

STUDIA ŻYDOWSKIE.
ALMANACH

[Jewish Studies. Almanac]

Rada Naukowa / Editorial Board:

Natalia Aleksyūn, Touro College, New York
Alina Cała, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa
Małgorzata Domagalska, Uniwersytet Łódzki
Semyon Goldin, Hebrew University, Jerusalem
Robert Kuwałek, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin
Artur Markowski, Uniwersytet Warszawski
Shaul Stampfer, Hebrew University, Jerusalem
Wacław Wierzbieniec (przewodniczący), Uniwersytet Rzeszowski
Konrad Zieliński, UMCS, Lublin / PWSZ, Zamość

Redaktor Naczelny / Editor-in-Chief:

Konrad Zieliński, UMCS, Lublin / PWSZ, Zamość

Sekretarz redakcji / Associate Editor:

Magdalena Cześniak-Zielińska, PWSZ, Zamość

Adres Redakcji / Editorial Address:

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Szymona Szymonowica w Zamościu
ul. Akademicka 8, 22-400 Zamość
tel. +48 84 6383444
tel./fax +48 84 6383500
e-mail: jewish@pwszamosc.pl

Recenzenci/Reviewers:

Prof. dr hab. Henryk Chałupczak
Prof. dr hab. Wacław Wierzbieniec

Skład i druk:

Agencja Reklamowa TOP
u. Promienna 1A, 87-800 Włocławek:
tel. 54 230 91 05, fax: 54 236 87 64
e-mail: agencja.top@agencjatop.pl

STUDIA ŻYDOWSKIE.
ALMANACH

[Jewish Studies. Almanac]

Spis treści

Artykuły

- Andrzej Trzcíński (Lublin)** x
 „To, czego pragnąłem, spłonęło w ogniu”. Hebrajski epigraf z Józefowa
- Konrad Zieliński (Lublin/Zamość)** x
 Galicyjscy Żydzi w latach Wielkiej Wojny 1914-1918
- Adam Kopciowski (Lublin)** x
 Żydowska Gmina Wyznaniowa w Zamościu w dwudziestoleciu międzywojennym
- Małgorzata Przeniosło (Kielce)** x
 Stanisław Saks – wychowanek warszawskiej szkoły matematycznej
- Natalia Aleksium (Nowy Jork)** x
 Szkoła historyczna Majera Bałabana – młodzi historycy żydowscy w Polsce w okresie międzywojennym
- Magdalena Kawa (Lublin)** x
 Historiografia a Holokaust w ujęciu Franka Ankersmita i Hayden’a White’a
- Anna Jeziorkowska-Polakowska (Lublin)** x
 „I zawsze w sercu obraz twój nosić będę...” – kobiety w pieśniach Mordechaja Gebirtiga
- Wiktor Knercer (Olsztyn)** x
 Cmentarze żydowskie i synagogi na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. Historia, stan obecny
- Andrzej Kirmiel (Zielona Góra)** x
 Żydowskie ślady na Środkowym Nadodrzu

Miscellanea

- Paweł Sygowski (Lublin)**
 Liczba ludności żydowskiej miast, miasteczek i wsi województwa lubelskiego w „Wiadomości Statystycznej” z 1819 roku
- Krzysztof Latawiec (Lublin)**
 Inwentarz pozostałości po Berku Wejssie z 1872 roku – źródło do badań nad żydowskimi elitami kupieckimi w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX w.
- Magdalena Cześniak-Zielińska (Zamość)**
 Raport na temat zająć antysemitycznych w Zamościu 28-30 grudnia 1918 roku (ze spuścizny

Israela Cohena w YIVO Institute for Jewish Research)

Recenzje i polemiki

Magdalena Cześniak-Zielińska x
Malarstwo Żydów Polskich z kolekcji prywatnej, opr. Waldemar Odorowski, Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym, Kazimierz Dolny 2008

Konrad Zieliński x
Jonasz Stern (1904-1988). Powrót do Lwowa. Krajobraz z milczenia (Katalog wystawy), opr. J. Chrobak, A. Jaworska, W. Nowaczyk, Państwowa Galeria Sztuki, Sopot 2008

Jakub Chmielewski x
3-4 Listopada 1943. Erntefest. Zapomniany epizod Zagłady, red. W. Lenarczyk, D. Libionka, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin 2009

Joanna Krauze x
Idith Zertal, Naród i śmierć. Zagłada w dyskursie i polityce Izraela, TAIWPN Universitas, Kraków 2010

Krzysztof Pyter x
Grzegorz Janusz, Ochrona praw mniejszości narodowych w Europie, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2011

Autorzy

Content

Articles:

- Andrzej Trzcíński (Lublin)** x
 'All that I needed had burnt in fire'. The Hebrew epigram from Józefów
- Konrad Zieliński (Lublin/Zamość)** x
 The Galician Jews during the Great War 1914-1918
- Adam Kopciowski (Lublin)** x
 The Jewish Community in Zamość in the interwar period
- Małgorzata Przeniosło (Kielce)** x
 Stanisław Saks – the alumnus of the Warsaw mathematics school
- Natalia Aleksy (Nowy Jork)** x
 The Majer Bałaban's historical school – the young Jewish historians in Poland in the interwar period
- Magdalena Kawa (Lublin)** x
 Historiography and the Holocaust – attitudes of Frank Ankersmit and Hayden White
- Anna Jeziorkowska-Polakowska (Lublin)** x
 'Your picture in my heart I will always carry...' – women in Mordecai Gebirtig's ballads
- Wiktor Knercer (Olsztyn)** x
 The Jewish cemeteries and synagogues in the Warmia-Mazury Voivodeship. The history and the present state
- Andrzej Kirmiel (Zielona Góra)** x
 The Jewish remains in the Mid-Nadodrże region

Miscellanea

- Paweł Sygowski (Lublin)** x
 The number of the Jewish population of cities, towns and villages of the Lublin voivodeship in 'Wiadomość Statystyczna' from 1819
- Krzysztof Latawiec (Lublin)** x
 The Berk Wejjs's properties' inventory of 1872 – the source for the study on the Jewish trade elites in the Kingdom of Poland in the second half of the 19 century
- Magdalena Cześniak-Zielińska (Zamość)** x
 The report on the anti-Semitic riots in Zamosc, 28-30 December, 1918 (from the Israel Cohen

Collection in the YIVO Institute for Jewish Research)

Reviews and Polemics

- Magdalena Cześniak-Zielińska** x
Malarstwo Żydów Polskich z kolekcji prywatnej, opr. Waldemar Odorowski, Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym, Kazimierz Dolny 2008
- Konrad Zieliński** x
Jonasz Stern (1904-1988). Powrót do Lwowa. Krajobraz z milczenia (Katalog wystawy), opr. J. Chrobak, A. Jaworska, W. Nowaczyk, Państwowa Galeria Sztuki, Sopot 2008
- Jakub Chmielewski** x
3-4 Listopada 1943. Erntefest. Zapomniany epizod Zagłady, red. W. Lenarczyk, D. Libionka, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin 2009
- Krzysztof Pyter** x
Idith Zertal, Naród i śmierć. Zagłada w dyskursie i polityce Izraela, TAIWPN Universitas, Kraków 2010

Contributors

Drodzy Czytelnicy!

Mamy przyjemność przekazać w Państwa ręce pierwszy tom czasopisma „Studia Żydowskie. Almanach”, wydawanego przez Państwową Wyższą Szkołę Zawodową im. Szymona Szymonowica w Zamościu. Jest ono redagowane przez Pracownię Badań Dziejów Kultury Żydów powołaną decyzją Senatu Uczelni 14 grudnia 2010 r., funkcjonującą w ramach Instytutu Humanistycznego.

Polska wschodnia, region lubelski, a nade wszystko miasto Zamość przy wspaniałej spuściźnie dziedzictwa pogranicza i wzajemnego przenikania trzech lub jak chcą inni czterech kultur (polskiej, ukraińskiej żydowskiej i niemieckiej), nie doczekał się dotąd czasopisma poświęconego problematyce żydowskiej mimo prześwietnej historii liczonej od czasów przybycia do miasta kanclerza i hetmana Jan Zamoyskiego Żydów sefardyjskich po współczesność. Bylibyśmy radzi gdyby nasze czasopismo, mogło już w najbliższej przyszłości pretendować do miana ważnego i rozpoznawalnego w środowisku i poza nim periodyku naukowego. Liczymy, że nasz rocznik z czasem dołączy do tak szacownych i rozpoznawalnych w kraju i zagranicą tytułów, jak wydawany w Warszawie „Kwartalnik Historii Żydów” czy krakowskie „Studia Judaica. Biuletyn PTSŻ”. Pozwoli to silniej zaznaczyć miejsce Zamościa i Uczelni na „mapie badań żydowskich”. Warto zaznaczyć, że jesteśmy jedynym w kraju ośrodkiem akademickim o charakterze wyższej szkoły zawodowej, w którym od początku jej istnienia prowadzone są kursy dotyczące szeroko rozumianej problematyki żydowskiej, dodam, kursy spotykające się z dużym zainteresowaniem studentów.

Zakładamy, że w „Studiach”, znajdą się teksty dotyczące szeroko rozumianej kultury i historii Żydów, współczesnych relacji polsko-żydowskich, a w perspektywie również studia dotyczące Izraela czy problematyki bliskowschodniej. Z uwagi na wspaniałe dziedzictwo kulturowe Zamościa, fakt znajdowania się zamojskiej Starówki na liście UNESCO, będziemy drukować również teksty uwzględniające historię miejscowych i regionalnych judaików widząc w tym możliwość szerszego niż dotychczas ich poznania i przybliżenia szerokim kręgom społecznym tak w kraju jak też za granicą.

Mamy nadzieję, że teksty zawarte w pierwszym tomie „Studiów”, autorstwa badaczy uznanych w kraju i zagranicą, jak również młodych naukowców, spotkają się z zainteresowaniem i będą życzliwie przyjęte przez Czytelników.

*Rektor PWSZ im. Sz. Szymonowica w Zamościu
Prof. dr hab. Waldemar Martyn*

Andrzej Trzeciński (Lublin)

„To, czego pragnąłem, spłonęło w ogniu”. Hebrajski epigraf z Józefowa

Józefów Biłgorajski, niegdyś zwany Ordynackim, założony został w obrębie Ordynacji Zamojskiej z inicjatywy piątego ordynata Tomasza Józefa Zamoyskiego, który w 1725 roku podpisał dokument lokacyjny dla budującego się już miasta.¹ W dokumencie tym, obok chrześcijan, uwzględnieni zostali także wyznawcy judaizmu.² Na podstawie rozmieszczenia obiektów zespołu synagogałnego można sądzić, że przy planowaniu miasta ordynat przeznaczył dla kahału grunty na południowy zachód od rynku. W tym bloku przyrynkowym wzniesiono synagogę, bet ha-midrasz, łaźnię z mykwą, a dalej w kierunku południowo-zachodnim, lecz już za miastem założono cmentarz. Aktywność gospodarcza Żydów widoczna jest od początku powstawania organizmu miejskiego.³ Co najmniej w 1734 roku społeczność żydowska Józefowa uzyskała od naczelnego organu samorządu żydowskiego – Waad Arba Aracot pożyczkę w wysokości 400 złotych „na bet ha-kneset” (czyli „na synagogę”), w zapisie polskim: „na szkołę” – prawdopodobnie na budowę synagogi. Jeszcze w 1742 roku dług nie był spłacony.⁴ Z roku 1744 mamy informację z innych źródeł o istniejącej już synagodze.⁵ Obok niej stanął budynek gminnego bet ha-midraszu, określony w XIX-wiecznych źródłach jako „szkoła przy bóżnicy”, o którym dowiadujemy się, że spłonął 16 stycznia (środa) 1850 roku.⁶ W 1867 roku, pośród „Wspólności kahału”, oprócz „Bóżnicy i szkoły” wymieniona jest trzecia modlitownia nazwana „szkołą kusyków” (czyli bóżnica chasydów).⁷ Najwcześniejszą informacją o istnieniu cmentarza jest zachowany nagrobek z datą śmierci 18 ijar 5497 roku (19 maja 1737). To właśnie jeden z nagrobków z józefowskiego kirkutu jest przedmiotem naszego zainteresowania, lecz nie jest to nagrobek człowieka.

1 W. Ćwik, *Dzieje Józefowa*, Rzeszów 1992, s. 20 n.

2 Tamże, s. 22.

3 Zob. T. Pencak, *Papiernia Ordynacji Zamojskiej w Hamerni*, „Archeion” 1958, t. XXVIII, s. 159.

4 Na początku, [hebr., oprac. red.], [w:] *Sefer zikaron li-kehilat Jozefow we-li-kedoszejha. Sejfer Jozefow (Ordynacki-Bilgorajski)*, red. A. Omer-Lemer, D. Sztokfišz, [Tel Awiw] 1974/1975, s. 17; Wyimki z „Pinkas Waad Arba Aracot” dotyczące naszego miasta, [hebr., oprac. red.], [w:] tamże, s. 19-20. Por. S. Levin, R. Grossbaum-Pasternak, [hasło] Józefów, [w:] *Pinkas hakehillot. Encyclopaedia of Jewish Communities Poland*, vol. VII: Districts Lublin, Kielce, Ed. A. Wein, Jerusalem 1999, s. 256.

5 *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. VIII: Województwo lubelskie, red. R. Brykowski, E. Smulikowska, Z. Winiarz, zes. 3: Powiat biłgorajski, inwentaryzacja M. Kwiczala, K. Szczepkowska, R. Brykowski, Warszawa 1960, s. 16; J. Kurzątkowska, *Rozpoznanie historyczne i wytyczne konserwatorskie dla dawnej bóżnicy w Józefowie Biłgorajskim*, Lublin 1969, s. 2 (mps w archiwum Służby Ochrony Zabytków w Lublinie).

6 Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Archiwum Ordynacji Zamojskiej (dalej: AOZ), sygn. 3770: Akta Dozoru Bóżniczego w Józefowie, nr 487. Ponadto występuje tu zamienne określenie o „zgorzałej bóżnicy”. J. Ćwik (dz. cyt., s. 41) pisze o spalonej synagodze i otaczających ją zabudowaniach, to znów o spalonym dachu bóżnicy (tamże, s. 116).

7 APL, AOZ, sygn. 2985: Regestr pomiarowy miasta Józefowa, 1867 r., k. 11.

W tradycji żydowskiej przyjęte jest, że teksty hebrajskie (zarówno rękopiśmienne, jak i drukowane), w których zapisano Imię Boga lub słowo boże, w przypadku ich zniszczenia, gdy nie nadają się już do właściwego dla nich użytku, powinno się pogrzebać na cmentarzu żydowskim. Szczególnie dotyczy to takich obiektów jak tefilin i mezuzah, a zwłaszcza zwoju Tory. Do czasu pogrzebu mogą one być przechowywane w bezpiecznym schowku (zwanym geniza), zwykle przygotowanym w takim celu w budynku synagogi, by zabezpieczyć je przed profanacją. W schowku mogą czekać na pochówek w ziemi niekiedy wiele lat⁸, lecz po zniszczeniu zwojów Tory podczas jakiejś tragedii, zwykle wkrótce urządzano spektakularny pogrzeb.⁹

W prawie religijnym judaizmu (halacha) nie ma odrębnych rozporządzeń dotyczących formy i przebiegu obrzędu grzebania zwoju Tory. Odbywa się on podobnie jak pochówek ciała człowieka, bowiem zwój Tory traktowany jest w judaizmie jak osoba, a szczegóły są rozstrzygane na poziomie zwyczaju (minchag) i zwykle zależne od miejscowego rabina.¹⁰ Nad grobem zwojów Tory stawiano nagrobek, lecz czy był to zwyczaj powszechny – trudno powiedzieć, bowiem przekazów o tym jest mało. Arthur Levy, który służył jako rabin polowy w niemieckiej armii na froncie wschodnim podczas I wojny światowej, i którego zachwyty nad wschodnioeuropejskimi cmentarzami żydowskimi zaowocował książką na ich temat, odnalazł taki nagrobek i wydaje się, że był to dla niego obiekt rzadki. Tak o nim pisze: „Może jeszcze warto wspomnieć o pewnym osobliwym pomniku. Stoi on na cmentarzu w Brześciu Litewskim. Ma formę, wygląd i inskrypcję takie jak inne. A przecież jest jedyny i zupełnie osobliwy. Nie dotyczy człowieka i nie uwiecznia pamięci śmiertelnika, lecz czterech zwojów Tory, które padły ofiarą ognia i w tym miejscu zostały pogrzebane. Pomnik ten stanowi wzruszające świadectwo pobożnej wierności Torze tak, że stawia się jej pomnik, którym czci się – podobnie jak świętość życia – ją jako świętość Izraela. Ponad wszelką znikomość i zniszczenie jest świadomość wiary w wieczność judaizmu, jak w wieczność duszy.”¹¹ Levy opublikował fotografię tej macewy¹², i jest to jeden z dwu znanych mi z wyglądu nagrobków zwojów Tory. Na typowej dla tego czasu steli jest lakoniczny napis w ośmiu wersach:

8 Przykładem zapomnianego schowka jest odkryta w synagodze Ben Ezry w Al Fustat (Stary Kair) w 1864 roku geniza zawierająca około 250 tysięcy manuskryptów (w tym teksty niekanoniczne), głównie z okresu X-XIII w.

9 Na przykład po pogromie w Kiszyniowie w 1903 roku – scena przed pogrzebem uwieczniona została na fotografii, reprodukcja w *The Encyclopedia of Jewish Life Before and During the Holocaust*, ed. S. Spector, Jerusalem–New York 2001, vol. 1, s. 249; także na stronie internetowej YIVO Institute of Jewish Research, http://www.yivo.institute.org/digital_exhibitions/index.php?mid=107&mcid=69. W ostatnim czasie nagłośniony został, przeprowadzony 19 marca 2006 roku, pogrzeb zwojów Tory zniszczonych w Nowym Orleanie podczas huraganu Katrina – zob. informacje i serwis fotograficzny: <http://www.ou.org/oupr/2006/katrinatorah66.htm>. Pośród skromnej liczby fotografii rejestrujących takie wydarzenia, znane jest ponadto pamiątkowe zdjęcie z 1924 roku, przedstawiające dużą grupę ludzi na cmentarzu w Silale (Litwa) po pogrzebie zniszczonych zwojów Tory i modlitewników, reprodukcja w *The Encyclopedia of Jewish Life...*, vol. 3, s. 1183.

10 Zob. opis takiej ceremonii w USA w 2006 roku: A. Howard, *A Burial but not an Obituary*, *Published Works of Aaron Howard*, <http://www.byaaaronhoward.com/index.php?action=details&record=317>. Por. responsa z 1997 roku z odwołaniem do dawnej literatury rabinicznej: Central Conference of American Rabbis, *Proper Disposal of a Worn Sefer Torah*, <http://data.ccarnet.org/cgi-bin/respdisp.pl?file=4&year=5757>.

11 A. Levy, *Jüdische Grabmalkunst in Osteuropa. Eine Sammlung*, Berlin [1923], s. 75 n.

12 Tamże, Abb. 100.

... מִחֲנַת נְדָבָה הָאֵלֶּה ... בְּתָהּ ...	1	Macewę ufundowała niewiasta ... ze swą córką ...
...	2	...
שׁ' ת'	3	Księgi Tory.
אַרְבָּה	4	Cztery
שְׁפָרַי תִּשְׂרַת	5	księgi Tory,
וְנִרְפָּו	6	które spłonęły
בְּלַיִל ק	7	w noc świętego szabat
וְנִתְרַ'י	8	roku 671.

Wersy 1-2: Personalalia nieczytelne z fotografii. Wers 7: Żydowski rok 5671 przypadł wg kalendarza gregoriańskiego na okres od 4 października 1910 do 22 września 1911.

*

Powróćmy na kirkut w Józefowie. We wschodniej, nowszej części cmentarza (przyłączonej w 1848 roku¹³), pośród innych powalonych macew, leży stela – na pierwszy rzut oka nie różniąca się od sąsiednich, choć nieco skromniejsza, bo bez obramienia i bez przyczołka (zwieńczenie być może zostało zniszczone). Wykonana jest – jak wszystkie macewy na tym cmentarzu – z miejscowego wapienia organodetrytycznego. Dopiero treść inskrypcji wyjaśnia jej odmienność:

חִיךְ הָלֵא תֵּאֱלִי לְמִי אַתְּ נִחַבְתָּ	1	Pomnik ten – zapytasz – dla kogo postawiony
בְּזִמְקֵי רֵפַיִם, בְּדֹרֵה הַקְּבֻרָה	2	w dolinie Refaim, na polu grobów?
לֹא לְזִכְרוֹן גִּבּוֹר מִזְפֵּר נִחַבְתָּ	3	Nie dla pamięci ciała z prochu ukształtowanego,
כִּי לְתִשְׂרַת הָאֵלֶּה בְּלַיִל ק	4	lecz dla Tory Pana, płomieniem związanej.
וְלֹא אֱלֹהֵי צָבָב וְיִנְיָנָה	5	Dlatego oczy nasze zaćmione:
וְלֹא הַתִּשְׂרַת הָאֵלֶּה בֵּית תְּפִילָּתֵינוּ	6	z powodu Tory i z powodu domu modlitw naszych,
אֲרֵנוּרְפָּו בְּלַיִל בְּתָהּ קָדְשָׁנוּ	7	które spłonęły w noc szabat – naszej świętości.
וְאֵלֵינוּ רָצִיתִי לְפָקֵד	8	To, czego pragnąłem, spłonęło w ogniu, według krótkiej rachuby.

¹³ 13 APL, Aoz, sygn. 3770: Akta Dozoru Bóżniczego w Józefowie, dokumenty z września 1848 r.

Epigraf ten, poza tym, że jest rzadkim świadectwem omówionego wyżej zwyczaju religijnego, jest także interesujący ze względów literackich. Zatem przyjrzyjmy się bliżej treści inskrypcji.

Niemal cały tekst (wersy 1-7) jest skomponowany jako utwór wierszowany, bazujący na metrum numerycznym (równa liczba wyrazów w wersach), choć tu nie w pełni regularnym, oraz jest rymowany – o układzie rymów ababccc. Taka budowa jest charakterystyczna dla hebrajskiej poezji liturgicznej (pijut), natomiast treścią utwór ten nawiązuje do poematów o wymowie lamentacyjnej (kinot), odmawianych w dni żałoby i postu. Wiersz ten wpisuje się w ogólny nurt XIX-wiecznego ożywienia hebrajskiej poezji nagrobkowej, wynikający z odrodzenia języka hebrajskiego w owym czasie. W samym Józefowie wierszowane inskrypcje nagrobkowe widoczne są na macewach od lat 40. XIX wieku i utrzymują się do holokaustu, choć nie są częste.

Inną cechą charakterystyczną hebrajskich wierszy cmentarnych jest odwoływanie się do tekstów biblijnych i wykorzystywanie ich w różny sposób. Tak też uczynił autor interesującej nas inskrypcji. W apostrofie w wersie 1 nawiązał do 2Krl 23,17. W wersie 2 przywołał dwa toponimy tworzące przenośne, aluzyjne określenie cmentarza: „dolina Refaim” (pośród kilku ustępów jedynie ten u Iz 17,5 ma wymowę wanitatywną) oraz „pole grobów” (tak w 2Krn 26,23 określony jest cmentarz). W wersie 3 mamy odniesienie do stworzenia człowieka z prochu ziemi (Rdz 2,7). W wersie 5 jest cytat z Trenów (5,17) – księgi zwyczajowo odczytywanej podczas dni żałoby i postu, i z której autorzy wierszy cmentarnych często czerpali frazy do nagrobkowych lamentacji.

W wersach 4 i 6-8 autor w sposób bardzo wyrafinowany a jednocześnie niejasny zawarł informację o wydarzeniu, z którego przyczyny postawiono interesującą nas stelę. Dowiadujemy się, że w dniu szabatu wybuchł pożar, który strawił „dom naszych modlitw” i znajdującą się w nim Torę. Nie użyto tu określenia, które jasno wskazywałoby na synagogę lub bet ha-midrasz, ani nie wymieniono liczby zwojów Tory, stąd można przypuszczać, że pożar strawił którąś z małych modlitewni, któryś z owych „sztiblech”¹⁴, niekoniecznie będących osobnymi budynkami. Odnośnie do daty tego zdarzenia mamy jedynie (w wersie 8) datę roczną zapisaną jako chronogram o wartości liczbowej 594. Rok 5594 według kalendarza żydowskiego przypadł – w przeliczeniu na kalendarz gregoriański – od 14 września 1863 do 30 września 1864 roku.¹⁵ Historycy nie odnotowali dla tego okresu w Józefowie żadnych wydarzeń zbrojnych związanych z powstaniem styczniowym, ani jakichkolwiek pożarów.¹⁶

Mimo, że stele w tej części cmentarza są powalone (niewykluczone, że na skutek osuwania się stromego zbocza), jednak zapewne pozostają w pierwotnym układzie względem siebie. Sąsiednie macewy pochodzą z tego samego czasu co interesujący nas nagrobek Tory,

¹⁴ Tak wzmiankowane są we wspomnieniach małe modlitewnie w Józefowie – Na początku..., dz. cyt., s. 18.

¹⁵ Oznaczenia chronogramu są na naszym epigrafie bardzo wyraźnie i bezsporne. Zweryfikowałem jednak ten odczyt analizą cech pisma, z której wynika, że tak wyraziste znamiona sefardyjskie w literach występują na macewach w Józefowie dopiero od 1860 roku.

¹⁶ J. Ćwik, dz. cyt., zwłaszcza s. 121 n.; J. Niedźwiedz, Leksykon historyczny miejscowości dawnego województwa zamojskiego, Zamość 2003, s. 206.

a to wskazuje, że pochówku dokonano w zwykłym, chronologicznym porządku, między ludźmi.

Autor epigrafu wykorzystał do chronogramu frazę treściowo korespondującą z ogniem, ale czy adekwatną do wydarzenia w Józefowie? Owa fraza: Sza'ali serufa ba-esz to incipit elegii autorstwa słynnego uczonego Meira ben Baruch z Rotenburga (ok. 1215–1293), bardziej znanego pod akronimem Maharam z Rotenburga. Na początku lat 40. XIII wieku młody wówczas Meir przebywał w Paryżu na studiach talmudycznych, pobierając nauki u Jechiela ben Josef, i był świadkiem głośnego wydarzenia – konfiskaty a następnie, 17 czerwca 1242 roku, publicznego spalenia, zgromadzonych na 24 wozach, kodeksów z tekstami Talmudu.¹⁷ Pod wpływem tego wydarzenia napisał ową lamentację, która włączona została w rycie aszkenazyjskim do zbioru kinot odmawianych podczas Tisza be-aw.¹⁸

Możemy jeszcze zadać sobie pytanie – kim był autor inskrypcji na józefowskim nagrobku Tory? Prawdopodobnie był miejscowym lub lokalnym intelektualistą, obeznanym z literaturą religijną i wprawnym w kleceniu wierszy na wzór poematów liturgicznych. Być może był autorem wierszy nagrobkowych, które możemy przeczytać na równoczesnych macewach na kirkucie w Józefowie. Przy układaniu takich wierszowanych epitafiów o treściach laudacyjno-lamentacyjnych pomagały obiegowe wzorniki prezentujące szeroki zestaw fraz do wyboru – o czym świadczą inskrypcje nagrobkowe. Może były też wzory napisów na nagrobki Tory?

Omówiony epigraf nie okazał się wprawdzie przyczynkiem do jakiegoś istotnego zdarzenia z dziejów Józefowa, bowiem wspomniany w inskrypcji pożar dotyczył raczej pomieszczenia małej modlitewni, jest jednak intrygującym zabytkiem z zakresu kultury żydowskiej. Zarazem, stanowi bardzo rzadkie świadectwo zwyczaju religijnego oraz interesujący artefakt z obszaru literatury cmentarnej.



Józefów Biłgorajski, nagrobek zwoju Tory, 1863–1864 r.

Fot. A. Trzeciński, 2003 r.

17 I. A. Agus, [hasło] Meir ben Baruch of Rothenburg, [w:] Encyclopaedia Judaica. Second Edition, vol. 13, ed. in Chief F. Skolnik, Thomson Gale, New York – Jerusalem 2007, s. 780.

18 Tisza be-aw (dziewiąty dzień miesiąca aw) – dzień żałoby i postu w rocznicę zniszczenia Pierwszej Świątyni Jerozolimskiej przez Babilończyków w 586 r. p.n.e. oraz Drugiej Świątyni w 70 r. n.e. przez Rzymian.

„All that I needed had burnt in fire”

The Hebrew epigram from Józefów

A matzevah remained at the Jewish cemetery in Józefów Biłgorajski, set over buried Torah's scrolls, damaged in the fire of 1864. The author, considering the inscription as the artifact of the Jewish culture's field, describes it in the following aspects: 1) the religious law and the customs of Judaism; 2) analysis of the inscription in terms of the content as an example of the cemetery literature; 3) taking a critical stance in relation to the inscription's content taking into consideration the history of the place.

Konrad Zieliński (Lublin/Zamość)

Galicyjscy Żydzi w latach Wielkiej Wojny 1914-1918

Wprowadzenie.

Nie można mówić o jednej społeczności Żydów polskich: Żydzi polscy, czy raczej – na ziemiach polskich mieszkający – nie byli monolitem, a różnice w sytuacji prawnej, mentalnej czy obyczajowej dzielące żydowskich mieszkańców Kresów, Galicji czy Kongresówki były większe niż w społeczeństwie polskim trzech zaborów. Odzyskanie niepodległości, związane z tym regulacje prawne dotyczące zarówno statusu mniejszości narodowych, jak i funkcjonowania gmin żydowskich, zaprowadzenie powszechnego obowiązku szkolnego czy choćby obowiązek służby wojskowej sprzyjały unifikacji, niemniej do 1939 roku różnice między społecznościami Galicji a byłego zaboru rosyjskiego, nie wspominając już o zeuropeizowanej, nielicznej grupie wyznania mojżeszowego w byłym zaborze pruskim czy żydowskich mieszkańcach Górnego Śląska, były ogromne. Na owe odrębności dzielnicowe determinowane historią, nakładały się różnice wynikające z poziomu wykształcenia, zamożności, sympatii i antypatii politycznych, stosunku do państwa polskiego czy niektórych aspektów jego polityki wobec Żydów, wreszcie ideologii syjonistycznej i antysemityzmu. O jednej wspólnocie żydowskiej nie da się zatem mówić w przypadku ziem polskich, ale nawet w przypadku żydowskich mieszkańców Galicji. Wyraźnie różniła się bowiem Galicja Zachodnia od obszarów położonych we wschodniej części dzielnicy, a pomniejsze odrębności dawały się zauważyć w poszczególnych regionach.

Rozważania na temat społeczności Żydów galicyjskich w latach 1914-1918 wypada zacząć od przypomnienia, że już w XIX w. w tamtejszych miastach wyraźnie powiększyła się liczba ludności wyznania mojżeszowego, co było skutkiem tradycyjnie wyższego w rodzinach żydowskich przyrostu naturalnego oraz ułatwionemu dostępowi do opieki medycznej. Żydzi, jako ludność silnie zurbanizowana, rzeczywiście mogli częściej korzystać z opieki lekarza czy usług felczera i akuszerki. W ostatniej dekadzie XIX w. tendencja ta uległa zahamowaniu i procentowy przyrost całej ludności okazał się po raz pierwszy, i to blisko dwukrotnie, wyższy niż przyrost liczby Żydów: 10,7% w przypadku całej ludności do 5,5% w przypadku Żydów. Było to spowodowane zarówno rozpowszechnianiem się opieki medycznej i postępem w naukach medycznych, jak i emigracją, głównie zamorską, która w większym stopniu dotyczyła ludności żydowskiej¹.

1 B. Wasiutyński, *Ludność żydowska w Polsce w w. XIX i XX*, Warszawa 1930, s. 90-92.

Tab. I. Ludność żydowska Galicji w latach 1869-1910 według spisów powszechnych.

Rok	Ogólna liczba ludności	Ludność żydowska	Odsetek ludności żydowskiej
1869	5 418 016	575 433	10,6
1880	5 958 907	686 596	11,5
1890	6 607 816	768 845	11,6
1900	7 315 939	811 183	11,1
1910	8 025 675	871 895	10,9

Za: B. Wasiutyński, *Ludność żydowska w Polsce w w. XIX i XX*, Warszawa 1930, s. 90.

W 1900 r. w Galicji mieszkało przeszło 811 tys. Żydów, co stanowiło blisko 70% wszystkich Żydów zamieszkałych w imperium habsburskim (Tabela I). Dekadę później populacja żydowska w Galicji liczyła już 871 tys., z czego 213 tys. mieszkało w Galicji Zachodniej (Tabela II/IIa)². Trzeba jednak pamiętać, że w Austro-Węgrzech spisy ludności opierano na deklaracji językowej, nie uznając jidysz i hebrajskiego, stąd wszelkie dane statystyczne należy traktować z pewną ostrożnością. Żydom polecano wybierać język uznany za urzędowy (języki żydowskie nie posiadały takiego statusu), ci zaś najczęściej decydowali się na niemiecki lub polski, mimo iż znajomość tych języków mogła być słaba.

Tab. II. Procesy ludnościowe w Galicji Zachodniej w okresie 1880-1910.

Rok	Ogólna liczba ludności	Ludność żydowska	Odsetek ludności żydowskiej
1880	2 114 137	169 684	8,0
1890	2 299 665	183 392	8,0
1900	2 501 768	192 382	7,7
1910	2 689 854	213 173	7,9

Za: B. Wasiutyński, *Ludność żydowska w Polsce w w. XIX i XX*, Warszawa 1930, s. 91.

Tab. IIa. Procesy ludnościowe w Galicji Wschodniej w okresie 1880-1910.

Rok	Ogólna liczba ludności	Ludność żydowska	Odsetek ludności żydowskiej
1880	3 844 770	516 912	13,4
1890	4 308 151	585 453	13,6

2 S. Wanatowicz, *Ludność żydowska w regionie mieleckim do 1939 roku* [w:] Mielec. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu, T. 3, red. F. Kiryk, Mielec 1994, s. 42; P. Wróbel, *Zarys dziejów Żydów na ziemiach polskich w latach 1880-1918*, Warszawa 1991, s. 54-55.

1900	4 814 171	618 801	12,9
1910	5 335 821	658 722	12,3

Za: B. Wasutyński, *Ludność żydowska w Polsce w w. XIX i XX, Warszawa 1930, s. 91.*

Żydzi zamieszkujący zachodnią część dzielnicy skupiali się przede wszystkim we wschodnich i południowych powiatach późniejszego województwa krakowskiego³, podczas gdy w Galicji Wschodniej byli liczniejsi i rozmieszczeni bardziej równomiernie. W tej części dzielnicy więcej było Żydów wśród mieszkańców wsi i osad wiejskich. Bohdan Wasutyński pisze: „Między Galicją Zachodnią a Wschodnią zachodzi ta różnica, że wzrost liczby gmin [wiejskich – KZ], nie posiadających Żydów, był w pierwszym okresie silniejszy (1880-1900) w Galicji Zachodniej, a w drugim (1900-1921) – w związku z emigracją Żydów – znacznie silniejszy we Wschodniej. Jednakże odsetek gmin bez Żydów w Galicji Zachodniej jest daleko wyższy – 29,7%, niż w Galicji Wschodniej – 9,8%”⁴.

W strukturze narodowościowej dzielnicy Żydzi stanowili trzecią grupę pod względem liczebności, obok Polaków (50%) i Ukraińców, zwanych też Rusinami (42%)⁵. Ogromna większość ludności wyznania mojżeszowego zamieszkiwała tradycyjne sztetle, niewielkie miasteczka i osady o charakterze miejsko-rolniczym, i stosunkowo niewielka jej część w większych ośrodkach miejskich. W strukturze wyznaniowej i narodowościowej ośrodków miejskich w zachodniej części dzielnicy Żydzi wyraźnie ustępowali Polakom, zaś w Galicji Wschodniej stanowili jedną z trzech najliczniejszych grup obok Polaków i Ukraińców (zwykle było to około 1/3 ogólnej liczby ludności)⁶. I w tej części dzielnicy wszystkie miasta posiadały stare, dawno założone gminy żydowskie, których członkowie stanowili znaczny odsetek ludności miejskiej (przykładowo, z większych ośrodków miejskich Żydzi stanowili 67,5% mieszkańców w Brodach, w Buchaczu 54,4%, w Stanisławowie 45,6%)⁷. Jakkolwiek społeczności żydowskie w obu dzielnicach wykazywały pewne cechy odrębne, to generalnie Żydzi galicyjscy reprezentowali typ wschodnioeuropejski. Większość z nich była ortodoksyjnie religijna, w strukturze zatrudnienia przeważały te związane z handlem i pośrednictwem oraz drobne rzemiosło i usługi⁸.

W 1900 r. w handlu towarowym Galicji Żydzi stanowili 88% ogółu zawodowo czynnych w tej dziedzinie, zaś w grupie osób wykonujących „inne zajęcia handlowe” 81%. Wydzielając Galicję Wschodnią, wartości te były jeszcze wyższe: odpowiednio 91,2% i 85,3% (w tym w handlu pieniężnym i ubezpieczeniach – 48,9%, w komunikacji lądowej – 23,2%,

3 Termin Galicja Zachodnia oznaczał okręg sądu apelacyjnego w Krakowie i oprócz województwa krakowskiego obejmował 8 powiatów województwa lwowskiego w granicach w okresie międzywojennym: kolbuszowski, krośnieński, przeworski, łańcucki, rzeszowski, strzyżowski, tarnobrzski i niski). Wasutyński, s. 91-92.

4 Ibidem, s. 146-155.

5 W. O. McCagg Jr., *A History of Habsburg Jews 1670-1918*, Bloomington – Indianapolis 1992, s. 182-183.

6 E. Mendelsohn, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, przeł. A. Tomaszewska, Warszawa 1992, s. 40-42.

7 Barucha Milcha galicyjskie wspomnienia wojenne 1914-1918, oprac. P. Wróbel, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1991, nr 2, s. 87; J. Lestchinsky, *Jews in Cities of the Republic of Poland*, „YIVO Annual of Jewish Social Science” 1946, vol. I, s. 160-162, 165-166, 174.

8 Mendelsohn, s. 40-42.

w komunikacji wodnej – 63,2%). W kategorii określanej jako „gospodo-szynkarska” (gospody, hotele, szynki, kantyny, restauracje itp.) w obu częściach dzielnicy Żydzi stanowili 76% wszystkich zawodowo czynnych⁹. Liczby te wyraźnie wskazują, że Żydzi dominowali w handlu i zajęciach związanych z pośrednictwem, jakkolwiek należy pamiętać, że były to najczęściej przedsiębiorstwa z trudem pozwalające zapewnić bardzo skromne utrzymanie.

Generalnie, ponad 2/3 Żydów galicyjskich pracowało w handlu, drobnym przemyśle i rzemiośle; niewielu, jakkolwiek znacznie więcej niż na pozostałych ziemiach polskich, w rolnictwie i w bezpośrednio z nim związanym przetwórstwie rolnym. W Galicji Wschodniej istniała też nieliczna, choć widoczna na tle pozostałych dzielnic Polski grupa Żydów – właściciele ziemskich¹⁰. Z kolei mimo iż nie istniały formalne przeszkody w zatrudnianiu w przemyśle, na kolei czy w administracji dzielnicowej i samorządowej, większość żydowskiej inteligencji pracowała w wolnych zawodach, co wynikało ze słabego rozwoju przemysłowego dzielnicy. W Galicji istniały też grupy żydowskich robotników, z których najliczniejszą byli robotnicy naftowi w Borysławiu (jeszcze pod koniec XIX w. trzecią część zatrudnionych przy wydobyciu i przetwórstwie ropy stanowili Żydzi, w następnych latach wypierani przez tańszą ludność chłopską)¹¹.

Jak większość mieszkańców Galicji, którzy „jedli za pół, a pracowali za ćwierć człowieka”, jak stwierdzał w głośnym opracowaniu *Nędza Galicji* w cyfrach Stanisław Szczepanowski (1898 r.), społeczność żydowska dzielnicy była bardzo uboga¹². Często nękające mieszkańców klęski nieurodzaju, ignorowanie podstawowych zasad higieny i fatalne warunki bytowe skutkowały falami epidemii¹³. Ludność żydowska, której gros mieszkała w zdegradowanych dzielnicach miast i często pozbawionych podstawowej infrastruktury miejskiej sztetlach, z uwagi na nadmierne zagęszczenie izb mieszkalnych wyjątkowo często padała ofiarami chorób zakaźnych, nawet mimo teoretycznie łatwiejszemu dostępowi do lekarza czy felczera. Cytowanemu wyżej Szczepanowskiemu wtórował Ignacy Schiper, kondycję ekonomiczną galicyjskich Żydów malując w ciemniejszych jeszcze barwach: „(..) stwierdzić wypada, że masy żydowskie, żyjące z drobnego handlu i rękodziela, staczały się wówczas nierównie szybciej w otchłań nędzy, niż masy chłopstwa”¹⁴.

Sytuacja ta nie uległa zmianie do wybuchu wojny. Słaby rozwój przemysłowy, przysłowio-
wa galicyjska bieda sprawiały, że wielu mieszkańców dzielnicy decydowało się na emigrację. W przypadku Żydów była to zwykle emigracja na stałe: udawano się do lepiej rozwi-

9 I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 447.

10 W. Wierzbieniec, *Żydzi w województwie lwowskim w okresie międzywojennym*, Rzeszów 2003, s. 140-147.

11 B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność pracująca w Polsce 1918-1939*, Warszawa 2001, s. 67-68; Wróbel, s. 57; K. Zieliński, *Galicyjskich i królewskich Żydów drogi do emancypacji [w:] Żydzi w Lublinie – Żydzi we Lwowie. Miejsca – Pamięć – Współczesność*, red. J. Zętar, E. Żurek, S. J. Żurek, Lublin 2006, s. 30.

12 Ł. Kaprańska, *Drogi z getta. Uwagi o procesach asymilacyjnych w społeczności Żydów galicyjskich [w:] Ortodoksja – Emancypacja – Asymilacja. Studia z dziejów ludności żydowskiej na ziemiach polskich w okresie rozbiorów*, red. K. Zieliński, M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2003, s. 104.

13 Więcej o zdrowiu publicznym i wydatkach na opiekę zdrowotną w Galicji (bez rozróżniania ludności wyznania mojżeszowego), zobacz: R. Lipelt, *Zdrowie publiczne w Galicji w dobie autonomii w świetle współczesnej statystyki*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 2004, t. XIV, s. 35-55.

14 Schiper, s. 443.

niętych dzielnic monarchii, osiadając m.in. na Węgrzech, w Czechach, Austrii i na Śląsku Austriackim, najczęściej jednak zdecydowano się na emigrację zamorską¹⁵. Spośród 320 tys. Żydów, którzy w latach 1891-1914 wyjechali z Austro-Węgier do Stanów Zjednoczonych, „galicjanie” stanowili 85%¹⁶.

W 1867 r. status prawny galicyjskich Żydów został zrównany z innymi narodami zamieszkującymi imperium, jakkolwiek „specyfika austriackiego prawodawstwa sprawiała, że poszczególne przepisy znoszone były w czasie kolejnych kilku lat”¹⁷. Dzięki równouprawnieniu, Żydzi galicyjscy uzyskali też pewne doświadczenia parlamentarne i administracyjne, zasiadali we władzach samorządowych, piastując niekiedy zaszczytne funkcje, np. burmistrza¹⁸. W Galicji dla „mas” żydowskich kontakt z urzędem z pewnością nie był doświadczeniem tak frustrującym, jak w carskiej Rosji czy Królestwie Polskim.

I. Obraz życia społeczno-politycznego galicyjskich Żydów w przeddzień wojny.

W imperium Habsburgów Żydzi rzeczywiście nie byli grupą dyskryminowaną czy prześladowaną, i jakkolwiek zdarzały się wystąpienia antysemickie i nie brak przypadków dyskryminacji ludności wyznania mojżeszowego, monarchia nie mogła służyć za przykład oficjalnego czy choćby pół-oficjalnego antysemityzmu. Co więcej, Żydzi Habsburgów mieli łatwiejszą drogę ku emancypacji, nie naznaczoną ograniczeniami prawnymi czy złą wolą decydentów. Jak pisał Rafał Mahler w eseju o maskilach galicyjskich, Austria była dla nich ojczyzną wszystkich nacji zamieszkujących monarchię, a ich pełna lojalność wobec tronu i państwa wynikała m.in. z faktu, iż nie mogli liczyć na szersze poparcie swych idei u współwyznawców. Stąd konsekwentnie dla realizacji swych planów szukali poparcia w rządzie, przy tym reprezentowali warstwę społeczną, która nie czuła się represjonowana czy dyskryminowana. Zamożni kupcy z Brodów, Tarnopola czy Lwowa czerpali korzyści ekonomiczne ze współpracy z rządem; jak najściślej z państwem związani byli wcale liczni Żydzi piastujący posady nauczyciela, poborcy podatkowego czy urzędnika¹⁹. Niemniej, sytuacja ekonomiczna sprawiła, iż pod względem struktury społeczno-zawodowej galicyjscy Żydzi jako całość przypominali swych współwyznawców w imperium carskim²⁰.

Przeciętne wykształcenie Żyda w Galicji było wyższe niż jego współwyznawcy z Królestwa Polskiego czy zachodnich guberni Rosji. Z uwagi na politykę oświatową władz i przywiązywanie dużego znaczenia dla wykształcenia w rodzinach żydowskich, odsetek Żydów nie znających języka urzędowego w Galicji był stosunkowo niski, nie tylko w porównaniu do ludności żydowskiej w innych dzielnicach, ale również w porównaniu do ludności wy-

15 L. Caro, Statystyka emigracji polskiej i austro-węgierskiej do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Kraków 1907, s. 21; R. Mahler, The Economic Background of Jewish Emigration from Galicia to the United States [w:] East European Jews in Two Worlds: Studies from the YIVO Annual, ed. Deborah Dash Moore, Evanston 1990, s. 125.

16 McCagg Jr., s. 183.

17 M. Śliż, Galicyjscy Żydzi na drodze do równouprawnienia 1848-1914, Kraków 2006, s. 23.

18 Wróbel, s. 51.

19 R. Mahler, The Social and Political Aspects of the Haskalah in Galicia, „YIVO Annual of Jewish Social Science” 1946, vol. I, s. 77.

20 Zieliński, Galicyjskich i królewskich Żydów, s. 30-31.

znań chrześcijańskich. Rzecz nie dotyczyła tylko wykształcenia ogólnego: to w Krakowie w 1917 r. założono pierwszą szkołę religijną dla dziewcząt żydowskich, a już na kilka lat przed wybuchem wojny podejmowano, choć bez trwałych efektów, próby zreformowania chederów, ostoji tradycyjnego wychowania i nauczania chłopców żydowskich²¹. Co istotne przy omawianiu kwestii religijnych – wydaje się, że wielokulturowość Galicji w parze z tradycjami życia politycznego i formalnym równouprawnieniem, sprzyjały różnorodności religijnej również w obrębie samej społeczności żydowskiej. Mimo licznych w dziedzinie chasydów, dość wpływowi, choć niezbyt liczni byli przedstawiciele judaizmu reformowanego, reprezentowani przez zamożniejszych, zasymilowanych tzw. Polaków wyznania mojżeszowego, często potomków maskili, z silnymi ośrodkami w Krakowie, Lwowie czy Przemyślu.

Nie ominęły galicyjskich Żydów procesy akulturacji i asymilacji. Ich nasilenie w tej dziedzinie było największe ze wszystkich ziem dawnej Polski, choć tak jak w innych zaborach, jako proces społeczny asymilacja poprzedzona była indywidualnymi decyzjami tych, którzy najpierw decydowali się na konwersję²². Na przełomie XIX/XX w. procesy te, poza Czerniowcami, ukierunkowane już były na kulturę polską. Pod koniec XIX w. asymilacja językowo-kulturalna części Żydów galicyjskich, zwłaszcza inteligencji, była już faktem²³. Nieliczne i mało wpływowe były te organizacje i środowiska, które ciążyły ku kulturze niemieckiej czy austriackiej²⁴. Wśród współpracowników Piłsudskiego, w polskich organizacjach niepodległościowych, paramilitarnych formacjach wojskowych, w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej, było wiele osób narodowości żydowskiej²⁵. „Nosicielami” polskiej kultury i tradycji zwykle była inteligencja i żydowscy właściciele ziemscy, którzy przejmowali styl życia polskich dworów kresowych – niektórzy z nich potrafili wystarać się nawet o tytuł szlachecki²⁶. Jednakże w małych miasteczkach galicyjskich rodziny zasymilowane były i nadal zjawiskiem rzadkim, i nie było to wyłącznie kwestią awansu w hierarchii społecznej, ale przede wszystkim – tradycji i zdominowania miejscowych stosunków społecznych przez środowiska ortodoksyjne. W okresie międzywojennym sytuacja ta uległa zmianie w bardzo niewielkim stopniu²⁷.

O asymilacji ukraińskiej, nawet w przypadku żydowskich mieszkańców Galicji

21 Y. Baumol, *A Blaze in the Darkening Gloom. The Life of Rav Meir Shapiro*, transl. Ch. Wengrov, Jerusalem – New York 1994, s. 42-43; M. Eisenstein, *Jewish Schools in Poland 1919-1939. Their Philosophy and Development*, New York 1950, s. 86-87; P. E. Hyman, *Gender and Assimilation in Modern Jewish History. The Roles and Representation of Women*, Searttle – London 1995, s. 59.

22 Ł. Kaprańska, *Pluralizm kulturowy i etniczny a odrębność regionalna Kresów południowo-wschodnich w latach 1918-1939*, Kraków 2000, s. 186.

23 A. Landau-Czajka, *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2006, s. 92-94.

24 Kaprańska, *Drogi z getta*, s. 109-111; Mendelsohn, s. 43-43; Wróbel, s. 62.

25 W. Konic, *Żydzi w Legionach (1914-1917)* [w:] *Żydzi w Polsce Odrodzonej. Działalność społeczna, gospodarcza, oświatowa i kulturalna*, t. II, red. I. Schiper, A. Tartakower, A. Hafftk, Warszawa 1936, s. 542-549; J. M. Majchrowski, *Problem żydowski w programach głównych obozów politycznych*, „Znak” 1983, nr 2, s. 389; A. Zielecki, *Żydzi w polskim ruchu niepodległościowym w Galicji przed pierwszą wojną światową i w czasie jej trwania* [w:] *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, red. F. Kiryka, Przemyśl 1991, s. 289-296; Z. Zygmuntowicz, *Żydzi w Legionach Józefa Piłsudskiego* [w:] *Żydzi w służbie Rzeczypospolitej. T. 1, 1918-1939. Żydzi bojownicy o niepodległość Polski* (reprint), red. A. K. Kunert, A. Przewoźnik, Warszawa 2002, s. 163.

26 T. Gąsowski, *From Austeria to the Manor: Jewish Landowners in Autonomous Galicia*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 1999, vol. 12, s. 129.

27 Landau-Czajka, s. 112-113.

Wschodniej, nie było mowy; nie istniało też pojęcie „ukraińskich Żydów”. Ukraina jako taka nie istniała na „żydowskiej mapie” Europy Wschodniej, a sami Ukraińcy powszechniej zaczęli nazywać siebie tym mianem dopiero pod koniec XIX w. Jak pisze Zvi Gitelman: „Rosjanie i Polacy, chociaż również głównie chłopci podobnie jak Ukraińcy, mieli przynajmniej ludność miejską, i wysoką kulturę literacką. Ukraińców postrzegano wyłącznie jako chłopów (...). Oczywiście, większość Żydów nie zastanawiała się, czy Ukraińcy mają swoich Tołstojów i Puszkiniów, Mickiewiczów i Słowackich, co mogło być istotne dla maskilów („oświeconych” Żydów), ale wszyscy doceniali fakt, że Rosjanie i Polacy posiadają ziemię i sprawują władzę polityczną, podczas gdy Ukraińcy (i Żydzi!), nie”²⁸. Taka postawa, choć w niejednakowym stopniu, cechowała Żydów we wszystkich krajach imperium Habsburgów²⁹.

Żydzi galicyjscy angażowali się także w ruch robotniczy, początkowo polskim i austriackim, ewentualnie organizując własne związki zawodowe, często o charakterze religijnym i skupiające się wokół synagogi, potem dopiero tworząc odrębne, niereligijne żydowskie organizacje robotnicze. W październiku 1891 r. we Lwowie odbyło się zamknięte zebranie robotników-Żydów (następnego dnia robotnic-Żydówek), na którym zastanawiano się m.in. nad potrzebą utworzenia odrębnej organizacji żydowskiej. Pomysł ten, po burzliwych dyskusjach upadł, prawdopodobnie jednak to jego zwolennicy rok później utworzyli Żydowską Partię Robotniczą, której organem prasowym był wydawany w jidysz „Di arbeter sztyme”³⁰. W Galicji jednak, z uwagi na słabe uprzemysłowienie dzielnicy nie było jednak masowego, żydowskiego ruchu robotniczego. Wprawdzie Galicja jako pierwsza z krajów monarchii habsburskiej zareagowała na rewolucyjne wydarzenia w Rosji i Królestwie Polskim w latach 1905-1907, to skala strajków i manifestacji robotniczych nie była zbyt duża³¹. Niemniej, zaowocowało to organizacją Żydowskiej Partii Socjalno-Demokratycznej w dzielnicy³². Bund z kolei, przed pierwszą wojną największa żydowska partia robotnicza w Europie Środkowo-Wschodniej, właściwie do Galicji nie dotarł, a w okresie międzywojennym nigdy nie zdobył tylu zwolenników, co na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego. Wpływ na ten stan rzeczy miał też fakt, iż duża część socjaldemokratów austriackich żydowskiego pochodzenia – przede wszystkim Victor Adler – była bardzo krytycznie nastawiona do idei samodzielności i odrębności żydowskiego ruchu robotniczego³³. Silniej zauważalny był ruch syjonistyczny, który wyróżniał się na tle innych ugrupowań żydowskich, a wchodząc w czasowe sojusze m.in. z ugrupowaniami ukraińskimi, bez powodzenia usiłował wymóc na rządzie utworzenie żydowskiej kurii wyborczej. Niemniej,

28 Z. Gitelman, *Native Land, Promised Land, Golden Land. Jewish Emigration from Russia and Ukraine*, „Harvard Ukrainian Studies” 1998, Vol. XXII, s. 146-147.

29 S. Grayzel, *A History of the Jews*, Philadelphia 1955, s. 639.

30 Wcześniej jednak dochodziło do szeregu strajków robotników żydowskich: m.in. w 1886 r. strajkowali piekarze, w 1888 stolarze we Lwowie, a w 1896 zatrudnieni przy wyrobieniu taśm w Kołomyi. Ten ostatni strajk miał szczególnie głośny wydźwięk, gdyż produkcja taśm, którą zajmowali się chasydzi, miała charakter czynności niemal religijnej. J. Bross, *The Beginning of the Jewish Labor Movement in Galicia*, „YIVO Annual of Jewish Social Science” 1950, vol. V, s. 61-62.

31 W. Najdus, *Szkice z historii Galicji. Tom II: Galicja w latach 1905-1907*, Warszawa 1960, s. 547.

32 Zobacz np.: J. Jacobs, *On Socialists and „The Jewish Question” after Marx*, New York 1992, s. 92-94.

33 Ibidem, s. 92, 101.

w dużym stopniu dziełem syjonistów było utworzenie po wyborach do austriackiej Rady Państwa w 1907 r. pierwszego na świecie parlamentarnego klubu żydowskiego. Pojawienie się w Galicji nowoczesnego antysemityzmu sprawiło, że duża część kulturowo zasymilowanej młodzieży żydowskiej znalazła się w szeregach syjonistów. W przeddzień wojny, syjonizm cieszył się w dzielnicy poważnymi wpływami. Galicyjski, a w okresie międzywojennym wywodzący się z Galicji ruch syjonistyczny, hołdował raczej tradycjom parlamentarnym, koncyliacyjnym, odzégnując się od radykalizmu cechującego ten nurt w Rosji czy Królestwie Polskim³⁴.

Chociaż w miastach bez trudu dawało się wytyczyć granicę między dzielnicami chrześcijańskimi a gettem, to stosunki polsko-żydowskie w Galicji były poprawne. Niewątpliwie faktem jest wrogość galicyjskich chłopów do Żydów, ale wpływała ona nie tyle z pobudek narodowych, co ekonomicznych i religijnych oraz sposobów zdobywania popularności przez niektórych polityków (m.in. ks. Stanisława Stojalskiego), dla których antysemityzm był dogodnym narzędziem propagandy i zdobywania głosów poparcia dla swych partii. W warunkach powszechnej nędzy i analfabetyzmu, „łatwo było wykorzystywać antyżydowskie resentymenty w walce wyborczej”, a w walce „z alkoholizmem i ciemnotą sięgano najczęściej do argumentów antyżydowskich”³⁵.

Fakt, iż w autonomicznej Galicji Polacy byli warstwą rządzącą, a więc nie zagrożoną wynarodowieniem poprzez rusyfikację lub germanizację zaważył na tym, że mniejszy poklask znajdowały hasła antysemickie. Miały w tym udział również tradycje demokratyczne, liberalne i parlamentarne, postawa władz krajowych i centralnych w Wiedniu, mniej miejsca zostawiając dla ugrupowań skrajnie nacjonalistycznych i szowinistycznych. Pochodzący z Podhajec w Tarnopolskiem Baruch Milch, lekarz, autor obszernych pamiętników znajdujących się w zbiorach Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, w czasie pierwszej wojny kilku-kilkunastoletni chłopak (ur. w 1907), tak opisywał czasy swego dzieciństwa:

Antysemityzmu pod rządami Franciszka Józefa nie odczuwano. Żydzi zajmowali różne stanowiska w urzędach jak i w wojsku, bohatersko walczyli na polu bitwy i dostawali różne odznaczenia, a w Chodorowie [autor przebywał tam w czasie wojennej tułaczki swej rodziny – KZ] nawet zdołałem zauważyć, że głównym doradcą przy boku następcy tronu, który często tam przebywał w swoim pałacu, był też Żyd³⁶.

Rzeczywiście, w Galicji, choć nie była wolna od ekscesów antyżydowskich, długo nie zdarzały się pogromy. Wprawdzie od przełomu wieków XIX i XX na stosunkach polsko-żydowskich cieniem kładł się narastający spór polsko-ukraiński, a wybuch wojny światowej i wydarzenia jej towarzyszące okazały się być silnym katalizatorem wzajemnej niechęci, to

34 I. Cohen, Theodor Herzl. Founder of Political Zionism, London – New York 1959, s. 137, 142, 158; Mendelsohn, s. 42; Wróbel, s. 64.

35 Ibidem, s. 67-68.

36 Barucha Milcha galicyjskie wspomnienia, s. 94.

trudno było przewidzieć to, co wydarzyło się w listopadzie 1918 r. i następnych miesiącach. Szereg wystąpień antysemitycznych i pogromów Żydów w 1918 i 1919 r. całkowicie zburzyły obraz stosunków polsko-żydowskich przywoływany wyżej przez Milcha.

II. W pierwszych miesiącach wojny.

U progu wojny większość galicyjskich Żydów była wiernymi i lojalnymi obywatelami państwa. Wybuch wojny zaskoczył ludność żydowską, jednak wierzone w szybkie zwycięstwo Austro-Węgier i Niemiec. Choć Żydzi w swej masie niechętni byli wojnie, to dla niektórych walny udział w wysiłku mobilizacyjnym stanowić miał dowód na to, że całkowicie utożsamiają się z ojczyzną, a w jej zwycięstwie nad Rosją widzą nie tylko chwałę oręża austriackiego, ale także „zemstę za Kiszyniów”³⁷. W sierpniu 1914 r. najwyższe dowództwo armii niemieckiej i austro-węgierskiej ogłosiło proklamację, w której była mowa o tym, iż zwycięstwo Państw Centralnych oznacza wyzwolenie Żydów od „rosyjskiej niewoli” i kres wschodniego barbarzyństwa³⁸. Niemiecki Żyd Jakub Wassermann w sierpniu 1914 r. zanotował w swym dzienniku: „Bez wątpienia, cudowny wiatr wieje teraz nad Niemcami!”; wtórował mu jego wiedeński kolega, Robert Musil: „Jakże wojna jest piękna i braterska!”³⁹.

„Żydzi Habsburgów”, mimo iż w Austro-Węgrzech entuzjazm wojenny był mniejszy niż w Niemczech, jednoznacznie stanęli po stronie swego cesarza⁴⁰. O ile przeciętny mieszkaniec sztetl starał się uniknąć poboru (choć nie zdarzały się przypadki dezercji na większą skalę)⁴¹, to w całej monarchii żydowska młodzież ze środowisk liberalnych dość licznie zgłaszała się do punktów werbunkowych. Wielu Żydów znalazło się w wojsku w charakterze jednorocznych ochotników⁴².

Niechęć do Rosji była dość powszechna. Pochodzący z zasymilowanej rodziny, dziennikarz i znany działacz polityczny związany m.in. z krakowskim Naczelnym Komitetem Narodowym (NKN) Wilhelm Feldman pisał: „Kiszyniów jest miastem rosyjskim, duszą jego car, rękami czynownictwo, mózgiem prawosławie, i tylko w Rosji Kiszyniów może leżeć. Ten typ kacapa i małomieszczanina, żołnierza w mundurze i urzędnika w uniformie, który palił, mordował (...), drobne dziewczęta gwałcił, aby potem ciała siekierą na dwoje rozszczępić – typ ten tylko w Rosji jest możliwy”⁴³. W Krakowie, „z upoważnienia wszystkich warstw i odcieni ludności żydowskiej”, miejscowa Gmina Żydowska wystosowała odezwę, w której była mowa o „od dawna oczekiwanym i upragnionym porachunku dziejowym między cywilizacją a barbarzyństwem”. Zarazem, krakowscy Żydzi stając „w pełnej i niezachwianej wierności obywatelskiej wobec konstytucyjnego państwa au-

37 K. Zieliński, Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej, Lublin 2005, s. 106-108.

38 S. Aschheim, Brothers and Strangers. The East European Jew in German and German Jewish Consciousness, 1800-1923, Madison 1999, s. 143.

39 Za: L. Poliakov, Historia antysemityzmu. Tom. 2: Epoka nauki, przeł. A. Rasińska-Bóbr, O. Hedemann, Kraków 2008, s. 306.

40 J. Spyra, Żydowskie gminy wyznaniowe na Śląsku Austriackim (1742-1918), Katowice 2009, s. 148.

41 Barucha Milcha galicyjskie wspomnienia, s. 90.

42 E. A. Schmidl, Juden in der K. (u) K. Armee 1788-1918 (Jews in the Habsburg Armed Forces), Eisenstadt 1989, s. 125.

43 Cyt. za: J. Glabiszewski, Rosja w myśli politycznej Wilhelma Feldmana, „Studia Historyczne” 2007, nr 1, s. 54.

striackiego”, składali hołd „nieprzedawnionym prawom i ideałom Polski”⁴⁴.

Za deklaracjami polityków i publicystów szły czyny. We Lwowie Rada Izraelickiej Gminy Wyznaniowej poparła uchwałę NKN o wyekwipowaniu i utrzymywaniu oddziałów legionowych, a ponadto zobowiązała się przekazać z funduszy Gminy dar w kwocie 50 tys. koron na cele wojenne. Podobnie było w wielu miejscowościach galicyjskich⁴⁵.

W tej sytuacji klęska Austrii w Galicji w początkowej fazie wojny była kompletnym zaskoczeniem dla ludności żydowskiej. Drogi zapełniły się tysiącami uciekinierów, szukających schronienia przed nadciągającą armią rosyjską. Szacunki mówią o 400 tys. uciekinierów żydowskich, co stanowiłoby blisko połowę wszystkich żydowskich mieszkańców dzielnicy⁴⁶.

Uciekano poza linię frontu, na Węgry, do Czech, na Śląsk Cieszyński i na Morawy⁴⁷. Wielu dotarło do Austrii: stolica cesarstwa stała się centrum uchodźstwa – szacuje się, że Wiedeń przyjął 137 tys. uchodźców, z czego 77 tys. stanowili Żydzi. Mimo ofiarnej pomocy ze strony lokalnej administracji i miejscowych gmin żydowskich, w tym również pomocy i opieki prawnej, sytuacja uchodźców pogarszała się z każdym tygodniem⁴⁸. Wkrótce rosnącej konkurencji i walce o pracę zaczęły towarzyszyć akty antysemityzmu i populistyczne głosy domagające się siłowego usunięcia Żydów do okupowanej przez Rosjan Galicji⁴⁹.

Najgorszy był los tych, którzy nie chcieli lub nie zdołali uciec i znaleźli się na łasce Rosjan⁵⁰. Gubernator wojskowy Grigorij Bobrinski miał szyderczo „obiecąć” delegacji lwowskich Żydów, iż jeśli będą zachowywać się lojalnie, to on im „zapewni” takie same prawa, jakimi cieszą się Żydzi w Rosji. Jak wyglądały te „prawa”? Przede wszystkim, Żydów pozbawiono praw obywatelskich, usunięto z samorządu i szkolnictwa, zakazano zamieszkiwania na wsiach i podróżowania poza granice powiatu, odsunięto od dostaw dla wojska. Co więcej, desakralizowano miejsca kultu, zadawano gwałt uczuciom religijnym, zaś oddziały rosyjskie, najczęściej te złożone z Kozaków, wieszały Żydów pod byle pretekstem, nie oszczędzając kobiet, dzieci i starców, rabowały żydowskie mienie, gwałciły kobiety i dziewczęta, często na oczach ich ojców, mężów i dzieci, okrutnie przy tym bitych. Lekarz wojskowy, który miał okazję obserwować wydarzenia w Galicji, w raporcie przesłanym do organizacji żydowskich w Petersburgu twierdził, że dla wielu prostych, „ogłupionych” propagandą żołnierzy rosyjskich, słowo „nieprzyjaciel-Austriak” było niemal równoznaczne ze słowem „Żyd”⁵¹.

44 Za: Zieliński, *Stosunki polsko-żydowskie*, s. 108.

45 Ibidem.

46 Barucha Milcha galicyjskie wspomnienia, s. 87.

47 Spyra, s. 54, 72, 90, 170.

48 Barucha Milcha galicyjskie wspomnienia, s. 88; J. Prosyk, *Żydowskie Stowarzyszenie Humanitarne B'nei B'rith „Austria – Ezra” w Bielsku (1889-1938)*, „*Studia Judaica. Biuletyn PTSZ*” 2009, nr 1-2, s. 174.

49 B. Reczister, *K istorii antisemitizma. Razgrom galickich jewrejw w gody pierwoj mirowoj wojny* [w:] *Jewrejska istorija ta kultura kince XIX-poczatku XX st.*, red. G. Aronow, L. Finberg, Kyiv 2003, s. 104; Wróbel, s. 71; K. Zieliński, *Relations between Jews, Poles and Russians at the beginning of World War I (1914-1915)*, „*Pinkas. Annual of the Culture and History of East European Jewry*” 2008, vol. 2, s. 112-113.

50 Szerzej o rosyjskiej okupacji Galicji: A. Bachturina, *Politika rossijskoj imperii w wostocznoj Galicji w gody pierwoj mirowoj wojny*, Moskwa 2000.

51 *Gosudarstwiennoj Archiw Rossijskoj Fiederatsii*, Moskwa (dalej: GARF) Fond 9458: *Archiw czlena Gosudarstwiennoj Dumy*. Bomasz Majer Chaimowicz (dalej: F. 9458), op. 1 d. 159, k. 26-27.

Powszechną praktyką było branie zakładników spośród ludności cywilnej. Oprócz czołowych obywateli miasta czy miasteczka, zakładników brano najczęściej spośród ludności żydowskiej⁵². „Ja znowu wtedy nie mogłem pojąć, dlaczego właściwie tylko Żydów brali jako zakładników” – wspominał Baruch Milch. Stosowano przy tym odpowiedzialność zbiorową – potencjalni zakładnicy nie mogli się ukrywać, gdyż było to zagrożone karą śmierci dla całej rodziny⁵³.

Autor jednego z raportów, wspomniany wyżej lekarz wojskowy pisał, że z przerażeniem przysłuchiwał się opowieściom oficerów, którzy z upodobaniem opowiadali sobie, jak Kozacy „czyścili” mijane miasteczka i osady wiejskie z ludności żydowskiej i spierali się o skuteczność „metod” stosowanych przez poszczególne oddziały⁵⁴. Jeden ze świadków opowiedział agentowi Anglo-American Jewish Conjoint Committee, organizacji usiłującej lobbować politycznie na rzecz Żydów w Europie Środkowo-Wschodniej i nieść im pomoc materialną, że niektórzy żołnierze żydowscy w rosyjskich uniformach „oszaleli ze zgrozy”, widząc w galicyjskich wsiach, miasteczkach i w przydrożnych rowach swoich pomordowanych współwyznawców⁵⁵. Z kolei Abe (Abraham) Lew, jeden ze współpracowników żydowskich organizacji pomocy ofiarom wojny w Petersburgu w prowadzonym przez całą wojnę dzienniku pisał:

Nasi żołnierze, dowodzeni przez nieudolnych generałów, nie będąc w stanie odeprzeć silnych ataków oddziałów nieprzyjacielskich, utworzyli krwawy front żydowski, który rozciągał się daleko od miejscowości w Karpatach po miasteczka Litwy i Polski. Na tym froncie wciąż odnosili sukcesy... Ludzie-bestie z zaciekłością niszczyli życie ludności żydowskiej: tysiące trupów, zmarłych od głodu i chłodu, od ognia i chorób, walało się w lasach i dolinach...⁵⁶

Wśród setek relacji o barbarzyństwie oddziałów rosyjskich jest i taka, którą lekarz w Brodach, Polak nazwiskiem Jasiński, zdał swemu koledze Gilmanowi: w miejscowości Brzostek Kozacy złapali dwóch Żydów, ojca z synem, i oznajmili im, że obu powieszą za szpiegostwo. Potem jednak oświadczyli, że jeśli syn swoimi rękami powiesi ojca, oni darują mu życie. Ojciec podobno zaczął błagać syna, aby ten go powiesił i uratował siebie: „syn zgodził się... powiesił ojca. Potem Kozacy i jego powiesili”⁵⁷.

Czy relacja jest autentyczna, tego stwierdzić niepodobna; zbrodni popełnianych przez rosyjskie oddziały operujące w Galicji na ludności cywilnej zapewne nie można też przypisać wyłącznie Kozakom⁵⁸. Niemniej, nie bez przyczyny w pamięci zbiorowej żydowskich mieszkańców Galicji, gdzie z pokolenia na pokolenie przekazywano sobie opowieści o po-

52 H. Kramarz, Lwów i jego samorząd w chwili wybuchu Wielkiej Wojny, „Studia Historyczne” 1992, nr 2, s. 191-192.

53 Barucha Milcha galicyjskie wspomnienia, s. 92.

54 GARF, F. 9458, op. 1 d. 159, k. 26-27.

55 YIVO Institute for Jewish Research, New York (dalej: YIVO) Lucien Wolf & Dawid Mowschowitch Papers (dalej: WM), sygn. 129, f. 15971.

56 Cyt. za: B. Reczister, s. 107.

57 Ibidem, k. 15. Zobacz też: J. Klier, Kazaki i pogromy. Cziem otliczalis „wojennyje” pogromy? [w:] Mirowoj krizis 1914-1920 godow i sudba wostocnojeuropejskowo jewrejstwa, red. O. Budnitski, Moskwa 2005, s. 47-70.

58 Np. relacje w spuściznie dr Bomasza: GARF F. 9458, op. 1 d. 168, k. 12-14.

gromach z czasów Chmielnickiego, znów zapisał się obraz pijanych i umazanych krwią Kozaków, rabujących i podpalających, gwałcących i mordujących Żydów. Według jednego z historyków, horror, jaki stał się udziałem ludności żydowskiej w pierwszym roku wojny przewyższał to, co działo się w XVII w. w dobie powstań kozackich⁵⁹.

W 1915 r. wojska państw centralnych wyparły Rosjan z większości okupowanych obszarów. Mimo to wielu uchodźców zdecydowało się pozostać w Austrii i innych krajach monarchii, wbrew trudnościom ekonomicznym i narastającej niechęci ludności miejscowej. Część uciekinierów powróciła do swoich, często zrujnowanych i rozgrabionych domów. Polacy i Ukraińcy niechętnie witali powracających; zdarzało się, iż ich mienie i domy były już zajęte. Konsekwencją rządów rosyjskich była nędza, przybierająca coraz ostrzejsze rozmiary, której nie mogła zaradzić zakrojona na szeroką skalę akcja ratunkowa, i epidemie chorób zakaźnych przywleczone przez żołnierzy rosyjskich, z którymi Austriacy zdołali się uporać dopiero po kilku miesiącach⁶⁰. Następstwem powszechnej pauperyzacji było nie tylko poderwanie autorytetów i zachwianie tradycyjnej hierarchii społecznej, ale również wzrost przestępczości kryminalnej, rozbicie rodzin, sutenerstwo i prostytutka⁶¹. Te ostatnie zjawiska szybko weszły do stałego repertuaru zarzutów podnoszonych przez antysemitów w portretowaniu Żydów, zwłaszcza Ostjuden⁶².

III. Galicyjscy Żydzi w latach 1915-1917.

W latach 1915-1917 znacznie osłabło życie kulturalne i właściwie zanikło żydowskie życie polityczne w Galicji. Trudności gospodarcze, pauperyzacja dotknęły wszystkich warstw społecznych dzielnicy, niemniej to chłopi z obszarów, przez które przetoczył się front, i Żydzi, zmuszani do ucieczki niezależnie od miejsca swego zamieszkania, byli grupą najbardziej dotkniętą pożąką wojenną⁶³. Gminy żydowskie zajmowały się głównie akcją ratunkową, i jakkolwiek towarzyszyły temu spory partyjne, raczej nie dyskutowano o sprawach „wielkiej polityki”. Ożywienie przyszło dopiero w 1917 r., wkrótce po rewolucji lutowej.

W marcu 1917 r. ukonstytuowała się Centralna Rada Ukrainy, przedstawicielstwo partii politycznych, które po upadku caratu proklamowało Ukrainą Republikę Ludową. Choć jej obszar nie miał obejmować Galicji, późniejsze wydarzenia sprawiły, iż kontrowersje towarzyszące utworzeniu Republiki w wielkim stopniu zaważyły na stosunkach polsko-żydowskich.

59 A. Yarmolinsky, *The Jews and Other Minor Nationalities Under the Soviets*, New York 1928, s. 51.

60 Barucha Milcha *galicyjskie wspomnienia*, s. 93-94; Wróbel, s. 72; A. Żbikowski, *Żydzi krakowscy i ich gmina w latach 1869-1919*, Warszawa 1994, s. 302-303.

61 F. M. Schuster, „Daj mnie chleba, i ja dam ciębie dięwuszkę”. Bednosc, kontrabanda, szpionaż i prostitucja wo wrięmia pierwoj mirowom wojny w jewrejskom kontekście [w:] *Mirowoj krizis 1914-1920*, s. 10-28.

62 Aschheim, s. 145-149.

63 Majątki ziemskie najbardziej ucięrpiały w czasie walk pozycyjných i kwatęrowania na ich terenie oddziałów walczących stron, nie w czasie przemarszów wojsk. Zniszczeniu uległa infrastruktura budowlana, melioracyjna i jakość gleb, jakkolwiek najczęściej były to zniszczenia dające się odtworzyć w dalszej perspektywie. T. Kargol, *Ziemiaństwo wobec sytuacji gospodarczej Galicji w czasie I wojny światowej* [w:] *Lata Wielkiej Wojny. Dojręwanie do niepodległości 1914-1918*, red. D. Grynberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2007, s. 217-222, 227-228.

Na przełomie 1917/1918 r. w Brześciu Litewskim państwa centralne i rząd radziecki przystąpiły do rokowań pokojowych, mających na celu uregulowanie stosunków na Wschodzie. Do rozmów nie dopuszczono przedstawiciela Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, premiera Kucharzewskiego, co wywołało zrozumiałe obawy co do rozstrzygnięć w sprawie polskiej⁶⁴. Dla Niemiec, z uwagi na przedłużające się walki na Zachodzie, których losy mogły być szybko przesądzone, zawarcie traktatu było koniecznością. Zamierzano poprzez tworzenie faktów dokonanych, skłonić koalicję do ustępstw dotyczących m.in. zachowania niemieckich wpływów na Wschodzie, co mogło dać lepszą pozycję w ewentualnych rokowaniach pokojowych. Z kolei rząd bolszewicki wtedy tylko mógł skierować wszystkie siły dla uśmierzania kontrrewolucji. Traktat, w obliczu nacierających bolszewików posługujących się marionetkowym ukraińskim rządem w Charkowie, był jedynym ratunkiem na utrzymanie władzy przez Centralną Radę.

Na mocy traktatu ustalono granicę między Republiką a Austro-Węgrami, przebiegającą wzdłuż linii rozdzielającej przed wojną monarchię i Rosję. Wkroczenie, w następstwie ustaleń traktatowych ponad 450 tys. żołnierzy niemieckich i austriackich na Ukrainę umożliwiło rządowi ukraińskiemu i Centralnej Radzie powrót do Kijowa. Pokój brzeski oznaczał zarazem otwarcie wielkich obszarów od Morza Bałtyckiego do wybrzeży czarnomorskich dla ekspansji niemieckiej i austro-węgierskiej. Dla państw centralnych, coraz bardziej odczuwających kryzys gospodarczy, oznaczało to szansę na jego przezwycięzenie, a w bliższej perspektywie dostawy zboża z Ukrainy. Już po wojnie Ottokar hr. Czernin, austriacki minister spraw zagranicznych pisał, że „pokój z Ukrainą doszedł do skutku pod naciskiem głodu”⁶⁵.

Abstrahując od okoliczności podpisania traktatu, układ państw centralnych z Ukraińską Centralną Radą przewidywał, że zachodnia granica Ukrainy obejmie część Królestwa Polskiego, powiaty Chełmszczyzny i Podlasia⁶⁶. Nic dziwnego, że w tej sytuacji rokowania brzeskie wywołały falę manifestacji i strajków w Królestwie Polskim i w Galicji, choć już przed podpisaniem traktatu forująca Ukraińców polityka okupujących część Królestwa Polskiego władz austriackich na terytorium Chełmszczyzny budziła sprzeciwy strony polskiej⁶⁷.

Postanowień brzeskich nie wprowadzono w życie, dla państw centralnych sprawa przyszłej granicy polsko-ukraińskiej nie była też najważniejszym elementem traktatu – niemniej fakt ten miał symboliczne i praktyczne znaczenie dla oceny stosunku mocarstw centralnych do Polski. Oznaczał bowiem fiasko rozwiązania sprawy polskiej w oparciu o te państwa. W polskiej prasie traktat określano jako „nowe rozbiory”, a jego ogłoszeniu towarzyszyły ostre protesty, strajki, akty sabotażu, demonstracje uliczne, masowe dymisje urzędników-Polaków, zarówno w Królestwie Polskim, jak i w Galicji⁶⁸. Koło Polskie

64 J. Lewandowski, *Królestwo Polskie wobec Austro-Węgier 1914-1918*, Warszawa – Łódź 1986, s. 140.

65 Za: J. Pajewski, *Odbudowa Państwa Polskiego 1914-1918*, Warszawa 1980, s. 233.

66 J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772-1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000, s. 130; W. Bihl, *Österreich-Ungarn und die Friedensschlüsse von Brest-Litovsk*, Wien – Köln 1970, s. 123-125.

67 Zieliński, *Stosunki polsko-żydowskie*, s. 347.

68 Ibidem, s. 352-255.

w Wiedniu oświadczyło, że „przyjaźń niemiecko-ukraińska, mająca się ugruntować na trupie Polski i Litwy, chce zasiać nienawiść między polskim a ukraińskim narodem”⁶⁹.

Rzeczywiście, wieści z Brześcia diametralnie zmieniły nastroje. Społeczeństwo polskie nie mogło przyjąć postanowień traktatu bez protestu. W kwestii chełmskiej musieli też zabrać głos Żydzi, a cała sprawa wywarła wpływ na relacje polsko-żydowskie nie tylko na spornym terytorium, ale i w Galicji. Ofiarą wspomnianej w odezwie Koła Polskiego „polsko-ukraińskiej nienawiści” mieli stać się Żydzi.

Środowiska żydowskie w Galicji dostrzegały deklaracyjny liberalizm, cechujący poczynania Centralnej Rady wobec ich współwyznawców na „rosyjskiej Ukrainie”. W styczniu 1918 r. Centralna Rada IV Uniwersałem proklamowała niepodległość Ukraińskiej Republiki Ludowej i ogłosiła „Ustawę o autonomii narodowej i osobistej”. Na jej mocy prawo do autonomii automatycznie uzyskiwały trzy największe grupy narodowościowe: Rosjanie, Polacy i Żydzi. Jak wylicza Paul Magocsi, w Centralnej Radzie Żydzi mieli 50-ciu deputowanych⁷⁰. Rzeczywiście, stanowisko Centralnej Rady wobec Żydów doceniali liderzy żydowskich ugrupowań politycznych, podkreślając wzorcowy niemal charakter statusu Żydów i instytucji autonomicznych przewidzianych dla nich w „Ustawie”⁷¹. Skądinąd, cytowany już Baruch Milch tak skomentował fakt, jak się wyraził, „powstania u nas jakiejś Ukrainy” i udziału w jej rządach nielicznych Żydów:

*Ukraińcy własnej inteligencji prawie nie mieli, nie wiedzieli, jak rządzić, posługiwali się dużo inteligencją żydowską, nawet jeden z moich krewnych lekarzy wszedł do rządu. Ale to im wcale nie przeszkadzało już od samego początku wprowadzić kurs antysemitki. Każdy zwykły chłop ubrał sobie charakterystyczną czapkę z trójkębem z przodu i komu chciał rozkazywał. Codziennie powtarzały się napady chłopów na stragany i sklepy żydowskie, nawet na domy, demolując i rabując co się dało*⁷².

Bezsilność ukraińskich władz wobec pogromów na prowincji, bierność lub „życzliwą neutralność” władz lokalnych wobec takich zachowań szybko pogłębiały rozdzźwięk między Żydami i Ukraińcami⁷³. Był to dodatkowy czynnik, który sprawiał, że żydowskie stronnictwa polityczne w Galicji i Królestwie Polskim w pełni solidaryzowały się z Polakami w „sprawie Chełmszczyzny”, jak powszechnie określano kontrowersje towarzyszące ustaleniom traktatu brzeskiego⁷⁴.

69 L. Grosfeld, Sprawa Chełmszczyzny w 1918 r., „Kwartalnik Historyczny” 1974, nr 1, s. 40-41; Lewandowski, s. 146.

70 P. R. Magocsi, A History of Ukraine, Toronto – Buffalo – London 1996, s. 504.

71 H. Abramson, A Prayer for the Government: Ukrainians and Jews in Revolutionary Times, 1917-1920, Cambridge 1999, s. 46, 54, 84; Hrycak, s. 131-132; H. Jabłoński, Polska autonomia narodowa na Ukrainie 1917-1918, Warszawa 1948, s. 83, 136-137.

72 Barucha Milcha galicyjskie wspomnienia, s. 96.

73 Magocsi, s. 506-507; O. Romanczuk, Zirka Dawida i Trizub Wołodimira na tli Kremlja. „Ukraińskij antisemitizm” 1917-1920. Mify i realnist (Zakinczenija), „Dzwyn. Czasopis spilki pismennikiw Ukrainy” 1991, nr 10, s. 85; T. Szczetina, Jewrejskie misteczko w dokumentach Ukraińskiej Centralnej Rady (1917-1918 pp.) [w:] „Sztetl” jak fenomen jęwejskiej istorii, red. G. Aronow, I. Serdjewa, M. Feller, L. Finberg, O. Mubrazel, Kyiv 1999, s. 218-221; I. Trocki, Jewrejskie pogromy na Ukrainie i Bielorusi (1918-1929 gg.) [w:] Kniga o russkom jęwejsztwie 1917-1967, red. J. G. Frumkin, G. J. Aronson, A. A. Goldeweizer, Mińsk 2002, s. 70-72. Zobacz też: The Pogroms in the Ukraine under the Ukrainian Governments (1917-1920). Historical Survey with Documents and Photographs, London 1927.

74 I. Lewin, The Political History of Polish Jewry, 1918-1919 [w:] A History of Polish Jewry during the Revival of Poland, ed. I.

Postawy mas ludności żydowskiej zamieszkującej Chełmszczyznę i Podlasie, jak i w całym Królestwie i Galicji, były raczej powściągliwe, niemniej, zdarzały się opinie, których autorzy nie ukrywali swej antypatii do Ukraińców, uważanych za zdecydowanych antysemitów. Oficjalne przedstawicielstwa żydowskie w Galicji protestowały. Na łamach gazet żydowskich przypomniano, że koniecznością jest, aby Żydzi wraz z Polakami stanęli po jednej stronie przeciwko „wnukom okrutnych hajdamaków”⁷⁵. W istocie, Żydom galicyjskim na długo zapadły w pamięci poczynania Kozaków podczas okupacji rosyjskiej, i nie zmienił tego fakt, iż pokój brzeski był korzystny dla części kupców żydowskich, zwłaszcza tych z obszarów Ober-Ost – dzięki niemu nastąpiło pewne ożywienie stosunków handlowych, a tym samym poprawa sytuacji finansowej⁷⁶.

Prasa w jidysz, jakkolwiek opowiadała się za pozostawieniem spornych terytoriów w rękach polskich spekulowała, czy Żydzi, jako swego rodzaju „jęczerek u wagi”, mają szansę na uzyskanie pewnych ustępstw, koncesji lub choćby obietnic ze strony władz polskich⁷⁷. Liczono na to, że kontrowersje towarzyszące sprawie polskiej, rzutujące na stosunki między Austrią i Niemcami, pozwolą w pożądanym dla Żydów sposób rozwiązać „kwestię żydowską”. Dodawano, że należy analizować sytuację Żydów na Ukrainie, w Galicji i na Litwie, żądać dla siebie autonomii kulturalnej i praw narodowych, ale bezwzględnie pozostawać neutralnym w konfliktach narodowościowych⁷⁸.

Generalnie, polscy i galicyjscy Żydzi wobec postanowień traktatu w Brześciu solidaryzowali się z Polakami. Nie zmienił tej postawy fakt – abstrahując od aktów terroru, jakich dopuszczały się niesubordynowane oddziały ukraińskie wobec ludności żydowskiej – że pewne formy tej autonomii rzeczywiście zaczęto realizować⁷⁹.

Sprawa Chełmszczyzny nie zbliżyła jednak do siebie obu nacji. Wbrew manifestacji polskiego patriotyzmu wielu i lojalnej postawy zdecydowanej większości Żydów, rejestrowanych praktycznie na wszystkich poziomach: od asymilatorów, poprzez reprezentacje partii syjonistycznych, folkistowskich i socjalistycznych, a skończywszy na przeciętnym, najczęściej ortodoksyjnie religijnym mieszkańcu shtetl – zamieszanie wokół traktatu brzeskiego w konsekwencji miało ujemnie odbić się na stosunkach polsko-żydowskich.

Niechęć do Żydów w roku 1918 podsycali jeszcze wieści dochodzące z rewolucyjnej

Lewin, New York 1990, s. 29-30; K. Zieliński, Reperkusje traktatu brzeskiego z 1918 roku dla stosunków polsko-żydowskich, „Studia Judaica. Biuletyn PTSZ” 2003, nr 1, s. 105-115.

75 Haus- Hof und Staatsarchiv, Wien (dalej: HHStA) Ministerium des Äußern (dalej: MA), sygn. P.A.I 1012 LK 56a/2, k. 363.

76 I. Schiper pisał: „Dla kupiectwa żydowskiego na Kresach pokój ten stał się bodźcem do nawiązania kontaktu handlowego z Żydami rosyjskimi, szczególnie zaś z Żydami na Ukrainie, która zaokupowana została podówczas przez Niemców. Ożywił się nieco handel Żydów Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny i Wołynia. Zaczęto z Ukrainy sprowadzać cukier, skóry itp., wywołując w zamian różne wyroby, zakupywane w Niemczech lub Austrii. Handel ten był oczywiście nielegalny, potrafiono go jednak prowadzić bez większych trudności a to dzięki korupcji, która panowała wśród okupantów”. Schiper, s. 575.

77 Zieliński, Reperkusje traktatu brzeskiego, s. 104-112.

78 YIVO WM, sygn. 37, f. 10539. Także: YIVO WM, sygn. 80, f. 8206-8208.

79 Szerzej na ten temat piszą Henry Abramson w przywołanej już książce *A Prayer for the Government* oraz Samuel I. Goldelman w *Jewish National Autonomy in Ukraine 1917-1920*, Chicago 1968. Zobacz też artykuły: W. Gusiew, Bund i Centralna Rada: jakoju mae buti ukrainska derżawa (berezen 1917 – kwiten 1988 pp.) [w:] *Dolja jewrejskich hromad centralnoj ta schidnoj Ewropi w pierszij połowini XX stolitja (do drugoj switowej wojny)*, red. G. Aronow, L. Finberg, W. Bogusławska, I. Zlotnik, A. Kerżner, I. Sergejewa, Kyiv 2004, s. 62-67; I. Pogrebinska, *Jewrejska nacjonalna awtonomija ta dijalnist nacjonanow sekretariat w Ukraini (1918-1919 pp.)* [w:] *Jewrejska istorija ta kultura*, s. 98-104.

Rosji, dotyczące ich roli i udziału w nowym, bolszewickim rządzie. Postępująca pauperyzacja ludności, w parze z inflacją i trudnościami aprowizacyjnymi, nie pozostawały bez wpływu na wzajemne stosunki. Coraz wyraźniejsze oznaki wyczerpywania się potencjału militarne państw centralnych radykalizowały postawy i nastroje społeczne. Sprawa brzeska w tej sytuacji, wywołując słuszne skądinąd oburzenie strony polskiej, spowodowała nie tylko wzrost postaw patriotycznych, ale i szowinistycznych. Polacy uznawali, że nie potrzebują żydowskiego poparcia dla swojego „świętego oburzenia”, nie wierzyli też, że Żydzi mogą odegrać jakąkolwiek rolę w polsko-niemiecko-austriackim czy polsko-ukraińskim konflikcie. Za to w wielu przypadkach zadziałał dobrze znany mechanizm: „wszystkiemu winni Żydzi”. W niektórych gazetach twierdzono nawet, że za planami kolejnego „rozbioru” Polski stoi Natan Eidinger, rzekomy żydowski doradca Czernina⁸⁰.

Najbardziej ucierpieli Żydzi galicyjscy, których uważano za zdeklarowanych rzeczników polityki Austriaków. Żydom w Galicji „przysłużyły się” też wystąpienia ich austriackich współwyznawców: wydawane przez nich tygodniki wiedeńskie gratulowały Ukraińskiej Republice Ludowej zasłużonej wolności, tym bardziej, że zapewnić ona miała nieograniczone prawa narodowe i odpowiedni wpływ w rządzie innym narodom Ukrainy⁸¹. W wielu miastach galicyjskich doszło do antyżydowskich ekscesów, w niektórych do poważnych zamieszek. Przeciwko Żydom występowała zarówno młodzież szkolna i studenci we Lwowie, jak i chłopi w niewielkim Narolu w Przemyskiem; napadano na Żydów podróżujących linią kolejową Przemyśl-Mszana, a w Stryju doszło do plądrowania sklepów w dzielnicy żydowskiej. Jednak największy zasięg i najpoważniejsze skutki miały zamieszki antyżydowskie w Krakowie z 17 i 18 kwietnia. Plądrowano i niszczone sklepy, warsztaty i domy na żydowskim Kazimierzu; wynikiem zajęć były również przypadki ciężkiego uszkodzenia ciała i ofiary śmiertelne⁸². Sprawa nabrała rozgłosu, pisano o niej w prasie austriackiej i niemieckiej. Ostry artykuł potępiający sprawców zajęć w Krakowie zamieszczono także w „Wiener Mittag Zeitung”, gdzie wydarzenia z 16, 17 i 18 kwietnia nazwano wprost pogromem Żydów w Krakowie i zasugerowano, że była to „zemsta Polaków za Chełmszczyznę”⁸³.

Trzeci rok wojny przyniósł również zaktywizowanie żydowskiego życia politycznego w dzielnicy, która od czasów okupacji rosyjskiej wydawała się być politycznie uśpioną. Wprawdzie cały czas toczyły się spory w łonie gmin wyznaniowych, ale raczej nie zabierano głosu w sprawach ogólnopolitycznych. Najbardziej widoczni byli syjoniści, mimo iż tradycyjnie ogromna większość społeczności żydowskiej Galicji była ortodoksyjnie religijna i daleka od poparcia planów utworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie⁸⁴.

80 N. M. Gelber, *The National Autonomy of Eastern-Galician Jewry in the West-Ukrainian Republic, 1918-1919* [w:] *A History of Polish Jewry...*, s. 226.

81 Zieliński, *Stosunki polsko-żydowskie*, s. 362.

82 F. Golczewski, *Die polnisch-jüdische Beziehungen 1881-1922. Eine Studie zur Geschichte des Antisemitismus in Osteuropa*, Wiesbaden 1981, s. 170-171.

83 Żbikowski, s. 304; J. M. Małecki, *Zamieszki w Krakowie w kwietniu 1918 r. Pogrom czy rozruchy głodowe?* [w:] *The Jews in Poland*, vol. I, ed. A. K. Paluch, Cracow 1992, s. 245. Zobacz też: HHStA MA, sygn. P.A.I 1014 LK 56a/4-6, k. 84. HHStA MA, sygn. P.A.I 1051 LK 68, k. 245-246.

84 Żbikowski, s. 303-304.

Wciąż duże wpływy, zwłaszcza w miastach, mieli nieliczni Polacy wyznania mojżeszowego, stojący na gruncie państwowości polskiej i hołdujący idei akulturacji i asymilacji Żydów ze społeczeństwem polskim.

Kilka tygodni po podpisaniu traktatu brzeskiego, w wielu regionach Królestwa Polskiego nasiliła się prowadzona już wcześniej akcja pod hasłem: „Nie dajmy się wykupić!” W gazetach drukowano „czarne listy” Polaków, którzy sprzedali należące do siebie nieruchomości Żydom oraz nawoływano do bojkotu ekonomicznego i towarzyskiego „sprzedawczyków”⁸⁵. W Galicji największym orędownikiem tej akcji był krakowski „Głos Narodu”, który co raz zamieszczał historyczne teksty opatrzone tytułami w rodzaju *W obce ręce; Przeciw sprzedawczykom; O polską ziemię; W ręce żydowskie; Żydzi wykupują domy*. Z różnych stron napływały informacje o wyzbywaniu się majątków ziemskich i gruntów rolnych, nieruchomości ziemskich, a nawet podmiejskich ogrodów warzywnych. Bez pardonu atakowano zarówno mieszczan i chłopów, jak utytułowanych właścicieli ziemskich i księży katolickich, jeśli tym zdarzyło się wydzierżawić parafialny sad Żydom⁸⁶.

Owo wyolbrzymiane poczucie zagrożenia „wykupieniem” potęgowało niechęć do Żydów. Chociaż wezwania do nie wyprzedawania domów i ziemi dotyczyły niewielkiej grupy zbywających, to były równie „chwytiliwe” jak nawoływania do bojkotu towarów żydowskich. Dzięki podnoszeniu takich haseł można było jeśli nie zbić, to przynajmniej wzmocnić kapitał polityczny, nie narażając się specjalnie rzeszom potencjalnych wyborców: „masy” przecież nie handlowały nieruchomościami, ale „masy” głosowały w wyborach samorządowych, a w przyszłości parlamentarnych czy prezydenckich.

W Galicji, jak pisano w ludowym „Wyzwoleniu”, dzięki szynkom, „będącym przeważnie w rękach żydowskich oraz lichwie 1/3 ziemi przeszła w ręce żydowskie, a chłopci polscy setkami tysięcy idą na zarobki do Prus i Ameryki”⁸⁷. Była właścicielka majątku ziemskiego pod Lwowem tłumaczyła w liście do „Kuriera Lwowskiego”, iż już od dłuższego czasu planowała jego sprzedaż z uwagi na wydłużającą się, wymagającą kosztownego leczenia chorobę dziecka. Wyjaśniała, że nieprawdą jest, jakoby Rusini ofiarowali taką samą cenę co Żydzi, za to sąsiedzi-Polacy chcieli wprawdzie majątek nabyć, ale niemal za bezcen. Stąd pomysł i decyzja o sprzedaży majątku Żydom. Dodawała jednak, że majątek nabyli nie „jacyś handlarze ze świata – są to wprawdzie Żydzi, ale tylko nasi z Rzeszowa, i mówią bardzo dobrze po polsku”⁸⁸. Znamienne są tu słowa o Rusinach, zwłaszcza, że sprawa miała miejsce już po traktacie brzeskim – sprzedaż polskiej własności Ukraińcom, nawet w Galicji Wschodniej, w powszechnej opinii była najwyraźniej mniej naganna niż oddanie jej Żydom.

Rosnący konflikt polsko-ukraiński sprawił, że opinia publiczna mniej miejsca poświęcała drugiej rewolucji rosyjskiej. W Galicji, przy braku większych skupisk robotniczych, rewolucja październikowa, a więc i udział wśród jej kierownictwa osób narodowości żydow-

85 Zieliński, *Stosunki polsko-żydowskie*, s. 365-369.

86 „Głos Narodu” 1918, nr 43, 59, 65, 95, 108, 120, 241.

87 „Wyzwolenie” 1918, nr 16.

88 „Kurier Lwowski” 1918, nr 337.

skiej, nie odbiła się tak głośnym echem jak w Królestwie Polskim. Stereotyp „żydokomuny”, chętnie podnoszony przez antysemitów w Rosji i Kongresówce, coraz popularniejszy na Zachodzie, wolniej przebijał się do galicyjskiej opinii publicznej. Wprawdzie na uczelniach wiedeńskich studiowało wiele osób narodowości żydowskiej, także spoza krajów monarchii habsburskiej, o poglądach socjaldemokratycznych, ale wśród Żydów galicyjskich nie były one zbyt popularne. Stąd Galicja dość długo wydawała się wolna od „automatycznego” stawiania znaku równości między Żydem i bolszewikiem⁸⁹.

Nie znaczy to jednak, aby sytuacja Żydów w Galicji w tym momencie była lepsza. Nasilenie akcji przeciwko wyprzedawaniu majątków służyło nagonce antysemitkiej. Był to niewątpliwie efekt wrzenia, jakie ogarnęło kraj po traktacie brzeskim, i wypadkowa spotęgowanych w społeczeństwie polskim nastrojów szowinistycznych. Protesty środowisk żydowskich dotyczyły nie tyle garstki tych, którym wskutek kontrakcji nie udało się zrobić większego czy mniejszego interesu. Ważniejsze było, że Żydów uznano za niegodnych zakupu polskiej ziemi, a tym samym odmawiano im prawa do zamieszkiwania na niej. W warunkach galicyjskich, mimo iż były to tylko głosy opinii publicznej, nie poparte autorytetem rządu (zresztą coraz wyraźniej dawała się widzieć słabość tego rządu jak i całej austro-węgierskiej machiny wojennej), było to coś niepokojącego. Rodziło obawy, że nie tylko w sprawach politycznych, ale także w życiu gospodarczym i społecznym Żydzi traktowani będą w przyszłej Polsce jako obywatele drugiej kategorii.

IV. W przeddzień niepodległości Polski.

Rozwój sytuacji międzynarodowej i narastające dążenia niepodległościowe w ostatnim roku wojny torowały drogę do suwerennej Polski. Wobec wyniku rewolucji w Rosji i postanowień brzeskich, poszczególne stronnictwa polityczne przystępowały do formułowania wytycznych swej polityki w sprawie polskiej. Praktycznie zanikła orientacja austriacka, od której odcinali się nawet najzagorzalsi jej zwolennicy. Zaktywizowały się środowiska lewicy niepodległościowej, które umiejętnie wykorzystywały nastroje antyhabsburskie i wskazywały na słuszność swej dotychczasowej polityki skierowanej przeciwko państwom centralnym. Postanowienia brzeskie, brutalny sposób przywracania spokoju przez władze okupacyjne w Królestwie Polskim, wieści dochodzące z Rosji i obszarów okupowanych przez Niemców na Wschodzie, radykalizowały postawy i nastroje społeczne⁹⁰.

Wzrost nastrojów patriotycznych, przeświadczenie o słabości Austrii i przekonanie, że tylko niepowodzenia militarne i polityczne Niemiec mogą być dla Polski korzystne, pogłębiały niechęć do kojarzonych z okupantami Żydów. Relacje polsko-żydowskie, mimo manifestacji polskiego patriotyzmu i deklarowanej przez Żydów przy różnych okazjach solidarności

89 P. Pulzer, *The Development of Political Antisemitism in Austria* [w:] *The Jews of Austria. Essays on Their Life, History and Destruction*, ed. by J. Fraenkel, London 1967, s. 429-443; R. Schwarz, *Antisemitism and Socialism in Austria 1918-1962* [w:] *The Jews of Austria. Essays...*, s. 445-447.

90 Lewandowski, s. 150-153.

ze stroną polską, systematycznie się pogarszały⁹¹. Nie bez wpływu była tutaj postępująca pauperyzacja, inflacja i trudności aprowizacyjne, szerząca się spekulacja, o którą – częściowo słusznie – powszechnie oskarżano Żydów. Stąd w ostatnim roku wojny coraz częściej, również w wielonarodowościowej, pamiętającej liberalne i względnie demokratyczne czasy Franciszka Józefa Galicji, podnoszono potrzebę „nacjonalizacji” przemysłu i handlu⁹². Począwszy od miesięcy letnich 1918 r., oznaki wyczerpywania się potencjału militarnego i rozprzężenia wewnętrznego, już nie tylko Austro-Węgier, ale i Niemiec, były coraz wyraźniejsze. Zmianę układu sił i sytuacji politycznej dostrzegały środowiska żydowskie na Zachodzie i bardziej jeszcze naciskały na państwa Ententy, aby te zagwarantowały równouprawnienie i prawa narodowe mniejszościom w Europie Środkowo-Wschodniej. Uważano, że Żydzi w tych krajach, zwłaszcza w Polsce, „winni w konfliktach narodowościowych zachować bezwzględna neutralność, ale zarazem żądać dla siebie autonomii i praw narodowych⁹³.”

„Któż nie widział jaka radość ogarnęła wszystkich, gdy do miasta naszego doszła wieść o podpisaniu [rozejmu w 1918 r.]. Ludzie formalnie tańczyli na ulicach” – pisał po latach w swoich pamiętnikach Milch⁹⁴. Jednak u Żydów galicyjskich radość z bliskiego końca wojny szła w parze z obawami. Nastroje antysemickie w polskim społeczeństwie były coraz silniejsze, a wydarzenia bezpośrednio poprzedzające utworzenie w Krakowie pod koniec października Polskiej Komisji Likwidacyjnej, a w Królestwie Polskim rządu lubelskiego i dzień 11 listopada, nie napawały optymizmem.

Do zmian zachodzących w kraju w ostatnich miesiącach wojny musiały ustosunkować się również środowiska żydowskie. We wszystkich niemal, nie ogarniętych walką z Ukraińcami miastach galicyjskich, przedstawicielstwa żydowskie ogłaszały deklaracje poparcia i wolę udziału w budowaniu struktur polskiej państwowości⁹⁵. Jednakże wydarzenia w Rosji, popularność syjonizmu, którego atrakcyjność wzrosła po ogłoszeniu przez rząd brytyjski tzw. deklaracji Balfoura, wymusiły na przywódcach ugrupowań żydowskich zajęcie stanowiska również w innej kwestii. Chodziło tu o autonomię, której domagała się duża część partii żydowskich, oprócz ortodoksów i asymilatorów⁹⁶. Sceną, na której toczyły się spory o tę autonomię, było Królestwo Polskie.

Za odrzuceniem żądań autonomicznych przemawiała postawa społeczeństwa polskiego oraz niebezpieczeństwo, że inne nacje, które znajdują się w granicach przyszłego państwa, mogą zażądać takich samych praw, co poważnie osłabiłoby żywioł polski i zwiększyło tendencje odśrodkowe. Zgoda na autonomię żydowską stanowiłaby istotny i niebezpieczny precedens w wielonarodowościowej Polsce. Wskazywano przy tym na konflikt z Ukraiń-

91 YIVO WM, sygn. 131, f. 16225.

92 „The Bulletin of the Joint Distribution Committee of the American Funds for Jewish War Sufferers” 1918, vol. 2, No. 7, s. 3-13.

93 YIVO WM, sygn. 37, f. 10539; YIVO WM, sygn. 80, f. 8206-8208.

94 Barucha Milcha galicyjskie wspomnienia, s. 96.

95 Np. W. Wierzbieniec, Społeczność żydowska a Polacy i Ukraińcy w Przemysłu w okresie II Rzeczypospolitej [w:] Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich. Materiały z konferencji, red. K. Pilarczyk, Kraków 1997, s. 283.

96 J. Żyndul, Państwo w państwie? Autonomia narodowo-kulturalna w Europie Środkowowschodniej w XX wieku, Warszawa 2000, s. 84-96.

cami w Galicji Wschodniej⁹⁷. Franciszek Bujak, naówczas profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w referacie „Sprawa żydowska w Polsce” pisał w listopadzie 1918 r., że narzucenie autonomii pogłębiłoby rozdział między Żydami i Polakami⁹⁸.

Koncepcja autonomii kulturalno-narodowej Żydów w Polsce nie doczekała się realizacji, ale niewątpliwie wysunięcie takiego postulatu przyczyniło się do pogorszenia stosunków z Polakami, zwłaszcza że środowiska żydowskie szukając poparcia dla swych planów na Zachodzie, prowadziły antypolską kampanię propagandową⁹⁹. Rzecznicy żydowskiej autonomii nie znaleźli poparcia na konferencji w Paryżu, Polska została jednak objęta zobowiązaniami międzynarodowymi, gwarantującymi ochronę praw mniejszości narodowych¹⁰⁰. Jak się zdaje, gwarancje równości obywatelskiej, gwarantowane w polskich konstytucjach, w powojennej atmosferze zostałyby uchwalone i bez nacisków mocarstw¹⁰¹.

W Galicji, na przełomie października i listopada doszło do na ogół bezkrwawego rozbrajania żołnierzy austriackich i przejmowania placówek administracji wojskowej. Brali w tym udział również Żydzi, a wpływ na to miała zapewne postawa galicyjskiego ruchu syjonistycznego, w tym jej czołowych działaczy, takich jak dr Leon Reich, członek Centralnej Komisji Syjonistycznej we Lwowie czy Abraham Ozjasz Thon z Krakowa. Tamże właśnie, w odpowiedzi na odezwę Polskiej Komisji Likwidacyjnej z 4 listopada adresowaną do Żydów (chodziło o czynne poparcie ludności żydowskiej dla przejmowania władzy od Austriaków), dwa dni później zorganizowano masową manifestację polityczną. Powołano m.in. Żydowski Komitet Wojskowy, Żydowską Legię Akademicką (oba ciała miały za zadanie pełnić również funkcje żydowskiej samoobrony) i Żydowską Radę Narodową dla Galicji Zachodniej. Komisja Likwidacyjna początkowo uznała te przedstawicielstwa, jednak po kilku dniach nakazała członkom obydwu formacji paramilitarnych wstąpić w szeregi milicji miejskiej¹⁰². W innych miastach Galicji czyniono podobne próby, jakkolwiek w Galicji Wschodniej towarzysząca im atmosfera była bardziej napięta, niż w Krakowie.

Tworzenie formacji samoobrony nie było przypadkowe. Pamiętano pogrom krakowski z kwietnia i zajścia z innych miejscowości Galicji po ogłoszeniu traktatu brzeskiego. Oba wy przed pogromami, jak się wkrótce okazało, były w pełni uzasadnione.

V. W cieniu pogromów.

W materiałach American-Jewish Joint Distribution Committee, popularnego Jointu, dotyczących zarejestrowanych przypadków pogromów i aktów przemocy wobec Żydów

97 Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN) Komitet Narodowy Polski w Paryżu (dalej: KNP), sygn. 20886, k. 123-125.

98 AAN KNP, sygn. 20884, s. 116-117.

99 W. Mich, *Obcy w polskim domu. Nacjonalistyczne koncepcje rozwiązania problemu mniejszości narodowych 1918-1939*, Lublin 1994, s. 37.

100 YIVO Cohen Israel. Papers (dalej: CI) sygn. RG 448 Box 2 Folder 32, nlb.

101 Sz. Rudnicki, *Otnošenije jewrejw k wosstanowlieniun nezawisimosti Polshi* [w:] *Mirowoj krizis 1914-1920*, s. 172-173; J. Tomaszewski, *Niepodległa Rzeczpospolita* [w:] *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 156.

102 L. Mroczka, *Przyczynki do kwestii żydowskiej w Galicji w prognozie drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Żydzi w Małopolsce*, s. 298-300; Żbikowski, s. 305-306.

w październiku, listopadzie i grudniu 1918 r., znajdujemy kilkadziesiąt miejscowości, głównie w Galicji, i kilka, które można identyfikować z Królestwem Polskim¹⁰³.

Chaos, kryzys gospodarczy i zrozumiałe obawy przed „nowym” niewątpliwie tworzyły podatny grunt pod wszelkiego rodzaju wystąpienia rewolucyjne i podnoszenie radykalnych haseł społecznych. Wieści z rewolucyjnej Rosji nastroje takie potęgowały, a dla wsi galicyjskiej nie bez znaczenia były też wydarzenia związane z krótkim okresem istnienia tzw. Republiki Tarnobrzeskiej, której przywódcy domagali się m.in. parcelacji majątków ziemskich. W Rozwadowie w dniach 4 i 13 listopada doszło do grabieży ludności żydowskiej przez żołnierzy Legionów, a w zajęciach uczestniczył tłum miejscowej ludności i okolicznych chłopów, podburzanych przez ks. Eugeniusza Okonia, jednego z przywódców samowłańczej Republiki Tarnobrzeskiej¹⁰⁴.

Chociaż nie wszystkie z przywoływanych przez źródła żydowskie zajęć można zaklasyfikować jako pogromy (czasem mogły to być to po prostu bójkki dwóch sąsiadów czy kupca i klienta), nie ulega wątpliwości, że w Galicji jesienią 1918 r. doszło do wybuchu antysemityzmu na niespotykaną wcześniej skalę. Warto przytoczyć kilka przykładów, rzucających na sytuację w tej kwestii. Np. w Ropczycach radnemu żydowskiemu Pinkasowi Friedrichowi, wówczas już około 70-letniemu starcowi, nakazano się rozebrać, po czym wymierzono mu karę chłosty za zajmowanie się paserstwem¹⁰⁵. Takie sytuacje miały miejsce w wielu miejscowościach. Nie wiemy, czy Friedrich rzeczywiście zajmował się paserstwem, ale budzi oburzenie sposób wymierzenia kary przedstawicielowi władz miejskich, bez sądu i na oczach tłumu. Upokorzenie i stygmatyzacja społeczna stanowiły dodatkową karę. Łatwo też wyobrazić sobie, że publiczne wychłostanie radnego-Żyda, stanowiło swego rodzaju zachętę dla innych, którzy również postanowili „wziąć sprawiedliwość we własne ręce”.

Postawa władz miejskich i gminnych była dwuznaczna. Faktem jest, że często ich autorytet nie wystarczał do powstrzymania rozentuzjarmowanego tłumu, ale nie brak przypadków, w których przedstawiciele władz zachowywali się biernie, dwuznacznie, czy wręcz uczestniczyli w napaściach. Przykładowo, w Raniżowie 7 listopada to sołtys stanął na czele tłumu chłopów grabiących mienie żydowskie; tego samego dnia sołtys w Kalwarii Zebrzydowskiej odmówił obrony Żydów przed chłopami przybyłymi z nieodległych Wadowic; burmistrz Kolbuszowej dopiero po trzech dniach zgodził się na sformowanie oddziału żydowskiej samoobrony (1-4 listopada); w Radomyślu Wielkim komendant żandarmerii i magistrat zabroniły miejscowej milicji interweniować w przypadku napaści na ludność żydowską. W Iwoniczu sam komendant miejscowej milicji stanął na czele przeszło 100-osobowego oddziału uzbrojonych chłopów, którzy 2 listopada zaatakowali żydowskich mieszkańców; w wielu miejscowościach w zamieszkach i grabieżach uczestniczyli żołnierze¹⁰⁶.

103 YIVO American Jewish Joint Distribution Committee. Records (dalej: AJDC) sygn. RG 3478, nlb.

104 Ibidem.

105 Ibidem.

106 Ibidem.

Wojskowi rzeczywiście czasami nie interweniowali, a niektórzy brali udział w zamieszkach, i nie zawsze byli to maruderzy, dezterterzy czy zdemobilizowani żołnierze austriacy. Zdarzały się też sytuacje, w których za ochronę domów żydowskich kazano sobie płacić: taki przypadek miał miejsce m.in. w Pruchniku, gdzie legioniści z Jarosławia zażądali opłaty w wysokości po 500 koron od właściciela każdego sklepu żydowskiego, i w Nisku, gdzie od żydowskich mieszkańców zażądano comiesięcznej kontrybucji za ochronę. W Mościskach w zamian za zorganizowanie obrony władze lokalne wymusiły na Żydach kwotę 25 tys. koron, a biorąc pod uwagę, że w późniejszych wypadkach poszkodowanych zostało 300 rodzin żydowskich, prawdopodobnie nawet nie wywiązały się z „umowy”¹⁰⁷.

Rzadko kiedy też lokalne elity, inteligencja czy duchowieństwo, stawały w obronie prześladowanych Żydów. Dominowały bierność i wyczekiwanie. Przykładowo, w Brzesku po wydarzeniach z 13 listopada, zeznania złożyło 376 poszkodowanych, z których każdy na pytanie o zachowanie miejscowych władz, inteligencji, obecnych w mieście wojskowych odpowiedział, iż ci zachowywali się „pasywnie” bądź „obojętnie”, a żołnierze często uczestniczyli w rabunkach, niszczeniu i plądrowaniu dobytku żydowskiego¹⁰⁸. Sytuacje wstawiania się po stronie prześladowanych się zdarzały, m.in. w Dynowie, Pilźnie i w Jeleśni, było ich jednak niewiele. Nie brakowało za to przykładów odwrotnych, gdy miejscowi notable i księża, często sympatycy Narodowej Demokracji, podburzali tłumy do napaści na Żydów¹⁰⁹.

Jest faktem, że w niektórych miejscowościach (m.in. w Limanowej i okolicach miasteczka) również okoliczne dwory czy domy mieszczkańskie padały łupem chłopów, co poniekąd może tłumaczyć bierność elit i władz miejskich, zmuszonych dokonać wyboru, abstrahując od słuszności takiego rozwiązania, kogo chronić. Taka sytuacja miała mieć miejsce m.in. w Kolbuszowej, gdzie chrześcijańscy, zamożniejsi mieszkańcy miasteczka zorganizowali własną formację samoobrony złożoną z około 100 mężczyzn, choć, jak wspomniano, Żydom zezwolono na zorganizowanie podobnego oddziału dopiero po kilku dniach od rozpoczęcia zamieszek. Kolbuszowa nie była wyjątkiem. Żydom zakazano formowania oddziałów samoobrony bądź rozbrajano je w wielu innych miejscowościach: Jarosławiu, Jaśle, Rozwadowie, Mielcu. Żydowskich funkcjonariuszy wykluczano również z szeregów milicji miejskiej, jak w Mszanie Dolnej, co stawiało ludność żydowską w jeszcze trudniejszym położeniu¹¹⁰.

Zaznaczmy, że w małych miejscowościach zarówno we Wschodniej, jak i Zachodniej Galicji, praktycznie nie było większych skupisk robotniczych, które, jak uczy przykład Królestwa Polskiego i większych miast, łatwiej potrafiły się zorganizować i stawić opór. W Królestwie Polskim sprzyjał temu fakt, że część działaczy polskich i żydowskich partii robot-

107 Ibidem.

108 YIVO CI sygn. RG 448 Box 2 Folder 17, nlb.

109 YIVO AJDC sygn. RG 347.8, nlb.

110 E. Lis, *Dzieje Żydów w Kolbuszowej do 1939 roku*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 2002, t. XI, s. 189-190; K. Zieliński, *Uwagi na temat pogromów i zajęć antysemitycznych w Galicji jesienią 1918 roku*, „Rocznik Mielecki” 2007-2008, t. X-XI, s. 119-127. Także: *Evidence of Pogroms in Poland and Ukraina* (Documents, Accounts of Eye-witnesses, Proceedings in Polish Parliament, Local Press Reports etc.), New York 1919, s. 7-54.

nicznych miała już za sobą chrzest bojowy, jakim był choćby rok 1905 czy udział w krwawo tłumionych przez carat manifestacjach robotniczych i strajkach¹¹¹.

Może zastanawiać, dlaczego wzburzenie ludności wiejskiej tak często znajdowało ujście w atakach na ludność żydowską? Chociaż galicyjscy Żydzi na pewno nie należeli do najzamożniejszych, to za sprawą agitacji antysemickiej wzburzenie ludności kierowało się przeciwko nim, w powszechnym mniemaniu paserom i spekulantom. Opinie na temat Żydów, którzy w czasie wojny „wyzyskiwali ludność w najpotworniejszy sposób”, były powszechne w całym kraju, a także wśród Polaków zagranicą¹¹².

W raportach sporządzanych przez agencje żydowskie na Zachodzie na temat zajęć na ziemiach polskich w 1918 i styczniu 1919 r. pojawiają się opinie, że atakowano Żydów „chcąc uczcić odzyskanie przez Polskę niepodległości” (tak opisywano przyczyny zajęć m.in. w Mszanie Dolnej)¹¹³. Bardziej prawdopodobne jednak, że chłopci, bo to oni byli w wielkiej mierze bezpośrednimi sprawcami zajęć, zwłaszcza na Podkarpaciu widząc uciekających Austriaków, poczuli się bezkarnie i tłumiona nienawiść znalazła ujście w atakach fizycznych¹¹⁴. Wielką rolę odgrywała też chęć bezkarnego wzbogacenia się tym bardziej, że wydarzenia te zbiegły się w czasie z klęską nieurodzaju, epidemią tyfusu oraz podnoszącymi się nastrojami radykalnymi, których główną przyczynę niektórzy badacze upatrują w panującym na wsi galicyjskiej głodzie ziemi i żądaniach reformy rolnej¹¹⁵.

Trudno stwierdzić, na ile chęć grabieży i bezkarność, a na ile propaganda antysemicka przyczyniły się do atakowania ludności żydowskiej. Narodowa Demokracja w Galicji nie była zbyt silna, niemniej hasła antysemickie, jak się zdaje, i tu trafiły na podatny grunt. Rzeczywiście, „propaganda antysemicka podchwyttywała wszelkie opozycyjne wystąpienia Żydów i ich krytyczne wypowiedzi pod adresem rządów polskich, aby następnie, świadomie je zniekształcając, przedstawić ludność żydowską jako element nieprzychylnie odnoszący się do państwa polskiego, co nie odpowiadało prawdzie”¹¹⁶.

W Galicji na sytuacji Żydów w wielkim stopniu zaważyła rola pośrednika handlowego – Żydzi, eksploatujący czy oszukujący wspólnie z rządem masy chłopskie – to element stale powracający przy opisie czy wyjaśnianiu motywów zajęć antysemickich czy pogromów¹¹⁷. Znaczenie miał także konflikt polsko-ukraiński, chociaż ten ostatni czynnik dotyczył raczej Galicji Wschodniej. Spór z Ukraińcami tamże stał się kolejnym punktem zapalnym w stosunkach polsko-żydowskich. Żydzi nie chcieli odegrać roli „trzeciej siły” w konflikcie i przyjęli postawę neutralną, lecz mimo to nie uniknęli oskarżeń o zdradę, padających zarówno ze strony polskiej, jak i ukraińskiej¹¹⁸. Rezultatem były nie tylko głośne wypadki

111 K. Zieliński, Polski i żydowski ruch robotniczy w Królestwie Polskim w latach I wojny światowej, „Studia Judaica. Biuletyn PTSZ” 2004, nr 1, s. 49-78.

112 T. Radzik, Stosunki polsko-żydowskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 1918-1921, Lublin 1988, s. 24.

113 YIVO AJDC, sygn. RG 347.8, nlb.

114 YIVO CI sygn. RG 448 Box 2 Folder 17, nlb.

115 Zieliński, Uwagi na temat pogromów, s. 124.

116 Lis, s. 189-190.

117 Zobacz np.: J. D. Klier, The pogrom paradigm in Russian history [w:] Pogroms. Anti-Jewish violence in modern Russian history, ed. J. D. Klier, S. Lambroza, Cambridge – New York – Port Chester – Melbourne – Sydney 1992, s. 31, 33.

118 W. W. Hagen, The Moral Economy of Ethnic Violence. The Pogrom in Lwów, November 1918, „Geschichte und Gesellschaft” 2005, Heft 2, s. 203-226; W. Melamed, Jewrei wo Lwowie (XIII – pierwaja połowina XX wieka), Lwow 1994, s. 134-135.

we Lwowie w dniach 22-24 listopada i kilkadziesiąt ofiar śmiertelnych pogromu w mieście oraz kilkuset rannych¹¹⁹. Również w Sądowej Wiszni oskarżenia Żydów o sprzyjanie Ukraińcom miały być bezpośrednim powodem represji podjętych przez legionistów; podobna sytuacja miała miejsce w Przemyślu, gdzie liczba ofiar sięgnęła 15. Pogłoski, że w Galicji Żydzi sprzyjają Ukraińcom i „strzelają w plecy żołnierzom polskim”, do tradycyjnych zarzutów wobec Żydów dodały jeszcze jeden, który szybko rozprzestrzenił się na inne ziemie polskie¹²⁰.

Warto jednak podkreślić raz jeszcze, że w przypadku zwłaszcza zachodniej części dzielnicy to nie „wielka polityka”, lecz chęć zysku i bezkarność grabieży były głównym motywem zbrodni. Zauważmy, że w przeciwieństwie np. do Lwowa, gdzie w zamieszkach brali udział mieszkańcy tych miast, to głównie okoliczni chłopcy byli sprawcami napaści. Podnoszone przez agendy żydowskie „patriotyczne” przesłanki pogromów – „aby uczcić niepodległość Polski”, pojawiają się stosunkowo rzadko, co nie dziwi zważywszy, że świadomość narodowa dużej części mieszkańców wsi w badanym okresie nie była jeszcze zbyt duża. W Galicji wpływ na ten stan rzeczy miała stosunkowo łagodna i daleka od wynaradawiania polityka Habsburgów. Oskarżenia o „żydokomunę” również nie pojawiają się w Galicji na taką skalę, jak w Warszawie, Lublinie czy innych miastach „rosyjskiej Polski”. Niewątpliwie jednak, chęć odwetu za rzeczywistą czy rzekomą kooperację gospodarczą z zaborcą, wszelkie bolączki związane z trudną sytuacją aprowizacyjną i „galicyjską nędzą” powodowały tymi, którzy dopuszczali się ataków na ludność żydowską. Ta stała się przysłowiowym kozłem ofiarnym, a biorąc pod uwagę fakt, że żydowski kupiec czy handlarz dysponował, zwykle niewielką, gotówką, na której brak utyskiwał „od zawsze” rolnik, to Żydzi stawali się obiektem nienawiści i w konsekwencji – napaści.

Chęć odwetu, ale przede wszystkim grabież i jej bezkarność były głównymi przyczynami pogromów na opisywanym obszarze jesienią 1918 r. Wycofywanie się Austriaków, chaos z tym związany, przeświadczenie o rychłym końcu wojny, kryzys gospodarczy i radykalizowanie się postaw mas chłopskich, uznać należy za swego rodzaju bazę pod przyszłe pogromy. Nie bez znaczenia były też zadawnione uprzedzenia i stereotypy, podsycane przez część środowisk politycznych i duchowieństwo. Konflikt polsko-ukraiński w Galicji Wschodniej i oskarżenia Żydów o sprzyjanie Ukraińcom były bez wątpienia potężnym katalizatorem pogromów, ale w ostatnich miesiącach 1918 r. w przypadku wsi i niewielkich miasteczek w Zachodniej Galicji, nie miały one jeszcze takiej siły sprawczej jak w przypadku Ziemi Lwowskiej, Przemyskiej czy Chełmszczyzny w Królestwie Polskim, zagrożonej oderwaniem po traktacie brzeskim.

119 D. Engel, Lwów, November 1918: the Report of the Official Polish Governmental Investigating Commission, „Kwartalnik Historii Żydów” 2004, nr 3, s. 387-395; P. Różański, Pogrom lwowski 22 listopada 1918 roku w świetle zeznań Organizacji Syjonistycznej złożonych przed Komisją Morgenthaua, „Kwartalnik Historii Żydów” 2004, nr 3, s. 347-358. Zobcz też: YIVO Territorial Collection (dalej: TC) sygn. RG-116 Poland I Box 266 Folder 11.4., k. 746-784.

120 Zieliński, Uwagi na temat pogromów, s. 126.

Konkluzje:

Wojna światowa nie tylko znacznie uszczupliła, ale wręcz zniszczyła podstawy bytu materialnego tysięcy żydowskich mieszkańców Galicji. „Po wybuchu pierwszej wojny światowej, w 1914 roku, prawie cała okolica została zniszczona w 90 procentach. (...) Całe życie żydowskie uległo doszczętnemu zniszczeniu” – wspominał Chaim Rathojz z Bełżca¹²¹. W wielu miejscach to, co udało się uratować z wojny, w listopadzie 1918 rozgrabili lub zniszczyli Polacy, a w Galicji Wschodniej również Ukraińcy. Dotyczy to setek miasteczek, wsi i osad wiejskich¹²².

Wielu galicyjskich Żydów nigdy nie wróciło do swych domostw, inni zmuszeni byli szukać zupełnie nowych źródeł zarobkowania. O te ostatnie nie było łatwo w zniszczonym kraju, przy polityce państwa, które stawiało na nacjonalizację (polonizację) przemysłu i handlu. Co więcej, wbrew galicyjskim tradycjom, nowa Polska systematycznie „nacjonalizowała” państwo, jego administrację, samorządy i siły zbrojne, pozostawiając bardzo niewiele możliwości nie-Polakom.

Nowoczesny antysemityzm, obecny, choć słabo widoczny w Galicji już przed 1914 r., w latach wojny święcił triumfy. W niepamięć poszły „złote czasy” Habsburgów i względnie przyjazna, a przynajmniej neutralna koegzystencja Żydów z Polakami i Ukraińcami¹²³. Etniczny nacjonalizm, zjawisko nieobce żadnemu z nowo powstałych państw Europy Środkowo-Wschodniej, na ziemiach polskich, w Galicji zwłaszcza, zebrał wyjątkowo krwawe żniwo.

Oddajmy raz jeszcze głos Baruchowi Milchowi: „Znów stanąłem przed zagadką. Ukraińcy prześladowali Żydów posługując się nimi jednocześnie na każdym kroku. Polacy występowali przeciwko Żydom, mimo że legionistami byli też Żydzi...”¹²⁴. W 1918 i 1919 r. na doświadczoną pogromami kozackimi ludność żydowską spadły kolejne pogromy – tym razem z rąk polskich i ukraińskich sąsiadów. Ci ostatni, chociaż skłóceni z sobą, w gromieniu Żydów i ich dobytku działali wyjątkowo zgodnie.

121 Ch. Rathojz, Żydzi w Bełżcu [w:] Tam był kiedyś mój dom... Księgi pamięci gmin żydowskich, red. M. Adamczyk-Garbowska, A. Kopcowski, A. Trzciniński, Lublin 2009, s. 122.

122 YIVO CI sygn. RG 448 Box 2 Folder 17, nlb.; YIVO CI sygn. RG 448 Box 2 Folder 18, nlb.; YIVO CI sygn. RG 448 Box 2 Folder 19, nlb.; YIVO TC sygn. RG-116 Poland I Box 266 Folder 11.4., k. 786-797.

123 J. P. Himka, Dimensions of a Triangle: Polish-Ukrainian-Jewish Relations in Austrian Galicia, „Polin. Studies in Polish Jewry” 1999, vol. 12, s. 26-31. Zobacz też: Y. Hrytsak, A Ukrainian Answer to the Galician Ethnic Triangle: The Case of Ivan Franko, „Polin. Studies in Polish Jewry” 1999, vol. 12, p. 137-146.

124 Barucha Milcha galicyjskie wspomnienia, s. 96.

The Galician Jews during the Great War 1914-1918

Modern anti-Semitism, present, although barely seen in Galicia before 1914, triumphed during the time of the Great War. The Habsburgs' golden age sank into oblivion and, reasonably, the Jews and the Christians' co-existence. The ethnic nationalism, a phenomenon familiar to any of the new formed states of the Middle-East Europe, especially took a heavy toll in Poland. The war destroyed the base of living of thousands of Jews. What was saved and protected from the war, at the end of the war and during the first months of the Polish independence, was plundered and destroyed by the Christian neighbors. It concerned hundreds of towns, villages and village settlements. At the same time, the war time was the period of development of the social-political and cultural life of the Jews, being a proof for liberation of some part of Jewish inhabitants of the country from long-lasting and supreme orthodoxy's influence.

Adam Kopciowski (Lublin)

Żydowska Gmina Wyznaniowa w Zamościu w dwudziestoleciu międzywojennym

Pierwsza, sefardyjska gmina żydowska w Zamościu powstała na mocy aktu osiedleńczego z 1588 r., wydanego Żydom sefardyjskim przez fundatora miasta Jana Zamoyskiego. Była ona jednostką autonomiczną, i aż do II połowy XVII w. nie podlegała jakiegokolwiek zewnętrznej zwierzchności, w tym także funkcjonującemu od 1580 r. najwyższemu organowi samorządu żydowskiego w Rzeczypospolitej – Sejmowi Czterech Ziem (Waad Arba Arcot). Członkowie zamojskiej gminy w odróżnieniu od innych kahałów nie płacili pobieranego przez Sejm Czterech Ziem podatku pogłównego. Do Zamościa nie stosowały się także uchwały Sejmu dotyczące wewnętrznej organizacji gmin.

Władzę w zamojskim kahalie sprawowali wybierani spośród jego członków tzw. starsi. Reprezentowali oni gminę wobec właściciela miasta i władz grodzkich, kierowali jej finansami oraz zarządzali majątkiem. Do ich kompetencji należała również wyłączna władza sądownicza nad zamojskimi Żydami. Już w pierwszym dziesięcioleciu XVII w. przy zamojskim kahalie funkcjonowały: bożnica, cmentarz, rytualna łaźnia, szpital oraz szkoła. Z 1601 r. pochodzi pierwsza wzmianka o miejscowym rabinie – doktorze Michale, a także o kantorze i dwóch szkólnikach¹.

Według aktu osiedleńczego członkostwo gminy przysługiwało jedynie Sefardyjczykom. Żydzi miejscowi mogli być przyjęci w poczet jej członków jedynie w sporadycznych przypadkach. Sytuacja ta uległa zmianie w II połowie XVII w., kiedy w wyniku wojen pustoszących kraj i odpływu z miasta Sefardyjczyków, przewagę liczebną w Zamościu uzyskali Aszkenazyjczycy. Stopniowo opanowali oni miejscowy kahał, a nie wykluczone, iż przez pewien czas funkcjonowały w Zamościu dwie gminy: sefardyjska i aszkenazyjska (wskazywać na to mogą występujące w latach 50-tych podwójne instytucje gminne). Wraz z przejściem władzy przez Żydów aszkenazyjskich, zamojski kahał stał się częścią składową Sejmu Czterech Ziem i utracił znaczną część dotychczasowej autonomii. W jego ramach zamojska gmina weszła w skład okręgu administracyjnego Chełm–Bełz. Kilka lat po przystąpieniu do Sejmu, w 1666 r. właśnie w Zamościu odbyło się jedno z jego posiedzeń². Zamojska gmina znajdowała się pod zwierzchnością Sejmu Czterech Ziem aż do 1764 r., czyli momentu jego likwidacji. Do tego czasu nie zaszły większe zmiany dotyczące organizacji i funkcjonowania kahału. Reorganizacja kahału nastąpiła dopiero po 1772 r., kiedy miasto znalazło się pod zaborem austriackim. Trzy kolejne ordynacje austriackie z lat 1776, 1785 i 1789 najpierw w dużej mierze zniosły dawne polskie prawodawstwo dotyczące ży-

1 J. Morgensztern, O osadnictwie Żydów w Zamościu na przełomie XVI i XVII w., „Biuletyn ŻIH” 1962, nr 43-44, s. 5-6, 10-11.

2 Tamże, s. 14-15.

dowskiego samorządu, następnie znacznie ograniczyły jego swobodę działania³. Ostatecznie instytucja kahału zlikwidowana została w okresie Królestwa Polskiego, postanowieniem namiestnika z 20 marca 1821 r. W miejsce dotychczasowych kahałów powoływało ono do życia nową formę samorządu żydowskiego, czyli tzw. okręgi bożnicze, kompetencje których ograniczone zostały do funkcji religijno-filantropijnych⁴.

Status prawny gmin wyznaniowych w Polsce międzywojennej miał swoje korzenie w niemieckim ustawodawstwie okupacyjnym, wprowadzonym w życie w listopadzie 1916 r. w guberni generalnej warszawskiej. W myśl zawartych w nim przepisów, władze w gminie podzielono pomiędzy zarząd, radę zarządu oraz zebranie pełnomocników. W skład zarządu wchodził rabin oraz czterech obieralnych członków. Z wyboru pochodzili również pełnomocnicy, których w gminach wielkich (ponad 5 tysięcy Żydów) do jakich zaliczał się Zamość, miało być nie mniej niż ośmiu. Zebranie pełnomocników wybierało radę zarządu. Ta z kolei liczyć powinna 11 członków, w tym 3 rabinów (rabin i dwaj podrabini) oraz trzech członków mianowanych przez władze. Głównym zadaniem zarządu było sporządzenie budżetu gminy, zaś do kompetencji zebrania pełnomocników należał m. in. wybór rabina. Prawo wyborcze przysługiwało jedynie piśmiennym mężczyznom, zamieszkałym przynajmniej 2 lata w granicach gminy oraz płacącym składkę gminą. Cenzus wieku w przypadku prawa czynnego określono na 25 lat w wypadku biernego – na lat 30. Kadencja wszystkich obieralnych instytucji gminy trwała 4 lata⁵.

Większość z przepisów zawartych w rozporządzeniu z 1916 r. powtórzono w dekreście Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919 r., rozciągając jednocześnie zasięg ich obowiązywania na obszar całej dawnej Kongresówki. Nowy dokument potwierdzał religijny charakter samorządu żydowskiego podkreślając, iż jego głównym obowiązkiem jest zaspokajanie potrzeb religijnych członków gminy. Szczegółowe zadania postawione przed gminą określono w artykule 4 dekretu. Były nimi: organizowanie i utrzymanie rabinatu, zakładanie i finansowanie synagog, domów modlitwy, mykw i cmentarzy, zaopatrzenie ludności w koszerne mięso, czuwanie nad religijnym wychowaniem młodzieży, a także zarządzanie majątkiem gminnym oraz wszelkimi instytucjami do niej należącymi. Nowe prawo znosiło wybory kurialne (przewidziane w akcie z 1916 r.), wprowadzając pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze w wyborach do gminy. Zniesiono cenzus wykształcenia i majątkowy (prawo głosu zyskali także nie płacący etatu), skrócono do 1 roku obowiązek zamieszkania na terenie gminy, ale jednocześnie podtrzymano wysoki cenzus wieku (25 i 30 lat). Prawo wyborcze przysługiwało nadal jedynie mężczyznom. Z instytucji gminnych zniesiono radę zarządu zaś sam zarząd oraz rabin mieli być wybierani przez zebranie pełnomocników. Centralną władzą zwierzchnią w stosunku do organów gminy miało być Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zaś w skali lokalnej starostwo i Urząd Wojewódzki⁶.

3 B. Sawa, Przyczynek do sytuacji prawnej Żydów zamojskich od II połowy XVI do XIX w., „Biuletyn ŻIH” 1976, nr 3, s. 30-31.

4 J. Kirsztrot, Prawa Żydów w Królestwie Polskim. Zarys historyczny, Warszawa 1917, s. 43-48.

5 Rozporządzenie dotyczące organizacji Żydowskiego Towarzystwa Religijnego w Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskim z dnia 1 listopada 1916 r., „Dziennik Rozporządzeń dla Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego” nr 53 z 15 listopada 1916 r., art. 4-6, 12, 15, 19, 23, 28, 29, 49.

6 Dekret o zmianach organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na terenie byłego Królestwa Kongresowego, podpisany

Akty prawne z lat 1928 i 1930 ostatecznie regulowały status gmin żydowskich w międzywojennej Polsce. Nie wprowadzały one istotniejszych zmian w porównaniu z dotychczas obowiązującymi regulacjami, poza zastąpieniem instytucji zebrania pełnomocników przez radę gminy i ustaleniem dla gmin wielkich zarządu składającego się co najmniej z 8 członków oraz rabina⁷.

Pierwsze wybory do władz Gminy Wyznaniowej w Zamościu odbyły się w roku 1916. W skład gminy zamojskiej obok samego miasta wraz z przedmieściami wchodziło wówczas także 25 miasteczek, wsi i folwarków, przynależnych administracyjnie do gmin: Nowa Osada, Wysokie, Mokre, Łabunie i Stary Zamość⁸. Spośród zamieszkujących ten obszar około 10 tysięcy Żydów, jedynie niespełna tysiąc posiadało określone rozporządzeniem z 1916 r. czynne prawo wyborcze⁹. Wśród czterech wybranych w pierwszych wyborach członków Zarządu znaleźli się: dr Izaak Gelibter, dzierżawca majątku w Płoskiem Ignacy Margulies, ławnik Magistratu Mojżesz Epsztajn oraz kupiec Eljasz Epsztajn. Obok nich piątym członkiem Zarządu został ówczesny zamojski rabin Szloma Wajsbrod. W Radzie Zarządu zasiedli dwaj podrabini: Mordko Szternfeld oraz Chaim Goldszmit¹⁰.

Mordko Szternfeld, urodzony w Lublinie w 1857 r. pochodził z rodziny słynnego lubelskiego cadyka Jakuba Icchaka Horowica, zwanego „Widzącym z Lublina”. Począwszy od ostatniego dziesięciolecia XIX w. pełnił obowiązki podrabina Nowej Osady i aż do końca okresu międzywojennego był powszechnie szanowanym, cieszącym się dużym autorytetem przywódcą duchowym nowomiejskich Żydów. Szternfeld początkowo mieszkał przy ulicy Hrubieszowskiej (w domu należącym rodziny Hakmanów). Po pożarze Nowej Osady w 1936 r. przeprowadził się do domu przy ulicy Reja 32. Tam mieszkał aż do 1939 r.¹¹.

Jednym z głównych obowiązków podrabina Goldszmita było cotygodniowe znakowanie tzw. „eruwu”, czyli granicy gminy, której nie wolno było przekroczyć pobożnym Żydom podczas trwania szabat. Przez wiele lat, w każdy piątek przed zapadnięciem zmroku Goldszmit razem ze swoim pomocnikiem Nochem Szuchtem obchodził całe miasto, sprawdzając czy „eruwu” nie zostały zerwane i czy nikt ich nie przekracza¹².

przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego 2 lutego 1919 r., „Dziennik Ustaw Państwa Polskiego” 1919, nr 14, poz. 175, art. 4, 5, 17.

7 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 października 1927 o uporządkowaniu stanu prawnego w organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na obszarze RP z wyjątkiem województwa śląskiego, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1928, nr 52, poz. 500, art. 15, 17, 18, 21. Szerzej o zasadach funkcjonowania żydowskich gmin wyznaniowych w przedwojennej Polsce w: K. Krasowski, Związki wyznaniowe w II RP. Studium historyczno-prawne, Warszawa 1988, s. 179-190; J. Sawicki, Studia nad położeniem prawnym mniejszości religijnych w państwie polskim, Warszawa 1937, s. 161-170; M. Stecka, Żydzi w Polsce, Warszawa 1921, s. 138-159.

8 Były to następujące miejscowości: Sitno, Horyszów Polski, Wólka Horyszowska, Stabrow, Topornica, Wólka Panieńska, Pniówek (gm. Nowa Osada), Wysokie, Łapiguz, Sitaniec (gm. Wysokie), Płoskie, Zarzeczce, Zdanów, Lipsko, Białowola (gm. Mokre), Łabunie, Brudek Łabuński, Ruszów, Wola Łabuńska (gm. Łabunie), Chomęciska, Dębowiec, Monastyrzek, Sulniec, Udrycze i Wisłowiec (gm. Stary Zamość). W 1924 r. do zamojskiej gminy włączono także miejscowości gminy Nielisz.

9 J. Lewandowski, Zmiany w strukturze narodowościowej i wyznaniowej ludności Zamojszczyzny w czasie I wojny światowej, „Rocznik Zamojski” 1992, t. III, s. 103; Archiwum Państwowe w Zamościu (dalej: APZ), Akta miasta Zamościa (dalej: AmZ) sygn. 198, s. 59-61.

10 Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Urząd Wojewódzki Lubelski 1919-1939 (dalej: UWL), Wydział Społeczno-Polityczny (dalej: WSP) sygn. 1583, s. 6; APL, UWL, WSP sygn. 729, s.12.

11 M. Rotsztajn., Reb Mordche Szternfeld. Der lecturer reb fun Zamoszcz–Nojsztat [w:] Pinkes Zamoszcz; izker-buch noch der farsznitener durch di nacim ir wa-em be-Isroel, derszajnt cum fufcntn jorcajt (1942-1957) noch der erszter szchite fun di zamoszczer Jidn, red. M. W. Bernsztajn, Buenos Aires 1957, s. 566–571; Relacja Miriam Domb; Everlasting Name. Zamość Ghetto Population List. 1940, ed. E. Bar-Zeev, Tel Aviv 2001, s. 184.

12 A. Goldszmit., Dos religieze leb fun undzer Zamoszcz [w:] Pinkes Zamoszcz..., s. 564.

Charakteryzując wybranych w 1916 r. przywódców gminy, władze powiatu na początku lat 20-tych informowały: „Duchowni żydowscy wywiązują się ze swych obowiązków religijnych na ogół dobrze. Skarg w tym kierunku nie ujawniono. Rabin [Wajsbrot] ukończył szkołę rabinatu i jest bezpartyjny, w stosunku do państwa polskiego jako też ludności lojalny. Również co do podrabinów nie ustalono, by wrogo odnosili się do polskości. Członkowie zarządu pochodzą ze sfery inteligenckiej, a należą do partii syjonistycznej. Stosunek ich do państwa jest na pozór lojalny, a w stosunku do władz i ludności poprawny”¹³. Charakterystyczne, że żaden z trzech zamojskich rabinów nie spełniał podstawowego wymogu z 1916 r. dotyczącego członków rabinatu, czyli znajomości w mowie i piśmie języka polskiego. Zapewne z tego powodu rachunkowość gminy zaczęto prowadzić dopiero w 1921 r., a w jednym z najważniejszych obowiązków rabina, czyli w prowadzeniu ksiąg stanu cywilnego Wajsbrota wyřęcał członek Zarządu Izaak Gelibter. Podrabin nowej Osady Szternfeld, który obok pensji gminnej zajmował się także sprzedażą tytoniu łamał ponadto art. 51 rozporządzenia z 1916 r. zabraniający rabinom prowadzenia działalności handlowej¹⁴.

Brak zachowanych źródeł nie pozwala na dokładne odtworzenie stanu osobowego wybranych w 1916 r. innych organów gminy poza Zarządem. Wiadomo jedynie, że zarówno w Radzie jak i Zebraniu Pełnomocników niewielką przewagę posiadali syjoniści. Drugą siłą polityczną byli ortodoksi. Począwszy od kampanii przedwyborczej oba te stronnictwa toczyły ze sobą nieustającą walkę. Syjonistów w ich wrogim stosunku wobec ortodoksów wspierał także Bund, którego przedstawiciele jednak nie wchodzili w skład władz gminy. Wydarzeniem które na niemal całe lata 20-te uczyniło z instytucji gminnych arenę niezwykle ostrej walki politycznej była kwestia wyboru nowego rabina miasta po zmarłym w grudniu 1922 r. rabinie Wajsbrocie. Już kilka dni po jego zgonie zwolnione stanowisko naczelnego rabina przejął tymczasowo Mordko Szternfeld. Jego zastępcą został drugi z dotychczasowych podrabinów Chaim Goldszmit. Ukształtowany w ten sposób tymczasowy Rabinat miał się rozwiązać wraz z chwilą dokonania przez Zebranie Pełnomocników wyborów nowego miejskiego rabina. Pomimo jednak stosowanych w tej sprawie ponagleń, Zarząd przez cały rok 1923 nie podjął żadnych czynności w kierunku rozpoczęcia procedur wyborczych. Instrukcje wyborcze wraz z terminami przeprowadzenia elekcji, przesyłane Zarządowi przez organy nadzorcze gminy (Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Urząd Wojewódzki i starostwo) były przez jego członków ignorowane. Wyborów nie przeprowadzono także w „ostatecznym” wyznaczonym przez ministerstwo terminie, czyli 20 listopada 1923 r¹⁵. Ponaglenia, zwłaszcza te płynące ze strony starostwa, potrzebę pilnych wyborów uzasadniały niskimi kwalifikacjami tymczasowych rabinów, w tym niedostateczną znajomością języka polskiego. Za niedopuszczalną uznawano także sytuację wyřęczenia rabina Szternfelda w prowadzeniu pisemnej administracji Gminy

13 APL, UWL, WSP sygn. 729, s.12

14 Rozporządzenie dotyczące organizacji Żydowskiego Towarzystwa Religijnego w Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskim..., art. 49, 51; APL, UWL, WSP sygn. 729, s. 8.

15 APL, UWL, WSP sygn. 1611, s. 1, 3-5, 10, 14.

przez członków Zarządu oraz córkę zmarłego rabina Wajsbrota.

Szczególnie zainteresowani w nieustannym odwlekaniu elekcji byli członkowie gminnych instytucji należący do frakcji syjonistycznej. Przekładanie terminu wyborów uzasadniali oni ciężką sytuacją finansową gminy, jej zadłużeniem oraz utrzymywaniem w praktyce aż trzech rodzin rabinackich (pełną pensję po zmarłym rabinie Wajsbrocie utrzymywały wdowa oraz córka). Przewodniczący Zarządu podkreślał jednocześnie duży autorytet oraz poważanie, jakim cieszył się pełniący tymczasowo obowiązki naczelnego rabina Mordko Szternfeld, a także fakt, iż czyni on „zadość (...) duchowym potrzebom gminy”¹⁶. W odpowiedzi na ponaglące pisma instytucji nadzorczych, członkowie Zarządu nalegali na przeprowadzenie nowych wyborów terminie wyznaczonym przez nich samych.

Odmienne stanowisko w tej kwestii reprezentowała mniejszość ortodoksyjna. Kierując się z jednej strony potrzebą ostatecznego uregulowania kwestii następstwa po Wajsbrocie, z drugiej silnym serwilizmem wobec władz, grupa ta naciskała na jak najszybsze wyznaczenie terminu nowych wyborów. W pismach do władz ortodoksi wyjaśniali rzeczywiste przyczyny oporu syjonistów, które miały polegać na niechęci tych ostatnich do oddania w ręce nowego rabina, przynoszącego spore zyski prowadzenia ksiąg metrykalnych. Sytuacja taka miała być według nich charakterystyczna również dla wielu innych gmin w kraju¹⁷.

Sprawa wyboru rabina pozostała nierozstrzygnięta aż do wiosny 1924 r. Władze nadzorcze nie będąc w stanie wymusić na Zarządzie przeprowadzenia elekcji, postanowiły poczekać na rezultaty nowych wyborów gminnych, licząc, iż wobec sprzyjającej ortodoksom ordynacji (cenzus wieku wynoszący 25 lat), osiągną oni lepszy wynik niż syjoniści. Do wyznaczonych na dzień 1 czerwca 1924 r. wyborów stanęły dwa bloki, syjoniści zblokowani z Bundem oraz ortodoksi. Ordynacja ograniczająca dość znacznie liczbę biernych wyborców sprawiła, że do głosowania w trzech gminach powiatu zamojskiego stanęło jedynie 2489 mężczyzn. Zainteresowanie wyborami było duże, a frekwencja wyniosła w skali powiatu ponad 85%. Oczekiwane z niecierpliwością wyniki wyborów nie przyniosły jednak zdecydowanych rozstrzygnięć. W składzie 10-osobowego Zarządu znalazło się 5 przedstawicieli syjonistów oraz 4 ortodoksów. Nowym przewodniczącym Zarządu został niezwiązany z żadnym z tych ugrupowań przemysłowiec Sanel Garfinkiel zaś jego zastępcą ortodoks Jonas Chaim Wolfenfeld. Obok nich w skład Zarządu weszli także: Jonas Peretz (brat pisarza), Azriel Szeps, Mojżesz Epsztajn, Hersz Chaim Gelibter (syjoniści) oraz Moszko Rajsfeld, Moszko Mendel Hercberg, Moszko Szwarcberg i Josef Gelernter (ortodoksi). W wyborach do Zebrania Pełnomocników niewielką przewagę uzyskali ortodoksi, którzy jednak wewnętrznie rozbici byli na dwa nie zawsze zgodne obozy, nowo- i staromiejski. Specyficzny separatyzm cechujący ortodoksów zamieszkałych na Nowej Osadzie sprawiał, że do wielu spraw dotyczących centrum miasta odnosili się dość obojętnie. Ortodoksom przypadły stanowiska przewodniczącego Zebrania Pełnomocników oraz jego zastępcy,

¹⁶ Tamże, s. 21.

¹⁷ APL, UWL, WSP sygn. 1583, s. 6.

które objęli: Majer Maler i Lejba Strasberg. Pozostałymi pełnomocnikami zostali: Hersz Cwirin, Srul Cukier, Icek Boruch Manzys, Moszko Frajd, Mendel Szwarc, Jojna Warem, Moszek Lejzor Frydling, Eljasz Epsztajn, Izrael Rosset, Wolf Rychtman, Noech Rechner, Icek Dawid Szlam, Izaak Gelibter i Moszko Nirenberg¹⁸.

Wynik wyborów, nie przynoszący zdecydowanego zwycięstwa żadnej ze stron konfliktu, nadal paraliżował zabiegi zmierzające do rozpoczęcia elekcji rabina. Ortodoksi stanowiący większość w wybierającym rabina Zebraniu Pełnomocników uzależnieni byli od opanowanego przez syjonistów Zarządu, do kompetencji którego należało rozpoznanie wyborów. Pomimo kolejnych wysyłanych przez instytucje nadzorcze ponagleń, aż do października 1924 r. żaden z organów gminy nie podjął w tym kierunku zdecydowanych działań. W połowie tego miesiąca, syjonistycznej mniejszości w Zebraniu Pełnomocników udało się przeciągnąć na swoją stronę kilku ortodoksów z Nowej Osady i uzyskać ich poparcie dla pomysłu legalizacji na stanowisku naczelnego rabina Mordki Szternfelda. Na posiedzeniu w dniu 22 października ośmiu pełnomocników, w tym syjoniści: Epsztajn, Rychtman, Rechner, Rosset, Gelibter wraz z popierającymi ich nowomiejskimi ortodoksami: Nierenbergiem, Cukierem i Cwirinem przegłosowało rezolucję uznającą Szternfelda głównym miejskim rabinem oraz uznającą nowe wybory za niepotrzebne. Zdecydowana odmowa zatwierdzenia tej decyzji przez władze oraz szybkie wycofanie się samego Szternfelda z wyścigu o stanowisko naczelnego rabina, zaowocowały natychmiastową kontrakcją ze strony ortodoksów. Na zebraniu w dniu 26 października ortodoksyjni zwolennicy nowych wyborów, pod nieobecność syjonistów przyjęli uchwałę o przystąpieniu do akcji wyborczej. W tym celu powołano specjalną, złożoną z czterech członków Komisję Wyborczą na czele z Majerem Malerem oraz wyasygnowano na cele wyborcze kwotę 300 zł. Pierwszym krokiem nowo powstałego organu było wysłanie do redakcji warszawskiego dziennika „Der Moment” ogłoszenia zawiadamiającego o konkursie na stanowisko naczelnego rabina Zamościa. Jako ostateczny termin składania kandydatur podano dzień 9 grudnia 1924 r. Do tego czasu do Komisji Wyborczej napłynęło 9 ofert. Wśród kandydatów znaleźli się rabini: Moszek Hersz Bankier z Warszawy, Chaim Moszek Blum z Poddębic, Jankiel Ejzencwajg w Warszawy, Josek Uszer Fisz z Grabowa Łęczyckiego, Icek Parzęczewski z Główna w powiecie brzezińskim, Szapsa Rapaport z Wodzisławia, Lewek Hersz Fromer z Zawiercia oraz Chaim Wolf Osełka z Mogielnicy. Jedyńm kandydatem zamieszkałym poza granicami Polski był 33-letni Moszek Chaim Lau z Suczawy w Rumunii, późniejszy rabin Preszowa i Piotrkowa Trybunalskiego, a także ojciec późniejszego głównego aszkenazyjskiego rabina państwa Izrael, Israela Meira Lau’a¹⁹.

Akcja wyborcza, zapoczątkowana niezgodnie z przepisami przez pełnomocników a nie przez Zarząd, spotkała się ze zdecydowaną reakcją ze strony tej drugiej instancji. Początko-

18 Tamże, s. 20; APL, UWL, WSP sygn. 2035, s. 54-55, 63; APL, UWL, WSP sygn. 2036, s. 23-24. APZ, AmZ sygn. 142, s. 1.W roku 1925 na skutek zrzeczenia się z pełnionych funkcji przez Izaaka Gelibtera i Moszko Mendla Hercberga, na ich miejsce weszli: do zarządu Herszel Adamaszek, do zebrania pełnomocników Bajrach Pfeffer.

19 APL, UWL, WSP sygn. 1611, s. 31, 41-43, 45,48, 105-106, 112-117, 127; APL, UWL, WSP sygn. 2035, s. 76. Więcej na temat dziejów rodziny Lau patrz: N. Lau-Lavie, Zraniony lew. Autobiografia, Kraków 1997.

wo blokowanie działań pełnomocników polegało na wstrzymywaniu przez Zarząd finansowania akcji wyborczej. Następnie odwlekano wszelkie zastrzeżone dla Zarządu kroki administracyjne w tej sprawie, w tym m. in. wyznaczenie terminu wyborów. Ostatecznie, dopiero po trwających ponad pół roku zmaganiach, ortodoksom udało się wyznaczyć ich termin na dzień 5 lipca 1925 r. Dzień wcześniej ogłoszono oficjalnie listę kandydatów oraz zawiadomiono wszystkich pełnomocników o mającej nastąpić nazajutrz elekcji. Syjoniści, którym na skutek utraty poparcia ze strony nowomiejskich ortodoksów nie udało się zablokować tej inicjatywy, postanowili zastosować nową taktykę. Polegać ona miała na niedopuszczeniu do wyboru poprzez niestawienie się na obrady i uniemożliwienie uzyskania wymaganego kworum. W wypadku wyborów rabina stanowiło ono $\frac{3}{4}$ członków Zebrania Pełnomocników. W wyniku absencji syjonistów, do skutku nie doszły nie tylko wybory zaplanowane na 5 lipca, ale i następne, wyznaczone na dzień 23 sierpnia. Ortodoksi nie mogąc dokonać elekcji w sposób legalny, postanowili złamać obowiązujące przepisy. Na spotkaniu sierpniowym upoważnili przewodniczącego Zebrania Pełnomocników do wskazania jednego z kandydatów i sprowadzenia go do miasta w celu zaprezentowania miejscowej ludności. Dokonany przez Malera wybór padł na 52 letniego rabina z Poddebic Moszka Chaima Bluma, którego w listopadzie zaproszono do Zamościa. Po prezentacji jego osoby zgromadzonym na podwórzu synagogałnym wiernym, w dniu 29 listopada w obecności zaledwie połowy składu Zebrania Pełnomocników, jednogłośnie wybrano go na rabina miasta Zamościa²⁰.

Wybór, pomimo iż niezgodny z obowiązującymi przepisami, niemal natychmiast został zatwierdzony zarówno przez starostę, jak i wojewodę. Równie szybka była reakcja syjonistów. Już w niespełna dwa tygodnie po wyborze zaskarżyli jego prawomocność w specjalnym piśmie skierowanym do starostwa. Po jego oddaleniu, zwrócili się w styczniu 1926 r. bezpośrednio do wojewody. Podpisani pod protestem Peretz, Epsztajn, Rychtman, Rechner, Rosset i Szeps, przedstawiając szczegółowo przebieg wyborów domagał się ich unieważnienia. Nie dość, że według protestujących dokonano ich wobec braku wymaganego kworum, to jeszcze o samym wyniku głosowania miał zadecydować tajny układ zawarty pomiędzy ortodoksami ze Starego Miasta i Nowej Osady. W jego myśl ustaleń, w zamian za poparcie osoby rabina Bluma, Nowa Osada miała otrzymać „finansową autonomię”, polegającą na mniejszych o 20% niż Stare Miasto obciążeniach w płaceniu składek gminnych. Nowe Miasto, które według skarżących i tak uznawało jedynie władzę duchową Mordki Szternfelda, miało być także zupełnie zwolnione z jakichkolwiek opłat na rzecz nowo wybranego „staromiejskiego” rabina²¹.

Po oddaleniu protestu syjonistów i zatwierdzeniu wyborów przez starostę w lutym 1926 r., sprawa ostatecznie trafiła do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Po miesięcznym rozpatrywaniu zażalenia syjonistów, Ministerstwo uchyliło decyzję wojewody, uznając wybory za nieprawomocne, z powodu dokonania ich bez obecności

20 APL, UWL, WSP sygn. 1611, s. 37, 50, 57-59, 107, 117-119, 124, 127.

21 Tamże, s. 62-63, 68-69, 73-77.

wymaganego kworum. Zmuszony do złożenia wyjaśnień przed ministerstwem wojewoda, nadal podtrzymywał słuszność swojej decyzji. Według jego interpretacji przepisów, pięciu nieobecnych na głosowaniu syjonistów faktycznie głosowało przeciw, a ich „głosy” powinny być włączone w poczet kworum. Zdaniem starosty decyzja taka, choć „pozaprawna”, była jedynym rozwiązaniem, które mogło położyć kres obstrukcyjnej działalności syjonistów oraz uzdrowić sytuację w zamojskiej gminie²². Zaprezentowana przez wojewodę ocena sytuacji prawdopodobnie skłoniła Ministerstwo do zmiany wcześniejszego stanowiska. Poinformowani o niekorzystnym dla nich obrocie sytuacji, syjoniści postanowili sprawę wyborów zaskarżyć do ostatecznej instancji odwoławczej, czyli do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. W połowie kwietnia pismo do tej instytucji skierowali: Peretz, Rychtman, Szeps, Rechner, Rosset oraz Epszajn. Po rocznym rozpatrywaniu sprawy, 5 kwietnia 1927 r. NTA ogłosił swoją decyzję. Główny punkt zażalenia, dotyczący braku wymaganego kworum został oddalony. Według członków Trybunału, opublikowane w 1921 r. w „Monitorze Polskim” przepisy określające tryb wyboru rabina w żydowskich gminach wyznaniowych „nie mają w ogóle znaczenia, jako w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nie ogłoszone”²³. Moc obowiązującą mają natomiast okupacyjne przepisy austriackie z 1916 r., nakazujące wybór rabina zwykłą większością głosów, przy obecności co najmniej połowy członków gremium wybierającego²⁴.

Z powodu zawieruszenia się w Urzędzie Wojewódzkim decyzji NTA, sprawa odwlekała się jeszcze dwa miesiące. Ostateczne zatwierdzenie przez Ministerstwo Moszka Chaima Bluma jako zamojskiego rabina nastąpiło dopiero 13 czerwca. Kilka dni później decyzję tą zakomunikowano gminie, a dokumenty zatwierdzające wybór przesłano do Poddębic²⁵.

Rozstrzygająca spór o rabina decyzja NTA nie położyła jednak kresu dalszej walce politycznej w zamojskiej gminie. Jeszcze na początku 1927 r. stanowiący większość w Zarządzie syjoniści odwołali ze stanowiska wiceprzewodniczącego tego gremium ortodoksa Jonasa Wolfenfelda, powierzając jednocześnie jego obowiązki Jonasowi Peretzwowi. Zmiana we władzach Zarządu po kilku dniach została przez starostwo cofnięta, jednak zapoczątkowała ona trwające przez cały 1927 r. nieustanne roszady w składzie kierownictwa gminy. W lutym z funkcji przewodniczącego Zarządu dobrowolnie ustąpił Sanel Garfinkiel. Wybrany jako osoba bezstronna i apolityczna, Garfinkiel miał gwarantować względną równowagę pomiędzy dwoma zwalczającymi się obozami. Bardzo szybko stał się on jednak ich zakładnikiem i biernym obserwatorem toczącej się walki. Sam nie przejawiał większej inicjatywy w celu zakończenia konfliktu, a wobec jego stron zajmował postawę czysto koniunkturalną, popierając na zmianę każdą z nich. Zwolnione stanowisko prezesa starosta nakazał objąć dotychczasowemu zastępcy Wolfenfeldowi, co dodatkowo zaogniło sytuację. Syjonistyczna większość Zarządu najpierw oprotestowała tę decyzję, a następnie uchwaliła wotum nieufności wobec narzuconego z zewnątrz prezesa. Ten z kolei, aby uprzedzić dal-

22 Tamże, s. 85-94, 98.

23 Tamże, s. 185.

24 Tamże, s. 186-187.

25 Tamże, s. 195, 200-201.

sze kroki syjonistów, zaprzestał na kilka miesięcy zwoływać posiedzenia Zarządu²⁶.

Dalsze zaostrzenie sytuacji nastąpiło na początku lipca w momencie przybycia do miasta Moszka Chaima Bluma. Pomimo iż ortodoksyjna część członków gminy wezwała wiernych do uroczystego powitania nowego rabina, na uroczystość przed staromiejską synagogę przybyło zaledwie około 80 osób. Reprezentujący surową ortodoksję rabin nie przypadł do gustu większości zamościan. Szczególnie głośno swoją dezaprobatę dla osoby nowego rabina wyrażała młodzież oraz kręgi lewicowe i syjonistyczne. Ich spór z samym rabinem oraz popierającymi go ortodoksami zaczął po pewnym czasie przypominać swoistą „wojnę obyczajową”. Relacjonujący pierwsze dni pobytu Bluma w Zamościu starosta pisał:

Z przyjazdem rabina wśród Żydów o poglądach lewicowych, a specjalnie wśród młodzieży, zaplanowało podniecenie i przeprowadzono agitację z szykanami i przeszkadzaniem nowemu rabinowi podczas przemówienia. Ortodoksi przewidując to wprowadzili swoich współwyznawców na pierwszy dzień przemówienia. Rabin Blum w przemówieniu swoim do ludności żydowskiej zwracał uwagę na młodzież nie zachowującą nakazów religijnych, tj. chodzenie po ulicach miasta bez czapek, palenie papierosów w święta, jedzenie niedozwolonych potraw, chodzenie kobiet w krótkich spódnicach i krótkich rękawach, otwieranie sklepów w dni świąteczne. Przemówienie to ogromnie nieprzychylnie zostało przyjęte przez postępowców, zapowiedzieli [oni] bezwzględną walkę zarządzeniom rabina, a ten znów ze swojej strony ostrzegł, że na miasto będzie wysyłać swoich ludzi dla przestrzegania wydanych nakazów, a na opornych rzuci klątwę²⁷.

W nową fazę konflikt wkroczył późnym latem. Zaniepokojone brakiem preliminarza budżetowego starostwo, zmusiło Jonasa Wolfenfelda do zwołania po kilkumiesięcznej przerwie posiedzenia Zarządu (jednym z obowiązków Zarządu było opracowanie budżetu). Zwołany przez przewodniczącego Zarząd nowy preliminarz budżetowy opracował, ale nie zamieścił w nim pozycji dotyczącej wynagrodzenia rabina Bluma. W takiej wersji budżet trafił do Zebrania Pełnomocników, które odmówiło jego akceptacji, oskarżając jednocześnie Zarząd przed starostwem o złośliwe pozbawienie pensji legalnie wybranego rabina. Wobec stanowczego żądania starosty, grożącego restrykcjami karnymi w wypadku nie uwzględnienia rabinackiej pensji, Zarząd takową w końcu w budżecie umieścił. Przyznano ją jednak nie Blumowi, ale osiadłemu od niedawna w Zamościu cadykowi z Kielc, Lejbie Twerskiemu. „Kielcer rebe”, podobnie jak wcześniej Szternfeld miał być dla syjonistów narzędziem walki i ewentualną alternatywą wobec Bluma.

W odpowiedzi na ten krok, 30 września 1927 r. starosta w drodze nadzoru administracyjnego rozwiązał dotychczasowy Zarząd. Jego funkcje powierzył tymczasowo Zebraniu Pełnomocników, które miało się jednocześnie zająć przeprowadzeniem wyborów do nowego Zarządu. Po pewnym czasie starosta obawiając się wyniku elekcji, decyzję o jej przeprowadzeniu cofnął, zalecając jednocześnie obu zwalczającym się grupom dojście

²⁶ APL, UWL, WSP sygn. 1583, s. 26-29.

²⁷ APL, UWL, WSP sygn. 2050, s. 47.

do porozumienia i wyłonienie w drodze pertraktacji nowego składu Zarządu. Początkowo wydawało się, że zapoczątkowane z inicjatywy starosty rozmowy przyniosą skutek. Wyłoniono nawet wspólnego kandydata na stanowisko prezesa Zarządu. Miał nim zostać bardzo popularny w Zamościu bezpartyjny właściciel ziemski, Ignacy Margulies. Niestety, obawiając się prawdopodobnie powtórzenia losu Garfinkla, Margulies oferowanego mu stanowiska nie przyjął, a zaraz po jego odmowie rozmowy zostały zerwane.

Postawiony w trudnej sytuacji, starosta zmuszony był wnioskować u wojewody o cofnięcie swojej poprzedniej decyzji. Dokładnie dwa miesiące po rozwiązaniu Zarządu, jego poprzedni członkowie decyzją wojewody z powrotem objęli swoje dawne stanowiska. Na skutek dalszego oporu w kwestii pensji rabina, w lutym 1928 r. członkowie Zarządu zostali ponownie odwołani ze swych stanowisk a na ich miejsce powołano dotychczasowych zastępców. Również i to posunięcie nie dało żadnego rezultatu. Nowy, wciąż w większości syjonistyczny Zarząd nadal blokował wypłatę należnych Blumowi poborów. Pomysły starosty, bądź powołania komisarza rządowego, bądź dokooptowania do składu Zarządu trzech nowych ortodoksyjnych członków (rozpatrywano kandydatury: Icka Goldgrabera, Icka Majera Kohena i Moszka Gesundheit) nie spotkały się z aprobatą ministerstwa. W połowie roku starosta chcąc ostatecznie złamać opór Zarządu nakazał miejskiemu inkasentowi zająć dochody gminy płynące z uboju rytualnego. Strata poważnej części gminnego dochodu zmusiła ostatecznie kierowany przez Szlamę Goldsztajna Zarząd do rewizji dotychczasowego stanowiska. Pensję dla Bluma w końcu włączono do budżetu (przyznane mu początkowo 3600 zł rocznego wynagrodzenia, po interwencji Ministerstwa podwyższono do 7200 zł), ale nie zgodzono się na wyrównanie narosłych od lipca 1927 r. zaległości gminy wobec rabina. Dopiero ponowne zajęcie przez starostwo dochodów gminy, tym razem pochodzących ze wszystkich źródeł, zmusiło Zarząd do uległości i zwrócenia Blumowi zaległych wynagrodzeń²⁸.

Ostatni etap walki o rabina rozegrał się wiosną 1930 r., wraz ze śmiercią dotychczasowego podrabina Chaima Goldszmita. Zwolniony przez niego urząd, syjonistyczni członkowie Zarządu próbowali ponownie powierzyć Lejbie Twerskiemu. Na skutek oporu wojewody pomysł ten nie doczekał się realizacji i aż do 1939 r. jedno z dwóch stanowisk podrabina w Zamościu pozostało nie obsadzone²⁹.

Wyłoniony w lutym 1928 r. Zarząd funkcjonował aż do roku 1931. Obok przewodniczącego Goldsztajna zasiadali w nim także m. in.: Izrael Szek, Lejba Rojt oraz Hersz Mermelsztajn. Niewielkie zmiany personalne nastąpiły również w składzie Zebrania Pełnomocników. Jednym z nowych jego członków został w 1930 r. ortodoks Szloma Dawid Fersztendik³⁰.

Drugie w niepodległej Polsce wybory do władz Gminy Żydowskiej odbyły się w Zamościu wiosną 1931 r. Kampania wyborcza miała gwałtowny przebieg, a jednym z naczelnych haseł głoszonych w jej trakcie przez syjonistów było „zwalczanie ortodoksji”.

²⁸ APL, UWL, WSP sygn. 1583, s. 25, 33-35, 37-38, 44, 46-59; APL, UWL, WSP sygn. 750, s. 495; APL, UWL, WSP sygn. 838, s. 83-90.

²⁹ APL, UWL, WSP sygn. 1611, s. 235-238.

³⁰ „Zamoszczer Wort” 1930, nr 2, s. 2.

rektywami ogólnopolskimi udziału w wyborach nie wziął Bund. Działacze tej partii postanowili zaprotestować przeciwko zmianom w prawie wyborczym z 1930 r., przewidującym możliwość usunięcia z list wyborczych „osób, które publicznie wystąpiły przeciwko religii żydowskiej”³¹.

Prawdopodobnie dzięki tym właśnie poprawkom do ordynacji, sukces w wyborach 1931 r. odnieśli ortodoksi. Zdobyli oni większość miejsc, zarówno w Zarządzie jak i Radzie. Nowym przewodniczącym Zarządu w miejsce syjonisty Goldsztajna został lider miejscowej Agudy Icek Boruch Manzys³².

Ostatnie przed wojną, regulaminowe wybory do władz gminy odbyły się w Zamościu 6 września 1936 r. Podobnie jak w wielu innych dużych gminach w Polsce, przyniosły one zwycięstwo siłom lewicowym. Aż połowę mandatów w 16-osobowej Radzie zdobyły osoby deklarujące się jako bezpartyjne. Wywodzili się oni w większości ze sfer inteligentkich i niemal wszyscy byli zdecydowanymi przeciwnikami ortodoksji. Reszta mandatów przypadła: Bundowi (3), Poalej Syjon-Prawicy (2), Syjonistom Ogólnym (2) oraz syjonistom-rewizjonistom (1). Ortodoksi nie otrzymali żadnego miejsca w Radzie, gdyż jeszcze w trakcie kampanii wyborczej z niewiadomych przyczyn wycofali własną listę kandydatów³³.

Podobnie jak w wielu innych miastach, również w Zamościu lokalna władza nadzorcza nie dopuściła do ukonstytuowania się nowo wybranych władz gminy. Pretekstem do podważenia prawomocności wyników wyborów były liczne, przesyłane na ręce starosty, skargi mieszkańców miasta. Autorami zdecydowanej większości z nich byli ortodoksi. Zwracali oni uwagę na uchybienia proceduralne zaistniałe w dniu elekcji (nieodzwolona agitacja oraz zbyt późne poinformowanie mieszkańców Nowej Osady o siedzibie nowomiejskiego lokalu wyborczego). Zawiadamiając wojewodę o treści skarg, starosta zamojski pisał: „odwołania te ze względów formalnych nie zasługują wprawdzie na uwzględnienie, jednak biorąc po uwagę, że w skład nowo wybranego Zarządu Gminy weszły osoby niezdolne do należytego wywiązywania się z ciężących na nich obowiązkach, oraz do zgodnej współpracy – uważam, za wskazane unieważnienie dokonanego w dniu 6 IX br. wyboru rady (...) oraz zarządzenie nowych wyborów”³⁴. Przychylając się do wniosku starosty, wojewoda wybory unieważnił, wyznaczając jednocześnie na 14 lutego 1937 ich nowy termin.

Przeprowadzone w 1937 r. powtórzone wybory do Rady Gminy przyniosły zdecydowane zwycięstwo Agudzie. Partia ta zdobyła 6 mandatów. Bezpartyjni rzemieślnicy zdobyli 3 miejsca w Radzie, Bund dwa, zaś Mizrachi, ogólni syjoniści, Poalej Syjon-Prawica – po jednym. Jeden mandat przypadł także kandydatowi niezależnemu. Nowym przewodniczącym Zarządu został wybrany bezpartyjny kupiec Bencjon Lubliner, który pełnił tę funkcję aż do września 1939 r.³⁵

Do corocznych, statutowych obowiązków Zarządu należało opracowanie preliminarza

31 APL, UWL, WSP sygn. 164, s. 220; R. M. Shapiro, Wybory do władz żydowskich gmin wyznaniowych w Polsce w 1936 roku, „Biuletyn ŻIH” 1989, nr 3, s. 83.

32 APL, UWL, WSP sygn. 164, s. 216.

33 APL, UWL, WSP sygn. 2044, s. 72.

34 APL, UWL, WSP sygn. 732, s. 244-245.

35 APL, UWL, WSP sygn. 2045, s. 18.

budżetowego gminy na kolejny rok, zawierającego szczegółowe zestawienie planowanych przychodów oraz wydatków. Przedkładając władzy nadzorczej projekt budżetu, Zarząd każdorazowo zobowiązany był również do przedstawienia sprawozdania z realizacji ubiegłorocznego preliminarza. Pomimo, iż z okresu międzywojennego zachowało się zaledwie kilka tego typu zestawień, pozwalają one na w miarę dokładne zilustrowanie polityki finansowej zamojskiej gminy żydowskiej.

Pierwszą, zauważalną natychmiast cechą budżetów przygotowywanych przez Zarząd, jest ich chaotyczna struktura. Wielokrotnie nanoszone na zestawienia finansowe poprawki, częste skreślenia lub też zmiany preliminowanych sum, świadczą z jednej strony o pośpiechu w jakim budżet był konstruowany, z drugiej o walce toczącej się o finansowe priorytety gminy. Szczególnie mało wiarygodne są zestawienia dotyczące realizacji budżetu z lat ubiegłych. Często umieszczane są w nich wydatki w rzeczywistości niezrealizowane, a włączone do zestawienia jedynie w celu zrównania ogólnej sumy rozchodu z pojedynczymi inwestycjami. Dotyczy to przede wszystkim wydatków przeznaczonych na remonty, które pomimo iż uwzględnione w rozrachodach za rok ubiegły, nigdy faktycznie nie zostały zrealizowane.

Umieszczanie fikcyjnych pozycji w rozliczeniach budżetowych, często zmuszało władze nadzorcze do szczegółowej kontroli finansów gminy. Wysokość poczynionych wydatków porównywano wówczas z gminnymi księgami rachunkowymi. Wielokrotnie eliminowano w ten sposób nierealizowane wydatki, zmuszając Zarząd do wnoszenia kolejnych poprawek do budżetu. Przyczyniało się to do jeszcze większego zamętu w rozliczeniach oraz znacznie opóźniało ostateczne zatwierdzenia budżetu

Charakterystyczną cechą gospodarki pieniężnej prowadzonej przez Zarząd zamojskiej gminy były stałe i dość wysokie różnice pomiędzy preliminowanymi a rzeczywistymi sumami przychodów i rozchodów. Pomimo, iż w oficjalnie przygotowywanych preliminarzach nigdy nie zakładano deficytu budżetowego, to zarówno faktyczne dochody, jak i wydatki były o wiele niższe od planowanych. W roku 1933 z preliminowanych 44 534 zł dochodu udało się uzyskać 29 158 zł czyli 65,5% planowanej sumy. W dwóch następnych latach wskaźnik ten był jeszcze niższy i wynosił zaledwie około 10%. Niezrealizowane dochody uniemożliwiały wypłatę przewidzianych w budżecie świadczeń. W roku 1928 udało się jeszcze pokryć 75,8% zaplanowanych wydatków, w 1933 – 61,3%, w 1934 – 36,2%,

zaś w 1935 już jedynie 21,6%. Niewypłacalność gminy zmuszała jej Zarząd do niemal corocznego zaciągania pożyczek, niezbędnych do sfinansowania najpotrzebniejszych wydatków. W 1928 r. uzyskano z tego źródła 15 500 zł, zaś w roku następnym 8750 zł³⁶. O ile jeszcze pod koniec lat 20-tych próbowano zaciągnięte pożyczki spłacać, to w latach 30-tych z powodu nasilającego się kryzysu i całkowitego braku środków finansowych, wynikłe z tego tytułu obciążenia, przestano na bieżąco regulować. Długi gminy zaczęły gwałtownie rosnąć, pochłaniając coraz większą część budżetu. W 1928 r. obsługa niezwykle wysokiego długu

36 APL, UWL, WSP sygn. 1620, s. 146.

gminy (prawie 40 000 zł) stanowiła 30,7% wszystkich preliminowanych wydatków, w 1934 r. było to już 35,5% zaś w 1935 – 36,4%.

Wpływy budżetowe zamojska gmina czerpała z kilku głównych źródeł. Były to dochody uzyskiwane z uboju rytualnego, cmentarza, dzierżawy nieruchomości gminnych, płał kancelaryjnych, ofiar oraz składek.

Tabele 1 i 2. Dochody Gminy Wyznaniowej w Zamościu

Rok	Zaległości z roku ubiegłego	Z rytualnego uboju	Dzierżawa nieruchomości i lokali	Z ofiar	Z cmentarza	Opłaty kancelaryjne	Składki	Nadpłata	Razem
1927	-	44158 zł	458 zł	-	5886 zł	139 zł	1240 zł	-	51881 zł
1933	-	25664 zł	236 zł	-	3112 zł	146 zł	-	-	29158 zł
1934	-	-	424 zł	-	3344 zł	230 zł	-	-	3998 zł
1935	-	-	159 zł	-	3810 zł	716 zł	195 zł	-	4880 zł

Rok	Zaległości z roku ubiegłego	Z rytualnego uboju	Dzierżawa nieruchomości i lokali	Z ofiar	Z cmentarza	Opłaty kancelaryjne	Składki	Nadpłata	Razem
1927	-	85,1%	0,9%	-	11,3%	0,3%	2,4%	-	100%
1933	-	88%	0,8%	-	10,7%	0,5%	-	-	100%
1934	-	-	10,6%	-	83,7%	5,7%	-	-	100%
1935	-	-	3,3%	-	78%	14,7%	4%	-	100%

Opracowano na podstawie: APL, UWL, WSP sygn. 838, s. 5-8, 148-150, 189-190, 223-224.

Podstawowym źródłem dochodu we wszystkich preliminowanych budżetach były składki (podatek na rzecz gminy), zwane popularnie „etatem”. W latach 30-tych stanowiły one ponad 50% przewidywanych wpływów. Rzeczywiste wpływy z tego tytułu były jednak minimalne i co roku zasilaly stale rosnaące, niezrealizowane przychody. Zadłużenie wobec gminy, zarówno płatników składki jak i innych osób i instytucji, stanowiło w latach 1934-1936, kolejno 24,5, 32,8 i 38,3% wszystkich preliminowanych dochodów. Ściągnięcie tych zaległości z roku na rok stawało się coraz mniej realne. Żadnych rzeczywistych wpływów zamojska gmina nie czerpała także z preliminowanych ofiar, zaś dochody z nieruchomości były o wiele niższe od planowanych. Jedynymi, pewnymi i stałymi wpływami w latach 30-tych, były opłaty z cmentarza (stanowiące w 1934 r. nawet 83,7% rzeczywistych wpływów), opłaty kancelaryjne oraz dochody z uboju rytualnego (do roku 1933 podstawa

faktycznych dochodów).

Znaczne różnice istniały także pomiędzy preliminowanymi, a rzeczywistymi wydatkami. Największe dysproporcje dotyczyły funduszy przeznaczonych na remonty gminnych instytucji (głównie synagog, cmentarzy, mykw oraz domów modlitwy). Pomimo, że na cele te przeznaczano zwykle dość spore sumy (w 1936 r. nawet 13,9% wszystkich wydatków), w rzeczywistości nigdy ich nie wydatkowano. Co więcej, nawet te skromne środki, które ostatecznie przeznaczono na remonty, były w większości wydatkami fikcyjnymi. To samo dotyczyło podatków, które gmina zamojska płaciła jedynie w minimalnym wymiarze, przyczyniając się tym do wzrostu zadłużenia. Już w 1927 r. jej dług wobec Urzędu Skarbowego w Zamościu wynosił 2000 zł. Urząd, nie mogąc wyegzekwować zaległych podatków posunął się nawet do przejściowego przejęcia dochodów gminy. Pięćdziesięcioprocentowy sekwestr nałożony na gminne wpływy zdjęty został dopiero po całkowitym uregulowaniu zaległych należności³⁷.

Niewielkie sumy wydatkowano na zapomogi, zarówno indywidualne jak mające charakter subwencji dla instytucji. Większość faktycznych rozchodów gminy przeznaczano na pensje dla Rabinatu oraz urzędników. W roku 1933 na cel ten przeznaczono aż 79,6% wszystkich rzeczywistych dochodów. Mimo tak dużego obciążenia budżetu wydatkami osobowymi, nie wszystkie pensje wypłacano na czas i w pełnym wymiarze. To z kolei skutkowało powtarzającymi się wciąż skargami na gminę, wnoszonymi do instytucji nadzorczych przez jej pracowników. Obok rabina wśród składających tego typu zażalenia znaleźli się m. in. rzezak Nojeh Mandelajl oraz rzeźnik Dawid Sztrejen³⁸.

Tabele 3 i 4. Rozchody Gminy Wyznaniowej w Zamościu

Rok	Pensje Rabinatu	Pensje urzędników	Utrzymanie instytucji Gminy	Remonty instytucji Gminy	Zapomogi	Podatki	Zaległości i pożyczki	Różne	Razem
1919	9200 k.	6700 k.	30496 k.	-	800 k.	-	-	-	47196 k.
1920	32000 m.	16200 m.	188500 m.	-	3293 m.	-	-	-	239993 m
1921	95000 m.	116700 m.	386500 m.	-	559293 m.	-	-	-	1157493 m.
1926	8977 zł	35611 zł	3649 zł	962 zł	4273 zł	32 zł	845 zł	-	54349 zł
1927	10668 zł	33306 zł	3783 zł	224 zł	606 zł	120 zł	-	-	48707 zł
1933	7404 zł	7804 zł	2061 zł	376 zł	637 zł	248 zł	-	583 zł	19113 zł
1934	4555 zł	4326 zł	2237 zł	136 zł	340 zł	1153 zł	-	1343 zł	14090 zł
1935	1370 zł	4625 zł	1699 zł	-	815 zł	-	-	1203 zł	9712 zł

37 APZ, AmZ sygn. 142, s. 31.

38 APL, UWL, WSP sygn. 838, s. 104-105.

Rok	Pensje Rabinatu	Pensje urzędników	Utrzymanie instytucji Gminy	Remonty instytucji Gminy	Zapomogi	Podatki	Zaległości i pożyczki	Różne	Razem
1919	19,5%	14,2%	64,6%	-	1,7%	-	-	-	100%
1920	13,3%	6,8%	78,5%	-	1,4%	-	-	-	100%
1921	8,2%	10,1%	33,4%	-	48,3%	-	-	-	100%
1926	16,5%	65,5%	6,7%	1,8%	7,9%	0,1%	1,5%	-	100%
1927	21,9%	68,5%	7,8%	0,4%	1,2%	0,2%	-	-	100%
1933	38,7%	40,9%	10,8%	2%	3,3%	1,3%	-	3%	100%
1934	32,3%	30,7%	15,9%	1%	2,4%	8,2%	-	9,5%	100%
1935	14,1%	47,6%	17,5%	-	8,4%	-	-	12,4%	100%

Opracowano na podstawie: APL, UWL, WSP sygn. 729, s. 10, APL, UWL, WSP sygn. 838, s. 9-17, 93-102, 151-155, 191-196, 225-228.

W skali powiatu pensje wypłacane rabinom przez gminę były początkowo dość wysokie. W roku 1919 zamojskiemu rabinowi płacono 4400 koron podczas gdy np. rabin Szczepieszyna otrzymywał jedynie 400. W roku 1920 rabin Zamościa zarabiał 15 tysięcy marek zaś Goraja - 1200³⁹. Według preliminarza na rok 1928 największą pensję spośród wszystkich urzędników gminy i członków Rabinatu przewidziano dla głównego rabina miasta. Wynosiła ona 7200 zł rocznie. Zarobki pozostałych dwóch rabinów (Szternfelda i Goldszmita) wynosiły odpowiednio 3000 i 3600 zł.

Średnia pensja jednego z siedmiu, dokonujących obrzezania moheli (Nojeh Mandelajl, Mendel Wagner, M. Heryng, Szulim Szternblic, Chuna Djament, Abram Hersz Szwarc, Boruch Czesner) wynosiła 4500 zł. Mniej o 800 zł zarabiał sekretarz Zarządu Leon Wechter. Buchalter Zarządu Samuel Totengreber otrzymywał 1500 zł, zaś woźny Szulim Dykier – 1000 zł. Rytualny nadzorca nad rzeźnią miejską Moszko Mendel Hercberg zarabiał 2100 zł, zaś zatrudnieni w niej inkasenci N. Cwiren i I. Lerner – po 1560 zł.

Stosunkowo niewielkie wynagrodzenia otrzymywali pozostali pracownicy gminy: kantor I. Bok – 840 zł, rytualni nadzorcy nad jatkami: J. Brondwajn i A. Sendek – 840 i 480 zł, grabarz Icek Zajdfudym – 520 zł, zaś posługacz cmentarny Szloma Dałes – 260 zł. Pensję z gminy żydowskiej pobierali także chrześcijanie, zatrudnieni głównie w charakterze dozorców. Ich zarobki wahały się od 180 zł (dozorca w rzeźni) do 50 zł (dozorca na cmentarzu)⁴⁰.

Pracownicy zatrudnieni w gminie w roku 1928 w większości pracowali w niej aż do roku 1939. Zmian w obsadzie stanowisk gminnych w tym okresie było niewiele. W latach 30-tych Totengrebera na stanowisku buchaltera Zarządu zastąpił Jakub Mandelbaum. Rytualnym nadzorcą nad cmentarzem został Chaim Josef Gebet, zaś głównym nadzorcą nad rzeźnią Chaim Wajsbrot. W pierwszej połowie lat 30-tych nowym kantorem staromiejskiej

³⁹ APL, UWL, WSP sygn. 729, s. 8.

⁴⁰ APL, UWL, WSP sygn. 838, s. 9-17.

synagogi w miejsce Boka został Mosze Rudnicki, ojciec późniejszego, znanego izraelskiego historyka Icchaka Arada⁴¹. Obowiązki kantora w synagodze nowomiejskiej pełnił w latach 30-tych Hersz Wolf Rajfur⁴².

Do podstawowych obowiązków gminy wyznaniowej należało zakładanie, prowadzenie i utrzymywanie zakładów i instytucji o charakterze religijnym i dobroczynnym. W okresie dwudziestolecia międzywojennego zamojska Gmina Wyznaniowa sprawowała nadzór nad kilkudziesięcioma tego typu obiektami. Spośród instytucji o charakterze religijnym były to: dwie synagogi, kilkanaście domów modlitwy, dwie „Talmud Tory”, oraz trzy mykwy. Instytucje charytatywne miały charakter stały (bractwa dobroczynne) bądź też tymczasowy (Żydowski Komitet Ratunkowy Miasta Zamościa, czy tanie kuchnie dla bezrobotnych). Niektóre z nich powoływano do życia w okresach wzmożonych prześladowań ludności żydowskiej (Międzyorganizacyjny Komitet Pomocy Uchodźcom Żydowskim z Niemiec, Komitet Pomocy Ludności Żydowskiej w Brześciu nad Bugiem).

Najważniejszą instytucją gminną była synagoga. Od początków XVII w. stanowiła centralny obiekt staromiejskiej dzielnicy żydowskiej. Była centrum nie tylko religijnym ale także politycznym i kulturalnym, wokół którego koncentrowało się całe życie miejscowej społeczności. Synagoga oraz plac przed nią wykorzystywano jako tradycyjne miejsce zebrań. Tutaj organizowano mityngi polityczne, spotkania przedwyborcze oraz odczyty i przemówienia wybitnych osób odwiedzających miasto. W synagodze odczytywano także rozporządzenia władz państwowych oraz gminnych. Tu również odbywały się zebrania przedstawicieli gminy.

Prawo do wybudowania synagogi (oraz cmentarza, mykwy i szkół wyznaniowych) gwarantował przybywającym do miasta Żydom przywilej osiedleńczy z 1588 r.⁴³ Pierwszą, drewnianą synagogę wzniesiono już kilka lat później. W roku 1601 po raz pierwszy w aktach pojawiają się wzmianki o miejscowym rabinie, zaś w 1603 o służbie synagogalnej. Budowa murowanego budynku synagogi, umiejscowionego u zbiegu dzisiejszych ulic Zamenhofa i Bazyliańskiej, rozpoczęła się w drugim dziesięcioleciu XVII w. Trwające zapewne kilka lat prace ukończono przed 1618 r. Na pochodzącym z tego roku widoku miasta, bryła bóżnicy jest już wyraźnie zaznaczona⁴⁴.

Budynek synagogi utrzymany był w stylu późnego renesansu i zgodnie z ówczesnymi kanonami budowlanymi składał się początkowo z pojedynczej, jednoprzestrzennej sali modlitwowej. Miała ona wymiary 11,6 x 12,2 m. i wzorem wielu innych tego typu obiektów usytuowana była około metra poniżej poziomu ulicy. Jeszcze w XVII w. do pojedynczej sali dobudowano od północy i południa dwa istniejące do dzisiaj babińce. Do okresu I wojny światowej istniały dobudowane prawdopodobnie także w XVII w. dwa drewniane

41 Tamże, s. 93-102, 151-155, 191-196, 225-228; „Zamoszczer Wort” [w:] Pinkes Zamoszcz..., s. 583; Archiwum USC w Zamościu (dalej: AUSCWZ), Akta USC Wyznania Mojżeszowego 1918-1939.

42 Everlasting Name..., s. 157.

43 J. Altenberg, Przywilej zamojski z 1588 r., „Jutrzenka. Tygodnik dla Izraelitów Polskich” 1863, nr 43, s. 433-435.

44 Z. i J. Baranowscy, Dzielnica żydowska w Zamościu, „Biuletyn ŻIH” 1967, nr 63, s. 46; A. Kędziora, Encyklopedia miasta Zamościa, Chełm 2000, s. 376; J. Miłobędzki, Ze studiów nad urbanistyką Zamościa, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1953, t. XV, nr 3-4, s. 80; M. Zdrojewska, Bóżnica w Zamościu, „Turysta” 1960, nr 4, s. 12.

chórki dla chłopców. Okna oświetlające główną salę modlitewną znajdowały się jedynie na ścianie wschodniej. Zarówno sala modlitewna jak i prowadząca do niej sień były bogato zdobione. Udekorowany plecionkową dekoracją portal prowadzący do sali modlitw zawierał hebrajski werset z psalmu 118: „Oto jest brama Pana, którą wejdą sprawiedliwi”. Główną modlitewnię ozdobiono sztukateriami utrzymanymi w typowej dla ówczesnych bóżnic stylistyce (motywy roślinne, kandelabrowe, korony, rozety). Na ścianach do dzisiaj zachowały się ozdobne ramy, które jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego zawierały cytaty biblijne. Zdobienia i sztukaterie pokryto żywymi barwami z wyraźną przewagą cynobru, co przy jego wysokiej cenie w XVII w. świadczyło o zamożności zamojskiej gminy. Umiejscowiony w ścianie wschodniej piękny, kamienny aron ha-kodesz, ozdobiono sztukaterią przedstawiającą koronę Tory oraz naczynia Lewitów. Do 1939 r. główną część synagogi zajmowała żelazna, misternie zdobiona bima pochodząca z 1788 r. Wśród sprzętów bożnicznych znajdowały się także: wielka, 9-ramienna menora, hafty synagogalne (z 1 połowy XVIII w.), pozłacane srebrne korony, ozdobne świeczniki z orłami oraz puszkibactwa pogrzebowego⁴⁵.

Budynek synagogi wraz jego główną częścią, czyli wielką modlitewnią, stanowił właściwą bóżnicę nazywaną: bet ha-kneset (dom zgromadzenia). W niej odprawiano główne nabożeństwa oraz wszelkie inne obrzędy religijne, cieszące się dużą frekwencją wiernych. Tu także prowadzono nauczanie zasad religii. Nieco inne zadania spełniał funkcjonujący przy głównej synagodze tzw. bet ha-midrash (dom egzegezy). Choć czasami odprawiano w nim niewielkie nabożeństwa służył on przede wszystkim jako miejsce studiowania świętych pism. Z tych względów jego głównym wyposażeniem były religijne księgi oraz wszelkie inne sprzęty służące nauce. Chlubą zamojskiego bet ha-midrashu w okresie międzywojennym była świetnie wyposażona i zasobna biblioteka dzieł religijnych. Wstęp do bet ha-midrashu miał każdy, kto tylko pragnął pogłębiać swoją religijną wiedzę. W odróżnieniu od wielkiej synagogi można w nim było zarówno jeść jak i spać. Posiadał on własną „klientelę”, wierną grupę pobożnych Żydów przychodzących doń niemal codziennie studiować święte księgi. Z grupy tej w pamięci potomnych zachowały się m. in. nazwiska: Dawida Montaga, Jakuba Frenkiela, Wolfisza Mełameda, jego zięcia Mendela Welczera, Icze Brumera, Josefa Judela Gelibtera oraz jego syna Berysza. Wielu z nich było ludźmi ubogimi, często do bet ha-midrashu przychodzili dopiero wieczorem – po zakończeniu, wypełnionego ciężką pracą dnia⁴⁶.

Synagoga zamojska tradycyjnie pełniła również funkcje administracyjne i była siedzibą władz gminy. Począwszy od XVII w. synagoga wraz z przyległym do niej tzw. domem kahalnym oraz starą mykwą stanowiła część całego kompleksu synagogalno-administracyjnego. Dom kahalny składający się początkowo z dwóch odrębnych kamienic wybudowano na działce sąsiadującej bezpośrednio z synagogą od zachodu. Pierwotnie był on własnością

45 Kędziora, Encyklopedia..., s. 376; A. Szyszko-Bohusz, Materiały do architektury bożnic w Polsce, „Prace Komisji Historii Sztuki PAU” 1930, t. IV, s. 21-22.

46 Goldszmit, s. 563.

prywatną, w XVII w. mieszkał w nim szkólnik, zaś w połowie wieku następnego stał się siedzibą żydowskiej szkoły. Wraz z przejściem budynku przez gminę uzyskał on połączenie z przedsionkiem bóżnicy. W XIX parterowemu dotychczas domowi nadbudowano piętro⁴⁷.

Druga zamojska synagoga wzniesiona została w latach 1866-72 przy ówczesnej ulicy Jerozolimskiej na Nowej Osadzie (ulica Gminna 32). Budowa bóżnicy na Nowym Mieście związana była z szybko rosnącą liczbą mieszkańców tego przedmieścia, wśród których zdecydowaną większość stanowili Żydzi. Budynek usytuowano w północnym kompleksie zabudowań rynku Nowej Osady. Otoczony w większości drewnianą zabudową, był kilkakrotnie dewastowany przez szalejące często w tej części miasta pożary. Pierwszy z nich zniszczył zabudowania synagogi już 7 lat po zakończeniu budowy. Budynek został szybko odbudowany, jednak jego bryła uległa dość poważnym zmianom. W latach 1912-13 bóżnicę ponownie przebudowywano według projektu opracowanego przez architekta Władysława Luchta. Przebudowę, której głównymi elementami była nadbudowa babińców oraz nadanie górnej części frontowej fasady niezwyklej, kolistych kształtów, sfinansowali miejscowi kupcy, Szwarcberg i Elfer. Ponowne zniszczenia nowomiejskiej synagogi spowodował wielki pożar z 5 maja 1936 r. Przez pewien czas funkcje częściowo spalonej synagogi przejął dom modlitwy funkcjonujący w jej pobliżu przy ulicy Gminnej⁴⁸.

Obie działające w mieście synagogi były administrowane przez obieralne zarządy. Składały się one z prezesa, zwanego rosz ha-kahal oraz członków, czyli gabajów. W latach 30-tych prezesem zarządu synagogi staromiejskiej był zamieszkały przy ulicy Pereca Szloma Frydling, zaś nowomiejskiej pochodzący z Żelechowa, właściciel domu przy ulicy Zarwanica, Jojna Warem. Przy obu bóżnicach działała także służba synagogalna. Funkcje szamesów, szkólników i kahalnych pełnili m. in.: Mojsze Chaskiel Finkman, Szloma Dałes, Szloma Mittelpunkt (Stare Miasto) oraz Icko Rynd, Icek Hersz Szporer i Moszko Szmul Lerner (Nowa Osada). Kantorami w zamojskich synagogach byli natomiast: I. Bok, Icek Zelik Alper, Chaim Goldszmit, Hersz Wolf Rajfur oraz Mosze Rudnicki⁴⁹.

Oprócz gminnych synagog i bóżnic, w każdej gminie funkcjonowały prywatne domy modlitwy, nazywane również modlitewniami, sztiblech lub, jak to miało miejsce w przypadku grup chasydzkich, klausami bądź kłojzami. Większość z nich stanowiła własność osób prywatnych (jednostek bądź grup), niektóre zaś prowadzone były przez różnego rodzaju cechy rzemieślnicze lub bractwa religijne. Były to przeważnie wydzielone z prywatnych mieszkań obszerne pokoje, bardzo często zlokalizowane na pierwszym piętrze domów bądź kamienic (partery zajmowane były zazwyczaj przez obiekty handlowe). Przy prywatnych domach modlitwy niejednokrotnie funkcjonowały także dość dobrze zaopatrzone bet ha-midrasze.

Niestety, z powodu braku źródeł nie można dziś odtworzyć ani rzeczywistej liczby, ani

47 Baranowscy, s. 49, 54; A. Kędziora, *Dawna architektura i budownictwo Zamościa*, Zamość 1988, s. 94.

48 Tegoż, *Encyklopedia...*, s. 376; Tenże, *Zamość miniony*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny” 1986, nr 1, s. 16-17; APL, UWL, Wydział Komunikacyjno-Budowlany (dalej: WKB) sygn. 2768.

49 Relacja Miriam Domb; Goldszmit, s. 563; *Everlasting Name...*, s. 16, 56, 61, 123, 157, 166, 181.

rozmieszczenia działających w Zamościu w okresie międzywojennym tego typu instytucji. Zaledwie w kilku relacjach oraz dokumentach archiwalnych, wspomina się o zamojskich domach modlitwy, które mieściły się w większości w bezpośrednim sąsiedztwie obu głównych synagog. Jednym z większych tego typu obiektów była tzw. „mała synagoga”, mieszcząca się w budynku stojącym na rogu ulicy Daniłowskiego i obecnego Placu Stefani-desy. Na początku lat 20-tych duża modlitewnia funkcjonowała w domu Bajracha Zygiela przy ulicy Bożniczej 13. Jej przełożonymi byli: Moszko Chaim Perl, Alter Ajzenfeld, Pin-kas Buch, Psachia Jungman, Matys Szmaragd i Chaim Wajntraub. Nieopodal zabudowań gminnych znajdował się tzw. „kahal sztibl”, zarządzany przez członków bractwa pogrze-bowego „Chewra Kadisza”. W samym lokalu gminy znajdowała się synagoga członków partii Mizrachi, którą zarządzali Mordko Josef Kronfeld, Bencjon Lubliner oraz Elchanan Ejdelberg. Niewielki dom modlitwy działał w lokalu „Linas ha-Cedek”, mieszczącym się w domu stanowiącym własność gminy przy ulicy Bożniczej 8. Modlili się w nim m. in.: Berel Blum, Jakub Boruch Mendes i Jakub Hechtkopf. Własną modlitewnię prowadził rów-nież silny w Zamościu cech krawców. Duży dom modlitwy, służący żydowskiemu mieszkań-com Lubelskiego Przedmieścia znajdował się na ulicy Browarnej (Kilińskiego)⁵⁰.

Chasydzkie sztiblech znajdowały się głównie na Nowym Mieście. Przy ulicy Listopa-dowej swój klaus porowadzili Radziner chasiddim (zwolennicy cadyka z Radzynia, który w okresie międzywojennym mieszkał w Warszawie) oraz Ger chassidim (zwolennicy ca-dyka Abrahama Mordechaja Altera z Góry Kalwarii). Przy ulicy Hrubieszowskiej i Gmin-nej działały także sztiblech chasydów z: Nowego Sącza (Sandzer chassidim), Bełża (Belzer chassidim) oraz Turzyska na Wołyniu (Trisker chassidim). Cadyk tych ostatnich mieszkał przed wojną w Lublinie. Do gorliwych wyznawców cadyka z Kazimierza należał Mendel Griner, ojciec jednego z żydowskich dzieci uratowanych w okresie okupacji przez polskich chłopów spod Zamościa Grzegorza Pawłowskiego, obecnego proboszcza parafii rzymsko-katolickiej w Jaffie. Na Starym Mieście na ulicy Bożniczej nieopodal kina „Stylowy” dzia-łały dwa chasydzkie domy modlitwy: „Belz sztibl” i „Żmigrod sztibl”, grupujące chasydów z Bełża i Żmigrodu. Duży bet ha-midrash prowadził na Starym Mieście znany z żarliwej religijności mełamed Icchok Lubliner⁵¹.

Wydaje się, że w porównaniu z innymi miastami i miasteczkami Lubelszczyzny, ruch chasydzki w Zamościu był raczej dość słaby. Silne tradycje oświeceniowe, spuścizna wpły-wowej w mieście w XIX w. Haskali oraz postępująca w XX w. laicyzacja, były głównymi przyczynami takiego stanu rzeczy. Pomimo dość dużej rangi miasta, nie powstała w nim nigdy żadna lokalna dynastia chasydzka. Aż do lat 30-tych nie zamieszkał w nim żaden z dość licznych w kraju przywódców ruchu chasydzkiego. Pierwszym, i jak się okazało je-dynym cadykiem który wybrał Zamość jako miejsce swojego osiedlenia był Lejba Twerski tzw. „Kielcer rebe”, czyli rebe z Kielc. Do Zamościa przybył pod koniec lat 20-tych i szybko

50 APL, UWL, WSP sygn. 2050, s. 67.

51 Kędziora, Dawna architektura..., s. 39; Goldszmit, s. 563-564; Relacja Dawida Cwirina; Relacja Cwi Akermana; Relacja Mi-riam Domb; APL, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Zamościu sygn. 1, s. 103-104.

stał się drugim po podrabianie Szternfeldzie, popieranym przez syjonistów przeciwnikiem naczelnego rabina Bluma. Po nieudanej próbie przejęcia stanowiska po zmarłym podrabianie Goldszmicie Twerski wycofał się ze zwalczania Bluma i rozpoczął energiczne działania zmierzające do zapewnienia sobie silnej pozycji w mieście. Osiedlił się przy ulicy Kilińskiego na Lubelskim Przedmieściu, a jego dom bardzo szybko stał się typowym chasydzkim dworem. Już w połowie lat 30-tych na święta ściągały tu setki chasydów pragnących zasiąść do stołu wraz ze swoim cadykiem, wysłuchać jego nauk oraz uczestniczyć we wspólnych modlitwach i tzw. niggunach (chasydzkich pieśniach). Głośnym echem w całym mieście odbiło się wesele córki Twerskiego, Miriam z synem cadyka z Sochaczewa Judą Lajblem. Na trwające tydzień uroczystości weselne przybyły setki zwolenników obu cadyków. Wielu z nich, fantazyjnie przebranych, z pochodniami i transparentami w rękach (część konno) towarzyszyło parze młodej w jej uroczystym pochodzie z domu cadyka do specjalnie przystrojonego na tą okazję lokalu gminy. Dorożkę z parą nowożeńców konwojowała miejscowa policja⁵².

Przybycie Twerskiego spowodowało także niespotykane do tej pory konflikty religijne pomiędzy poszczególnymi odłamami ruchu chasydzkiego w mieście. W roku 1929 dwie grupy chasydów rozpoczęły regularną wojnę o przejęcie kontroli nad działającym na Nowym Mieście domem modlitwy. Po zakończonej rozlewem krwi walce na kije, władze miejskie postanowiły stanowiącą obiekt sporu modlitewnię zamknąć⁵³.

Pierwsza zamojska mykwa zbudowana została prawdopodobnie jeszcze w pierwszej połowie XVII w. na jednej z działek sąsiadujących z synagogą. Wraz z napływem do miasta dużej liczby Żydów z okolicznych miejscowości, w XVIII w. stara mykwa okazała się zbyt mała i władze gminy postanowiły wybudować nowy, służący celom kąpeli rytualnej budynek. Nową mykwę zbudowano w pierwszej połowie XVIII w. na działce przy ulicy Żydowskiej (Zamenhofs) stanowiącej własność braci Ogryszkiewiczów. Wzniesiono ją jako budynek dwukondygnacyjny utrzymany w stylu prowincjonalnego baroku. Basen do kąpeli (o wymiarach 8 x 9 m.) usytuowano w wysoko sklepionych piwnicach. Przebudowa z około 1878 r. nadała budynkowi cechy klasycystyczne. Według stanu z lat 20-tych XX w. w mykwie obok basenu znajdowało się także 5 wanien, każda zaopatrzona w natrysk. Jednorazowo z kąpeli w basenie mogło korzystać około 10 osób (tygodniowo przeciętnie czyniło to około 120 osób). Wodę do łaźni dostarczała pompa parowa w ilości maksymalnej wynoszącej 500 wiader na godzinę. Była ona gromadzona w dwóch żelaznych zbiornikach o pojemności 1000 wiader każdy. Jeden ze zbiorników przeznaczony był na gorącą wodę, podgrzewaną w kotle parowym. Mykwa posiadała oświetlenie elektryczne, drewniane podłogi oraz piec kaflowy. W 1925 r. odpłatność za kąpiel w wannie wynosiła 1,50 zł, zaś w basenie 10 gr. Cena za kąpiel była droższa niż w łaźni miejskiej, ale ubodzy, legitymujący się wystawionym przez gminę świadectwem ubóstwa byli z opłat całkowicie zwolnieni⁵⁴. Wieloletnim

52 Relacja Cwi Akermana; „Słowo Zamojskie” 1930, nr 25, s. 3.

53 „Gazeta Zamojska” 1929, nr 4, s. 3.

54 Baranowscy, s. 55; Kędziora, *Dawna architektura...*, s. 36; APZ, AmZ sygn. 205, s. 143.

nadzorcą mykwy z ramienia gminy wyznaniowej był Jonas Wolfenfeld. Dzięki jego ofiarnej pracy w łaźni przez cały okres międzywojenny utrzymywano czystość i higieniczne warunki⁵⁵.

Obok mykwy staromiejskiej w okresie 1918-1939 funkcjonowały w Zamościu jeszcze dwie rytualne łaźnie, stanowiące własność gminy wyznaniowej. Starsza z nich znajdowała się na Nowym Mieście (ulica Styczniowa 4a, róg ulicy Zarwanica), młodsza – na przedmieściu Janowice Małe. Obie łaźnie były przez gminę dzierżawione, a osoby zarządzające nimi zamieszkiwały w specjalnych przybudówkach umiejscowionych przy obu budynkach. Zarówno mykwa nowomiejska, jak i janowicka otwarte były jedynie w piątek, a zamykano je na kilka godzin przez zapadnięciem zmroku. Z łaźni nowomiejskiej korzystało wówczas około 250 osób, z janowickiej – 200. Obie łaźnie składały się z dwóch pomieszczeń, murowanej „parowni” i drewnianej „sali chłodnej”. Opłata za korzystanie z obu zakładów wynosiła w 1925 r. 50 gr. od osoby. Kwotę tą, w odróżnieniu od łaźni staromiejskiej uiszczać musieli wszyscy korzystający z kąpieli, niezależnie od stopnia zamożności⁵⁶. Łaźnia działająca na Nowym Mieście, podobnie jak tamtejsza bożnica, została poważnie zniszczona w wyniku pożaru w listopadzie 1936 r. Projekt odbudowy mykwy opracowany przez inż. Jakuba Marguliesa i zatwierdzony w marcu 1938 r. przez zarząd Gminy, nie doczekał się realizacji aż do wybuchu wojny. Przez ostatnie lata okresu międzywojennego Nowa Osada pozbawiona była rytualnej łaźni⁵⁷.

W okresie międzywojennym funkcjonowały w Zamościu dwa cmentarze żydowskie. Pierwszy z nich, zwany starym, założony został jeszcze w XVII w. na mocy przywileju osiedleńczego z 1588 r. Zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami, zlokalizowano go za miastem przy trakcie hrubieszowskim. Cmentarz ten służył zamojskiej gminie niemal trzy stulecia. Już w roku 1885 był przepełniony, zaś w roku 1907 władze rosyjskie nakazały jego zamknięcie, z uwagi na „zdrowie miasta i przedmieść”. Wbrew jednak temu zarządzeniu, cmentarz został powiększony, a pochówków dokonywano na nim nieprzerwanie aż do okresu okupacji. Według stanu z 1924 r. całkowity obszar nekropoli rozpościerającej się przy ulicy Lwowskiej wynosił 28 075 m². Całkowicie zadrzewiona przestrzeń grzebalna zajmowała natomiast 27 500m². Cmentarz otoczony był znajdującym się w dobrym stanie 2-metrowym, murowanym ogrodzeniem z drewnianą bramą. Jedynym budynkiem mieszczącym się na jego terenie był znajdujący się „w lichym stanie” drewniany dom dozorczy. W podobnej kondycji znajdował się również chodnik przed cmentarzem. Sprawa jego naprawy była tematem wielu pism wysyłanych w połowie lat 20-tych przez Magistrat do Gminy Wyznaniowej. Jak poświadczają źródła magistrackie, jeszcze w latach 30-tych na starym kirkucie można było znaleźć XVII-wieczne macewy, stojące na grobach przybyłych do miasta w tym okresie Żydów sefardyjskich. Funkcję dozorców starego cmentarza w 1939 r.

55 Goldszmit, s. 564.

56 APZ, AmZ sygn. 205, s. 145-147; B. Sroczyńska, Zamość w XIX stuleciu [w:] Konserwatorska Teka Zamojska, Warszawa-Zamość 1986, s. 92. Pod koniec XIX w. na Nowej Osadzie istniały dwa murowane budynki mykw. Znajdowały się one przy ówczesnych ulicach Kościelnej i Przejazd.

57 APL, UWL, WKB sygn. 2829.

pełniła pochodząca ze Szczepieszyna rodzina Blutmanów.

Nowy cmentarz założono w 1907 r. z chwilą wydania przez władze nakazu zamknięcia starego kirkutu. Zlokalizowano go na wschód od cmentarza parafialnego, za torami kolejowymi przy ulicy Prostej. Grunty przeznaczone na pochówki zakupiono od Leonarda Kowalskiego. W roku 1924 nowy kirkut zajmował przestrzeń 16 800 m². Obszar zajęty przez groby zajmował w tym czasie jedynie trzecią część całości (5600 m²). Teren cmentarza ogrodzony był 2-metrowym drewnianym parkanem, z taką samą bramą. Na jego obszarze znajdował się murowany „dom przedpogrzebowy”, pełniący także funkcje mieszkalne dla grabarza Icka Zajdfudyma, jego pomocnika Szlomy Dalesa oraz dozorczy J. Sowińskiego. Na nowym cmentarzu znajdował się pomnik wystawiony na wspólnej mogile Żydów rozstrzelanych przez Rosjan w sierpniu 1914 r. (na jego odsłonięciu w 1934 r. obecnych było około 3000 wiernych, do których wygłosił mowę żałobną inicjator wzniesienia obelisku, rabin Moszko Chaim Blum)⁵⁸.

W okresie dwudziestolecia na utrzymaniu gminy znajdowały się dwie Talmud Tory. Naukę w nich pobierały dzieci ubogich rodziców, których nie było stać na posłanie ich do prywatnych chederów. Instytucje mieściły się w dwóch głównych dzielnicach miasta, na Starym Mieście i Nowej Osadzie. Staromiejska Talmud Tora funkcjonowała przy ul. Żydowskiej (Zamenhofa) 9, zaś w 1921 r. jej kierownikiem i nauczycielem był opłacany przez gminę mełamed, Pinkas Hilf. W okresie tym uczęszczało do niej 50 chłopców⁵⁹. W roku 1928 w spisie uczniów szkoły uwzględniono nazwiska 26 chłopców. Rodzice aż 12 z nich nie posiadali stałego zajęcia, 3 ojców było krawcami, 3 tragarzami a 2 straganiarzami. W szkole uczył się ponadto syn mełameda, handlarza starzyzny, piekarza, malarza, szewca i stolarza⁶⁰. Wieloletnimi zarządcami szkoły z ramienia gminy byli Hersz Erlich i Chaim Inlender. Dzięki ich ofiarnej pracy, staromiejska Talmud Tora mogła należycie prosperować przez cały okres międzywojenny. Swoimi interwencjami w Gminie Wyznaniowej oraz w magistracie Erlich i Inlender zapewniali szkole wsparcie finansowe ze strony tych instytucji⁶¹.

Już w 1922 r. w zamojskiej Talmud Torze obok nauki języków żydowskiego i hebrajskiego oraz przedmiotów judaistycznych, wykładano także j. polski oraz arytmetykę. Świadczy to o tym, iż staromiejska szkoła bardzo wcześnie przyjęła, określone decyzją Ministerstwa zasady funkcjonowania zreformowanego chederu⁶².

Nowomiejska Talmud Tora mieściła się w 1921 r. przy ulicy zwanej Świńska Targowica, leżącej zapewne w pobliżu synagogi. Obowiązki jej kierownika przez długie lata pełnił Mordko Szternfeld. Mełamedami w niej uczącymi byli ojciec i syn Szwarcbergowie. Ojciec uczył starszych chłopców, natomiast jego syn Szloma – młodszych⁶³. Większość chłopców

58 APZ, AmZ sygn. 148, k. 5; APZ, AmZ sygn. 142, s. 8-9, 12-14.; Kędziora, Encyklopedia..., s. 66; APL, UWL, WSP sygn. 838, s.95; APL, UWL, WSP sygn. 2042, s. 76.

59 APZ, AmZ sygn. 201, s. 2; APZ, AmZ sygn. 44, s. 42.

60 APZ, AmZ sygn. 136, k. 73.

61 Goldszmit, s. 565; APZ, AmZ sygn. 44, s. 42.

62 APZ, AmZ sygn. 69, s. 50.

63 APZ, AmZ sygn. 201, s. 2; Relacja M. Domb.

uczących się w tej szkole (w 1921 r. było ich trzydziestu) pochodziła z najuboższych rodzin żydowskich zamieszkałych na tym przedmieściu. Część z nich stanowiły sieroty⁶⁴.

Zdolniejsi uczniowie obu Talmud Tor (oraz prywatnych chederów) mieli możliwość kontynuowania nauki w wyższych szkołach talmudycznych, tzw. jeszywach. Zakłady te, przeznaczone były dla chłopców, którzy ukończyli 13 lat. Kształcono w nich rabinów, sędziów religijnych (tzw. dajanów), mełamedów, nauczycieli religii, kierowników szkół religijnych oraz znawców Talmudu. Działającą w Zamościu jesziwę, noszącą nazwę Ajc chaim (Drzewo życia) założono w drugiej połowie XIX. Mieściła się ona przy staromiejskim bet ha-midrashu. Początkowo, prowadził ją urodzony we Włodawie potomek „Widzącego” z Lublina Josef Szloma Horowic, który do Zamościa przybył w 1889 r. Po jego śmierci opiekę nad zakładem przejął podrabin Chaim Goldszmit. W ostatnich latach funkcjonowania jesziwy jej rektorem był rabin Abraham Kotler. Szkoła talmudyczna funkcjonowała do drugiej połowy lat 30-tych. Ostatnia o niej wzmianka, zawarta jest w budżecie Gminy Wyznaniowej za rok 1936, w którym wyasygnowano na jesziwę pewną sumę pieniędzy. W tym czasie w placówce studiowało powyżej setki studentów⁶⁵.

Podobnie jak w wypadku wielu innych gmin, również w Zamościu funkcjonowały liczne bractwa dobroczynne. Metryka niektórych sięgała początków zorganizowanego żydowskiego życia społecznego w mieście. W XIX w. przy kahale działały m.in.: Chewra Kadisza, Chewra Tikkun Sfarim, czy Chewra Szas⁶⁶. Pierwsza z wymienionych organizacji – tzw. Święte Bractwo, działała w Zamościu już w XVII w. Do jej najważniejszych zadań należała wszechstronna opieka nad umierającymi oraz troska o właściwe urządzenie ceremonii pogrzebowych. W okresie międzywojennym na czele Chewra Kadisza stał pochodzący ze Skierbieszowa piekarz Jankiel Dekiel⁶⁷.

Obok Świętego Bractwa w Zamościu działało jeszcze kilka innych tradycyjnych instytucji dobroczynnych o charakterze religijnym. Przy wielu zamojskich domach modlitwy działały Hachnosas Orchim, stowarzyszenia udzielające bezpłatnych noclegów niezamożnym, przyjezdnym Żydom. Czynne były także: Hachnosas Kało, udzielające pomocy materialnej ubogim dziewczętom pragnącym wyjść za mąż; Bet Lechem (Dom Chleba), zbierające żywność na święta dla biednych Żydów oraz Szomrej Umazhirej Szabes, kontrolujące przestrzeganie odpoczynku sobotniego⁶⁸.

Największą jednak instytucją opiekuńczą prowadzoną przez zamojską gminę w okresie międzywojennym był Dom Starców i Kalek Żydowskich w Zamościu⁶⁹. Instytucję tę, nazywaną także z hebrajska Moszaw Zkejnim, założono w 1907 r. Mieściła się w stanowią-

64 APZ, AmZ sygn. 136, k. 74.

65 Goldszmit, s. 563; Ch. Szpizajzn., Siluett fun tuers [w:] Pinkes Zamoszcz..., s. 900; APL, UWL, WSP sygn. 838, s. 193.

66 J. Janicka, Żydzi Zamojszczyzny 1864-1915, Lublin 2007, s. 77-78.

67 E. Kupfer, Pinkas Bractwa Pogrzebowego i Dobroczynnego w Zamościu, „Biuletyn ŻIH” 1951, nr 2, s. 47-88; AUScwZ, Akta USC Wyznania Mojżeszowego 1918-1939.

68 Relacja Miriam Domb; Relacja Cwi Akermana; A. Goldszmit, dz. cyt., s. 564.

69 W omawianym okresie nie funkcjonował już w Zamościu żydowski szpital, którego budynek spłonął jeszcze w 1884 r. Pomimo prób wznowienia jego działalności, zamierzenia tego nie udało się nigdy zrealizować. Zebrane jeszcze przed wojną fundusze na odbudowę w wysokości około 30 tysięcy rubli, wywiezione zostały w 1915 r. w głąb Rosji i nigdy ich nie odzyskano. Wystawiony na potrzeby szpitala budynek przy ul. Sienkiewicza 5 w okresie międzywojennym przejęty przez żydowskie gimnazjum (Por.: APZ, AmZ sygn. 114, s. 109-110).

cej własność gminy kamienicy przy ulicy Zamenhofs 12. Według zatwierdzonego przez wojewodę w 1932 r. statutu, zakład przeznaczony był dla ubogich i niezdolnych do pracy kalek i starców żydowskich obojga płci, stałych mieszkańców miasta. Do jego głównych zadań zależało: „udzielanie bezpłatnie swoim pensjonariuszom ochrony, żywności i w ogóle całkowitego utrzymania”⁷⁰.

Założycielem zakładu oraz jego długoletnim kierownikiem z ramienia gminy był Aron Gelibter, według słów starosty Zamecznika: „bardzo wartościowy, społeczny pracownik na terenie humanitarnych instytucji żydowskich w Zamościu”⁷¹. Obok niego działalnością placówki kierował specjalny komitet, składający się z wybitnych społeczników (w tym często z żon miejscowych bogatych kupców i przemysłowców). W roku 1919 w jego składzie zasiadali: Azriel Szeps, Doba Garfinkiel, Chaja Kronfeld, Szmul Lichtsohn, Dawid Sopran oraz żona Arona Gelibtera – Margula. W latach 30-tych z tego składu w komitecie działały nadal Doba Garfinkiel i Chaja Kronfeld, zaś nową członkinią została Bajla Gitla Taub⁷². Zarówno kierownik placówki jak i członkowie komitetu za wykonywaną pracę nie pobierali żadnych wynagrodzeń.

W momencie powstania zakład obliczony był na 20 pensjonariuszy. Liczba ta stopniowo wzrastała i w drugiej połowie lat 30-tych w domu mieszkało 35 starców i kalek. Zdecydowaną większość stanowiły kobiety. W roku 1935 wśród 31 pensjonariuszy znajdowało się 9 mężczyzn i 22 kobiety. 30 osób było w wieku powyżej 60 lat, jedna (ociemniała kobieta) nie skończyła lat 30. Dwoje spośród starców było kulawych. Śmiertelność w zakładzie wahała się w granicach kilku zgonów rocznie (w 1934 r. – 4, w 1935 – 4, w 1936 – 2, w 1937 – 3). Jako przyczynę zgonów podawano zazwyczaj podeszły wiek, bądź też: „starczy uwiad”⁷³. Dla pensjonariuszy zakładu przeznaczone były 4 izby sypialne o powierzchni łącznej 93,6 m², kuchnia i „bielizniarnia”. Budynek nie był skanalizowany, zaś ustęp mieścił się w podwórzu. Pokoje oświetlano lampami naftowymi, a ogrzewano kaflowymi piecami.

Posiłki podawano dwa razy w ciągu dnia. W 1934 r. otrzymywali oni przeciętnie 50 dkg. chleba, 10 dkg. mięsa, 2,5 dkg. tłuszczu, 2 dkg. cukru oraz 15 dkg. jarzyn dziennie. Dienne wyżywienie jednego podopiecznego kosztowało zakład 42 gr. Posiłki przygotowywała jedyna osoba na stałe zatrudniona w zakładzie, kucharka Rywka Fryd⁷⁴.

Coroczne inspekcje zakładu dokonywane przez przedstawicieli starostwa oraz lekarza powiatowego zwracały przede wszystkim uwagę na niedostateczny stan higieniczno-sanitarny zakładu oraz zaniedbania w kwestii opieki zdrowotnej nad jego podopiecznymi. Według wizytatorów, zakład zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz (podwórze i ustępy) utrzymany był brudno. Higiena osobista pensjonariuszy oraz czystość ich ubrań i pościeli była także niezadowalająca. Pełniący obowiązki lekarza zakładu, dr Saul Grosbaum wizytował go jedynie w nagłych wypadkach. Brakowało stałej i fachowej opieki zdrowotnej.

70 APL, UWL, Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia (dalej: WPOiZ) sygn. 185, k. 22-23.

71 APL, UWL, WPOiZ sygn. 194, akta luźne

72 APZ, AmZ sygn. 200, s. 26.

73 APL, UWL, WPOiZ sygn. 185, k. 5, 10, 15, 20.

74 Tamże, k. 4-8.

Dom starców nie prowadził kart chorych, brak było w nim podręcznej apteczki oraz jakichkolwiek medykamentów. Zwracano również uwagę na brak troski o duchowe potrzeby podopiecznych. W domu nie było czytelnicy, biblioteki, nie prenumerowano żadnych gazet, nie było radia. Kierownictwo zakładu nie organizowało w nim żadnych imprez kulturalnych, nie wychodzono również celem uczestniczenia w nich na zewnątrz⁷⁵.

Częściowo winą za taką sytuację zakładu obarczano będącego w podeszłym już wieku kierownika, który, choć pracował bardzo ofiarnie, nie był już w stanie podołać wszystkim ciężącym na nim obowiązkom. Główną jednak przyczyną problemów organizacyjnych trapiących zakład, był jego niewielki budżet. W roku 1936 w piśmie do Urzędu Wojewódzkiego Aron Gelibter pisał: „stan gospodarczy zakładu jest obecnie katastrofalny, gdyż fundusze dotychczasowe nie odpowiadają wymaganiom i koniecznym potrzebom na zaspokojenie niedostatku 30-tu kilku pensjonariuszy, tak w wyżywieniu, jak i odzieniu, praniu bielizny itp.”⁷⁶.

Obowiązek utrzymywania instytucji wraz z pensjonariuszami, pomimo iż formalnie spoczywał na gminie, nigdy nie był przez nią w dostatecznym stopniu wypełniany. W latach 30-tych zdecydowana większość wpływów budżetowych zakładu pochodziła z subwencji instytucji samorządowych oraz indywidualnych zapomóg (jedną z osób regularnie wspierających dom starców był właściciel kamienicy przy ulicy Staszica Elchanan Mandeltort)⁷⁷. Subwencje gminy były raczej symboliczne i napływały nieregularnie. Zwykle ograniczano się do jednorazowej, corocznej zapomogi, pokrywającej deficyt budżetowy.

Tabela 5. Przychody budżetowe Domu Starców i Kalek Żydowskich w Zamościu w latach 1935-1938

Źródło	L a t a					
	1935/36		1936/37		1937/38	
Zarząd Gminy Wyznaniowej	460 zł	14,4%	-	-	155 zł	4,8%
Subwencje Zarządu Miejskiego	2120 zł	66,1%	2120 zł	73,9%	2500 zł	77,8%
Subwencje Wojewody	125 zł	3,9%	50 zł	1,7%	-	-
Subwencje Sejmiku Powiatowego	150 zł	4,7%	150 zł	5,2%	150 zł	4,7%
Ofiary Zarządu Ordynacji Zamojskiej	50 zł	1,6%	50 zł	1,7%	56 zł	1,7%
Ofiary od osób i instytucji	-	-	200 zł	7%	54 zł	1,7%
Czynsz za sklepy w budynku domu	300 zł	9,4%	300 zł	10,4%	300 zł	9,3%
Razem	3205 zł	100%	2870 zł	100%	3215 zł	100%

Opracowano na podstawie: APL, UWL, WPOiZ sygn. 185, k. 11-12.

Zdecydowana większość wydatków przeznaczano na wyżywienie. Pomimo, iż kwoty

75 Tamże, k. 4-20.

76 APL, UWL, WPOiZ sygn. 194, akta luźne.

77 Goldszmit, s. 565.

te w połowie lat 30-tych zmniejszyły się z 3/4 do 2/3 całkowitej sumy wydatków, nadal były bardzo wysokie. Fundusze przeznaczane na remont znajdującego się w złym stanie budynku były dość niewielkie. Pochodziły zwykle ze zbiórek przeprowadzanych na ulicach miasta. W roku 1925, w trakcie jednej z przeznaczonych na ten cel kwest uzyskano 281 zł⁷⁸. Dość poważną część wydatków stanowiły także opłaty za opał i oświetlenie oraz za naprawy i pranie bielizny. Warto zaznaczyć, że w latach 1934-1938 ani razu zakład nie zakupił dla swoich podopiecznych ani nowych ubrań, ani bielizny pościelowej.

Tabela 6. Rozchody budżetowe Domu Starców i Kalek Żydowskich w Zamościu w latach 1935-1938

Źródło	L a t a					
	1935/36		1936/37		1937/38	
Wyżywienie	2400 zł	74,9%	2200 zł	71,7%	2400 zł	66,6%
Opał i oświetlenie	292 zł	9,1%	310 zł	10,1%	375 zł	10,4%
Kanalizacja	30 zł	0,9%	30 zł	1%	36 zł	1%
Naprawa i pranie bielizny	220 zł	6,9%	260 zł	8,5%	279 zł	7,7%
Personel	185 zł	5,8%	170 zł	5,5%	156 zł	4,3%
Remont	78 zł	2,4%	100 zł	3,2%	355 zł	9,8%
Razem	3205 zł	100%	3070 zł	100%	3601 zł	100%

Opracowano na podstawie: APL, UWL, WPOiZ sygn. 185, k. 11-12.

Ograniczenia finansowe zakładu sprawiały, iż życie przebywających w nim starców i kalek sprowadzało się do prostej wegetacji. Jedynymi jaśniejszymi punktami były regularnie organizowane przez kierownictwo obchody żydowskich świąt. Co ciekawe, Zarząd Gminy Wyznaniowej nigdy nie subsydiował na ten cel żadnych pieniędzy. Aby zakupić świąteczne jedzenie dla pensjonariuszy, kierownik zakładu zwracał się corocznie do Urzędu Wojewódzkiego o zapomogę. W wypadku odmowy, świąt nie organizowano⁷⁹. Dom Starców i Kalek Żydowskich w Zamościu funkcjonował do końca okresu międzywojennego.

Opieką nad dzieckiem zajmowała się natomiast ochronka „Gniazdo sieroce”. Założono ją 1 marca 1915 r. z przeznaczeniem dla licznych w tym okresie w Zamościu sierot wojennych, pochodzących zarówno z samego miasta jak i prowincji. Zakład mieścił się przy ulicy Żydowskiej (Zamoenhofa) w budynku należącym do gminy. Jego siedziba składała się z trzech pokoi oraz kuchni znajdujących się na I piętrze. Ochronkę przeznaczono dla 12 dzieci. Posiadała 12 łóżek, sienników, kołder oraz par bielizny. W kuchni znajdowały się także „urządzenia stołowe i kuchenne”. Zakład miał charakter otwarty. W roku 1918 z jego opieki korzystało przeciętnie 10 dzieci (8 chłopców i 2 dziewczynki). Dzieci miały za-

⁷⁸ „Ziemia Zamojska” 1925, nr 35-36, s. 18.

⁷⁹ APL, UWL, WPOiZ sygn. 194, akta luźne.

pewnione trzy posiłki dziennie (na śniadanie i kolację: „herbata i chleb razowy”, na obiad: „zupa kartoflana z kluskami i mięso”) oraz przeprowadzaną raz w tygodniu kąpiel.

Ochronką na początku lat 20-tych opiekował się społeczny komitet znajdujący się pod nadzorem gminy. W jego skład wchodził: Mordka Becher, Zysio Fołk, Hessa Goldsztajn oraz Tema Aszkenazy. Bezpłatnej pomocy lekarskiej dzieciom udzielał dr Izaak Gelibter⁸⁰.

Subwencje na prowadzenie zakładu pochodziły głównie z dwóch źródeł: od żydowskich instytucji dobroczynnych oraz dobrowolnych ofiar. Główną instytucją wspierającą ochronkę na początku lat 20-tych był Komitet Pomocy Ludności Żydowskiej Zamościa. Oprócz niego zakład finansowały także dwie inne organizacje dobroczynne: kobiece stowarzyszenie „Ezra” (Pomoc) oraz Towarzystwo „Aliant izraelski”. W roku 1918 całkowity rozchód ochronki wynosił 10 560 koron. Z tej kwoty 68,2% przeznaczono na żywność, 11,4% na opał i światło, 9,1% na pensję kucharki i 11,4% na „różne wydatki”. Obuwie, odzież i lekarstwa kupowano ze środków uzyskanych z jednorazowych zapomóg⁸¹. Ochronka funkcjonowała do połowy lat 20-tych. Po jej likwidacji, w tym samym miejscu nadal prowadzono tanią kuchnię dla ubogich dzieci. Nową ochronkę dla 30 żydowskich sierot otworzył w 1927 r. we własnym lokalu zamojski oddział popularnego TOZ (Towarzystwa Ochrony Zdrowia)⁸².

Finansową, materialną oraz medyczną pomoc chorym, niesło Towarzystwo Linas ha-Cedek (Dobroczytna Kasa Pożyczkowa dla Chorych). W latach 30-tych w mieście funkcjonowały dwa oddziały tej organizacji. Pierwszy obejmował swoją działalnością Stare i Nowe Miasto, drugi – Lubelskie Przedmieście. Oba znajdowały się pod całkowitymi wpływami ortodoksów. Choć pierwsza wzmianka o funkcjonowaniu oddziału staromiejskiego pochodzi z 1918 r., to z pewnością został on założony o wiele wcześniej. Przez cały okres międzywojenny jego siedziba mieściła się w gminnym budynku, znajdującym się przy ulicy Bożniczej (Pereca) 8. Pod koniec lat 20-tych należało do niego około 600 mieszkańców Starówki oraz Nowej Osady. W skład zarządu w tym czasie wchodził: Berko Blum (przewodniczący), Lejba Sobol i Kiwa Ajerwajs (jego zastępcy), Izrael Rozen (sekretarz) oraz Jankiel Bluzer (skarbnik). W latach 30-tych zarząd towarzystwa zmieniał się kilkakrotnie (w 1931 r. główne funkcje w zarządzie sprawowali: Lewi Fuks, Szymon Putter oraz Aron Hering), jednak zawsze w jego władzach zasiadali wyłącznie członkowie Agudy⁸³.

Oddział towarzystwa działający na Lubelskim Przedmieściu powstał w październiku 1927 r. Inicjatorem jego powstania był Mordko Szarf. Podczas zebrania organizacyjnego, uzasadniał on potrzebę secesji z oddziału staromiejskiego faktem, iż ten zupełnie nie dbał o potrzeby biednej ludności przedmieść. Mordko Szarf został pierwszym przewodniczącym nowopowstałego oddziału. Obok niego do zarządu weszli: Szloma Lewin, Dawid Szyja Rapaport, Dawid Rajf i Fiszel Gerszon. W latach 30-tych po śmierci Szarfa nowym przewodniczącym został Mordko Wilner. Siedziba oddziału mieściła się przy domu modlitwy

80 APZ, AmZ sygn. 126, s. 29; APZ, AmZ sygn. 200, k. 11-14.

81 Tamże.

82 APL, UWL, WSP sygn. 2050, s. 115; APL, Starostwo Powiatowe Zamojskie 1919-1939 (dalej: SPZ) sygn. 29, s. 47.

83 APL, UWL, WSP sygn. 455, s. 414; APL, UWL, WSP sygn. 166, s. 318; „Kronika Powiatu Zamojskiego” 1918, nr 8, s. 24.

przy ulicy Browarnej⁸⁴.

Głównym źródłem wpływów finansowych Linas ha-Cedek były składki członkowskie oraz dobrowolne ofiary. Towarzystwo przeprowadzało również wielokrotnie uliczne kwesty. Dwie z nich, przeprowadzone wiosną i latem 1927 r. dały dochód ponad 300 zł.⁸⁵ Towarzystwo cieszyło się również poparciem władz samorządowych. Według opinii starostwa z 1929 r., Linas ha-Cedek było organizacją „ruchliwą i pożyteczną”⁸⁶.

Dość prężną działalność dobroczynną prowadziła w Zamościu również Bezprocentowa Kasa Pożyczkowa Gemilus Chesed. Podobnie jak w wypadku Linas ha-Cedek w okresie międzywojennym istniały w Zamościu dwa oddziały tej organizacji, jeden działający na Starym Mieście, drugi – na Nowej Osadzie. Oba powstały we wrześniu 1927 r. z inicjatywy działaczy Agudy oraz miejscowych zamożnych kupców. Statutowym celem ich działalności było gromadzenie funduszy przeznaczonych na bezprocentowe pożyczki udzielane ubogim kupcom i rzemieślnikom⁸⁷.

Pod koniec lat 20-tych kasa działająca na Starym Mieście zrzeszała ponad 2000 członków. Prowadzona fachowo i z dużym rozmachem akcja zbierania pieniędzy owocowała dobrymi wynikami finansowymi. W pierwszym kwartale 1930 r. członkowie kasy zgromadzili kapitał w wysokości 144 455 zł. Organizację wspierał finansowo „Joint” oraz miejscowi bogaci kupcy. Tylko przez trzy ostatnie tygodnie pierwszego kwartału 1930 r. wydano aż 274 pożyczki na łączną sumę 22 710 zł.⁸⁸ W roku 1929 w zarządzie kasy staromiejskiej zasiadali: Ignacy Margulies, Bencjon Lubliner oraz Izrael Rozen⁸⁹.

Zupełnie inna sytuacja panowała w oddziale nowomiejskim. Instytucja, kierowana na początku lat 30-tych przez Sruła Cukiera, Szulima Tyszberga i Ruwina Kupfera niemal zupełnie nie prowadziła statutowej działalności a jej wyniki finansowe były dalekie od osiągniętych przez kasę staromiejską. W maju 1930 r., wydawany w mieście żydowski tygodnik „Zamoszczer Wort” relacjonując sytuację w nowomiejskiej Gemilus Chesed pisał:

Kasa Gemilus Chesed, która jest obecnie najważniejszą instytucją pomagającą w ciężkim położeniu drobnych kupców i rzemieślników, w tak biednym mieście, jakim jest Nowy Zamość, zarządzana jest przez 3-4 osoby, które kierują się własnym uznaniem, a nie wolą swoich członków. Dzisiejszy zarząd nie patrząc na wszystkie wezwania ze strony członków, którzy interesują się położeniem tej ważnej instytucji, nie chce zwołać ogólnego zebrania, w celu poznania ich działalności. Od kilku lat nie było ogólnego zebrania i zarząd pozostał w tych samych rękach.

Zarząd działał dalej na zasadzie »na zdrowie«. Taki sposób zarządzania naszymi instytucjami spowodował, że aż amerykański Joint chce się dowiedzieć co się dzieje w naszym słynnym mieście (...) Żydzi nowomiejscy powinni się zorganizować i zażądać zwołania ogólnego zebrania, gdzie wybierze się nowy zarząd, wyrzucając tych, którzy straszą, że

84 APL, UWL, WSP sygn. 2050, s. 67; APL, UWL, WSP sygn.455, s. 414.

85 „Ziemia Zamojska” 1927, nr 17-18, s. 12; „Ziemia Zamojska” 1927, nr 29-30, s. 10.

86 APL, UWL, WSP sygn. 455, s. 414.

87 APL, UWL, WSP sygn. 2050, s. 2.

88 „Zamoszczer Wort” 1930, nr 1, s. 3.

89 APL, UWL, WSP sygn. 455, s. 415.

i tak zrobią to co chcą. Każdy członek ma prawo wiedzieć co robi kierownictwo oraz znać całą działalność kasy⁹⁰.

Niestety z powodu braku źródeł nie wiadomo czy sugerowane przez amerykańską centralę Jontu i jej prezesa Icchaka Gitermana wybory nowego zarządu doszły do skutku. Nie wiadomo także, czy działalność nowomiejskiej kasy Gemifus Chesed uległa w następnych latach poprawie⁹¹.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż przez cały okres międzywojenny większość zamojskich instytucji dobroczynnych wspierana była przez ogólnopolskie bądź ogólnoswiatowe żydowskie organizacje charytatywne. Corocznie, zwłaszcza w okresie przedświątecznym, swoich rodaków wspierali ziomkowie osiedli w Stanach Zjednoczonych. W 1930 r. organizacja ziomków zamojskich z USA przysłała 500 dolarów na wsparcie akcji pesachowej. Połowę kwoty przekazano na adres gminy na Starym Mieście, drugą połowę na domowy adres Chaima Cymrynga z Nowej Osady, z przeznaczeniem dla biednych Żydów z tego przedmieścia⁹².

Najważniejszą tymczasową instytucją charytatywną działającą w mieście był założony z polecenia władz austriackich w 1916 r. Żydowski Komitet Ratunkowy Miasta Zamościa. Podstawowym zadaniem przed nim postawionym, była pomoc żydowskim ofiarom wojny, w tym sierotom oraz liczny, znajdującym schronienie w mieście uchodźcom z okolicznych wsi i miasteczek. W roku 1920 w skład zarządu komitetu wchodził: dr Izaak Gelibter (przewodniczący), Jankiel Nikielsberg (zastępca), Szmul Lejba Lewin (skarbnik) oraz Samuel Totengreber (sekretarz). Głównym źródłem finansowania działalności komitetu były subsydia pochodzące od Jointu. W mniejszym zakresie budżet organizacji zasilany był przez Gminę Wyznaniową oraz instytucje samorządowe. W roku 1920 ogólna suma wpływów budżetowych wynosiła 735 851 koron.

Obok finansowania żydowskich instytucji w samym mieście (w tym: przytułku dla sierot, domu starców, taniej kuchni dla dzieci, Talmud Tory i szkoły „Kadima”), komitet pewne sumy pieniędzy przekazywał dla swoich oddziałów terenowych, funkcjonujących w Krasnobrodzie, Frampolu, Szczepieszynie, Zwierzyńcu, Goraju i Tomaszowie. W 1920 r. jego ogólna suma rozchodów wynosiła 913 775 koron⁹³.

Działalność komitetu zakończyła się prawdopodobnie jeszcze na początku lat 20-tych. Złożyło się na to kilka przyczyn, w tym stopniowe wychodzenie przez społeczność miasta z powojennego kryzysu, okupacyjny, austro-węgierski rodowód instytucji oraz powstawanie nowych, prowadzących w zamierzeniu stałą działalność, instytucji dobroczynnych. Pomysł restytuowania działalności instytucji o zbliżonych do Komitetu Ratunkowego formach pracy, pojawiał się w mieście jeszcze w latach późniejszych. Najpoważniejsza, zmierzająca w tym celu inicjatywa podjęta została w roku 1930. W trakcie odbywającego się w lokalu Gminy Wyznaniowej zebrania czołowych społeczników miasta postanowiono na

90 „Zamoszczer Wort” 1930, nr 2, s. 2.

91 Tamże.

92 „Zamoszczer Wort” 1930, nr 1, s. 3.

93 APL, UWL, WSP sygn. 1145, s. 20, 293, 295-300.

nowo powołać instytucję dobroczynną opartą na założeniach organizacyjnych z 1916 r. Nowopowstałe stowarzyszenie miało nawet nosić identyczną nazwę jak to z czasów pierwszej wojny światowej – Żydowski Komitet Ratunkowy Miasta Zamościa. Jej celem miała być pomoc zamojskim Żydom dotkniętym skutkami kryzysu gospodarczego. Pomimo wyboru 15 osobowego prezydium oraz zebrania pewnej sumy pieniędzy na rozruch, inicjatywa po kilku tygodniach upadła⁹⁴.

Szczególne miejsce wśród dobroczynnych instytucji zamojskich, odgrywały te, których zadaniem było niesienie pomocy Żydom spoza Zamościa, poszkodowanym w wyniku antyżydowskiej polityki państw ościennych, bądź też antysemitycznych rozruchów w samym kraju. Pierwszą z tego typu organizacji był, powstały w czerwcu 1937 r. Komitet Pomocy Ludności Żydowskiej w Brześciu nad Bugiem. Komitet stanowił oddział mieszczącej się w Warszawie instytucji centralnej, noszącej identyczną nazwę. Oddział zamojski zorganizowany został z inicjatywy Gminy Wyznaniowej, a w jego skład weszły wszystkie żydowskie organizacje polityczne, od Bundu po Agudę. Na czele Komitetu stanął przewodniczący zamojskiej Mizrach, Mordko Kronfeld. W trakcie kilkutygodniowej działalności, Komitet zebrał na terenie całego powiatu około 600 zł., które następnie przekazano na rzecz żydowskich ofiar pogromu w Brześciu⁹⁵.

W listopadzie 1938 r. w lokalu Gminy ukonstytuował się Międzyorganizacyjny Komitet Pomocy Uchodźcom Żydowskim z Niemiec. Głównym celem jego działalności miało być niesienie wszechstronnej pomocy wydalonym z III Rzeszy Żydom-obywatelom polskim, przetrzymywanym na przejściu granicznym w Zbąszyniu. Niezwłocznie po powstaniu, komitet przystąpił do zbiórki datków pieniężnych, odzieży oraz lekarstw. Uchodźcom zaoferowano ponadto przyjęcie kilku lub kilkunastu z nich, przez żydowską społeczność Zamościa. W skład zarządu Komitetu wchodził: Bencjon Lubliner, Saul Grosbaum, Mojżesz Cynberg, Seweryn Brener, Lejba Ajzen, Mordko Kronfeld, Izrael Rosset, Szloma Dawid Fersztendik oraz Rachmil Brondwajn. Jego działalność poparły wszystkie działające w mieście partie i organizacje żydowskie⁹⁶.

Chlubną kartę w dziejach zamojskiej dobroczynności zapisało również wiele pojedynczych osób. Krasnostawski mełamed Dawid Tewel Fuks prowadził we własnym domu swoisty „przytułek”. Każdej nocy przychodziło do niego nocować wielu bezdomnych Żydów. Jak wspominał z zamojskiej księdze pamięci Abraham Goldszmit: „Każdy Żyd, który przyszedł do niego, czuł się jak we własnym domu. On sam nigdy nie robił żadnej różnicy pomiędzy swoją rodziną a podopiecznymi”⁹⁷. Wśród osób zbierających datki dla biednych znajdowali się m. in.: Ajdla Goldszmit, zwana także „Mateczką z Zamościa” (Di mame fun Zamoszcz) oraz Moszko Hilf. Szmul Rajsfeld wraz z Abramem Feltelem zbierali chleb dla starych, chorych i biednych Żydów. Oni też obchodzili najuboższe mieszkania, sprawdza-

94 „Zamoszczer Wort” 1930, nr 2, s. 1.

95 APL, UWL, WSP sygn. 2045, s. 50.

96 APL, SPZ sygn. 54, s. 197, 205, 209.

97 Goldszmit, s. 564.

jąc czy mieszkający w nich mają posiłek na szabas⁹⁸. Jak pisze Abraham Goldszmit: „Było jeszcze wielu Żydów, którzy prowadzili swoją zbożną pracę i dzisiaj już nikt nie pamięta ich imion. Uczynili wiele dobrych uczynków. Ci święci ludzie, sprawiedliwi z naszego Zamościa znaleźli się wśród sześciu milionów ofiar Zagłady. Nigdy o nich nie zapomnimy”⁹⁹.

Zamojska Gmina Wyznaniowa w okresie międzywojennym stanowiła najbardziej jasckrawe odzwierciedlenie wewnętrznych sprzeczności targających miejscową społecznością żydowską. Samorządność żydowska reprezentowana przez instytucje gminne, chociaż poważnie uszczuplona i sprowadzona do kwestii natury religijno-charytatywnych, ukazywała rzeczywiste linie podziałów w społeczeństwie. Paraliżujący działalność gminy w latach 20-tych spór o obsadzenie stanowiska naczelnego rabina, toczony pomiędzy „siłami postępowymi” (syjoniści i bundowcy), a zachowawczą i ortodoksyjną Agudą w dobitny sposób ilustrował toczącą się w tym okresie walkę pomiędzy „starym” a „nowym”. Sądząc z długości trwania sporu, jak i zawziętości i wytrwałości obydwu stron, walka ta stanowiła istotę przemian światopoglądowych zachodzących w mieście w tym okresie.

Spór o wybór rabina, jak wynika z dostępnej literatury, nie był zjawiskiem charakterystycznym jedynie dla Zamościa. Można nawet przypuszczać, iż pod pewnymi względami sytuacja zamojska była typowa. Charakteryzując konflikty w gminach żydowskich w skali całego kraju w okresie międzywojennym, J. Tomaszewski zadziwiająco wiernie oddał obraz sytuacji panującej także w Zamościu. „Nie mniejsze konflikty łączyły się z wyborem rabinów. Obok sprzeczności między zwolennikami ortodoksji a syjonistami, występowały różnice interesów między różnymi grupami ortodoksyjnymi, między zwolennikami różnych cadyków, a wreszcie nierzadko między lokalnymi koteriami. Splot tych zatargów powodował niekiedy zaskakujące doraźne sojusze, nawet pomiędzy poszczególnymi grupami chasydów a syjonistami. W innych wypadkach, sprzeczności były tak silne, że nie udawało się stworzyć większości, zdolnej do decydowania o sprawach gminnych. W rezultacie w drugiej połowie lat trzydziestych wiele dużych miast nie miało rabina. Nieraz interweniowały władze państwowe, rozwiązując zarządy gminne, a nawet ustanawiając zarządy komisaryczne”¹⁰⁰. Niemal wszystkie z opisanych zjawisk miały miejsce również w Zamościu.

Dwiema głównymi siłami, które opanowały władze gminne byli syjoniści oraz ortodoksi. O ile jednak w latach 20-tych proporcje pomiędzy liczbą mandatów obydwu tych ugrupowań były mniej więcej wyrównane, to w latach 30-tych, głównie dzięki promującemu ortodoksów ustawodawstwu oraz przychylności władz, Aguda całkowicie zmajoryzowała zamojską gminę.

98 Tamże, s. 565.

99 Tamże.

100 J. Tomaszewski, Niepodległa Rzeczpospolita [w:] Najnowsze dzieje Żydów w Polsce, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 191.

Dominacja jednej opcji politycznej skutkowałą brakiem należytej kontroli nad gospodarką kahału. Zjawisko to, w połączeniu z wykorzystywaniem kwestii finansowych w wewnętrznych rozgrywkach było źródłem fatalnego stanu budżetu gminy. Wiele z prowadzonych przez gminę instytucji albo w ogóle nie było przez nią finansowanych, albo otrzymywało gminne subsydia w bardzo niewielkim wymiarze.

Zamojska Gmina Wyznaniowa, będąca przez większość okresu międzywojennego polem walki pomiędzy syjonistami a ortodoksami, w stopniu niezadowolającym wywiązywała się z nałożonych na nią obowiązków. Z powodów ogólnych i niezależnych od lokalnej specyfiki, nie stała się namiastką samorządu religijno-narodowego. Co jednak ważniejsze, członkowie zamojskiego kahału – jak się wydaje – nie wykorzystali nawet ograniczonych możliwości działania, które przewidywało ustawodawstwo polskie w stosunku do żydowskich gmin wyznaniowych. Mała aktywność, opieszałość w działaniu, skłócenie, zły stan finansów oraz niedoinwestowanie instytucji gminnych były w zamojskim kahałe w okresie międzywojennym normą. Fakt, iż pomimo tych przeszkód wiele z prowadzonych przez gminę placówek dobroczynnych i charytatywnych, w lepszej lub gorszej kondycji dotrwało do 1939 r., zapisać można jedynie w poczet zasług licznych w mieście, działających bezinteresownie społeczników.

The Jewish Community in Zamość in the interwar period

The article describes functioning of the Jewish Community in Zamość in the period of interwar time [1918-1939]. Some basic information was included in its introduction, concerning the history of the Jewish Community of Zamość since 1588 as well as its legal background, the territorial and demographic scope in the above mentioned period. The main part of the study reveals the most important issues connected with the title's subject: the political shape of the community's authorities, the conflicts connected with the rabbi's election, the financial policy as well as the community's clerks' characteristics. The synagogues and the houses of prayer, ritual baths, cemeteries, the Torah's Talmud, the "Ajc Chaim" Yeshivah as well as charity brotherhoods (including the old people's house, orphanage and the Jewish Rescue Committee) are described in the last part of the article as the institutions subordinate to the Jewish Zamość Community.

Małgorzata Przeniosło (Kielce)

Stanisław Saks

wychowanek warszawskiej szkoły matematycznej

Stanisław Saks był jednym z najbardziej utalentowanych młodych międzywojennych matematyków. Uchodził za świetnego wykładowcę, człowieka niezwykle taktownego i życzliwego w stosunku do innych. Nie miał jednak szczęścia do kariery uniwersyteckiej. Mimo znaczącego dorobku naukowego nie otrzymał bowiem katedry profesorskiej.

Urodził się 30 XII 1897 r. w Kaliszu w zasymilowanej rodzinie żydowskiej. Był synem urzędnika prywatnego Filipa Saksa i Emmy z domu Bosak, miał siostrę. Edukację rozpoczął w 1905 r. w Szkole Handlowej Kaliskiej. W 1907 r. rodzina przeniósła się do Warszawy, gdzie Saksa posłano do prywatnego gimnazjum prowadzonego przez Michała Kreczmarę. Jako uczeń tej szkoły, w 1913 r. zaangażował się w działalność filareckiego Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej pozostającego pod wpływem Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS). Gimnazjum ukończył w 1915 r. Na jego świadectwie maturalnym przeważają oceny bardzo dobre. W tym samym roku zapisał się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Warszawskiego (UW), by studiować matematykę¹.

W czasie studiów również angażował się w działalność niepodległościową, od 1916 r. był aktywny w Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Ukończył Szkołę Podchorążych POW, a za przewożenie wydawnictw organizacji dwukrotnie go aresztowano. W latach 1919–1920 walczył jako ochotnik na froncie w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Do woj-ska wstąpił już w maju 1919 r., służył w 21 i 202 pułku piechoty. W 1921 r. brał udział w III powstaniu śląskim. Zaangażowanie to przynajmniej częściowo wiązało się z działalnością w PPS i wynikało z przekonania socjalistów o konieczności bezpośredniego wsparcia walczących o polskość Śląska. Saks do PPS należał od 1917 r., był też jednym z założycieli Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, redagował jego organ „Głos Niezależny”. Biorąc udział w powstaniu śląskim, należał do oddziałów destrukcyjnych dowodzonych przez Tadeusza Puszczyńskiego (pseudonim Wawelberg), które zajmowały się wysadzaniem mostów i torów kolejowych. Był w jednym pododdziale ze Stanisławem Dubois. W okresie międzywojennym otrzymał odznaczenia za zasługi w walce o niepodległość i granice Polski, w 1921 r. Śląską Wstęgę Waleczności i Zasługi przyznaną przez naczelnego komendanta wojsk powstańczych, w 1922 r. Krzyż Walecznych, a w 1938 r. Medal Niepodległości. Działając w PPS, posługiwał się pseudonimem Stanisław Zygfryd, czasem również

¹ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Akta Medalu Niepodległości (dalej: AMN), sygn. MN 27.VI.1938, Życiorys i przebieg pracy ideowo-niepodległościowej S. Saksa; Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: AUW), Akta Studenckie (dalej: AS), sygn. RP 411, k. 1–4; A. Zygmund, Stanisław Saks (1897–1942), „Wiadomości Matematyczne” 1982, t. 24, z. 2, s. 145; A. Śródka, *Uczni polscy*, t. 4, Warszawa 1998, s. 17.

K. Andrzejak, pod tym pierwszym m.in. pisywał artykuły do „Robotnika”².

W związku ze wspomnianym zaangażowaniem Saks studiował z przerwami. Na uczelni spędził trzy pierwsze semestry – od listopada 1915 r., następnie rok 1917/1918 i semestr zimowy kolejnego oraz rok 1921/1922. W październiku 1922 r. otrzymał stopień doktora na podstawie pracy *Przyczynek do topologii powierzchni i obszarów płaskich* napisanej pod kierunkiem prof. Stefana Mazurkiewicza. Jego rozprawa została opublikowana (nie w całości) w 1924 r., w numerze 5 warszawskiego czasopisma „Fundamenta Mathematicae” pod tytułem *Sur l’homeomorphie des variétés a deux dimensions*³.

Zarówno osoba promotora, jak i „Fundamenta Mathematicae” odegrały znaczącą rolę w dalszej karierze naukowej Saksa. Stefan Mazurkiewicz był bowiem jednym ze współtwórców (wraz z dwoma innymi profesorami UW – Zygmuntem Janiszewskim i Wacławem Sierpińskim) powstającej wówczas warszawskiej szkoły matematycznej, a założone w 1920 r. czasopismo „Fundamenta Mathematicae” wkrótce stało się jednym z najważniejszych na świecie periodyków poświęconych teorii mnogości i działom pokrewnym. Szybko zostało uznane przez obcokrajowców za odpowiednie forum do prezentacji własnych badań. Niewątpliwie upowszechniało prace polskich matematyków, przez co budowało pozycję zarówno szkoły, jak i osób ją tworzących⁴. Duża część publikacji Saksa ukazała się w tym czasopiśmie, począwszy od tomu 2 z 1921 r. był autorem 18 prac i współautorem 6 innych.

Saks był uczestnikiem pierwszego w świecie seminarium poświęconego topologii zorganizowanego przez Mazurkiewicza i Janiszewskiego. Jeden z uczniów Janiszewskiego – Kazimierz Kuratowski wspomina przebieg tych seminariów wypełnionych żartowaną wymianą zdań między obydwojma prowadzącymi na temat różnych prezentowanych wyników matematycznych. Wprawiało to w zachwyt pozostałych uczestników, którzy uczyli się w ten sposób wypracowywania wyników poprzez wspólne dyskusje, co było potem ważną cechą warszawskiej szkoły matematycznej. Jak napisał Kuratowski, siłą dyskusji między Janiszewskim i Mazurkiewiczem wynikała z nieprzeciętnej inteligencji ich obu, ale także z różnicy charakterów oraz podejścia do badań naukowych. Janiszewski był człowiekiem z natury poważnym, w dochodzeniu do wyników matematycznych oraz ich opracowywaniu cechowała go gruntowność i systematyczność. Mazurkiewicz zarówno w życiu, jak i w pracy był zdecydowanie bardziej spontaniczny. W znacznie większym stopniu

2 CAW, AMN, sygn. MN 27.VI.1938, Zaświadczenie Wojskowego Biura Historycznego o służbie S. Saksa w POW z 23 VIII 1935 r., Przebieg pracy ideowo-niepodległościowej, Akt nadania S. Saksowi (w dokumencie występuje pod pseudonimem Stanisław Zygryf) Śląskiej Wstęgi Waleczności i Zasługi z 30 V 1921 r., Legitymacja uprawniająca do noszenia Krzyża Walecznych z 7 IV 1922 r., Wniosek o przyznanie Medalu Niepodległości i kwestionariusz z nim związany z 1938 r.; Akta Personalne (dalej: AP), sygn. 10 338, Karta ewidencyjna S. Saksa z 1928 r.; AUW, AS, sygn. RP 411, k. 10, 11; K. Więch, PPS w pierwszych latach parlamentaryzmu 1921–1923, Warszawa 1987, s. 429, 432; Z. Pawlikowska-Brożek, Saks Stanisław, w: PSB, t. 34, z. 3, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993, s. 349; M. Serejski, Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej a sprawa Śląska, w: PPS. Wspomnienia z lat 1918–1939, t. 2, Warszawa 1987, s. 963; Z. Zarzycka, Polskie działania specjalne na Górnym Śląsku 1919–1921, Warszawa 1989, s. 162, 163.

3 AUW, AS, sygn. RP 411, k. 10, 15–17; Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: MWRiOP), sygn. 5510, k. 15, 58.

4 Szerzej na temat periodyku zob. M. Przeniosło, „Fundamenta Mathematicae” – pierwsze polskie czasopismo matematyczne o wąskiej specjalizacji (1920–1939), „Nauka” 2006, nr 2, s. 167–184.

pasjonowało go poszukiwanie nowych pomysłów, niż dopracowywanie już otrzymanych wyników. Swoim uczniom Mazurkiewicz okazywał wiele życzliwości i uwagi. Zwyczaj dyskusji z Janiszewskim (zmarł w 1920 r.) przeniósł potem na całe seminarium z topologii. Zarówno on, jak i pozostali uczestnicy referowali i dyskutowali własne wyniki. Podobny sposób pracy Mazurkiewicz wprowadził także na cotygodniowych posiedzeniach Polskiego Towarzystwa Matematycznego, do którego należał również Saks, odbywających się już w szerszym gronie⁵. Grupa jego najbliższych współpracowników zazwyczaj kontynuowała te dyskusje na towarzysko-naukowych spotkaniach w pobliskiej kawiarni. Jak napisał w swoim pamiętniku Kazimierz Kuratowski, Mazurkiewicz zawsze był duszą tych spotkań, jako człowiek wyjątkowo towarzyski i błyskotliwy. Miał on też niezwykłą umiejętność stawiania nowych problemów matematycznych i bardzo lubił podejmować te sformułowane przez innych. O talencie Mazurkiewicza może świadczyć chociażby opinia o nim czołowego warszawskiego matematyka Wacława Sierpińskiego. Kuratowski wspomina, że Sierpiński podzielił się z nim kiedyś refleksją, iż uważa Mazurkiewicza za matematyka wybitniejszego od siebie⁶.

Sierpiński również był osobą, która odegrała dużą rolę w rozwoju kariery Saksa. Nigdy nie szczędził on czasu dla najbardziej utalentowanych młodych ludzi, z którymi współpracował. Z nimi mógł bowiem dzielić się problemami naukowymi, które aktualnie go zajmowały. Był przy tym bardzo życzliwy i troskliwy w stosunku do swoich uczniów, również w kwestiach niezwiązanych z matematyką, choć w kontaktach pozanaukowych, jak wspomina Kuratowski, nie należał do osób zbyt wylewnych. Jak ważna była dla niego matematyka niewątpliwie świadczy fakt, że choć nie krył swoich sympatii do Narodowej Demokracji, wspierał także utalentowanych młodych ludzi mających żydowskie pochodzenie, chociażby Stanisława Saksa, Kazimierza Kuratowskiego, czy Alfreda Tarskiego. Ponadto okazywał pomoc nie tylko wychowankom szkoły warszawskiej, ale również matematykom z innych ośrodków, a nawet z innych krajów, pod koniec lat trzydziestych otoczył np. opieką Fritza Rothbergera, uciekiniera z opanowanego przez hitlerowców Wiednia. Wyjątkową opiekuńczość Sierpińskiego dostrzegali nawet zagraniczni naukowcy przyjeżdżający do Polski. Na przykład rosyjski uczoney Nikołaj N. Łuzin po odwiedzinach w Warszawie w 1926 r. tak pisał o nim do francuskiego matematyka Arnauda Denjoy: „P. Sierpiński jest znakomitym opiekunem naukowym. Stale pozostaje w ścisłym kontakcie ze swoimi uczniami, z którymi stosunki ma bardzo dobre i którzy go wyjątkowo cenią. Kieruje on ich ideami nauko-

⁵ État de la Société Polonaise de Mathématique à la fin de l'année 1924, „Annales de la Société Polonaise de Mathématique” 1924, t. 3, s. 227. Saks był też członkiem założycielem Towarzystwa Fizycznego w Warszawie (od 1919 r.), członkiem korespondentem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (od 1932 r.) i członkiem przybranym Towarzystwa Naukowego we Lwowie (od 1937 r.). Z. Pawlikowska-Brożek, Saks Stanisław, s. 350; Skład Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w okresie od 24 XI 1937 do 6 I 1946, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 1938–1945, t. 31–38, s. 9; Skład Towarzystwa Naukowego we Lwowie z końcem 1938 r. „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie” 1938, t. 18, z. 3, s. 372.

⁶ Listy Zygmunta Janiszewskiego, oprac. S. Kolankowski (Preprint C-1, Instytut Matematyczny PAN), Warszawa 1980, s. 27, 30; K. Kuratowski, Stefan Mazurkiewicz (1888–1945), „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 1938–1945, s. 222, 223; tegoż, Notatki do autobiografii, Warszawa 1981, s. 61, 78.

wymi, daje tematy prac, odważnie je publikuje i troszczy się o wszystko, nawet o sytuację materialną swoich uczniów”⁷. Łuzin wskazywał też na osobowość Sierpińskiego jako jedną z głównych przyczyn sukcesu warszawskiej szkoły matematycznej⁸.

Atmosfera twórczego współdziałania i życzliwości panowała w całym zespole uczniów oraz współpracowników Sierpińskiego i Mazurkiewicza, o czym świadczy chociażby duża liczba wspólnych prac ukazujących się np. w „Fundamenta Mathematicae”. Niemal od początku do grupy należeli, oprócz Saksa i Kuratowskiego, także Bronisław Knaster, Antoni Zygmund, Stefan Straszewicz, Aleksander Rajchman, a z najmłodszych (urodzonych po 1900 r.): Kazimierz Zarankiewicz, Karol Borsuk, Edward Szpilrajn (Marczewski)⁹, Stefania Braun, Zenon Waraszkiewicz, Samuel Eilenberg oraz dwaj logicy zajmujący się również teorią mnogości – Alfred Tarski i Adolf Lindenbaum. Z grupą współpracowali także Otton i Stanisława Nikodym z Krakowa (na początku lat trzydziestych zamieszkali na stałe w Warszawie). Oprócz wspólnej pracy naukowej rodziły się przyjaźnie, chociażby Saksa, Zygmunta i Rajchmana, czy też Tarskiego i Knastera.

Dobra współpraca w grupie skupionej wokół Sierpińskiego i Mazurkiewicza owocowała szybkim rozwojem naukowym młodych wychowanków środowiska warszawskiego. Powstawało tu najwięcej doktoratów i habilitacji matematycznych spośród wszystkich ośrodków akademickich. Rozwój ten był niestety blokowany przez małą liczbę katedr profesorskich. Ówczesny system zatrudniania profesorów na uczelniach opierał się bowiem na istnieniu ograniczonej liczby katedr tworzonych przez władze państwowe. W przypadku dyscyplin, które rozwijały się bardzo dynamicznie (również matematyki), taki system powodował, że wolnych katedr było znacznie mniej niż utalentowanych osób mających podstawy, by ubiegać się o nie. Ponadto istniejąca liczba stanowisk adiunkta wśród wszystkich pomocniczych sił naukowych również była niewielka. W związku z tym nie brakowało utalentowanych młodych ludzi z doktoratami i habilitacjami mających po kilkadziesiąt publikacji naukowych, którzy na uczelniach pracowali jako starsi asystenci, a część z nich mogła liczyć tylko na godziny zlecone¹⁰.

Najzdolniejszych wychowanków nierzadko zatrudniano na uczelniach już w czasie studiów w charakterze młodszych asystentów. Na uniwersytetach, również na UW, przewidywano mało stanowisk dla pomocniczych pracowników naukowych. Nieco lepsza sytuacja była na politechnikach, tam też znalazł zatrudnienie Stanisław Saks. Zapewne

7 List Mikołaja Łuzina do Arnauda Denjoy z 1926 r., „Wiadomości Matematyczne” 1983, t. 25, z. 1, s. 67.

8 AAN, MWRiOP, sygn. 5510, k. 33, 34; K. Kuratowski, Notatki do autobiografii s. 67, 78, 81; Zygmund, Stanisław Saks, s. 147; A. Schinzel, Wacław Sierpiński, Warszawa 1976, s. 47, 48; O. Bergmann, Narodowa Demokracja wobec problematyki żydowskiej w latach 1918–1929, Poznań 1998, s. 15; Listy Wacława Sierpińskiego do Stanisława Ruzewicza, oprac. W. Więśław, „Wiadomości Matematyczne” 2004, t. 40, s. 147–149, 164; W. Ślebodziński, Wspomnienia matematyka z lat 1903–1968, „Wiadomości Matematyczne” 1971, t. 12, z. 1, s. 22; J. Mióduszewski, Warszawskie seminarium z topologii 1929–1939 [w:] Sławne dzieła matematyczne i rocznice, Białystok 2005, s. 149; Przeniosło, „Fundamenta Mathematicae”, s. 170–172, 177–179, 182.

9 Edward Szpilrajn w czasie II wojny światowej przyjął nazwisko Marczewski i pozostał przy nim także po 1945 r.

10 Szerzej zob. M. Przeniosło, Obsada katedr profesorskich na uczelniach akademickich w II Rzeczypospolitej (na przykładzie matematyków), „Czaszy Nowożytne” 2009, t. 22, s. 199–214.

dzięki wstawiennictwu swoich nauczycieli już w 1921 r. został młodszym asystentem (od 1922 r. starszym) przy II Katedrze Matematyki funkcjonującej na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej, prowadzonej wówczas przez prof. Juliusza Rudnickiego, a od 1924 r. przez prof. Witolda Pogorzelskiego. Stanowisko to zajmował przez cały okres międzywojenny¹¹.

Kariera naukowa Saksy rozwijała się szybko, w 1926 r. habilitował się na UW i w kolejnym roku rozpoczął tam wykłady zlecone. Odbywał sporo podróży zagranicznych, wygłaszał referaty na Międzynarodowych Kongresach Matematycznych, w Bolonii w 1928 r., w Zurychu w 1932 r. Na rok akademicki 1931/1932 otrzymał stypendium naukowe z Fundacji Rockefellera na pobyt w USA. Przebywał m.in. w Providence na Uniwersytecie Browna u prof. Jacoba Tamarkina. Po tej podróży w kolejnych latach opublikował kilka prac w czasopismach Amerykańskiego Towarzystwa Matematycznego, m.in. w prestiżowym „*Annales of Mathematics*” (1933, t. 34)¹².

Naukowo Saks zajmował się głównie teorią funkcji zmiennej rzeczywistej i zmiennej zespolonej, teorią całki, analizą funkcjonalną. Opublikował 51 prac matematycznych. Odnosił sukcesy w badaniach nad teorią całki Lebesgue’a, teorią pochodnych Diniego oraz w analizie funkcjonalnej, którą uprawiano głównie we Lwowie. Jego ustalenia w ostatniej z wymienionych dziedzin często były wynikiem współpracy z tamtejszym środowiskiem matematycznym. Do literatury przedmiotu przeszły tzw. rozkłady Saksy, własność Banacha–Saksy oraz twierdzenie Vitaliego–Hahna–Saksy. W tym ostatnim Saks uogólnił wcześniejsze wyniki Hansa Hahna i Ottona Nikodyma. Znana jest również przestrzeń Saksy, nazwana tak przez lwowskiego matematyka Władysława Orlicza. Z Sierpińskim publikował na temat jednego z najsłynniejszych problemów matematycznych – hipotezy continuum. Szczególnie interesowały ich konstrukcje zbiorów paradoksalnych¹³.

W 1930 r. Saks wydał swoje największe dzieło *Zarys teorii całki* nakładem Kasy im. Mianowskiego. Książka zbierała dotychczasowe ustalenia matematyków na temat całki Lebesgue’a, zawierała także wiele własnych wyników Saksy i uproszczonych przez niego dowodów. Była ona pierwszą publikacją, która w traktowaniu całki wyszła poza przestrzenie euklidesowe. W recenzjach dostrzeżono również jej walory dydaktyczne. W 1933 r. ukazała się wersja francuska tej książki – *Théorie de l’intégrale*, jako drugi tom nowej serii *Monografie Matematyczne*¹⁴. Została ona uzupełniona o trzy nowe rozdziały,

11 AAN, MWRiOP, sygn. 5079, k. 80; sygn. 5510, k. 88; Politechnika Warszawska 1915–1925. Księga Pamiątkowa, pod red. L. Staniawicza, Warszawa 1925, s. 524, 540; Politechnika Warszawska. Skład osobowy i plan studiów na rok akademicki 1938/1939, Warszawa 1938, s. 36.

12 AAN, MWRiOP, sygn. 5510, k. 55, 62, 84, 88.

13 Z. Charzyński, L. Kaczmarek, Teoria funkcji analitycznych, w: Historia nauki polskiej – wiek XX. Nauki ścisłe, z. 1, pod red. A. Śródki, Warszawa 1995, s. 169; W. Orlicz, Osiągnięcia polskiej matematyki w zakresie analizy funkcjonalnej, tamże, s. 142, 148; M. Zakrzewski, Teoria mnogości [w:] tamże, s. 96; Zygmund, Stanisław Saks, s. 151–156; P. Wojtaszczyk, O pracach S. Saksy z analizy funkcjonalnej, „Wiadomości Matematyczne” 1982, t. 24, z. 2, s. 156–158.

14 Do wybuchu wojny wydano 10 tomów Monografii. W ich ramach opublikowano niezwykle ważne syntezy badań prowadzonych przez polskich matematyków.

w których autor zawarł nie tylko własne nowe ustalenia, ale także za zgodą rosyjskiego matematyka Dmitrija Mieńszowa pewne jeszcze niepublikowane jego wyniki dotyczące różniczkowalności funkcji zmiennej zespolonej. Recenzenci pracy za ważny element uzupełnionej książki uznali rozdział dotyczący teorii całki Lebesgue'a w przestrzeniach abstrakcyjnych¹⁵. Kolejną poprawioną i uzupełnioną wersję tej publikacji Saks wydał w 1937 r. tym razem po angielsku, jako tom 7 Monografii – *Theory of the Integral*. Obok najnowszych ustaleń autora, książka zawierała także pewne wyniki uzyskane przez Stefana Banacha. Po II wojnie światowej praca była wznawiana, wciąż jest wykorzystywana i dostępna również w ofertach zagranicznych księgarń internetowych. W 1938 r. jako ostatni tom Monografii przed wybuchem wojny wydano podręcznik Saksa i Antoniego Zygmunda – *Funkcje analityczne*.

Przedmowy do książek Saksa pokazują jak szeroki krąg życzliwych osób otaczał go. Dziękował Wacławowi Sierpińskiemu za inspiracje, a za pomoc w sprawdzaniu wyników zawartych w kolejnych wersjach pracy o teorii całki – Antoniemu Zygmundowi (a ten Saksowi za podobną pomoc przy opracowywaniu jego książki), Kazimierzowi Kuratowskiemu, Hugonowi Steinhausowi, a także młodym angielskim matematykom Johnowi Toddowi i Augustusowi J. Wardowi. Ten ostatni przyjeżdżał do Warszawy, by współpracować z Saksem¹⁶.

Stanisław Saks miał też duży wpływ na młodych wychowanków warszawskiej szkoły matematycznej. Fakt, że najstarsi z uczniów Janiszewskiego, Sierpińskiego i Mazurkiewicza szybko włączali się w tworzenie szkoły było niezwykle ważną jej cechą, oprócz Saksa dotyczyło to Kazimierza Kuratowskiego, Alfreda Tarskiego i Aleksandra Rajchmana. Saksa uznawano za wyjątkowo utalentowanego wykładowcę. Zwracano uwagę na precyzję, jasność i elegancję jego wykładów i jednocześnie życzliwość w stosunku do studentów i kolegów¹⁷.

Saks szybko zdobył więc znaczący dorobek matematyczny i opinię utalentowanego nauczyciela, w związku z tym w latach trzydziestych dwie różne uczelnie występowały o mianowanie go profesorem nadzwyczajnym, ale żadnej z katedr nie otrzymał. Jak się wydaje, wynikało to z faktu, iż pochodził z rodziny żydowskiej. Nie bez znaczenia była też prawdopodobnie wcześniejsza działalność w PPS i związki z działaczami lewego skrzydła

15 A. Zygmund (rec.), Stanisław Saks, *Zarys teorii całki*, Warszawa 1930, „*Mathesis Polska*” 1931, t. 6, nr 1-2, s. 31, 32; tegoż (rec.), Stanisław Saks, *Théorie de l'intégrale*, Warszawa 1933, „*Mathesis Polska*” 1934, t. 9, nr 7-8, s. 113, 114; J. D. Tamarkin (rec.), Stanisław Saks, *Théorie de l'intégrale*, Warszawa 1933, „*Bulletin of the American Mathematical Society*” 1934, t. 40, s. 16-18; tegoż (rec.), Stanisław Saks, *Theory of the integral*, Warszawa 1937, „*Bulletin of the American Mathematical Society*” 1938, t. 44, s. 615, 616; W. Rogosinski (rec.), Stanisław Saks, *Théorie de l'intégrale*, Warszawa 1933, „*Jahrbuch über die Fortschritte der Mathematik*” 1933, t. 59, s. 256, 257.

16 H. Steinhaus, *Wspomnienia i zapiski*, Wrocław 2002, s. 158.

17 M. Przeniosło, Kazimierz Kuratowski – matematyk, profesor Politechniki Lwowskiej i Uniwersytetu Warszawskiego (okres do 1945 r.), „*Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*” 2008, t. 53, nr 3-4, s. 210, 214; A. Burdman Feferman, S. Feferman, Alfred Tarski. *Życie i logika*, Warszawa 2009, s. 129; R. Duda, O życiu i działalności Edwarda Marczewskiego, „*Wiadomości Matematyczne*” 1980, t. 22, z. 2, s. 202, 203; A. Zygmund, Aleksander Rajchman (1890-1940), „*Wiadomości Matematyczne*” 1987, t. 27, z. 2, s. 220, 221; tegoż, Stanisław Saks, s. 148, 149.

tej partii, chociażby znajomość ze Stanisławem Dubois. W okresie międzywojennym przy obsadzie katedr profesorskich nierzadko kierowano się argumentami pozamerytorycznymi¹⁸, a względy narodowościowe i poglądy polityczne brały górę nad dorobkiem naukowym. Niechęć do zatrudniania osób mających żydowskie pochodzenie była szczególnie widoczna¹⁹. Co prawda, Saks jako osoba dorosła zmienił wyznanie, najpierw w 1919 lub 1920 r. na rzymskokatolickie, a następnie w 1925 r. na ewangelicko-reformowane, ale nie wpłynęło to na późniejsze decyzje dotyczące powierzenia mu katedry²⁰.

W styczniu 1932 r. wniosek do MWRiOP o powierzenie Saksowi nieobsadzonej I Katedry Matematyki został wystosowany przez Wydział Matematyczno-Przyrodniczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (USB). Prośba była poparta okazałym dorobkiem naukowym (liczył 29 pozycji i nie brakowało wśród nich tekstów znaczących) oraz wskazaniem kandydatury Saksa przez zdecydowaną większość profesorów, którzy nadesłali opinie w tej sprawie²¹. Na samej uczelni za powierzeniem mu katedry mocno lobbował zaprzyjaźniony z nim Antoni Zygmund, który został profesorem USB w 1930 r. Wniosek kilkakrotnie ponawiano (w maju i czerwcu 1932 r., w lutym 1933 r.) w związku ze zdawkowymi odpowiedziami MWRiOP lub ich brakiem. We wrześniu 1933 r. po wejściu w życie nowej Ustawy o szkołach akademickich USB musiał wycofać się z kandydatury Saksa, gdyż został poinformowany przez Ministerstwo o planowanej likwidacji IV Katedry Matematyki zajmowanej przez Antoniego Zygmun²². Uczelnia protestowała, nie mając jednak możliwości zdecydowała o przesunięciu profesorów z dotychczas zajmowanych katedr II–IV na I–III²³. Zastanawiające jest dlaczego minister po prostu nie zakomunikował uczelni, że zamierza zlikwidować nieobsadzoną I Katedrę Matematyki. Jak się można domyślać, informując o zwinięciu IV Katedry, liczył na to, że uczelnia wycofa kandydaturę Saksa, gdyż sam nie miał merytorycznych podstaw, by ją odrzucić. Na pewno nie chodziło natomiast o osobę Antoniego Zygmun²⁴, bowiem potem bez problemów pozostawiono go na kate-

18 K. Baranowski, *Kadra naukowa z zakresu dyscyplin społecznych w II Rzeczypospolitej*, Łódź 1981, s. 186, 187, 387.

19 Dotyczyło to obsadzania stanowisk we wszystkich instytucjach państwowych i samorządowych. Zob. J. Żarnowski, *O inteligencji polskiej lat międzywojennych*, Warszawa 1965, s. 98–101.

20 AAN, MWRiOP, sygn. 5510, k. 57; CAW, AP, sygn. 10 338, Wojskowy arkusz ewidencyjny S. Saksa z 1919 i 1920 r.; Archiwum Oddziału Gdańskiego Instytutu Matematycznego Polskiej Akademii Nauk w Sopocie (dalej: APAN w Sopocie), Zbiór Stanisława Saksa (dalej: ZSS), S-II-1a; AUW, AS, sygn. RP 411, k. 3.

21 Zgodnie z Ustawami o szkołach akademickich, które obowiązywały w okresie międzywojennym, Komisja ds. obsady wakuującej katedry, powołana przez Radę Wydziału uczelni, musiała zwrócić się do wszystkich profesorów tej samej specjalności, jak obsadzana katedra, z prośbą o nadesłanie uzasadnionej opinii o najodpowiedniejszych, zdaniem każdego z nich, kandydatach. Opinie te miały być głosem doradczym przy podejmowaniu decyzji o powierzeniu katedry. Ustawa z dnia 13 VII 1920 r. o szkołach akademickich, *Dziennik Ustaw RP* 1920, nr 72, poz. 494, s. 1285; Ustawa z dnia 15 III 1933 r. o szkołach akademickich, *Dziennik Ustaw RP* 1933, nr 29, poz. 247, s. 599.

22 Nowa ustawa była mniej liberalna niż poprzednia, znacznie ograniczyła samorządność szkół akademickich, m.in. dała ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego prawo do likwidacji katedr bez zgody uczelni. Ustawa z dnia 15 III 1933 r. o szkołach akademickich, s. 594. Korzystając z tych uprawnień minister w 1933 r. zlikwidował 52 katedry. Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 25 IX 1933 r. o zwinięciu niektórych katedr i zakładów naukowych w szkołach akademickich, *Dziennik Ustaw RP* 1933, nr 71, poz. 527, s. 1232, 1233; Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 5 XII 1933 r. o zwinięciu i utworzeniu niektórych katedr i zakładów naukowych w szkołach akademickich, *Dziennik Ustaw RP* 1933, nr 103, poz. 796, s. 2042; M. Przeniosło, *Obsada katedr profesorskich*, s. 211, 212.

23 Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie (LCAP), USB, f. 175, ap. 6 VIIB, b. 172, k. 2–8, 11–13, 17–19; b. 176, k. 1, 2–6, 10, 13, 14, 17–21, 24, 34; AAN, MWRiOP, sygn. 5510, k. 3, 5–7, 9, 10, 15–18, 25–43, 47–50; APAN w Sopocie, ZSS, sygn. S-II-4.

drze. Kolejność katedr (likwidacja ostatniej) też nie odgrywała tu roli, na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie (UJK) zamknięto III Katedrę Matematyki zajmowaną przez Stanisława Ruziewiczza, choć także było ich cztery²⁴. Co ciekawe, nieobsadzona IV Katedra na USB, mimo zapowiedzi, nie została jednak w 1933 r. zlikwidowana. Niewykluczone, że minister nie zamierzał jej zamykać, by nie spotkać się po raz kolejny z zarzutem o inne niż reorganizacyjne przyczyny takiej decyzji, chciał tylko załatwić długo nierozstrzygnięty problem obsady I Katedry. USB nie wycofał się jednak z kandydatury Saksa. W 1934 i 1935 r. ponownie kilkakrotnie prosił o obsadzenie go na wakującej IV Katedrze, uzasadniając, że zatrudnieni profesorowie nie są w stanie przeprowadzić wszystkich koniecznych wykładów, a w Wilnie brakuje docentów mogących pracować na godzinach zleconych, co w innych miastach ratuje sytuację. W 1934 r. MWRiOP ustosunkowało się do pisma uczelni stwierdzeniem, iż wniosek będzie rozważany łącznie z innymi w terminie późniejszym. Ta korespondencja uczelni została opatrzona informacją o 41 publikacjach Saksa, również w renomowanych zagranicznych czasopismach i bardzo pochlebnych recenzjach jego książki *Théorie de l'intégrale* wydrukowanych w takich właśnie periodykach. Ostatnie adnotacje dotyczące tej prośby, ponowionej w styczniu 1935 r., pochodzą z kwietnia 1936 r., prawdopodobnie wówczas zdecydowano o likwidacji katedry²⁵. Można się zastanawiać, dlaczego nie uczyniono tego wcześniej, choć nie ulegało wątpliwości, że uczelnia nie wycofa się z kandydatury Saksa. Dość prawdopodobne wydaje się, że nie chciano likwidować kolejnej katedry w Wilnie (w 1933 r. zamknięto ich 7), z którym tak związany był Józef Piłsudski. Po jego śmierci decyzję podjęto, choć uczelnia nie naciskała, a MWRiOP bez skierowanego do niego po raz kolejny zapytania raczej nie wracało do starych spraw, które celowo odwlekano.

W lutym 1936 r. z wnioskiem o powierzenie Saksowi nadzwyczajnej III Katedry Matematyki wystąpił UW, w związku z przejściem na emeryturę Kazimierza Żorawskiego. Wobec braku odpowiedzi MWRiOP (znów mimo kilku zapytań Uniwersytetu) w grudniu 1937 r. Saks zrezygnował z ubiegania się o katedrę, nie chcąc dłużej jej blokować. W 1938 r. USB ponowił swój wniosek do MWRiOP o powierzenie mu IV Katedry Matematyki, którą udało się uczelni odzyskać (w zamian za nieobsadzoną Katedrę Geologii Fizycznej), jednak prośba znów pozostała bez odpowiedzi²⁶.

Trzeba tu dodać, że w okresie międzywojennym tylko dwóm matematykom mającym żydowskie pochodzenie powierzono katedry profesorskie na uczelniach państwowych, Hugonowi Steinhausowi i Kazimierzowi Kutarowskiemu. Steinhaus, twórca lwowskiej szkoły matematycznej, otrzymał katedrę na UJK we Lwowie w 1920 r., ale towarzyszyły

²⁴ Lwowskie Państwowe Archiwum Obwodowe, UJK, f. 26, op. 5, spr. 1655, k. 182–186, 189, 198–200. Tu przyczyny likwidacji katedry środowisko matematyczne upatrywało w sympatyzowaniu Ruziewiczza z Narodową Demokracją. H. Steinhaus, *Wspomnienia i zapiski*, s. 141.

²⁵ LCAP, USB, f. 175, ap. 6 VIIB, b. 172, k. 20, 29; b. 176, k. 2, 7, 8, 9, 11, 12, 37–39; AAN, MWRiOP, sygn. 5510, k. 53, 60–64, 83, 84, 89.

²⁶ AAN, MWRiOP, sygn. 5510, k. 51, 52, 94–99; APAN w Sopocie, ZSS, sygn. S-II-5.

temu kontrowersje zarówno na uczelni, jak i w MWRiOP. Niewykluczone, że Kuratowski, który był niewątpliwie jednym z najwybitniejszych przedstawicieli młodego pokolenia międzywojennych matematyków, katedrę na Politechnice Lwowskiej w 1927 r. otrzymał nie tylko w związku z tym faktem, ale też dlatego, iż pochodził z wpływowej warszawskiej rodziny²⁷. Tak mała liczba nominacji wynikała nie tylko z polityki MWRiOP, same uczelnie rzadko występowały o powierzenie katedr matematykom żydowskiego pochodzenia, mimo że nie brakowało utalentowanych osób, zasługujących na to, które często były wskazywane w opiniach nadsyłanych przez profesorów, chociażby wspomniany Alferd Tarski, czy też wychowanek szkoły lwowskiej Juliusz Schauder.

Jak wspomniano, Stanisław Saks dwukrotnie dokonywał zmiany wyznania, najpierw na początku niepodległości z mojżeszowego na rzymskokatolickie, a następnie w 1925 r. na ewangelicko-reformowane (tu zmiany dokonała cała rodzina, rodzice prawdopodobnie nawet wcześniej). Można się zastanawiać, dlaczego zdecydował się na ten drugi krok: być może wynikało to z niechęci środowiska żydowskiego do osób przyjmujących religię rzymskokatolicką. Z drugiej strony taka reakcja była łatwa do przewidzenia, a kolejna zmiana, jak się wydaje, nie stwarzała zbyt dużej różnicy w odczuciach społeczności żydowskiej, generalnie niechętnej konwertytom. Poza tym Saks miał stały kontakt z innymi przedstawicielami zasymilowanej inteligencji, nie mógł czuć się zatem wyobcowany. Być może powodem decyzji z 1925 r. był stosunek części środowiska naukowego, która najpierw wywierała pewne naciski na osoby pochodzenia żydowskiego, by dokonywały takich kroków, a później, jak odczuł to Alfred Tarski (oprócz religii zmienił także nazwisko z rodzinnego Tajtelbaum)²⁸, i tak się od nich odwracała, wciąż uważając ich za Żydów i nierzadko wytykając im działanie tylko dla korzyści. Było to zjawisko dość powszechne²⁹. Ten niewątpliwie paradoks czynił decyzje o zmianie nazwiska czy wyznania jeszcze trudniejszymi, a w mniemaniu niektórych nawet bezsensownymi³⁰. Hugo Steinhaus (nie zmienił wyznania) w swoim zbiorze myśli i aforyzmów, który zaczął pisać w latach trzydziestych, tak odniósł się do pierwszej kwestii: „Zmiana nazwiska jest rozbrajająco naiwnym pomysłem. Jeżeli nazwisko coś znaczy, nie można go zmienić, jeżeli nic nie znaczy, nie trzeba”. Na zmianę wyznania patrzył bardziej filozoficznie: „Uciec od jednego narodu, religii lub klasy

27 Szerzej zob. Przeniosło Małgorzata, Hugo Dionizy Steinhaus – matematyk i intelektualista (okres do 1945 r.), „Przegląd Wschodni” 2006, t. 10, z. 1, s. 171–191; teźże, Kazimierz Kuratowski, s. 203, 211, 212.

28 Pewien wpływ na taką sytuację w przypadku Tarskiego mogła mieć jego postawa, po zmianie wyznania na rzymskokatolickie w 1924 r. często zbyt ostentacyjnie demonstrował znajomość nowej religii, co narażało go na niechętne mu komentarze (A. Burdman Feferman, S. Feferman, Alfred Tarski. Życie i logika, Warszawa 2009, s. 62, 78, 79). Nie jest nawet wykluczone, że Saks zdecydował się na kolejną zmianę w związku z zachowaniem Tarskiego i postrzeganiem go przez otoczenie.

29 A. Landau-Czajka, Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej, Warszawa 2006, s. 289–293, 297, 309, 310.

30 Oprócz niewątpliwych dylematów natury religijnej takie decyzje nadszarpywały też więzi z rodzicami. Saks był pod tym względem w komfortowej sytuacji, ale dotyczyło to np. Tarskiego. Co prawda, wciąż utrzymywał kontakty z rodzicami, a ci byli w dużym stopniu zintegrowani z polską społecznością, ale też przywiązani do swych tradycji religijnych. Ojca wyraźnie uraziła zmiana nazwiska, zdarzyło się wówczas nawet, że gdy Alfred poprosił go o wsparcie finansowe, usłyszał pytanie – „dlaczego nie pójdziesz do starego Tarskiego?”. Rodzice z trudem godzili się z decyzją syna, choć zapewne mieli świadomość, że uczynił to, by łatwiej funkcjonować w świecie naukowym, już wówczas z przekonania był bowiem ateistą. Problem ten w wielkomięskich środowiskach zasymilowanej inteligencji żydowskiej nie należał do rzadkości. Burdman Feferman, Feferman, s. 31, 32, 58–60, 77; A. Landau-Czajka, Syn będzie Lech, s. 172–175, 287, 288, 296, 297.

do innego narodu, religii czy też klasy, to tylko zmienić pana; chcąc być wolnym, trzeba uciec od siebie"³¹. Steinhaus zajmował jednak katedrę profesorską, mógł bez przeszkód realizować się jako uczony i pozwolić sobie na artykułowanie różnych refleksji dotyczących tego problemu. Młodzi naukowcy stawali przed konkretnymi, niełatwymi wyborami i niezadko czuli się w tej sytuacji bezsilni. Dwudziestoletnia Janina Hosiasson, później zajmująca się logiką i filozofią, tak zaczęła swój życiorys: „Urodziłam się w Warszawie dnia 6 XII 1899 r., zaliczono mnie do ludzi wyznania mojżeszowego"³². Spośród matematyków religię rzymskokatolicką przyjął w tym czasie także Bronisław Knaster, a wcześniej, jako nastolatek, wraz z całą rodziną Kazimierz Kuratowski. Aleksander Rajchman został ochrzczony po urodzeniu, łączyły go jednak silne więzi ze społecznością żydowską³³.

Podobnie jak Saks dwaj z wcześniej wspomnianych – Tarski i Rajchman angażowali się w działalność polskich partii lewicowych, a grupa przedstawicieli młodszego pokolenia międzywojennych matematyków o takich poglądach politycznych była jeszcze większa. Nie jest to zaskakujące na tle postaw części ówczesnej inteligencji. W niektórych jej kręgach wpływy tego nurtu politycznego były dość znaczące. Należy też zwrócić uwagę na proporcjonalnie większy udział w ruchu lewicowym młodych inteligentów pochodzenia żydowskiego. W dużym stopniu była to grupa zasymilowana, a decyzji o takich zmianach nie podejmowały osoby o poglądach konserwatywnych, ale raczej właśnie lewicowych lub centrowych. Niebagatelne znaczenie miało zapewne także to, że polskie ugrupowania lewicowe nie sprzeciwiały się przyjmowaniu w swoje szeregi osób pochodzenia żydowskiego³⁴.

Warto zwrócić uwagę na znaczny procent młodych przedstawicieli środowiska matematycznego o pochodzeniu żydowskim, nie jest to sytuacja wyjątkowa na tle składu narodowościowego ówczesnej inteligencji. Odsetek pracowników umysłowych o takich korzeniach był wyższy niż procent, jaki stanowili Żydzi w całym społeczeństwie Polski, a w przypadku wolnych zawodów znacznie wyższy (w latach trzydziestych była to prawie połowa wykonujących takie profesje)³⁵. Podobnie jak w przypadku wolnych zawodów, przy podejmowaniu decyzji o zajęciu się pracą naukową brano zapewne pod uwagę nie tylko zdolności, ale także możliwości późniejszego zatrudnienia. W przypadku młodych naukowców o powierzeniu stanowiska asystenta, czy adiunkta nie decydowały władze państwowe czy samorządowe, które często blokowały zatrudnianie pracowników umysłowych pochodzenia żydowskiego³⁶, ale same uczelnie, a w zasadzie profesorowie zajmujący poszczególne katedry. W środowisku matematycznym dość rzadko zdarzało się, by

31 H. Steinhaus, *Słownik racjonalny*, Wrocław 1992, s. 38, 43.

32 AUW, AS, sygn. RP 5 224, *Życiorys z 1919 r.*

33 AAN, MWRIOP, sygn. 3841, k. 212; AUW, AS, sygn. RP 379, k. 3, 4; Archiwum Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Rektorat 1919–1939, sygn. 15/482, k. 6; Burdman Feferman, Feferman, s. 79.

34 A. Landau-Czajka, *Zasymilowana inteligencja żydowska w okresie międzywojennym [w:] Metamorfozy społeczne, t. II*, red. J. Żarnowski, Warszawa 2007, s. 148–150.

35 J. Żarnowski, *Społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1973, s. 222–224.

36 Tamże.

profesorowie w wyborze uczniów kierowali się innymi względami niż te merytoryczne. Pensje pomocniczych pracowników naukowych nie były co prawda zbyt wysokie, ale nie brakowało możliwości dodatkowego zarobku. Pracowników uczelni chętnie zatrudniano poza nimi, np. w szkołach, jeśli nie państwowych, to prywatnych. Rzadko też zdarzało się, by MWRiOP odmówiło powierzenia komuś wykładów zleconych ze względu na jego pochodzenie. Problemy pojawiały się podczas ubiegania się o katedrę profesorską, ale tak odległej perspektywy młodzi ludzie prawdopodobnie nie rozważali, wybierając zawód.

Stanisław Saks był żonaty z Zofią z domu Korzeniowską (prawdopodobnie od 1930 r.), miał syna Marka. Mieszkał najpierw wraz z rodzicami na Siennej 42, potem 61 i 28, następnie przy Natolińskiej 9, a w latach trzydziestych na Żoliborzu – Krasieńskiego 18 i 16. Oprócz asystentury na Politechnice Warszawskiej i wykładów na UW, pracował również w Komisji do spraw podręczników przy MWRiOP i w Państwowym Instytucie Nauczycielskim. Z bardziej nietypowych form aktywności warto wspomnieć, że był wolnomularzem, należał do warszawskiej loży „Kopernik”³⁷.

Po wybuchu II wojny światowej Saks jako podporucznik rezerwy został zmobilizowany, brał udział w kampanii wrześniowej i wraz z wycofującymi się oddziałami trafił do Lwowa, gdzie przebywał ponad 2 lata. W czasie okupacji radzieckiej został zatrudniony jako profesor bez katedry na Uniwersytecie, pracował przy I Katedrze Analizy, którą kierował Stefan Banach. Niedługo po zajęciu Lwowa przez Niemców wrócił do Warszawy. Został aresztowany przez gestapo i zamordowany 23 XI 1942 r.³⁸

Chcąc podsumować rozważania, niezwykle trudno jest ująć czyjeś życie w kilku słowach. Antoni Zygmund przyjaciel Stanisława Saksa, kończąc artykuł wspomnieniowy o nim napisał: „Zostawił też [oprócz rodziny] po sobie pamięć nie tylko wybitnego uczonego, ale i wyjątkowo szlachetnego człowieka. Dla tych, którzy go znali bliżej, pozostanie on na zawsze pięknym wspomnieniem”³⁹.

37 AAN, MWRiOP, sygn. 5510, k. 8, 88; CAW, AMN, sygn. MN 27VI.1938, Wniosek o przyznanie Medalu Niepodległości i kwestionariusz z nim związany; AP, sygn. 10 338, Arkusz ewidencyjny S. Saksa z 1919 r., Karta ewidencyjna z 1928 r.; Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1929 i 1930 r.; APAN w Sopocie, ZSS, S-III-1; AUW, AS, sygn. RP 411, k. 1, 10; Politechnika Warszawska. Program na rok akademicki 1928/1929, Warszawa 1928, s. 178; Zygmund, s. 150; L. Hass, Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999. Słownik biograficzny, Warszawa 1999, s. 436.

38 Archiwum Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki, Materiały Uniwersytetu Lwowskiego z lat 1939–1941, f. 119, op. 3, spr. 3, k. 113; CAW, AMN, AP, sygn. 10 338, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1929 r.; Z. Pawlikowska-Brożek, Saks Stanisław, s. 350.

39 Zygmund, s. 150.

Stanisław Saks the alumnus of the Warsaw mathematics school

Stanisław Saks (1897–1942) was born in Kalisz in the assimilated Jewish family. He studied at the University of Warsaw, where in 1922 he received a doctor's degree and in 1926 was habilitated. From 1927 he worked at the University. He was one of the most talented junior mathematicians and lecturers, although he did not become a professor. On his students' and associates' memory he had his name engraved as a man of great charm.

Natalia Aleksium (New York)

Szkoła historyczna Majera Bałabana – młodzi historycy żydowscy w Polsce w okresie międzywojennym^{1*}

W czasie obchodów swoich sześćdziesiątych urodzin w marcu 1937 r. Majer Bałaban (1877-1942), wybitny historyk i pedagog, mówił zebranym w auli Biblioteki Judaistycznej o radości, jaką dawała mu świadomość, że wychował pokolenie historyków żydostwa polskiego². Zarazem życzył swoim uczniom, „by i oni mogli u schyłku życia mieć takie zadowolenie, że nie schodzą z tego świata bezdzietni w pojęciu nauki, lecz że zostawiają ją pokoleniu, które złoty łańcuch nauki Izraela dalej ciągnąć będzie”.³ W istocie prowadził on na Uniwersytecie Warszawskim oraz w Instytucie Nauk Judaistycznym w Warszawie seminarium z historii Żydów, przez które przewinęło się w latach 1927-1939 ponad sześćdziesięciu studentów i studentek. Uczęszczali oni na wykłady Bałabana z dziedziny historii Żydów polskich w średniowieczu i czasach nowożytnych oraz z nauk pomocniczych historii i studiów judaistycznych.

Grono wychowanków Bałabana stanowiło środowisko zróżnicowane pod względem miejsca urodzenia, pochodzenia społecznego i sympatii politycznych. Łączyło ich jednak pragnienie poznania historii żydowskiej właśnie w kontekście uniwersyteckim. Choć większość od początku zapewne liczyła po uzyskaniu dyplomu na zdobycie posad nauczycielskich w szkołach żydowskich, wielu prowadziło nadal badania archiwalne, publikowało artykuły naukowe i popularnonaukowe. Młodych historyków żydowskich łączyły również zainteresowania badawcze oraz wizja uprawiania zawodu, którą wynieśli z seminarium Bałabana.

Seminarium, na które uczęszczało w ciągu 12 lat jego istnienia około 60 adeptów historii, przede wszystkim historii Żydów polskich, stanowiło jedyne tego rodzaju forum, gdzie młodzi historycy żydowscy mogli nie tylko spotykać się, by dyskutować na temat prowadzonych przez siebie badań, ale które działało w ramach struktur uniwersyteckich. Bałaban dzielił się z nimi swoją wiedzą z dziedziny metodologii i nauk pomocniczych oraz dydaktyki, kształtował ich poglądy na temat roli, jaką mieli odegrać historycy Żydów.⁴ Studenci wskazywali, że „w mistrzowski sposób umiał nas wciągać w orbitę swoich

1 * Wcześniejsza wersja niniejszego artykułu ukazała się jako „From Teachers of Religion to Professional Historians: Majer Bałaban's Seminar in Jewish History” [w:] Proceedings of the International Conference: Zwischen Graetz und Dubnow: Jüdische Historiographie in Ostmitteleuropa, Universität Potsdam, red. Francois Guesnet.

2 M. Bałaban, Praca mojego życia [w:] S. Jolles (ed.), Księga Jubileuszowa dla uczczenia sześćdziesięciolecia profesora Majera Bałabana, vol. 1 Akademia, Warszawa 1938, s. 39

3 Ibidem, s. 40.

4 Na seminarium Bałabana, jego studenci zwykle przedstawiali najpierw referaty na temat stanu badań wedle przydzielonych im tematów. Następnie prowadzili kwerendę biblioteczną i archiwalną, a jej wyniki prezentowali znowu na seminarium. Po referacie i dyskusji, z udziałem prowadzącego i innych studentów, przystępowano do pisania prac magisterskich i doktorskich, których rozdziały odczytywane były kolejno na seminarium. Zob. Sprawozdanie z działalności Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1934-1935, Warszawa 1936, s. 66-67; F. Hafner, Majer Bałaban (Z okazji sześćdziesięciolecia jego urodzin), „Nasz Przegląd” z dnia 20 II 1937 r., w: Księga Jubileuszowa Bałabana, s. 33. Dawid Wurm dziękował

zainteresowań z zakresu historii Żydów, wyrabiając w nas te same zainteresowania”⁵. Natomiast, grupa zorganizowana w 1923 r. przez Emanuela Ringelbluma pod nazwą *Yunger Historiker Krayz* (Koło młodego historyka) miało charakter nieformalny, spotkania były nieregularne, a członkostwo raczej płynne.⁶ Liczyło ono około 30 członków, którzy mieli nadzieję prowadzić badania nad różnymi aspektami historii Żydów we Wschodniej Europie, a szczególnie historii Żydów polskich. Wraz z utworzeniem YIVO w Wilnie w 1925 r. (Żydowski Instytut Naukowy, *Jidiszer Wisnszaflekher Institut*), koło warszawskie działało jako jego oddział historyczny w stolicy.⁷ YIVO stworzyło w końcu lat trzydziestych aspiranturę (*Aspirantur*), program studiów dla przyszłych badaczy w dziedzinie studiów żydowskich, ale historia zajmowała tam marginalne miejsce.

W 1927, Bałaban objął stanowisko profesora w nowo utworzonym Instytucie Nauk Judaistycznych w Warszawie, mającym za zadanie wykształcenie przyszłych nauczycieli religii możeszowej w szkołach państwowych oraz nauczycieli dla szkół prywatnych żydowskich oraz nowego typu rabinów.⁸ Bałaban wykładał w Instytucie obok takich luminarzy nauki jak Mojżesz Schorr, Menachem Stein, Izrael Osterstetzer i Abraham Weiss. W latach 1930-1933 i 1934-1936 pełnił stanowisko rektora tej uczelni.⁹ Twórcy Instytutu dążyli do przekształcenia go w instytucję żydowską o randze uniwersytetu.¹⁰

Instytut współpracował z Uniwersytetem Warszawskim, a studenci mieli obowiązek odbycia tam studiów magisterskich, aby uzyskać dyplom Instytutu.¹¹ Związek ten stał się ściślejszy, gdy w 1928 Bałaban rozpoczął prowadzenie w ramach Instytutu Historii UW seminarium¹². Jego nominacja była w dużym stopniu możliwa dzięki wizji Instytutu,

w wstępie do swojej pracy właśnie Bałabanowi i jego wskazówkom oraz dyskusjom na seminarium, na którym przedstawił rozdziały swojej pracy. Zob. D. Wurm, *Z dziejów żydostwa brodzkiego za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej* (do r. 1772) z przedmową Prof. Dra. Majera Bałabana (nakładem Żydowskiej Gminy Wyznaniowej), Brody 1935, s. VII.

- 5 Falik Hafner przemawia w imieniu uczniów, w: *Księga Jubileuszowa Bałabana*, s. 33. Zob. również H. Seidman, *Meir Balaban*, w: S. Mirski (ed.), *Ishim ve'dmuyot be'chochmat Israel be'europa ha-mizrachit lifnei shkiyata*, New York 1959, s. 260.
- 6 A. Eisenbach, *Jewish Historiography in Interwar Poland* [w:] *Yisrael Gutman, Ezra Mendelsohn, Jehuda Reinharz and Chone Shmeruk* (red.), *The Jews of Poland Between Two World Wars*, Hanover - London 1989, s. 466-467. Zob. opis pierwszych lat działalności Koła Historyków pióra Emanuela Ringelbluma: E. Ringelblum, *Draj jor seminar far jidiszer geszikhte (1923-1926)* [w:] *Yunger Historiker*, *Varshe* 1926, s. 7-11. Mahler podkreślał wiodącą rolę Ringelbluma przy zorganizowaniu i prowadzeniu Koła, zob. *Raphael Mahler, Historiker un wegawajer*, Tel Aviv, 1967, s. 304.
- 7 *Raphael Mahler, Hug hahistorionim ha-ceirim be'warsza* [w:] B. Mandelsberg-Schildkraut, *Mehkarim le-toldot Jehude Lublin [me-et] Belah Mandelsberg-Schildkroit*, Tel Aviv 1965, s. 32.
- 8 Por. przemówienie Dr. Markusa Braude podczas otwarcia Instytutu, w: *Sprawozdanie Instytutu 1927/28-1928/29*, s. VIII-X. W 1932 r., Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zorganizowało Komisję Egzaminacyjną w Instytucie Nauk Judaistycznych, która miała za zadanie egzaminowanie przyszłych nauczycieli wyznania możeszowego dla szkół średnich, na czele której stanął Mojżesz Schorr, zaś Bałaban był jego zastępcą. Zob.: *Sprawozdanie za lata akademickie 1931/32, 1932/33, 1933/34* [w:] *Księga Jubileuszowa ku czci Prof. Dr. Mojżesza Schorra, Pisma Instytutu Nauk Judaistycznych w Warszawie*, vol. VI, Warszawa 1935, s. III-IV.
- 9 Zob. Seidman, „*Meir Balaban*”, s. 227-228; F. H., *Majer Bałaban (Fragment z monografii)* [w:] *Księga Jubileuszowa Bałabana*, s. 11; *Balaban, Curriculum vitae*, s. 13. Zob. również „*Powstanie Instytutu Nauk Judaistycznych*,” w: *Sprawozdanie Instytutu Nauk Judaistycznych w Warszawie za lata akademickie 1927/28 i 1929/30*, Warszawa 1929, s. VII. Por. Statut Towarzystwa Krzewienia Nauk Judaistycznych w Polsce, *Central Archives of the History of the Jewish People* (dalej: CAHJP), *Gelber Collection P83, G560*; I. Biderman, *Mayer Balaban, Historian of Polish Jewry and His Influence on the Younger Generation of Historians*, New York, 1976, s. 76; S. Eden, *Ha-Machon le-madaei ha-jahadut* [w:] I. Grunbaum (ed.), *Entsiklopedia szel galujot: Sifrei Zikaron le-artsot ha-gola we-adoteja, Sidrat Polin*, vol. 6: *Warshe*, part. B, Jerusalem - Tel Aviv 1959, s. 323-330.
- 10 Eden, *Ha-Machon*, s. 330; I. Osterstetzer, *Instytut Nauk Judaistycznych w Warszawie*, z cyklu: *Wyższe Żyd. Instytuty Naukowe w Polsce*, „*Miesięcznik Żydowski*” 1931, nr 1, s. 273. Zob. również: M. Dold, *A Matter of National and Civic Honor: Mayer Balaban and the Institute of Jewish Studies in Warsaw*, „*East European Jewish Affairs*” 34:2 (Winter 2004), s. 56. Zob. również wykazy wykładów i ćwiczeń, w: *Sprawozdanie Instytutu 1927/28-1928/29*, s. LXIII-LXIV.
- 11 Biderman, *Mayer Balaban*, s. 77.
- 12 Bałaban, *Curriculum vitae*, s. 13. Zob. również Seidman, *Meir Balaban*, s. 228; Biderman, *Mayer Balaban*, s. 77. Od 1933 r. Bałaban wykładał również na *Wolnej Wszechnicy Polskiej*.

a właściwie historiografii polskiej Marceliego Handelsmana, który w tym samym czasie sprowadził do Warszawy z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie historyka ukraińskiego Myrona Kordubę. W Instytucie Historycznych wykładało zresztą kilku luminarzy, którzy wspierali prace studentów z dziedziny historii Żydów i historii Żydów polskich. Byli to w szczególności: sam Marceli Handelsman, Stanisław Arnold, Waclaw Tokarz i Jan Kochanowski.¹³ Liczba studentów uczęszczających na oba – uniwersyteckie i instytutowe – seminarium Bałabana systematycznie rosła: w Instytucie Nauk Judaistycznych – ponad trzykrotnie od 23 w pierwszym roku akademickim 1927/28, do 71 w 1933/34.¹⁴ Natomiast na Uniwersytecie, w roku 1928-1929 18 studentów uczęszczało na jego seminarium, zaś w roku 1931-32 było ich już 63, spośród nich 58 regularnych.¹⁵ W 1935 r. Bałaban deklarował w swoim uniwersyteckim curriculum vitae, że ponad 50 studentów uczęszcza na jego seminarium.¹⁶ W jubileuszowej publikacji wydanej w 1938 r. staraniem jego uczniów wymienionych jest 60 prac magisterskich napisanych pod jego kierownictwem w Instytucie Nauk Judaistycznych oraz na Uniwersytecie Warszawskim.¹⁷

Studenci Bałabana należeli do pokolenia urodzonego na krótko przed, lub podczas pierwszej wojny światowej, chodzili jednak do szkół już w Drugiej Rzeczypospolitej. Kiedy Bałaban zaczął prowadzić swoje seminaria, liczba żydowskich studentów na polskich uniwersytetach była niższa w porównaniu z pierwszą połową lat dwudziestych, a spadła dramatycznie po roku akademickim 1933-34.¹⁸ Uczęszczali oni na zajęcia w atmosferze narastającej przemocy, getta ławkowego i numerus clausus.¹⁹ Pochodzili oni przede wszystkim z dawnej Kongresówki i Galicji, a także Kresów, co wskazuje, że przynajmniej niektórzy z nich przyjeżdżali po to by studiować historię żydowską pod kierunkiem Bałabana. Przeważali studenci z niewielkich miasteczek, ale byli również młodzi ludzie z Łodzi, Lwowa i Krakowa oraz Warszawy.²⁰ Zdecydowana większość pochodziła z rodzin ubogich lub zubożałych, co szczególnie wyraźnie widać w aktach studenckich²¹. W podaniu do rektora Uniwersytetu z jesieni 1931 r. Rajzla Harmelin, urodzona w Warszawie w 1910 r, a która

13 Zob. list podpisany przez Prof. Stanisława Arnolda, 14 września, 1935, Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: AUW), Akta Studenckie II RP, Nr. albumu 38205, s. 30.

14 Na temat liczby studentów uczęszczających na seminarium zob.: Sprawozdanie Instytutu 1927/28, 1928/29, s. XXXI; Wykaz słuchaczy w r. akademickim 1929/30 [w:] Księga Jubileuszowa Braudego, s. 22. Zob. również: Statystyka słuchaczy w latach akad. 1931/32-1933/34 [w:] Księga Jubileuszowa Schorra, s. XIX. Seminarium Bałabana należało do najbardziej popularnych wśród studentów Instytutu, zob. Falik Hafner przemawia w imieniu uczniów: Contribution to shaping Tachkemoni [w:] Księga Jubileuszowa Bałabana, s. 32.

15 Zob. Sprawozdania z działalności Rady Wydziału Historycznego za lata: 1928/9, 1929/30, 1931/32, 1932/33, 1933/34, 1934-35.

16 Bałaban, Curriculum vitae, s. 13.

17 Zob.: Prace magisterskie pisane na seminarium historycznym żydowskim Profesora Bałabana [w:] Księga jubileuszowa Bałabana, s. 102-104. Bałaban wykładający jednocześnie na seminarium historii Żydów w Instytucie Nauk Judaistycznych i Uniwersytecie Warszawskim pracował jednocześnie z ponad setką studentów. Zob.: M. Krämer, Prof. M. Bałaban – Jubilatem („Nasza Opinia” z dnia 28 II 1937), w: *ibid.*, s. 87.

18 Na temat ogólnej liczby studentów żydowskich w Polsce zob. S. Bronsztejn, *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym*, Wrocław et al. 1963, s. 192-193.

19 *Ibid.*, s. 193. Na temat trudności, z którymi borykali się studenci żydowscy zob. R. Mahler, *Jews in public service and the liberal professions in Poland, 1918-1939*, New York 1944; *idem.*, *Jehudei Polin Bein Szej Milkhamot Olam: Historia Klakalit-Sotzaalit Leor Hastatistika*, Tel Aviv 1968, s. 172-175; J. Żyndul, *Zajścia antyżydowskie w Polsce w latach 1935-1937*, Warszawa 1994, s. 76-82; M. Natkowska, *Numerus clausus, getto ławkowe, numerus nullus, „paragraf aryjski”*: antysemityzm na Uniwersytecie Warszawskim 1931-1939, Warszawa 1999.

20 Zob. A. Weiss/P. Kremer-Weiss, *Ha-Machon le-Mada'ei Ha-jahadut be'Warshe* [w:] Arie Tartakower (ed.), *Sefer Ha-Shana/Yorbukh*, vol. 2, New York - Tel Aviv 1967, s. 371.

21 *Ibid.*, s. 371-372. Zob. podanie Dory Szerenkac, urodzonej w 1911 r. w Łodzi do Rektora UW w sprawie opłat akademickich za rok akademicki 1931/1932, AUW, Akta studenckie II RP, Nr. albumu 32060: Dora Szerenkac.

rozpoczęła studia w 1929 prosiła o zwolnienie jej od chesnego,

... w przeciwnym bowiem razie nie będę mogła kontynuować studjów. W ubiegłym roku akademickim uiściłam opłatę b. wcześniej, korzystając z tego, że zarabiałam z lekcyj.

W r. bieżącym warunki moje się pogorszyły, niektóre lekcje straciłam, a pieniądze z pozostałych zaledwie mi starczą na utrzymanie. Grozi mi więc w razie odmownego załatwienia mego podania utrata roku studjów, co byłoby dla mnie wielkim ciosem ze względu na moje zamiłowanie do obranej gałęzi nauki²².

Trudności finansowe zmuszały studentów do przerwania studiów. Mimo przeciwności losu, wielu z nich jednak ukończyło studia historyczne.²³ Hirsz Gerszater, który studiował jednocześnie na Uniwersytecie Warszawskim oraz kształcił się na rabina w Instytucie Nauk Judaistycznych, utrzymywał się sam i wysyłał drobne sumy zarobione jako korepetytor do rodziny w Wilnie.²⁴ Wśród uczniów Bałabana sporą grupę stanowiły również dzieci ze średnio zamożnych rodzin, w tym nauczycieli podstawowych i średnich szkół żydowskich.²⁵ Byli wśród nich również synowie z rodzin rabinackich: wspomniany wcześniej Hirsz Gerszater, a także Chaim Simcha Babad²⁶ i Abram Gawurin.²⁷ Eliezer Feldman był synem Dr. Simchy-Bunima (Szymona) Feldmana, który był przedstawicielem Mizrachi w Sejmie polskim w 1922.²⁸ Większość studentów Bałabana uczęszczała do żydowskich szkół średnich. Natomiast studenci przygotowujący się do uzyskania dyplomu rabinackiego (smichy) i pochodzący z rodzin religijnych, kończyli maturę eksternistycznie²⁹.

Być może do tych studentów pochodzących ze środowisk tradycyjnych odnosiła się pochlebna wobec wysiłków dydaktycznych Bałabana recenzja, w której stwierdzono, iż zasłużył on na nominację profesorską, bowiem

(...) od chwili habilitacji na Uniwersytecie Warszawskim rozwinął nadzwyczaj sumienną, pełną oddania pracę pedagogiczną wśród studentów i stworzył w Uniwersytecie znaczny ośrodek żywego zainteresowania się historią Żydów. Mając do czynienia z nie zawsze kulturalnym elementem studentkim z którym praca wymaga niesłychanego wysiłku, doc. Balaban na ogół umiejętnie i skutecznie kieruje nadmiernie licznymi swymi seminarjami i potrafił wyrobic stosunkowo znaczny procent

22 Ibid., Nr. albumu 33473: Rajzla Hermelin.

23 Abraham Weiss i Pnina (Perla) Kremer-Weiss chwalili wytrwałość studentów oraz ich determinację w dążeniu do zdobycia wiedzy i wykształcenia uniwersyteckiego. Zob. Weiss/ Kremer-Weiss, Ha-Machon le-Madaei Ha-jahadut, s. 372. Np. Dawid Wurm przerwał studia na 2 lata, by pomóc swojej zubożałej rodzinie w Brodach. AUW, Akta Studenckie II RP. Nr albumu 31018, podanie Dawida Wurma do rektora z 4 września 1929 r.

24 Ibid., Nr. albumu 38708: Hirsz Gerszater, podanie do Dziekana Wydziału, 20 października, 1933, Warszawa.

25 Dla przykładu zobacz Ginda Peczenik ur. w 1914 r. mieszkała w Łucku, gdzie jej ojciec uczył w gimnazjum. W październiku 1932 r. rozpoczęła ona studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim, a ukończyła je w 1937 r. AUW, Akta studenckie II RP, Nr. albumu 40835: Ginda Peczenik.

26 Zob. AUW, Akta Studenckie II RP, Nr. albumu 38708.

27 Ibid., Nr. albumu 43330, Karta indywidualna dla słuchaczy szkół wyższych, 10 stycznia, 1936.

28 Zob. Mahler, Hug hahistorionim ha-tseirim, s. 33.

29 Dla przykładu Falik Hafner studiował najpierw w jesziwie, a następnie w szkole rabinackiej Tachkemoni w Warszawie, w której dyrektorem programu przedmiotów świeckich był przez wiele lat Majer Bałaban, a następnie kontynuował naukę na Uniwersytecie Warszawskim oraz w Instytucie Nauk Judaistycznych. Zob. przemówienie Falika Hafnera podczas obchodów jubileuszu Majera Bałabana [w:] Księga Jubileuszowa Bałabana, s. 31. Zob. również Weiss/ Kremer-Weiss, Ha-Machon le-Madaei Ha-jahadut, s. 372.

uczniów, odpowiadających poważnym wymaganiom naukowym³⁰.

Czy dlatego kilkudziesięciu młodych Żydów postanowiło studiować historię pod kierunkiem Bałabana? Niewątpliwie w końcu lat dwudziestych kryły się za tym względy praktyczne, bowiem dyplom uniwersytecki dawał szansę na uzyskanie posady nauczycielskiej ze względu na wymagania Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego³¹. Raphael Mahler wskazuje jednak na dodatkowe czynniki, podkreślając, że wybór wynikał z „tendencji społecznych i narodowych, które dominowały w tym burzliwym okresie w życiu Żydów polskich”³². Uważał, że zainteresowanie historią, które przejawiać miało młode pokolenie Żydów w II Rzeczypospolitej miało związek ze zjawiskiem przebudzenia narodowego i przypisywał wpływom ruchu syjonistycznego³³. Na poparcie tezy Mahlera można przytoczyć wybór języka ojczystego w formularzach obowiązkowo wypełnianych przez studentów. Większość wpisywała język hebrajski – w zdecydowanej większości wypadków była to deklaracja ideowa niewiele mająca wspólnego z lingwistyczną rzeczywistością³⁴. Mniej spośród studentów Bałabana zadeklarowało wyłącznie polski lub jidisz. Ich oddanie sprawami o charakterze narodowym nie musiało znaleźć odzwierciedlenia w przynależności do partii czy organizacji młodzieżowej.

Bałaban miał nadzieję za pośrednictwem swojego seminarium wpłynąć na kształt historiografii Żydów polskich. W 1928, opisywał stan badań jako nie zadawalający od czasów Wielkiej Wojny – ale miał nadzieję, że powstały niedawno Instytut Nauk Judaistycznych wpłynie na pozytywną zmianę dostarczając grupy młodych badaczy.³⁵ Uważał, że dla prawdziwego zrozumienia przeszłości i kultury Żydów na ziemiach polskich niezbędne jest wzięcie pod uwagę dwóch kontekstów: historii żydowskiej na przestrzeni wieków i historii Polski. Wykład inauguracyjny w Instytucie Nauk Judaistycznych, opublikowany następnie w „Miesięczniku Żydowskim” poświęcony był wzajemnym związkom między historią polskich Żydów, historią Polski i historią żydowską³⁶.

Jego wykłady koncentrowały się przede wszystkim na historii politycznej, gospodarczej i społecznej Żydów polskich od XVII do XIX wieku. W Instytucie Nauk Judaistycznych, Bałaban prowadził wykład kursowy na temat historii diaspory żydowskiej od średniowiecza aż po czasy nowożytne, metodologii badań, kalendarza żydowskiego, badań archiwalnych,

30 Referat komisji historycznej w sprawie mianowania docenta dra Majera Bałabana profesorem tytularnym, 20 grudnia, 1935 r.: Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: MWRiOP), 1614, s. 11-12.

31 Eisenbach, *Jewish historiography*, s. 454.

32 Mahler, *Hug haistorionim ha-tseirim*, s. 29. Co więcej studenci żydowscy mogli napotkać trudności przy składaniu podań na inne wydziały, co mogło wzmocnić ich zainteresowanie studiami humanistycznymi, a szczególnie historycznymi.

33 *Ibid.*, s. 29.

34 Dla przykładu wśród studentów, którzy zadeklarowali hebrajski jako język ojczysty byli: Józef Guzik (Gärtner), Rachmil Goldszmid, Hersz Glejzer, Hirszt Gerszater, Mojżesz Krämer. W 1933 r. Hillel Seidman podał jako język ojczysty jidisz, zaś w maju 1939 r. zadeklarował obok jidisz również hebrajski. Zob. AUW, Akta Studenckie II RP, 36458, Drucek statystyczny z 28 listopada, 1933 oraz AUW, KEM, 6174, Karta indywidualna dla osób ubiegających się o dyplom lub nostryfikację dyplomu zagranicznego, 9 maja, 1939.

35 Zob. M. Bałaban, *Przedmowa*, w: A. Alperin, *Żydzi w Łodzi. Początki gminy żydowskiej 1780-1822, Łódź 1928*, s. 3. Zob także Seidman, *Meir Balaban*, s. 243.

36 Zob. M. Bałaban, *Zagadnienia historiozofii żydowskiej w stosunku do historii Żydów w Polsce*, „Miesięcznik Żydowski” 1932, nr 2, s. 369.

bibliografii i historiografii, a także wykłady monograficzne o dziejach autonomii żydowskiej, życiu duchowym Żydów aszkenazyjskich, chasydyzmie i historii Żydów polskich w okresie rozbiorów³⁷. Na Uniwersytecie prowadził wykłady i ćwiczenia z historii Żydów i historii Żydów polskich oraz nauk pomocniczych.³⁸ Studenci wspólnie czytali kronikę Natana Hanovera oraz źródła archiwalne z epoki powstania Chmielnickiego.³⁹ Jeden z uczniów – Hillel Seidman, podkreślał w spisanych po latach wspomnieniach, iż seminarium Bałabana cieszyło się ogromną popularnością wśród studentów, bowiem poświęcone było historii żydowskiej, z całą jej specyficzną problematyką i metodologią⁴⁰.

Od początku kariery akademickiej we Lwowie, Bałaban uznawał jednak konieczność rozwijania badań w dwóch kierunkach: monografii poszczególnych gmin żydowskich oraz stworzenia bibliografii historii Żydów w Polsce (niewątpliwy wpływ tutaj Ludwika Finkla).⁴¹ Jego studenci zbierali materiały do bibliografii obejmującej okres od 1900 do 1930 r.⁴²

Mojżesz Krämer wspominał o stylu pracy Bałabana, który ukształtował wszystkich jego uczniów.⁴³ Zainteresowania badawcze, a zwłaszcza znaczenie przypisywane studiom lokalnym były bez wątpienia istotną częścią tego stylu. Sam Bałaban napisał dzieje społeczności żydowskiej w Krakowie, Lwowie i Lublinie.⁴⁴ Bałaban nie tylko zachęcał studentów do prowadzenia badań archiwalnych i pisaniu prac w oparciu o źródła historyczne tak by stanowiły one istotny wkład do rozwoju historiografii Żydów w Polsce.⁴⁵ Namawiał też studentów do pisania prac seminaryjnych i magisterskich na temat dziejów poszczególnych gmin żydowskich. Młodzi historycy przyjęli perspektywę Bałabana, że historia Polski nie jest pełna bez historii Żydów, szczególnie na płaszczyźnie studiów lokalnych i regionalnych. Bałaban wciągał swoich studentów do badań nad dziejami gmin, z których pochodzili. Wedle Seidmana na pierwszych zajęciach w danym roku akademickim miał on w zwyczaju pytać poszczególnych studentów o ich nazwiska i rodzinne miejscowości, po czym w swoim wykładzie skupiał się na owych właśnie miejscowościach, by przybliżyć ogólne zagadnienia historii Żydów za pośrednictwem bliskich studentom miejsc.

W 1928 roku Bałaban skarżył się jeszcze na brak monografii głównych gmin, takich jak Wilno, Grodno, Kalisz i Warszawa.⁴⁶ Dziesięć lat później, w dużym stopniu dzięki pracom napisanym na jego seminarium, sytuacja wyglądała już zgoła inaczej.⁴⁷ Wyznaczał on te-

37 Zob. Księga Jubileuszowa Braudego, s. 13-22; Księga Jubileuszowa Schorra, s. XI, XIII, XV-XVIII. Spis wykładów i ćwiczeń na rok akad. 1927/28, s. XXXII, Spis wykładów i ćwiczeń na rok akad. 1928/29, s. XXXIII i Spis wykładów i ćwiczeń na rok akad. 1929/30, s. XLIX, w: Sprawozdanie Instytutu 1927/28-1928/29.

38 Zob. Wykaz wykładów i ćwiczeń: AUW, Akta Studenckie II RP, Nr. albumu 36458: Hillel Seidman; *ibid.*, Nr. albumu 28145: Szaja Friszman; *ibid.*, Nr. albumu 38047: Marek Bosak.

39 Sprawozdania z działalności Rady Wydziału Humanistycznego 1929/30, Warszawa 1930, s. 54.

40 Seidman, Meir Balaban, s. 228.

41 Bałaban, Praca mojego życia [w:] Księga Jubileuszowa Bałabana, s. 38.

42 Sprawozdania z działalności Rady Wydziału Historycznego 1934/1935, Warszawa 1936, s. 67.

43 M. Krämer, Prof. M. Bałaban – Jubilatem („Nasza Opinia” z dnia 28 II 1937 r.) [w:] Księga Jubileuszowa Majera Bałabana, s. 87.

44 M. Bałaban, Żydzi w Krakowie i na Kazimierzu, 1304-1868, Kraków 1913 (i 1931-37); *idem*, Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII wieku, Lwów 1906; *idem*, Die Judenstadt von Lublin, Berlin 1919.

45 Falik Hafner przemawia w imieniu uczniów [w:] Księga Jubileuszowa Bałabana, s. 34.

46 Bałaban, Przedmowa, s. 3; zob. Bałaban, Praca mojego życia [w:] Księga Jubileuszowa Bałabana, s. 38.

47 I. Ostersetzer, Majer Bałaban – historiograf żydostwa Polskiego, w: *ibid.*, s. 62-63.

maty do prac seminaryjnych z różnych aspektów historii lokalnych, wyznaczył np. pięciu studentów z Krakowa do badania dziejów instytucji rabinatu w tym mieście od czasów najdawniejszych do współczesności.⁴⁸ Wielu studentów pisało następnie prace na temat swoich rodzinnych miast. Wśród gmin żydowskich opracowanych w ramach seminarium znalazły się: Kraków (Ezechiel Rosenbaum i Marek Bosak), Łuck (Fani Kraszyńska), Kołomyja (Samuel Gottlieb), Sandomierz (Abraham Getter), Brody (Dawid Wurm), Lwów (Abraham Fenster), Opatów (Józef Bursztyn), Przemyśl (Mojżesz Krämer), Tykocin (Abraham Gawurin), Wilno (Hirsch Gerszater), Zamość (Lejzor Estrin). Powstały również prace na temat Łęczycy, Lublina, Słonimia, Pińska i Tarnopola⁴⁹.

Bałaban ukształtował również sposób pisania o przeszłości żydowskiej swoich studentów, przekazując im swoje zainteresowanie przede wszystkim dla zagadnień z dziedziny historii społecznej, szczególnie dziejów instytucji żydowskich, a także stosunków między społecznością żydowską a chrześcijańską, nie uciekając od tematu przemocy.⁵⁰ Jego studenci pisali na temat wewnętrznego życia gmin żydowskich, ich elity rabinackiej, ale także żydowskiej autonomii i szkolnictwa, drukarstwa, teatru i struktury zawodowej Żydów.⁵¹

Bałaban uznawał wagę czynników gospodarczych ale odrzucał materializm historyczny, jako metodę użyteczną dla badań naukowych.⁵² Podobnie jego uczniowie nie pomijali wpływu czynników gospodarczych, które rzutowały na stosunki między Żydami i chrześcijanami, ale też wpływały na wewnętrzne funkcjonowanie samych gmin. Studenci Bałabana zajmowali się wpływem konkurencji na powstawanie napięć i konfliktów, które prowadziły nawet do wybuchów przemocy.⁵³ Czynniki gospodarcze miały również swój udział w powstawaniu konfliktów wewnętrznych, których jednak młodzi historycy nie opisywali w kategoriach walki klas. Wydana drukiem praca Dawida Wurma stanowi doskonały przykład takiego właśnie sposobu wplatania elementów historii gospodarczej do monografii. Na podstawie dostępnych mu źródeł, Wurm opisał zawody wykonywane przez Żydów w Brodach oraz analizował współzawodnictwo między kupcami i rzemieślnikami żydowskimi, a Szkotami, Ormianami i Grekami.⁵⁴ Wedle Wurma na pochwałę zasługiwali w jego oczach członkowie oligarchii gminnej w Brodach, którzy dzielili się swoim bogactwem i posługiwali wpływami dla dobra całej społeczności.⁵⁵ Inny uczeń Ba-

48 Sprawozdani9a z działalności Rady Wydziału Historycznego 1931/32, Warszawa 1932, s. 82.

49 Zob. Prace magisterskie pisane w seminarium hist. żyd. Profesora Bałabana, które będą drukowane w części drugiej Księgi Jubileuszowej [w:] Księga jubileuszowa Majera Bałabana, s. 102-104.

50 Zob. Bałaban, Przedmowa [w:] A. Alperin, Żydzi w Łodzi. Początki gminy żydowskiej 1780-1822, Łódź, 1928., s. 5; Seidman, Meir Balaban, s. 258.

51 Zob. AUW, KEM 6358: M. Siemiątycki, Prawo obywatelstwa w gminach żydowskich w Polsce (w XVI-XVIII w.); AUW, KEM: H. Glejzer, Życie Żydów w Polsce w XVI i XVII wieku na podstawie responsów; Wurm, Z dziejów żydostwa brodzkiego. Zob. pracę Gindy Peczenik na temat Rozwój księgarstwa żydowskiego w Warszawie w pierwszej połowie XIX wieku. I. Glücksbergowie, Chaji Lew pt. Rozwój teatru żydowskiego w XIX wieku; Srula Arenzona Prasa żydowska i polsko-żydowska w Królestwie Polskim i w Krajach Zabrzanych w drugiej połowie XIX wieku; Także Jesajasza Friszmana Drukarnie hebrajskie na Mazowszu od początku do r. 1831; Hersza Glässera, Kultura Żydów polskich w XVI i XVII w. na podstawie responsów rabinicznych i kodeksów rytualnych.

52 Zob. krytyczne uwagi w Bałaban, Zagadnienia historiozofii żydowskiej, s. 375-376.

53 Zob. Glejzer, Życie Żydów w Polsce, s. 91-98; Wurm, Z dziejów żydostwa brodzkiego, s. 22.

54 Zob. Wurm, Z dziejów żydostwa brodzkiego, s. 7-9. Por. AUW, KEM 4378: Marek Bosak, Struktura gospodarcza Żydów krakowskich w pierwszej połowie XIX wieku, AUW, KEM 4378; praca seminaryjna Perli Kramer zatytułowana Cechy rzemieślnicze żydowskie w Polsce, zob A. Weiss/P. Kremer-Weiss, Ha-Machon le-Mada'e'i Ha-jahadut be'Warshe, s. 378.

55 Wurm, Z dziejów żydostwa brodzkiego, s. 39.

łašana – Glejzer – nie omieszkał wspomnieć o samowoli oligarchii kahału, nie biorącej pod uwagę potrzeb pozostałych członków gminy, co stanowiło jeden z poważnych problemów tej ostatniej.⁵⁶

Na seminarium dyskutowano również na temat historii prawa, szczególnie dziejów przywilejów żydowskich nadanych społeczności jako takiej, oraz poszczególnym gminom. Studenci analizowali m.in. pochodzenie Przywileju Kaliskiego z 1264⁵⁷. Pisząc o dziejach społeczności żydowskiej w Brodach, Dawid Wurm zajął się również przywilejami, którymi cieszyła się tamtejsza gmina. Podobnie Marek Bosak przedstawił stanowisko prawne gminy żydowskiej w Krakowie w XIX w. oraz podatki, które płaćca.⁵⁸ Na seminarium powstały również prace na temat dziejów kwestii żydowskiej w czasie Sejmu Wielkiego, Księstwa Warszawskiego oraz powstań narodowych listopadowego i styczniowego.⁵⁹ Pisano również o stosunku do Żydów różnych warstw społecznych oraz takich polityków i myślicieli polskich, jak Aleksander Wielopolski, Jan Czyński i Jan Zamojski.⁶⁰ Podobnie wiele miejsca poświęcili seminarzyści Bałabana działaczom żydowskiego Oświecenia (Haskali) na ziemiach polskich.⁶¹ Na seminarium powstało również kilka prac poświęconych dziejom Żydów i żydowskich instytucji w XIX w.: Komitetu Starozakonnych w Warszawie i historii synagogi na Daniłowiczowskiej.⁶² Tak więc zarówno w pracach na temat historii średniowiecznej i nowożytnej, jak i historii najnowszej historycy żydowscy z seminarium Bałabana rozwinęli jego ideę o wzajemnych silnych związkach między polską a żydowską przeszłością nie tylko w dziedzinie gospodarki, ale również na płaszczyźnie politycznej, społecznej i kulturalnej. Prace pozbawione były jednoznacznych wątków apologetycznych⁶³. W pracach znajdowały się interesujące przykłady żydowsko polskich relacji bez ich idealizowania.

Seminarzyści Bałabana, już jako absolwenci Uniwersytetu Warszawskiego, kończący studia w latach trzydziestych, nie mieli widoków na otrzymanie posad uniwersyteckich. Jednak wielu z nich nadal prowadziło badania archiwalne, przygotowywało artykuły

56 Glejzer, *Życie Żydów w Polsce*, s. 16. Por. S. Babad, *Walka gminy żydowskiej ze zbytkiem ze szczególnym uwzględnieniem gmin na ziemiach polskich*, AUW, KEM 4587.

57 Sprawozdania z działalności Rady Wydziału Historycznego 1928/9, Warszawa 1929, s. 39; Seidman, Meir Balaban, s. 261-3.

58 Wurm, *Z dziejów żydostwa brodzkiego*, s. 4, 18-19; Bosak, *Struktura gospodarcza Żydów krakowskich*, s. 30-47.

59 M. Litwinówna, *Sprawa reformy Żydów w Księstwie Warszawskim i w pierwszych latach Królestwa Polskiego* (Wojda i Czartoryski), AUW, KEM 3113; D. Szterenkac, *Zniesienie kahałów i utworzenie dozorów bóżniczych w Królestwie Polskim w r. 1820-21*, AUW, KEM 3158; G. Zarchin, *Sprawa żydowska podczas Sejmu Wielkiego*, AUW, KEM 1186; Zob. też prace magisterskie pisane na seminarium hist. żyd. Profesora Bałabana.

60 E. Szenberg, *Szlachta a Żydzi w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku*, AUW, KEM 2327; F. Wiesenfeldówna, *Żydzi w świetle pamiątek polskich z drugiej połowy XVIII wieku*, AUW, KEM 3959; I. Spektor, *Reformy Wielopolskiego a Żydzi*, AUW, KEM 2650; N. Sztajnsznajder, *Jan Czyński i jego stosunek do Żydów na emigracji*, AUW, KEM 4571; Jachła Szafranówna, *Stosunki Jana Zamojskiego z Żydami*, AUW, KEM 1183.

61 P. Wolfzahn, Abraham Stern; S. Ajzenmann, Jakub Tugenholt; S. Eichenbaum, Józef Perl i jego działalność w Tarnopolu; S. Jollel, Antoni Eisenbaum, Dyr. Szkoły Rabinów w Warszawie, w pierwszej połowie XIX w. (na podstawie badań archiwalnych); R. Goldschmid, Icchak Ber Lewinsohn i jego epoka; H. Glücklichman-Blumenfeld, Salomon Leib Rapoport, na podstawie własnej korespondencji; S. Epstein, Rabini i rektorzy w Polsce (strona kulturalna), AUW, KEM 3951.

62 S. Zilberstein, *Postępowa synagoga na Daniłowiczowskiej w Warszawie*, AUW, KEM 4102; A. Sawicki, *Szkoła Rabinów w Warszawie, 1826-1863*, AUW, KEM 2704; T. Mahler, *Walka między ortodoksami a postępowcami w Krakowie w latach 1838-68*, AUW, KEM 3793.

63 Zob. AUW, KEM 3916: Mejer Rozenblat, *Żydzi Warszawy w przededniu Powstania Styczniowego* (od procesu Lesznowskiego do wybuchu powstania). Zob. również L. Lewinson, *Ozeasz Ludwik Lubliner i jego działalność na emigracji*, AUW, KEM 3235.

i większe prace. Dla tych ostatnich trudno jednak znaleźć było wydawcę. Sytuacja ta stanowiła dla Bałabana źródło stałej troski⁶⁴. Jego poparciowi zawdzięczali niektórzy z nich publikacje w prestiżowym „Miesięczniku Żydowskim”⁶⁵. Drugi tom jubileuszowy z okazji urodzin Bałabana miał zawierać wyjątki z najlepszych prac magisterskich napisanych pod jego kierunkiem.⁶⁶ Publikowali również na łamach czasopism naukowych YIVO: „YIVO Bleter” i „Historisze Szriftn”, „Lodzer Szriftn”, „Yunge Historiker” i „Bleter far Geszichte”⁶⁷. Przed wojną tylko jednemu z uczniów udało się opublikować pracę w formie monografii: Dzięki wsparciu gminy wyznaniowej w Brodach, Dawid Wurm wydał swoją pracę do której Bałaban napisał wstęp.⁶⁸ Większość uczniów znalazła dla siebie miejsce w szkołach żydowskich. Falik Hafner wspominał spotkanie z profesorem kilku studentów którzy znaleźli pracę w gimnazjach żydowskich w Warszawie. Bałaban zaczął im opowiadać, jak powinni zachowywać się w pokoju nauczycielskim i w klasie, dzieląc się własnymi doświadczeniami⁶⁹. Wedle sprawozdania Instytutu Nauk Judaistycznych absolwenci po uzyskaniu dyplomu Uniwersytetu Warszawskiego byli natychmiast rozchwytywani przez żydowskie gimnazja, choć informacje z teczek studenckich nie potwierdzają tego optymizmu⁷⁰.

W 1936 r. Rywka Szmulewicz złożyła podanie do Rektora UW prosząc o udzielenie jej prolongaty na spłatę długu. Była bezrobotna, mieszkała razem z bezrobotnymi rodzicami w Łodzi⁷¹. Dawid Wurm uczył w gimnazjum w Brodach⁷², Marek Bosak w hebrajskim gimnazjum w Krakowie⁷³, Falik Hafner w Warszawie⁷⁴, zaś Miriam Litwin w gimnazjum hebrajskim Chaima Kaplana na Dzielnej 15⁷⁵. Abraham Getter, Fani Kraszyńska-Fenster, Arie Rassin, Aleksander Goldstein, Chaim Simcha Babad również pracowali w szkołach średnich⁷⁶. Jako nauczyciele przekazywali wiedzę zdobytą w czasie studiów oraz wizję przeszłości żydowskiej w Polsce⁷⁷.

Seminarium Bałabana stanowiło ważne narzędzie w budowaniu środowiska historyków żydowskich i tworzenia historiografii Żydów, szczególnie Żydów polskich. Mimo trud-

64 Zob. Od redakcji [w:] Księga Jubileuszowa Bałabana, s. 5.

65 Zob. Arie Rassin, Umysłowość i moralność żydostwa polskiego w 17 i 18 wieku w świetle literatury religijno-ludowej, „Miesięcznik Żydowski” 1932, nr 2, s. 434-465; A. Sawicki, Szkoła Rabinów w Warszawie, „Miesięcznik Żydowski” 1933, nr 3, s. 244-274; P. Kramerówna, Żydowskie cechy rzemieślnicze w dawnej Polsce, „Miesięcznik Żydowski” 1932, nr 2, s. 259-298.

66 Prace magisterskie pisane w seminarium hist. żyd. Profesora Bałabana, które będą drukowane w części drugiej Księgi Jubileuszowej, in: Księga jubileuszowa Bałabana, s. 102-104.

67 E. Feldman, Die etlekeh jedijes wegn jidn in Pojlisz sztet in 14-16-tn jorhundert, „Bleter far Geszichte” 1 (1934), s. 59-73; M. Krämer, Der Ontejl fun jidishe baalej-melukhes in der kristlekeh tsekhn in amolikh pojln, „Bleter far Geshikhte” 2 (1938), s. 3-32; Le-heker ha-melakha we-hewrot baalej-melaha etsel jehudei Polin be-meot 16-17, „Zion” 1 (1937), s. 294-325; M. Rosenblatt, Der Ontejl fun di varshever yidn in di politishe demonstratsyes fun di yorn 1861-1862, „Bleter far Gerszikhte” 2 (1938), s. 104-125.

68 Wurm, Z dziejów żydostwa brodzkiego, s. III-IX.

69 Falik Hafner przemawia w imieniu uczniów [w:] Księga Jubileuszowa Bałabana, s. 33-34; Seidman, Meir Balaban, s. 229.

70 Sprawozdanie za lata akademickie 1931/32, 1932/33, 1933/34 [w:] Księga Jubileuszowa Schorra, s. VII.

71 Ibid., Nr. albumu 29784: Rywka Szmulewicz; AUW, RP Akta Studenckie, Nr. albumu 31018: Dawid Wurm, podanie do Rektora UW, 4 września, 1929 r.

72 N. Gelber, Toldot Jehudei Brody, Jerusalem 1955, s. 400, 416.

73 A. Bauminger, Meir Bosak ke-historion [w:] A. Brauner/N. Gross (ed.), Meir Bosak, Historion, sofer, meszorer, Tel Aviv 1993, s. 16.

74 Falik Hafner przemawia w imieniu uczniów [w:] Księga Jubileuszowa Bałabana, s. 33-34.

75 AUW, Akta studenckie, Nr. albumu 32059: Mirjam Litwin.

76 Arie Rasin wykladał w gimnazjum Ascola w Częstochowie, zob.: Mahler, Hug hahistorionim ha-tseirim, s. 38

77 Wielu studentów Bałabana po wyjeździe z Polski pracowało jako nauczyciele lub związanych było z instytucjami edukacyjnymi. Zobacz: Eden, Ha-Machon le-madaei ha-jahadut [w:] S. Mirski (ed.), Mosadot tora be-eropa bewinyanam uw'herbanam, New York 1956, s. 578-579.

ności, wysiłek ten zaczął przynosić owoce na krótko przed wybuchem II wojny światowej, co pokazały obchody 60-tych urodzin Profesora w marcu 1937 i wydanie pierwszego tomu książki pamiątkowej w 1938 – w dużym stopniu zorganizowanych przez jego uczniów.⁷⁸ O autorytecie i szacunku, jakim cieszył się Bałaban pośrednio świadczy również fakt, że w 1937 roku Wzajemna Pomoc Studentów Żydów ustanowiła stypendium jego imienia dla ubogich studentów na Uniwersytecie Warszawskim.⁷⁹

Wpływ Bałabana wykraczał poza jego osobiste związki z uczniami i wpływ na ich zainteresowania badawcze. Jego seminarium na Uniwersytecie Warszawskim oraz w Instytucie Nauk Judaistycznych stanowiło forum dla całego pokolenia młodych historyków żydowskich, którzy szli w jego ślady i opierali się na jego doświadczeniach.⁸⁰ Seminarium pozwoliło młodym historykom na zdobycie umiejętności i wiedzy na temat historii Żydów w Polsce w ramach studiów uniwersyteckich. Kluczowe znaczenie przy stworzeniu środowiska młodych historyków odegrały pozycja zawodowa Bałabana, zajmowane przez niego stanowiska w Instytucie Nauk Judaistycznych, na Uniwersytecie Warszawskim i w Wolnej Wszechnicy oraz jego zainteresowania badawcze, skupiające się wokół dziejów lokalnych, historii żydowskich instytucji i kultury żydowskiej, a wreszcie silne poczucie polsko-żydowskiej tożsamości narodowej. Ta właśnie tożsamość wpłynęła na kształtowanie wizji roli historyka. Bałaban wpłynął na to, jak jego studenci postrzegali swoją rolę przy umacnianiu żydowskiej tożsamości narodowej, odpowiadając na potrzeby mniejszości żydowskiej w latach trzydziestych. Bałaban uważał, że trzy centra odegrały szczególnie istotną rolę w rozwoju historiografii żydowskiej: Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie, Instytut YIVO w Wilnie oraz jego własne seminarium na Uniwersytecie Warszawskim i w Instytucie Nauk Judaistycznych⁸¹.

Z drugiej jednak strony, seminarium Bałabana wprowadziło w arkana zawodu znaczną grupę młodzieży żydowskiej, która następnie miała niewielkie szanse na opublikowanie wyników swoich badań, czy też objęcie stanowisk związanych z dalszym prowadzeniem badań. Bałaban mógł służyć im właściwie tylko wsparciem moralnym i radą⁸². Zarówno sam Bałaban, jak i Mojżesz Krämer mieli wątpliwości czy można mówić w tym wypadku o szkole historycznej: z powodu ogromnych trudności z wydawaniem prac studentów, brakiem etatów uniwersyteckich czy trudnościami przy zakładaniu czasopism naukowych, a wreszcie rozproszeniem młodych adeptów nauki historycznej, którzy wykonywali inne zawody po ukończeniu studiów historycznych, ci zmuszeni byli parać się innymi zajęciami⁸³.

Mimo wielu trudności, w ciągu dziesięcioletniej z górą działalności seminarium Bałaba-
78 Zob. Akademia [w:] Księga jubileuszowa Bałabana, s. 18.

79 List „Do Pana Prof. Dr. M. Bałabana w miejscu” od Wzajemnej Pomocy Stud. Żydów Uniw. J.P. [w:] Księga Jubileuszowa Bałabana, s. 51.

80 M. Schorr, Prof. Dr. Majer Bałaban (Z powodu 60-lecia Jego urodzin, 20 lutego 1878), „Nasz Przegląd” z dnia 21 lutego 1937, s. 56-57.

81 M. Bałaban, Najnowsze rozprawy z historii Żydów w Polsce (1. Rozprawy ekonomiczne), „Chwila poranna” 1938, nr 6746, s. 9 (w: CAHJP, P 83 Gelber Collection, G 476).

82 F. Hafner, Majer Bałaban (Z okazji sześćdziesięciolecia jego urodzin), „Nasz Przegląd” z dnia 20 II 1937 r., w: Księga Jubileuszowa Bałabana, s. 90.

83 Ibid., s. 87; Bałaban, Najnowsze rozprawy z historii Żydów w Polsce, s. 9.

na, jego uczestnicy napisali szereg prac poświęconych historii Żydów polskich. Przez wielu współczesnych obserwatorów uważani byli za początek odrębnej i obiecującej szkoły historycznej w tej dziedzinie.⁸⁴ Ich prace, choć pozbawione elementów nowatorskich od strony metodologicznej, dzięki względnej jednolitości stylu i zainteresowań badawczych, nosiły dość jednolity charakter. W 1937 r. Mojżesz Schorr zapewniał Bałabana, że jego uczniowie właśnie dokończą rozpoczętego dzieła mającego na celu stworzenie syntezy historii i kultury Żydów w Polsce.⁸⁵

W 1938 r. Bałaban przeciwstawiał skromne początki nauki historycznej na temat przeszłości Żydów w Polsce u progu własnej kariery i grono współcześnie pracujące w tej dziedzinie, szczególnie jego młodych i najmłodszych członków⁸⁶. Optymizm Bałabana okazał się przedwczesnym. Tylko kilkoro spośród jego uczniów przeżyło wojnę. W czasie skromnego pogrzebu Bałabana na cmentarzu żydowskim w Warszawie w grudniu 1942, Hillel Seidman oddał mu cześć w imieniu wszystkich uczniów, z bolesną świadomością, że większość już nie żyła, ze świadomością niepowetowanej straty dla historiografii żydowskiej.⁸⁷ Studenci ci, ocalałe prace ich autorstwa dowodzą, że w latach trzydziestych w Warszawie miały miejsce narodziny szkoły historycznej, na której czele stał właśnie Majer Bałaban.

84 Księga Jubileuszowa Bałabana, s. 20. Zob. również pochlebną opinię wystawioną Bałabanowi przez jego kolegów z Instytutu Historii Uniwersytetu Warszawskiego za jego oddanie sprawom pedagogicznym studentów i stworzenie ośrodka zainteresowania historią Żydów, Referat komisji historycznej w spr. mianowania docenta dra Majera Bałabana profesorem tytularnym, AAN, MWRiOP, 1614, s. 11, 20 grudzień, 1935. Zob. też AAN, MWRiOP, 1614, s. 22, Wniosek Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o mianowanie dr. Majera Bałabana, docenta Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, profesorem tytularnym na Wydziale Humanistycznych tegoż Uniwersytetu, March 25, 1936. Według Hillela Seidmana, Bałaban był jedynym swego rodzaju historykiem żydowskim nie tylko w Polsce, a nawet we Wschodniej Europie: Seidman, Meir Balaban, s. 228.

85 M. Schorr, Prof. Dr. Majer Bałaban (Z powodu 60-lecia Jego urodzin, 20 lutego 1878), „Nasz Przegląd” z dnia 21 lutego 1937 [w:] Księga Jubileuszowa Bałabana, s. 56-57.

86 Bałaban, Najnowsze rozprawy z historii Żydów w Polsce, s. 9.

87 H. Seidman, Joman Geto Warsza, New York 1957, s. 280.

The Majer Bałaban's historical school – the young Jewish historians in Poland in the interwar period

A seminar in Polish Jewish history at the Institute of Jewish Studies and the Warsaw University directed by Majer Bałaban created a scholarly setting of great consequence, enabling him to train over sixty students of Polish Jewish history according to the university curriculum and his understanding of scholarship. Bałaban equipped them with research skills and teaching methods. He shaped their views on the role of Jewish historians in Poland as they embarked on academic and public careers in the last decade of the Second Polish Republic.

Bałaban's students belonged to a generation with an intimate relation with Polish culture, drawn to the study of Polish literature and history. They enrolled at the University and the Institute of Jewish Studies for a variety of reasons. A university diploma could lead to a career in education, since the Ministry of Education required all teachers in secondary schools to obtain university training. The diverse social backgrounds and individual motivation of Bałaban's students suggest the wide appeal of the study of Polish Jewish history to Jewish youth in Poland. The analysis of research topics selected by his students, questions they posed in their theses and research methods they applied sheds light on the intellectual framework of these young scholars. Their research and their social activism in the field of education demonstrate Bałaban's influence on this emerging school of Polish Jewish history. Both the sense of being rooted in Polish culture and a commitment to Jewish nationalism inspired their writings and their career paths as scholars, teachers, and educators.

Magdalena Kawa (Lublin)

Historiografia a Holocaust – spojrzenia Franka Ankersmita i Hayden'a White'a

Wstęp

Zagłada europejskich Żydów była wydarzeniem przekształcającym. Dotychczasowa nauka i stan badań stanęły przed problemem braku narzędzi do jej zbadania i przedstawienia. Nie tylko historiografia miała przed sobą trudne zadanie opisanego „nieopisywalnego” i wytłumaczenia „niewytłumaczalnego”. Dodatkowo bezpośredni świadkowie tego wydarzenia, ocaleni z Holocaustu, obciążeni traumą przez lata milczeli. Może być to jedną z przyczyn dlaczego w naukach humanistycznych dyskurs o Zagładzie rozpoczął się długo po zakończeniu II wojny światowej. Co więcej, w Polsce, na terenie której ulokowane były obozy śmierci, badania nad Zagładą i otwarta o niej debata możliwe były dopiero po obaleniu komunizmu.

Historiografia, którą można rozumieć jako sposób poznawania, interpretacji i przedstawiania faktów, próbuje przedstawić Holocaust. Uzyskany dorobek to głównie praca zachodnich historyków. Polska historiografia o Zagładzie w Polsce w dużej mierze czerpie z dokonań naukowców z amerykańskich bądź zachodnioeuropejskich ośrodków badawczych i uniwersytetów.

W artykule poruszam cztery kwestie. Po pierwsze przedstawiam ogólne założenia samej historiografii. Po drugie staram się przybliżyć podejścia opisywania Holocaustu w dyskursie historiograficznym. Wybrane podejścia są tylko próbą ukazania, jak zachodnia historiografia odnosi się do problemu przedstawienia Holocaustu. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że nie są to podejścia dominujące, bądź za takie uznane. Dwie ostatnie kolejne kwestie poruszone w pracy to sposoby patrzenia na Zagładę za pomocą historiografii o zaproponowane przez Franka Ankersmita i Hayden'a White'a.

Historiografia – propozycje definiowania.

Pisząc o dyskursie historiograficznym poświęconym Zagładzie na początek odniosę się ogólnie do samych założeń historiografii. Za Janem Pomorskim pojęcie historiografii można rozumieć jako jeden „ze współczesnych (to jest w danym miejscu i czasie) istniejących sposobów społecznego poznawania (i osvajania) świata, tym odróżniającym się od innych, że jego podstawą - bazą empiryczną - są zachowane przekazy źródłowe, zawierające skumulowane doświadczenie społeczne przeszłych pokoleń. Jest historiografia nie tyle dostarczycielką wiedzy o przeszłości [...], ale autorefleksją pokolenia, zapisem samo-

wiedzy kulturowej, utrwalonym w postaci tekstów historiograficznych”¹. Skupiając się na przekazach źródłowych Pomorski rozumie historiografię jako metadoświadczenie, interpretację pewnego doświadczenia świata, zaś w odwołaniu do warstwy metodologicznej historiografia to hermeneutyka przekazów źródłowych. Z punktu widzenia historyków historiografii i metodologów historii omawiane zagadnienie jest narracyjnym przekazem tego, w jaki sposób współcześni radzą sobie poznawczo z przeszłością². Z kolei dla Hayden’a White’a, o którym szerzej będę pisała w dalszej części pracy, historiografia „nie jest statycznym opisem stanu rzeczy, lecz dyskursem, który w sposób dla siebie charakterystyczny zmierza ku konstrukcji prawdziwej narratywizacji zdarzeń”³.

Historiografię, jak i każdą inną dyscyplinę, po części buduje zbiór ograniczeń nałożonych zarówno na myśl jak i wyobraźnię. Zdaniem White’a żadna inna dyscyplina nie jest tak ograniczona różnego rodzaju zakazami jak historiografia w takim stopniu, że „tak zwana „metoda historyczna” nie polega na niczym innym, jak tylko na nakazie „proste go opowiadania” [to get the story straight] (bez żadnej konceptualizacji związku między „opowieścią” a „faktem”) oraz na unikaniu za wszelką cenę pojęciowego nadokreślenia i wyobrażonego nadmiaru (np. „entuzjazmu”)”⁴. Zadaniem historiografii jest konstruowanie czyli obrazowe unaocznianie i konceptualizowanie przedmiotów, które znajdują się w obrębie jej zainteresowań, zanim za pomocą właściwych procedur podejmie próbę ich „wyjaśnienia” czy „zrozumienia” ich znaczenia. Sprawia to, że dyskurs historiograficzny można scharakteryzować dwojakiego rodzaju przedstawieniem. Po pierwsze, jest to przedstawienie przedmiotu tego dyskursu, a po drugie refleksją historyka o tym przedmiocie⁵. Jednak Frank Ankersmit, do którego również szerzej nawiążę w dalszej części pracy, postuluje, aby celem historycznego przedstawiania przeszłości było „mnożenie interpretacji doniosłych zdarzeń historycznych niż tworzenie monolitycznego „konsensusu” interpretacyjnego, który pozorując „bezinteresowność”, ukrywa swoje zainteresowanie utrzymaniem społecznego statusu quo”⁶.

Ponieważ do lat czterdziestych ubiegłego wieku filozofia historii posługiwała się jedynie słownikiem opisu i wyjaśniania, przeszłość w tym przypadku była sumą zjawisk historycznych, które należało opisać i wyjaśnić. Do podstawowych zadań historyka należało historyczne wyjaśnianie i opis. Sytuacja ta trwała do lat siedemdziesiątych XX wieku, kiedy to historycy i filozofowie historii zaczęli posługiwać się nowym słownikiem.

- 1 J. Pomorski, *Historiografia jako autorefleksja kultury poznającej* [w:] Świat historii, red. W. Wrzosek, Poznań 1998, s. 377.
- 2 Tamże. Pomorski pisze: „Historiografia jest więc metajęzykiem, w którym opowiadamy o czyimś spotkaniu z innymi, czyimś doświadczeniu świata. Można analizować zgodność jej sądów z zachowanymi świadectwami (orzekać o języku w metajęzyku), bowiem poznawczo historiografia jest metadoświadczeniem, jest interpretacją”. Tegoż, *Koncepcja paradygmatu historiograficznego* [w:] *Historia. Poznanie i przekaz*, pod red. B. Jakubowskiej, Rzeszów 2000, s. 140-141.
- 3 H. White, *Stare pytanie postawione na nowo*, tłum. J. Mydła [w:] *Proza historyczna*, H. White, Kraków 2009, s. 129.
- 4 Idem, *Fikcyjność przedstawień opartych na faktach*, tłum. D. Kołodziejczyk [w:] *Proza ...*, s. 94.
- 5 Idem, *Stare ...*, s. 111.
- 6 *Ibidem*, s. 125. Ankersmit pisze: „Wielkie dzieła powstałe w dziedzinie historii historiografii, stworzone przez takich autorów jak Ranke, Tocqueville, Burckhardt, Huizinga, Meinecke czy Braudel, wcale nie kończą dyskusji o historii, wcale nie dają nam poczucia, że teraz już wreszcie wiemy, co rzeczywiście się zdarzyło w przeszłości i że wszystko już zostało ostatecznie wyjaśnione. Wręcz przeciwnie: dzieła te okazały się najlepszą inspiracją do powstawania nowych tekstów – w rezultacie skutkują więc odsunięciem nas od przeszłości, zamiast umieszczać ją na piedestale w muzeum historiografii, abyśmy mogli podziwiać ją ze wszystkich stron”. F. Ankersmit, *The Dilemma of Contemporary*, s. 25. Cyt. za H. White, *Teoria literatury i pisarstwo historyczne*, tłum. T. Dobrogoszcz [w:] *Proza ...*, s. 31.

Wśród hermeneutyków i narratywistów panowało przekonanie co do tego, że rolą historyka nie jest wyjaśnianie, a interpretacja przeszłości⁷. Tym samym słownik opisu i wyjaśniania zastąpiony został przez słownik znaczenia i interpretacji. I choć zdaniem Ankersmita ten przełom w filozofii historii przyczynił się do lepszego zrozumienia rzeczy to należy pamiętać, że to rozwiązanie posiadało także swoje wady. Ponieważ ze wspomnianego słownika znaczenia i interpretacji można korzystać względnie bezpośrednio w takich sytuacjach jak: interpretacja znaczenia ludzkich czynów i interpretacja tekstów. Dla dwudziestowiecznej historiografii znaczenie zajmuje mniej miejsca w przeszłości badanej przez historyka. Mimo tego, że przeszłość zawiera w sobie to co ludzie wymyślili, zrobili bądź napisali w przeszłości to perspektywa historyka często odnosi się do przeszłości pozbawionej wewnętrznego znaczenia. Z uwagi na braki zarówno w słowniku opisu i wyjaśniania jak i znaczenia i interpretacji Ankersmit proponuje słownik przedstawiania. Przewaga takiego słownika kryje się w tym, że nie ogranicza się on jedynie do szczegółów przeszłości, ale uwzględnia także sposób, w jaki te szczegóły połączono z całością narracji historycznej. Co więcej słownik przedstawiania, w przeciwieństwie do słownika interpretacji, nie stawia warunku, by sama przeszłość posiadała znaczenie. Ankersmit pisze „Przedstawianie jest obojętne wobec znaczenia. Mimo to sam tekst historyczny ma znaczenie. Wynika stąd, że słownik przedstawiania może nam pomóc wyjaśnić powstawanie znaczenia z czegoś, co znaczenia jeszcze nie posiada”⁸. Korzystającego z takiego słownika historyk może być porównany do malarza przedstawiającego np. krajobraz. Ankersmit podkreśla, że w tym przypadku warunkiem koniecznym jest zbliżenie filozofii historii i estetyki⁹.

Historiografia o Holokauście – próba przedstawienia podejść.

W studiach nad Zagładą można zauważyć dwa dominujące stanowiska odnośnie problemu przedstawiania. Za Michaelem Rothbergiem określone są jako realistyczne i antyrealistyczne. Pod pojęciem „realistyczne” kryje się twierdzenie, które mówi, że Holokaust jest wydarzeniem poznawalnym, a wiedza o nim da się przełożyć i przedstawić mimetycznie. Za podejściem realistycznym opowiadają się historycy, zdaniem których istnieje konieczność poddania Zagłady naukowym procedurom i włączenia jej w ciąg historycznych narracji. Zaś zgodnie z podejściem antyrealistycznym Holokaustu nie da się rozpoznać, co uniemożliwia jego reprezentację w tradycyjnych schematach. Zgodnie z takim podejściem Holokaust zostaje usunięty ze standardowych narracji historycznych i sprawia, że jest on niedostępny dla wiedzy.

Ta sytuacja jest zdaniem Sidry DeKoven Ezrahi wynikiem w podejściu do historii i jej moralnego oraz społecznego dziedzictwa. Podejścia te jej zdaniem mogą być dwojaki:

7 Frank Ankersmit przyznaje, że pogląd ten nie był podzielany przez całe środowisko hermeneutyków, co w konsekwencji doprowadziło do jego rozłamu. Zob. szerzej, F. Ankersmit, *Reprezentacja historyczna*, tłum. M. Piotrowski [w:] *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, F. Ankersmit, Kraków 2004, s. 133.

8 *Ibidem*, s. 138-139.

9 Szerzej: *ibidem*, s. 133-138.

statyczne bądź dynamiczne. I tak postawa statyczna (nazywana także absolutystyczną) sprawia, że nie-negocjowalne „ja” umiejscowione zostaje w unieruchomionej przestrzeni, której symbolem jest Zagłada. Natomiast postawa dynamiczna (a inaczej relatywistyczna) zgadza się co do tego, że reprezentacje Holokaustu to konstrukcje poddające się ciągłym renegotiacjom rzeczywistości historycznej, w jakiej doszło do Zagłady. W odniesieniu do statystycznego podejścia język umiejscowiony w poczuciu nieprzerwanego czasu trwania bądź nieprzezwyciężonej traumy nie pozwala konwencjom relatywizowanie absolutnej realności Zagłady. Pojawia się tutaj nie tylko dychotomia pomiędzy pozycją absolutystyczną i relatywistyczną, ale także między zerwaniem a ciągłością w rekonstrukcji traumatycznej przeszłości, czy między współmiernością a niewspółmiernością zasad etycznych. Historię rozumie się jako zbiór dokumentów bądź jako przedsięwzięcia narracyjne i interpretacyjne, które cechuje ruchomość i ciągłość¹⁰.

Jerzy Topolski odnosząc się do problemów opisywania Zagłady w dyskursie historiograficznym wskazuje, iż Jean-François Lyotard pisząc o niemożliwości przedstawienia Holokaustu w ramach istniejących narzędzi historiograficznych porównał Zagładę z tak silnym trzęsieniem ziemi, które swoją siłą zniszczyło wszystkie sejsmografy co uniemożliwiło jego opisanie według przyjętego w nauce opisu. Dodatkowo wydarzenie to zniszczyło również ufność wobec istniejących do tej pory metod i opisów¹¹. Sam Topolski zauważając problemy stojące przed historiografią wobec prób opisanie Holokaustu nie jest aż tak radykalny jak wspomniany Lyotard postulujący destrukcję dotychczasowej historiografii. Jednocześnie zauważa, że historiografia Holokaustu (w szczególności niemiecka i amerykańska) zaprzestała rozpatrywanie Zagłady w perspektywie zdarzenia, pojmanego jako wybryk historii, a zaczęła ją badać jako wydarzenie, które musi być rozpatrywane w szerokim kontekście historycznym¹².

Wspominany już i szerzej omawiany w dalszej części tego rozdziału White może być zaklasyfikowany do relatywistów, którzy uważają, że niemożliwe jest stworzenie jednego, prawdziwego, obowiązującego powszechnie obrazu Holokaustu. Wiąże się to negacją korespondencyjnej koncepcji prawdy. Stanowisko to spotkało się z krytyką ze strony Deborah Lipstad, która oskarżyła relatywistów o sprzyjanie rewizjonizmowi. Jej zdaniem, jeżeli prawdę historyczną można uznać za relatywną, a tym samą za subiektywną, lokalną czy kontynentalną i jeżeli dopuszcza się wiele prawdziwych wersji tego samego źródła to stwarza to zagrożenie dla pojawienia się takiej sytuacji, w której zabraknie podstaw dla odparcia tez zaprzeczających Zagładzie. Z zarzutami tymi nie zgodził się Patrick Finney, który dowodził, że relatywizm historyczny jest w stanie rozróżnić przedstawienia historiograficzne, a do tego posiada on kryteria ich oceny w odniesieniu do ich wartości ideologicznej, etycznej, estetycznej i poznawczej. Muchowski pisze, że jeżeli „jednym z założeń reformułowanego dyskursu o Shoah jest relatywizm historyczny to kryteria te są regułami

10 A. Ziębińska-Witek, *Problemy reprezentacji Holokaustu [w:] Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*, red. P. Czaplinski, E. Domańska, Poznań 2009, s. 141-142.

11 J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Poznań 2008, s. 328.

12 Ibidem.

owego dyskursu. W kwestii statusu epistemologicznego tych zasad uczestnicy dyskursu zajmują postawę pragmatyczną. Nie mają one charakteru finalnego, lecz stanowią konsensus w obrębie wspólnoty komunikacyjnej badaczy Zagłady”¹³.

Próba przedstawienia Zagłady – propozycja Franka Ankersmita.

Frank Ankersmit¹⁴, uważany jest za reprezentanta nowej historiografii, określanej także jako postmodernistyczna¹⁵. W swoich badaniach z zakresu teorii historiografii skupia się m.in. na takich problemach jak przedstawianie Holokaustu i jego miejsca w dyskursie historiograficznym. I właśnie temu zagadnieniu chciałabym poświęcić tę część swojej pracy, nie będę odnosiła się szczegółowo do całego dorobku Ankersmita w obrębie historiografii (o tym w niewielkim zakresie wspominał we wcześniejszej części rozdziału), na potrzeby mojej pracy ograniczę się jedynie do przybliżenia jego poglądów w odniesieniu do problemu przedstawiania Zagłady, czyli, w ujęciu tego badacza, „przedstawiania nieprzedstawialnego”.

Zdaniem Ankersmita Holokaust stał się ważnym przedmiotem badań teorii historii pod koniec XX wieku dzięki temu, że naukowcy zajmujący się tym tematem uświadomili sobie coraz większe ograniczenia zwrotu lingwistycznego, zgodnie z którym dzięki językowi możliwe jest rozumienie historii, a właściwe zrozumienie wiedzy historycznej jest uwarunkowane rozumieniem cech (narracyjnego) tekstu historycznego. Stąd, zdaniem Ankersmita, Zagłada jako jedyne wydarzenie w historii ludzkości, stoi w obliczu problemu przedstawienia za pomocą tekstu i języka. Historycy badający Holokaust muszą zdawać sobie sprawę, że w żadnym innym przypadku nie ciąży na nich tak duża odpowiedzialność poznawcza i moralna¹⁶.

W swoich rozważaniach Ankersmit cytuje Hansa Kellnera, którego zdaniem „ten kto pisze o Holocauście, spotyka się albo z zarzutem dodawania czegoś, czego nie powinno być, albo pomijania czegoś, co powinien uwzględnić”¹⁷. Powołuje się także na Lyotarda i jego pogląd mówiący o tym, że zajmujący się Zagładą stają przed paradoksem przedstawienia nieprzedstawialnego¹⁸. Choć sam Ankersmit proponuje w tej sytuacji przejść o poziom wyżej i zastanowić się jakim treściami grozi niebezpieczeństwo pominięcia bądź wymazania

13 J. Muchowski, *Historia Shoah. Problematyka przedstawiania katastrof historycznych*, Warszawa 2006, s. 56-57.

14 Frank Ankersmit – holenderski profesor historii intelektualnej i teorii historii na Groningen University. Autor takich książek jak: *Narrative Logic, History and Topology, Aesthetic Politics, Historical Representation, Political Representation*, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*.

15 Zdaniem LaCapry Ankersmit (a także White) zalicza się do przedstawicieli, którzy w swoich badaniach w obrębie historiografii przyjmują podejście określone przez LaCaprę jako radykalny konstrukcjonizm. Pisze on „obraz historiografii w ujęciu obu tych autorów [Ankersmita i White’a – MK] to zamknięte okno, do tego stopnia przesłonięte taką czy inną projekcją, że przynajmniej na poziomie strukturalnym – odzwierciedla ono jedynie zniekształcony obraz samego historyka”. D. LaCapra, *Pisanie historii, pisanie traumy [w:] Pamięć Shoah. Kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętnienia*, red. T. Majewski, A. Zeidler-Janiszewska, Łódź 2009, s. 504.

16 F. Ankersmit, *Postmodernistyczna „prywatyzacja” przeszłości*, tłum. M. Zapędowska [w:] *Narracja ...*, s. 381.

17 Hans Keller, „<<Never Again>> Is Now”, *„History and Theory”* vol. 33, no. 4, 1994, s. 132. Cyt. za: *ibidem*, s. 382-383.

18 Ankersmit cytuje także Geoffreya Hartmana, według którego „nasze sefer hashoah będzie musiało dokonać niemożliwego: pozwolić, aby granice przedstawienia były granicami uzdrawiającymi, lecz nie pozwolić, aby przesłoniły wydarzenia, które mamy obowiązek przypominać i interpretować, zarówno sobie samym, jak i tym, którzy dorastają w nieświadomości jego cieni”. G. H. Hartman, *The Book of Destruction [w:] Probing the Limits of Representation: Nazism and the „Final Solution”*, red. S. Friedländer, Cambridge 1992, s. 334. Cyt. za: *ibidem*, s. 383-384.

z pamięci w momencie próby przedstawienia Holokaustu. Jego zdaniem problem granic przedstawiania Zagłady pojawia się w chwili jej doświadczenia bądź ponownego doświadczenia (reexperiencing). W tym wypadku należy zająć się pojęciem świadectwa (testimony), dzięki któremu można przedstawić najgłębsze i najważniejsze przeżycia określonej osoby. Ankersmit proponuje zgodzić się ze stwierdzeniem bliskim Lawrence Langerowi, że to właśnie forma świadectwa jest najbardziej odpowiednią formą przedstawienia doświadczeń Holokaustu¹⁹. Świadectwo, zdaniem Ankersmita „nie jest szkłem powiększającym, za pomocą, którego możemy badać przeszłość. Jest raczej jak pociągnięcie pędzlem przez malarza w celu wywołania określonego efektu. Świadectwo nie odsyła nas do przeszłości, ale rodzi pytania, co historyk tu i teraz może lub czego nie może z nim zrobić”²⁰. Dzięki temu, że historię Zagłady cechuje spersonalizowanie i sprywatyzowanie można poradzić sobie z problemem granic przedstawiania²¹. Dodatkowo przemawia za tym fakt, że opisując Holokaust nie da się przestrzegać wymogów neutralności i bezstronności moralnej, czego oczekuje się od opisu historycznego²². W tym przypadku historykowi stawia się najwyższe wymagania intelektualne i moralne, i w żadnym innym przypadku jakiegokolwiek zaniedbanie czy zaniechanie nie będzie mogło zostać usprawiedliwione. Historyk stojący przed problemem przedstawiania Holokaustu i próbą przełożenia niemożliwego do opisanego na pismo musi być świadomy, że obarczony jest największą moralną odpowiedzialnością, niespotykaną wobec innych wydarzeń historycznych. W tym przypadku, zdaniem Ankersmita, historyk nie jest w stanie spełnić owego zadania, bowiem jego zrealizowanie wymaga absolutnej perfekcji. W przeciwnym razie może być on posądzony o milczący współudział w Zagładzie. W tym miejscu Ankersmit pisze „Być może jest częścią historii, że nie powinno się pisać ani teoretyzować na ten temat, lecz pozostawić to jedynie ofiarom i sprawcom zbrodni”²³. Stąd przekonanie, że to świadectwo jest najodpowiedniejszą formą przedstawiania Holokaustu²⁴.

Estetyka a Holokaust.

Ankersmit w swoich rozważaniach na temat przedstawiania Holokaustu zwraca uwagę także na problem estetyki. Jego zdaniem „Każda dyskusja o Holokaucie niesie za sobą niebezpieczeństwo uwikłania się w błędne koło nieporozumień i niemoralności. W tym wypadku tylko kategoria estetyczna, to znaczy zasadniczo estetyczna stosowno-

19 Ankersmit pisze „Świadectwo to niewątpliwie jedyny sposób na wyrażenie doświadczenia i ponownego doświadczenia (experience and reexperience) Holokaustu.” Ibidem, s. 385.

20 F. Ankersmit, *Historiography and postmodernism* [w:] *History and Topology. The Rise and Fall of Metaphor*, Berkley-Los Angeles-Kondom 1994, s. 162-181. Cyt. za: A. Radomski, *Historiografia a kultura współczesna*, Lublin 2006, s. 102.

21 Ankersmit, *Postmodernistyczna ...*, s. 387.

22 Ankersmit zwraca tu uwagę na problem obiektywizmu w historiografii. Jego zdaniem z jednej strony problem Zagłady zawsze będzie wymagał rzetelnych badań archiwalnych, jednak nie da się uciec w tym przypadku także od wartości. Ich brak pozbawia badania nad Zagładą podstawowych wymogów taktu i poprawności. F. Ankersmit, *Pochwała subiektywności*, tłum. T. Sikora [w:] *Narracja ...*, s. 192-193.

23 F. Ankersmit, *Język a doświadczenie historyczne*, tłum. T. Sikora, [w:] *Narracja ...*, s. 242.

24 Zob. szerzej, F. Ankersmit, *Język a doświadczenie historyczne*, tłum. T. Sikora, [w:] *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, F. Ankersmit, Kraków 2004, s. 237-243.

ści pomoże nam ominąć ślepe uliczki, w których poszukiwania jedynej prawdy i etycznego dobra mogłyby się zagubić”²⁵. Dlatego w tym przypadku historia powinna się odwołać do estetyki, nie zaś do kategorii faktograficznej prawdy i moralnego dobra. To nie wyzwanie faktograficzne czy etyczne stoi przed pisarstwem historycznym czy historykiem, ale właśnie wyzwanie estetyczne²⁶. Jedynie poruszanie się w obszarze estetyki gwarantuje znalezienie odpowiedzi na pytanie w jaki sposób szczegółowe informacje odnoszące się do przeszłości zostały zintegrowane z całym tekstem historycznym²⁷. Ze stanowiskiem Ankersmita polemizuje Perez Zagorin. Jego zdaniem, umieszczenie historiografii w obszarze estetyki nie jest rozwiązaniem właściwym. Jest też przeciwny temu, by literackość była jedną z przewodnich cech historiografii. Zagorin pisze „Mimo, iż Ankersmit utrzymuje, że prace literackie i historyczne są pod tym względem do siebie podobne, z pewnością tak nie jest. W historiografii użycie języka, które kierowałby uwagę na sam język, zostałby powszechnie uznane za niestosowne i rzucające się w oczy naruszenie reguł pisarstwa historycznego. W historiografii język pełni w znacznej mierze rolę służebną wobec starań historyków, [...]”²⁸

Kwestia smaku i stosowności na dobre zagościła w dyskusji na temat problemu przedstawienia Zagłady. Można ją postrzegać z wielu perspektyw, jednak Ankersmit proponuje spojrzeć na tę debatę na poziomie konfliktu pomiędzy historią a wspomnieniem bądź pamięcią. Głosy pojawiające się w tej debacie z jednej strony są za tym, by mówiąc o Holokauście posługiwać się jedynie dyskursem historii, ponieważ to obiektywistyczny i bezstronny język historyków jest w stanie spełnić wymogi taktowności i stosowności. Przedstawiciele tego nurtu są przewini temu, by Zagładę opisywać językiem powieściopisarzy. To estetyka języka historyków, nie zaś pisarzy jest w stanie zająć się w odpowiedni sposób Holokaustem, jednocześnie podchodząc do tego zagadnienia z należytych mu szacunkiem. Zwolennicy drugiej strony dyskusji postulują zastąpienie dyskursu historii dyskursem pamięci. Powodem tej decyzji jest przekonanie, że tylko pamięć uznaje autentyczność, a ta z kolei jest niezbędna w momencie mówienia o Zagładzie. Zdaniem tej grupy to język pamięci zapewnia estetykę autentyczności²⁹.

Ankersmit, chcąc wyjaśnić istotę sporu, odwołuje się do zadań jakie stoją przed histo-

25 F. Ankersmit, *Pamiętając Holocaust: żaloba i melancholia*, tłum. A. Ajschtet, A. Kubis, J. Regulska [w:] *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych*, red. E. Domańska, Poznań 2002, s. 163.

26 Ibidem. Ankersmit pisze, że to estetyka poprzedza filozofię interpretacji i jednocześnie jest podstawą do jej wyjaśniania. F. Ankersmit, *Reprezentacja historyczna*, tłum. M. Piotrowski [w:] *Narracja ...*, s. 139.

27 Ankersmit wprowadza do przestrzeni estetyki narrację historiograficzną, a do zdefiniowania jej relacji z przeszłą rzeczywistością sięga do substytucjonalnej teorii przedstawienia Artura Danto. Zgodnie z tą teorią reprezentacja jest uobecnieniem nieobecnego poprzez zastąpienie. W procesie tym nie ma wymogu podobieństwa przedstawienia do przedstawianego. Zakłada się za to ich różnicę. Postrzegając ten problem z takiej perspektywy ocena narracji historycznej dokonywana jest z uwagi na kryteria estetyczne, a nie poznawcze. J. Muchowski, *Historyka ...*, s. 36.

28 P. Zagorin, *Postmodernism: Reconsideration* [w:] *History and Theory. Contemporary reading*, B. Fay, P. Pomper, R. Vann, Oxford 1998, s. 200. Cyt. za: LaCapra, *Pisanie ...*, s. 505. W odpowiedzi na stanowisko Zagorina Ankersmit pisał m.in. „Łatwo jest mówić prawdziwe rzeczy o przeszłości – każdy może to zrobić – trudno jest natomiast mówić o przeszłości rzeczy właściwie. To wymaga prawdziwie [sic] historycznej intuicji i oryginalności. (...) Jeżeli podchodzimy poważnie do tekstu i jego substancji narracyjnych – stajemy się postmodernistami. Jeżeli dostrzegamy. Jeżeli dostrzegamy wyłącznie wypowiedź – pozostajemy modernistami. Albo, ujmując to w sposób hasłowy, wypowiedź jest modernistyczna, a tekst (historyczny) jest postmodernistyczny”. F. Ankersmit, *Reply to Professor Zagorin* [w:] *History and Theory. Contemporary reading...*, s. 209. Cyt. za: ibidem, s. 505-506.

29 Ankersmit, *Pamiętając ...*, s. 164.

rykiem, czyli opisanie i wyjaśnienie przeszłości. Zadanie to historyk zazwyczaj wykonuje poprzez przedstawienie tego, co w przeszłości wydaje się być dziwne, obce, niezrozumiałe w kategoriach zrozumiałych dla odbiorców. Działanie to czyni piarstwo historyczne w dużej mierze metaforycznym. Sednem takiego rozumienia, zdaniem Ankersmita jest pogląd, że „metafora jest fundamentem piarstwa historycznego i obdarowuje nas swą zasadniczo estetyczną właściwością”³⁰. Choć zadaje on jednocześnie pytanie czy zabieg metaforyzacji jest wykonalny, a jeżeli tak, to czy jest dopuszczalny w przypadku wyjaśniania Zagłady. Na pytania „Czy istnieje jakaś znana już rzeczywistość, do której możemy zredukować, czy w kategoriach której możemy wyjaśnić Holocaust?”, „Czy istnieje wreszcie jakiś dobrze znany i ustalony wzór ludzkiego zachowania, zgodnie z którym możemy wyjaśnić Holocaust?”³¹ Ankersmit odpowiada przecząco, bowiem w przypadku próby przedstawienia Zagłady historyk stoi „na granicy tego, co może zostać przedstawione”³² I to właśnie jego zdaniem przekonało niektórych historyków do słuszności stosowania dyskursu pamięci, dzięki któremu można w najbardziej taktowny sposób podjąć problem Zagłady. Pamięci nie grozi przywłaszczenie czy intelektualne zawłaszczenie, co może mieć miejsce w przypadku języka historyka. To pamięć wreszcie „bardziej od dyskursu historyka szanuje te nienazywalne rzeczywistości, które łączymy z Holocaustem. Dyskurs pamięci wie, że nie możemy ich przywłaszczyć i że każda próba takiego przywłaszczenia jest „niestosowna”³³. Przyjęcie dyskursu pamięci pozwoli Zagładzie zostać wydarzeniem, któremu nigdy nie zagrozi zawłaszczenie, co możliwe jest w przypadku dyskursu historii, gdzie historyk jest w stanie przywłaszczyć bądź wejść w posiadanie przeszłości dzięki metaforom³⁴. Co więcej dyskurs pamięci jest dyskursem wskazującym (indexical) co oznacza, że zwraca uwagę bądź wskazuje przeszłość, otacza ją, ale jednocześnie nie podejmuje prób wnikięcia do niej³⁵.

Hayden White i jego propozycja przedstawienia Zagłady.

White, jako badacz historii historiografii w swoich pracach dotyka problemu przedstawiania Holocaustu. W tym miejscu postaram się przybliżyć, wybrane przeze mnie, trzy zagadnienia, które w swoich pracach porusza White.

Rozważając problem Holocaustu³⁶ w badaniach historycznych White³⁷ zgadza się co do

30 Ibidem, s. 164.

31 Ibidem, s. 164-165.

32 Ankersmit parafrazuje w tym miejscu Friedländera. Ibidem, s. 165.

33 Ibidem.

34 Ankersmit nawiązuje tutaj Jonathana Webbera, który w eseju *The Future of Auschwitz. Some personal reflection* Holocaust opisał jako *tel olam*, czyli biblijne określenie miejsca, którego fizyczna przeszłość winna być na zawsze wymazana. Ibidem.

35 Ankersmit pisze „Dostęp do Holocaustu jest w tym przypadku bardziej indekstynalny i metonimiczny niż metaforyczny. Metonomia faworyzuje zwykłą bliskość, szanuje wszystkie nieprzewidywalne wypadki naszych wspomnień i jest jako taka zdecydowanym przeciwieństwem dumnego, metaforycznego zawłaszczania rzeczywistości. Metafora rości sobie pretensję trafiania prosto w istotę rzeczy, metonomia zaś wskazuje nam ruch ku temu, co się zdarza i przyległości wydarzenia – i tak dalej ad infinitum. Ibidem, s. 166.

36 White używa w większości przypadków termin „Ostateczne Rozwiązanie”.

37 Hayden White – amerykański badacz teorii i historii historiografii, krytyk kultury. Autor takich książek jak: *Metahistory. The Historical Imagination in Nineteenth-Century Europe*, *Tropics of Discourse. Essays in Cultural Criticism*, *The Content*

tego, że, jest on zjawiskiem wyjątkowym. I jego zdaniem należy je z historycznego punktu widzenia uznać za „nowość” w odniesieniu nie tyle do jego celu, ale do nowoczesnych narzędzi, którymi posługiwali się naziści, aby je przeprowadzić i do traumy, którą spowodowało jego ujawnienie w społecznej i kulturowej świadomości zachodniej. Dokonane ludobójstwa w Kongo czy Afryce Zachodniej określa się mianem szokujących, ale nie „niewyobraźnym”, „niemożliwym”, „niewyraźnym”. Według White’a pytanie o wyjątkowość Zagłady można zakwalifikować do pytań teoretycznych ponieważ niezbędna jest w tym przypadku rewizja metod i sposobów analizy, po które sięga się w przypadku wyjaśniania wydarzeń ekstremalnych. A do takich bez wątpienia można zaliczyć Holokaust. Co więcej, White pisze, że Holokaust „wymaga w istocie rewizji samego pojęcia „zdarzenia historycznego”, a zatem także i rewizji sposobów klasyfikowania i weryfikacji posiadanych dowodów, które „pamięci historycznej” pozwalają na przyswajanie tego rodzaju zdarzenia”³⁸. Stąd w przypadku mówienia o Holokauście pojawiają się, zdaniem White’a, następujące pytania: czy istnieją jakieś ograniczenia w wyborze rodzajów opowieści, które są zdolne do przedstawienia tego wydarzenia? Czy zdarzenia te mogą być trafnie sfabularyzowane na różne sposoby, posługując się symbolami, różnego rodzaju fabułami czy gatunkami literackimi, w tak aby opisywanym wydarzeniom nadać sens? Czy można powiedzieć, że nazizm czy Holokaust kwalifikują się do specyficznego rodzaju wydarzeń, które powinno się uznać za świadectwa tylko jednej opowieści, które można sfabularyzować tylko w jeden sposób i posiadają tylko jeden rodzaj znaczenia? Czy można zgodzić się co do tego, że istota Zagłady nakreśla ostateczne granice temu, co zgodnie z prawdą można o nich powiedzieć? Czy wreszcie Holokaust pozwala się fabularyzować tylko w określony sposób czy jego specyficzne znaczenie da się nieskończenie interpretować i liczyć się z faktem, że prawdziwość i właściwość danej interpretacji nigdy nie zostanie rozstrzygnięta?³⁹

Pojawia się tu zatem kolejne zagadnienie, problem tzw. „konkurencyjnych narracji”, które uznane za fakty z wydarzeń mogą podlegać ocenie i krytyce w odniesieniu do źródeł i zgodności z tezami, które zawierają. Należy jednak pamiętać, że relacje narracyjne nie zawierają w sobie jedynie twierdzeń o faktach i tez, ale składają się one także z elementów poetyckich i retorycznych, które sprawiają, że prosty zestaw faktów staje się opowiadaniem. Czyli, pisze White, „dana relacja narracyjna może przedstawiać zbiór wydarzeń w taki sposób, by upodobnić je do opowieści epickiej czy tragicznej, inna natomiast może przedstawiać ten sam zbiór wydarzeń – z taką samą wiarygodnością i bez żadnej manipulacji materiałem źródłowym – jako farsę”⁴⁰. Sprawia to, że konflikt pomiędzy „konkurencyjnymi narracjami” dotyka nie tyle faktów powiązanych z poruszonym zagadnieniem, ile różnych znaczeń danej opowieści, które nakładane są na fakty poprzez określony wzorzec

of the Form: Narrative Discourse and Historical Representation. W Polsce ukazały się jego prace pt. *Poetyka pisarstwa historycznego i Proza historyczna*.

38 H. White, *Realizm figuralny w literaturze świadectwa*, tłum. E. Domańska [w:] *Proza historyczna*, H. White, Kraków 2009, s. 202.

39 *Idem*, *Fabularyzacja historyczna a problem prawdy*, tłum. E. Domańska [w:] *Poetyka pisarstwa historycznego*, H. White, Kraków 2000, s. 212.

40 *Ibidem*, s. 213.

fabularyzacji⁴¹. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że narracje fabularyzowane są w sposób, który umożliwia ich porównywalność, ale także dlatego, że narracje fabularyzowane są w różnorodny sposób dzięki czemu możliwa jest rezygnacja z niektórych ich rodzajów. W odniesieniu do takich wydarzeń jak Zagłada w przypadku trybu „komicznego” bądź „sielankowego” istnieje możliwość odwołania się do faktów w celu wyeliminowania z listy „konkurencyjnych narracji” odnośnie tego tematu⁴².

Dyskurs o Zagładzie w dużej mierze dotyczy też problemu rozróżnienia prawdy od fałszu, w dyskursie tym do pewnego czasu obowiązywała reguła korespondencyjnej koncepcji prawdy⁴³. Część badaczy, w tym także White, proponując zmianę dyskursu w odniesieniu do tez zwrotu lingwistycznego (linguistic turn) i ich interpretacji w postaci narratystycznej krytyki epistemologicznych założeń historiografii pozytywistycznej, zanegowała ten model prawdy historycznej. Dzięki analizie teorii narracji historycznej w odniesieniu do dostępu historyka do przeszłej rzeczywistości oraz relacji pomiędzy przeszłością a źródłami historycznymi, a także pomiędzy źródłami a narracją historyczną, badacze ci doszli do wniosku, że można zweryfikować prawdziwość fabularnego przedstawienia Holokaustu. Co więcej, niemożliwe jest również stworzenie jednego prawdziwego obrazu Zagłady, ponieważ przeszłość zawarta z źródłach charakteryzuje się otwartością. Wynika z tego, że reguły odnośnie rekonstrukcji przyszłej rzeczywistości nie są immanentne, nie dadzą się zatem odczytać przez historyka, który na ich postawie wypracowałby przedstawienie Zagłady. Stąd konieczność ciągłej konfrontacji prowadzonej przez historyków Zagłady i historyologów działań, metod oraz wzorów reprezentacji z relatywnością tworzonych przez nich przedstawień⁴⁴. White jest zdania, że „Musimy stanąć wobec faktu, że kiedy przychodzimy do pojmowania źródła historycznego, to nie ma żadnych podstaw w samym źródle dla wyboru pomiędzy tym bądź innym sposobem konstruowania jego znaczenia”⁴⁵.

W odniesieniu do Zagłady można się zgodzić, że wydarzenia takiego typu wyznaczają ograniczoną liczbę rodzajów opowieści, które mogą we właściwy (w odniesieniu do zgodności z prawdą i odpowiedniości) sposób o nich opowiedzieć jedynie wtedy, gdy jesteśmy przekonani, że to same wydarzenia są w stanie stworzyć „opowieść” i cechuje ich rodzaj „fabularnego” sensu. White jest zatem zdania, że w tym przypadku należy zrezygnować z opowieści „komicznej” lub „sielankowej”, które niezgodne są z faktami powiązany-
mi z Holokaustem. Jednak sytuacja taka może mieć miejsce pod dwoma warunkami. Po

41 Ibidem.

42 Ibidem, s. 216.

43 Analizę możliwości weryfikacji prac historiograficznych opierając się na korespondencyjnej koncepcji prawdy przeprowadził Louis O. Mink. W swoich badaniach wyszedł od rewizji poglądu Arthura C. Danto, którego zdaniem „fakty to wydarzenia poddane opisowi” i postawił pytanie Czy możliwa jest sytuacja, w której wydarzenia istnieją w postaci obiektywnej, czy są jedynie przedmiotem czyjeś deskrypcji? Dodatkowo Mink zastanawiał się co mamy na myśli mówiąc o „tym samym wydarzeniu” jeżeli istnieje wiele różnych opisów tego samego wydarzenia. Jego zdaniem takie myślenie może być poprawne, ale tylko w przypadku kiedy uda się uzyskać „standardowy opis” określonego typu wydarzeń. Jednak nauki badawcze takim aparatem nie dysponują, a do tego badając i wyjaśniając wydarzenia poprzez ich reinterpretację i przepisanie za pomocą form narracyjnych. Zatem w przypadku narracyjnych przedstawień przeszłości zdarzenia są wyabstrahowane z przeszłości, a prawdziwe zdania o przeszłych wydarzeniach są tak naprawdę materia procesów wyjaśniających i materiałem do tworzenia tekstów historycznych. Muchowski, *Historyka* ..., s. 33.

44 Ibidem, s. 56.

45 H. White, *Politics of historical interpretation [w:] Content of Form. Narrative Discourse and Historical representation*, Baltimore-London 1982, s. 92. Cyt. za: ibidem.

pierwsze, gdy jest to dosłowne, a nie metaforyczne przedstawienie wydarzeń, a po drugie kiedy rodzaj fabuły, za pomocą którego fakty przekształcone zostały w określony rodzaj opowieści, ukazany został jako tkwiący w tych wydarzeniach. Zatem, pisze White „Dopóki opowieść historyczna nie zostanie zaprezentowana jako dosłowne przedstawienie rzeczywistych wydarzeń, dopóty nie możemy jej krytykować w kategoriach prawdy i fałszu w odniesieniu do faktów”⁴⁶. W odniesieniu do zjawiska takiego jak Zagłada historiografia stała się bezsilna. White pisze, że „dwudziesty wiek naznaczony jest zdarzeniami „holokaustycznymi” (dwie wojny światowe, Wielki Kryzys, (...) ludobójstwo jako polityka świadomie praktykowana przez „zmodernizowane” reżimy, i tak dalej)”⁴⁷”.

Wydarzenia te w żaden sposób nie podobne są do tych, którymi historycy zajmowali się do momentu ich wystąpienia co uniemożliwia ich zbadanie za pomocą technik używanych w konwencjonalnych badaniach historycznych i ich przedstawieniach. Dodatkowo żadna, funkcjonująca do tamtego momentu w naukach społecznych, odmiana analizy ilościowej nie dała się zastosować do tych wydarzeń. Bezradną stała się tradycyjna historiografia humanistyczna, która kładła nacisk na aktywność świadomego i odpowiedzialnego za swoje czyny podmiotu ludzkiego, który odróżniał przyczyny badanych zdarzeń historycznych od ich skutków⁴⁸. Stąd „... pewne anomalie, zagadki i ślepe uliczki, które napotyka dyskusja na temat przedstawienia Holocaustu, są efektami koncepcji dyskursu, który zbyt wiele zawdzięcza realizmowi nieadekwatnemu do przedstawienia takich zjawisk jak Holocaust, będących w swej istocie wydarzeniami „modernistycznymi”⁴⁹”.

White widzi problem w tym, że w większości dyskusji dotyczących dyskursu historycznego, także tych poruszających zagadnienia Zagłady rozpatruje się go z dwóch poziomów: faktów (są to dane bądź informacje) oraz interpretacje (czyli wyjaśnienie bądź opowieść o faktach) co powoduje, że pojawiają się trudności w wyznaczeniu wyraźnej granicy pomiędzy wymienionymi wyżej poziomami dyskursu. A przecież, jak zauważa White, w żadnym historycznym dyskursie nie może mieć miejsca oddzielenie faktów od interpretacji. Bowiem fakty prezentowane są w taki sposób, aby sankcjonować interpretacje, a dyskurs jest sumą faktów i znaczeń, dzięki której zyskuje specyficzną strukturę, a to z kolei umożliwia identyfikację dyskursu jako produktu o określonej świadomości historycznej. White uważa, że źródła historyczne są jednocześnie pełne i niepełne. Oznacza to, że z jednej strony wypełnione są zbyt dużą ilością informacji, by historyk mógł je włączyć do tworzonej przez siebie narracji. Stąd konieczność ich interpretacji, tak by móc wyeliminować te, niezwiązane i niepasujące do narracji. Jednocześnie historyk stoi przed koniecznością włączenia do narracji takich informacji, których brakuje w źródle, a dzięki którym możliwe jest prawdopodobne wyjaśnienie tego, co wydarzyło się w danym okresie historycznym⁵⁰.

Z kolei współczesne debaty na temat etyki i estetyki przestawiania Zagłady, które Whi-

46 White, *Fabularyzacja ...*, s. 215.

47 Idem, *Zdarzenie modernistyczne*, tłum. M. Nowak [w:] *Proza ...*, s. 292.

48 Ibidem.

49 White, *Fabularyzacja ...*, s. 231.

50 A. Ziębińska-Witek, *Fikcjonalne i niefikcjonalne dyskursy historyczne: historiograficzne i literackie przedstawienia Zagłady* [w:] *Pamięć ...*, s. 533.

te uważa za paradygmatyczne zdarzenie modernistyczne w historii Europy Zachodniej, umożliwiają wgląd w modernistyczne podejście do relacji między historią a fikcją. Pytając o najodpowiedniejsze przedstawienie Zagłady najbardziej ekstremalną postawą nie byłoby wcale stanowisko rewizjonistów zaprzeczających faktu istnienia Holokaustu, a pogląd tych, którzy twierdzą, że wydarzenie to nie da się uchwycić poprzez żaden język. Zgodnie z tym stwierdzeniem, Zagłady nie można opisać czy przedstawić w żadnym medium – werbalnym, wizualnym, oralnym, mimicznym, a także nie da się go wyjaśnić z punktu widzenia relacji historycznej. Do przedstawicieli tego nurtu należą cytowani wcześniej George Steiner, Emile Fackenheim, Christopher R. Browning⁵¹. Odpowiedzią White'a na takie stanowiska jest stwierdzenie, że „stworzone przez modernizm literacki gatunki antynarracyjnych nieopowiadań oferują jedyną możliwość adekwatnego przedstawiania „nienaturalnych” zdarzeń, w tym Holokaustu, które nazaczyły naszą erę i wyróżniły ją w całej historii”⁵². White jest zdania, że stylistyczne innowacje modernizmu, które pojawiły się w odpowiedzi na przepowiadaną utratę specyficznego sensu historii, są w stanie zaoferować odpowiednie narzędzia przedstawiania zdarzeń modernistycznych, do których zalicza Zagładę, niż tradycyjne techniki opowiadania, którymi posługują się historycy prezentując przeszłe wydarzenia⁵³. W odniesieniu do cech formy narracyjnej realizmu modernistycznego White odwołuje się do Ericha Auerbachema, który wskazuje na to, że w takim przypadku zanika powieściopisarz jako narrator obiektywny, nie ma możliwości niezależnej i ogarniającej całość powieści obserwacji, w większości występują tu wypowiedzi o charakterze potencjalnym, możliwościowym, korzysta się w tym przypadku z takich technik jak mowa pozornie zależna, monolog wewnętrzny i strumień świadomości, co pokazuje subiektywizm opowiadającego oraz brak panowania nad tokiem wydarzeń narracji oraz odwołanie się do strategii przedstawienia doświadczenia czasu jako nieciągłego i kontyngentnego⁵⁴.

Dodatkowo White twierdzi, że dyskursywny odpowiednik strony zwrotnej (*middle voice*) wydaje się być najwłaściwszą formą przedstawiania tak skrajnego, traumatycznego i liminalnego wydarzenia jak Zagłada⁵⁵. White jest za pisaniem nieprzechodnim, bowiem jego zdaniem, jak pisze Muchowski „pisanie nieprzechodnie ujawnia – jako że znajduje się poza nimi – dychotomie, jakie ustanawia dziewiętnastowieczna forma realizmu: podmiot i przedmiot, wewnątrz i zewnątrz, dosłowność i figurytywność, fakt i fikcję”⁵⁶. White wskazuje, że pod pojęciem pisania nieprzechodniego o powinno być rozumiane jako kształt stosunku tego wydarzenia, który wyrażony byłby w stronie zwrotnej. Choć nie należy

51 White, *Zdarzenie ...*, s. 304-305.

52 *Ibidem*, s. 308.

53 White pisze: „Modernistyczne techniki przedstawiania umożliwiają defetysyzację zarówno zdarzeń, jak i podszywających się pod przekaz realistyczny, a w istocie opartych na fantazji relacji o nich. Techniki modernizmu torują drogę procesowi żałoby, który zrzuca brzemień historii i umożliwia bardziej, o ile nie całkowicie, realistyczne postrzeganie bieżących problemów”. Tamże.

54 Muchowski, *Historyka ...*, s. 61.

55 LaCapra, *Pisanie ...*, s. 505. Taki styl pisania, zdaniem White'a, charakterystyczny dla pisarstwa modernistycznego uwidacznia „nowy i ważny sposób ujmowania, opisywania i konceptualizowania relacji między działającymi i działaniem, podmiotem i przedmiotem, twierdzeniem i odniesieniem, pomiędzy literalnym i figurytywnym poziomem mowy, a także pomiędzy dyskursem o faktach i dyskursem epickim”. White, *Fabularyzacja ...*, s. 230.

56 Muchowski, *Historyka ...*, s. 61.

utożsamiać tego poglądu z chęcią porzucenia prób realistycznego przedstawienia Zagłady, ale z koniecznością poddania rewizji tego co uważa się za realistyczne przedstawienie, aby wziąć pod uwagę te doświadczenia, które są wyjątkowe dla współczesności, a znane dotąd sposoby przedstawiania okazały się nieadekwatne⁵⁷.

⁵⁷ White, *Fabularyzacja ...*, s. 235.

Historiography and the Holocaust – attitudes of Frank Ankersmit and Hayden White

The extermination of European Jews is referred to as the event, *das Ereignis Auschwitz* or 'the coming-about'. The science and research at some point faced the problem of inadequate tools for researching and presenting the Holocaust. It was not only historiography which encountered the problem of describing the 'indescribable' and explaining the 'inexplicable'. Apart from that, these were also the witnesses of the events, who survived the Holocaust and, traumatized, remained silent for years. This might be the reason why the discourse of Shoa was initiated long after the Second World War was over. Furthermore in Poland, where the death camps were located, the research into the Holocaust and open debate could be conducted only after overthrowing the Communism.

Historiography, understood as the method of establishing, interpreting and presenting facts, strives to grasp the Holocaust. Current achievements consist predominantly in the work of Western historiographers. Polish historiography of the Holocaust, on the Polish soil, is mainly based on American and Western European research centres and universities.

The article revolves around four issues. It commences with an introduction of basic assumptions of historiography.

Next, different approaches to the Holocaust in the historiographic discourse are presented in order to reflect how Western historiography refers to the issue of depicting the Holocaust. Two final points in question outline Frank Ankersmit's and Hayden White's attitudes to the historiography of the Holocaust.

Anna Jeziorowska-Polakowska (Lublin)

„I zawsze w sercu obraz twój nosić będę...” – kobiety w pieśniach Mordechaja Gebirtiga

Kim był Mordechaj Gebirtig? A może raczej Markus Bertig?¹ Według spisu ludności Krakowa z 1921 roku:

Markus Bertig – kupiec, żonaty, wyznania mojżeszowego urodzony w 1877 r. w Krakowie. Zamieszkały Berka Joselewicza 5 na stałe. Obywatelstwo polskie. Język ojczysty polski, narodowość żydowska. Żona Bluma – urodzona 1878 w Warce Starej, powiat Kalwaria, dzieci: Charlotte (ur. 1910) w Krakowie, Ewa (1911), Leonora (1917)².

Zatem raczej Markus Bertig, ale tylko oficjalnie, urzędowo. Znany jest przede wszystkim jako Mordechaj Gebirtig. Zaczął używać tego pseudonimu przypuszczalnie od czasu występów w teatrze. (Gebürtig – z jęz. niemieckiego – nowo narodzony). Deklarowanie języka polskiego jako ojczystego świadczy niewątpliwie o jego dobrym opanowaniu. Wiadomo przecież, że Żydzi z krakowskiego Kazimierza posługiwali się prawidłową polszczyzną. Najstarsza córka Szyfra (Charlotta) uczęszczała do gimnazjum hebrajskiego, w którym językiem wykładowym był polski. Barbara (Ewa) chodziła do ORT-u³, tam też obowiązywał język polski. Z dostępnych źródeł wiadomo, że Mordechaj Gebirtig z córkami rozmawiał po polsku, natomiast z żoną w jidysz. Można zatem określić jego związek małżeński jako tradycyjnie żydowski, sposób wychowywania córek wskazuje już jednak na znaczną asymilację.

Powróćmy do pytania: kim był? Robotnikiem, stolarzem, kupcem, poetą, aktorem?... Informacji biograficznych jest niewiele, są skąpe i niepełne. Wiadomo, że ten pochodzący z ubogiej rodziny chłopiec uczył się w chederze, a potem w szkole powszechnej. Terminował także u stolarza. Jako dorosły człowiek występował w amatorskim teatrze. Wspomina o tym poeta Abraham Rajzen, który przyjechał do Krakowa i zaczął wydawać pismo „Dos Jidysze Wort” (Słowo Żydowskie). Był rok 1905. Właśnie w recenzjach pisanych dla tej gazety pojawiają się wzmianki o Gebirtigu. Rajzen wypowiadał się o nim bardzo przychylnie, z wielkim sentymentem odnosił się także do tej jedynej w mieście grupy teatralnej grającej w jidysz.

Kolejnym źródłem informacji o Gebirtigu może być na pewno list siostr Julii i Hanny Hoffman dołączony do teczki uratowanych utworów poety (z 11 kwietnia 1966 r.). Ojciec siostr, muzyk Juliusz Hoffman wywarł olbrzymi wpływ na twórczość Gebirtiga, to właśnie

1 Słowa, które posłużyły za tytuł niniejszego tekstu pochodzą z wiersza M. Gebirtiga Pociśnienie, [w:] N. Gross, Żydowski bard. Gawęda o życiu i twórczości Mordechaja Gebirtiga, Kraków 2000, s. 73 (tłumaczenie z jidysz tego fragmentu pieśni i kolejnych: Natan Gross).

2 Cyt. za: Gross, s. 22.

3 Общество Ремесленного Труда (Obszczestwo Remiesliennowo Truda) – organizacja powstała w 1880 r. w Rosji, zajmująca się edukacją zawodową ludności żydowskiej, w celu poprawy jakości jej życia.

on spisywał jego melodie i opracowywał je do druku. Oto co pisały siostry Hoffman w swoim liście:

Serdeczna przyjaźń, jaką Gebirtig darzył naszą matkę, rozszerzył na ojca i dzieci. Gebirtig z każdą swoją nową piosenką przychodził do nas, a tatuś momentalnie notował tekst muzyczny, czasem go przekształcał, dorzucał coś do melodii, która otrzymywała formę muzyczną bez zniekształcenia charakterystycznych dla Gebirtiga cech folkloru. To trwało całe lata, od początku bieżącego stulecia (niemal od roku przybycia naszego ojca do Krakowa w roku 1900), po dzień 23 czerwca 1941 roku, gdy został nam zabrany na zawsze przez hitlerowską policję⁴.

Rok 1905 to także rok poetyckiego debiutu Gebirtiga, krakowskie pismo „Socjaldemokrat” opublikowało jego wiersz Strajk generalny. Z tych strzępów biografii dowiadujemy się także, że w czasie pierwszej wojny światowej służył w lazarecie w Krakowie. Nie skierowano go na front ze względu na anginę pectoris oraz wiek (37 lat).

W roku 1920 wychodzi pierwszy tomik utworów Gebirtiga zatytułowany Folkstimlech (Na ludową nutę) zawierający dwadzieścia wierszy. To był znaczący sukces, choć ograniczył się przede wszystkim do obszaru Galicji. Ale nie tylko, gdyż pieśni Gebirtiga weszły do repertuaru znanych żydowskich aktorów, między innymi słynnej gwiazdy Hollywood Moli Picon oraz nie mniej popularnego Josele Kołodnego.

Kolejny zbiór utworów dokumentujący karierę Gebirtiga – poety to zeszyt z dziesięcioma pieśniami (Pieśni ludowe) przetłumaczonymi na język polski i przedstawionymi cenzurze w celu uzyskania zezwolenia na wykonanie estradowe. Wszystkie te wiersze zostały umieszczone w wydany w 1936 roku zbiorze pt. Majne lider (Moje pieśni), który obejmował w sumie pięćdziesiąt cztery utwory wraz z nutami z lat 1920-1936.

Jesteśmy już krok od tego, co miało wkrótce nastąpić i co zmieniło oblicze Polski, Europy i świata. Przez dwa pierwsze lata wojny (1939 – 1940) Gebirtig pozostał jeszcze w Krakowie, będącym pod niemiecką okupacją. Od roku 1941 przebywał już w podkrakowskich Łagiewnikach, w 1942 trafił do getta. Czwartego czerwca tego roku zginął zastrzelony przez gestapowca w drodze do transportu, który miał go zawieźć do obozu śmierci w Bełżcu. Po raz trzeci stawiam więc pytanie: kim był Mordechaj Gebirtig? Jednym z wielu polskich Żydów, którym los nie oszczędził ani biedy, ani tragicznej śmierci, ani także, a może przede wszystkim, talentu. Wyrazem prawdziwego zachwytu nad tym talentem był wstęp do wspomnianego już tomiku Majne lider autorstwa Menachema Kipnisa, który pisał:

(...) Mordechaj Gebirtig jest poetą obdarzonym talentem i doskonałym piewcą ludowym, śpiewa, tworzy i płacze w swym domu, ale pieśń wydostaje się poza drzwi i okna, wypełniając żydowską ulicę swymi dźwiękami i treściami, opiewa on specyfikę życia Żydów w Polsce, żydowską miłość, żydowskie życie rodzinne, matkę i dziecko, Żyda z jego cierpieniem i biedą. Wszystko to odmalowuje w prawdziwie ludowych, ciepłych barwach⁵.

⁴ Gross, s. 43-44.

⁵ I. Fater, Muzyka żydowska w Polsce w okresie międzywojennym, Warszawa 1997, s. 76.

Ze względu na znikomą ilość informacji biograficznych, jedynym źródłem wiedzy o życiu poety stają się jego pieśni. Z ich urywków i fragmentów można próbować skonstruować życiorys autora, w dużej mierze jednak będą to przypuszczenia i hipotezy. Właściwie tylko z tekstów wierszy dowiadujemy się o jego związkach z kobietami i wpływie jaki mogły mieć na jego osobowość. Nie ulega wątpliwości, że dużą rolę odegrała matka. Stąd bierze się jego zamiłowanie do pieśni, a w szczególności do kołysanek. Młodzieńcze lata, a więc pierwsze miłości i zauroczenie kobietami odsłaniają niedawno odkryte utwory z zeszytu zachowanego w Archiwum „Moreszet”. Czytając takie wiersze jak: Złota obrączka, Cyganka, Moja luba, Twoja fotografia, Serce mi mówi itp. można stwierdzić, że Gebirtig był młodzieńcem niezwykle romantycznym. W związek małżeński wstąpił stosunkowo późno (oboje: Mordechaj i Bluma mieli po około 32 lata). Swoją żonę znał jednak dużo wcześniej, prawdopodobnie 10 lat przed ślubem. Jego świat także później wypełniały przede wszystkim kobiety. Miał cztery córki, jedna z nich – Róża, zmarła w wieku 14 miesięcy.

Twórczość Gebirtiga pokazuje żydowskie zwyczajne życie od narodzin aż do śmierci, tworząc mozaikową kompozycję, w której każdy wiersz to element składowy całości. Poszczególne pieśni mają swoje stałe miejsce na tym wielowymiarowym obrazie życia. Układane są precyzyjnie, z troską o wierność realiów świata, w którym żył ich twórca. Ta swoista kronika rozpoczyna się w momencie narodzin dziecka, potem przychodzi dzieciństwo właściwe, dalej czas na młodość i miłość, wreszcie dorosłe życie, dojrzałość i nieunikniona starość – śmierć. Ten cykl życia, w który wpisane są pieśni Gebirtiga wywołuje wrażenie powtarzalności i nieuchronności, tak było, jest i tak będzie.

Analiza jego utworów, oprócz odsłaniania biograficznych tajemnic, pozwala także na stworzenie swoistego wizerunku żydowskiej kobiety od narodzin do śmierci. Każdy etap jej życia znajduje odniesienie w twórczości poety: dzieciństwo, młodość, małżeństwo, macierzyństwo i starość.

Pierwsza odsłona – dzieciństwo i pierwsze zetknięcie się nowo narodzonego dziecka z muzyką i literaturą, a więc... kołysanka. Wśród dość licznych utworów tego typu odnajdujemy jedną przeznaczoną (chyba wyjątkowo) dla dziewczynki. Właściwie wszystkie żydowskie kołysanki skierowane były do chłopców. Gdy matka układała do snu córeczkę, nie miała dla niej specjalnej piosenki, najczęściej zmieniała po prostu słowa w tekście przeznaczonym dla synka (np. nie dziewczynka, ale jej narzeczony będzie uczony w Torze). Kołysanka Hungerik dajn kecele (Głodny jest twój kotek) najprawdopodobniej została skomponowana specjalnie dla córki – Mirele. Utwór ten nie został jednak umieszczony w pierwszym zbiorze pieśni. Już na początku odsłania istotę kobiecego świata, nie można się skarżyć, trzeba umieć ze spokojem znosić swój los:

*Chociaż głodno, śpij kochana,
Śpij i nie smuć się już niczym.*

*Głodna jest i twoja mama,
A nie płacze i nie krzyczy⁶.*

Głód to rzecz normalna, trzeba do niego przywyknąć, narzekanie niczego nie zmienia. Wszyscy domownicy są głodni: ludzie, zwierzęta, nawet zabawki. Ale lalka się uśmiecha. Oto „kobiece” lekarstwo na niedostatek. Choć matce jest bardzo smutno, gdy dziecko jest głodne, nie ma na to rady. Trzeba spać i wierzyć, że jutro w domu będzie dużo, dużo chleba. Już na samym początku swojego życia mała dziewczynka otrzymuje naukę, dowiaduje się, jakie będzie jej miejsce w życiu. Sprawy domowe są najważniejsze.

Wśród piętnastu piosenek niepublikowanych za życia Gebirtiga (pochodzących z nowojorskiego archiwum YIVO), których bohaterką jest kobieta, odnajdujemy utwór zatytułowany *Mame* (Mama), opowiadający o dziewczynce, która podczas nieobecności matki zajmuje się domem i młodszym rodzeństwem. Mała Lejele, nie może doczekać się powrotu matki, która cały dzień sprzedaje bajgle na ulicy. Dziewczynka wykonała już wszystkie prace, jakie zleciła jej matka, ukołysała siostrzyczkę, przypilnowała brata, umyła głowę, wyprasowała sukienkę. Jest gotowa na nadchodzący szabat, ale matka nie wraca. Wszyscy wokół świętują, tylko ona czeka i wygląda przez okno. Z każdą kolejną zwrotką niepokój wzrasta. Lejele nie rozumie, dlaczego mamy nie ma. Płacze i zazdrości sąsiadom radosnego szabat. Tytuł tej piosenki można chyba interpretować podwójnie – dziewczynka czeka na matkę, ale sama też jest już taką małą mamą, zna kobiece obowiązki, wie, że jej rzeczą jest rozpoczęcie szabat. Z jej słów przebija skarga na taki los, kobieta powinna być w domu, z dziećmi, przygotowywać się do świętowania, a nie handlować od świtu do nocy. Poeta pozostawia słuchacza w niepewności, nie wiemy, co się stało dalej, może znowu złapał ją policjant, zabrał koszyk i kazał płacić karę? Ten utwór to już nie tylko obraz życia żydowskiej biedoty, to protest przeciwko niesprawiedliwości społecznej, najmocniej i chyba najboleśniej odczuwanej przez kobiety, nawet te, które tak naprawdę są jeszcze dziećmi.

Obraz młodych kobiet zaradnych życiowo, energicznych, pracowitych prezentują także inne piosenki „barda z Krakowa”. Baj gewirim dinstmojd cu zajn (Być służącą u bogaczy) czy Ker bezeml, ker (Mieć miotętko, mieć) opisują losy żydowskich dziewcząt, które zmuszone są pracować jako służące w domach bogaczy. Mimo, że starają się dobrze spełniać swe obowiązki, to często są karczone przez panie domu, a zaczepiane w niewybredny sposób przez panów. Nie zawsze los się do nich uśmiechnie, jak w utworze Ker bezeml, ker:

*Mieć, miotętko, mieć!
Będę męża mieć.
Madam będzie mą teściową
a jej mąż – mój teść. Więc zdrowo
Mieć, miotętko, mieć miotętko, mieć!⁷*

⁶ Gross, s. 137.

⁷ M. Gebirtig, *Mieć miotętko, mieć!* (Ker bezeml, ker!) [w:] Gross, *Żydowski bard*, s. 165.

Najczęściej pointa nie jest tak optymistyczna, dziewczyna ląduje na bruku, bez pracy, bez pieniędzy i co najgorsze, bez perspektyw na lepsze życie. Czasem pozostaje tylko... ulica. Historię takiej upadłej dziewczyny opowiada Gebirtig w piosence *Di gefalene* (Upadła). To bardzo ekspresjonistyczny i dramatyczny opis historii młodej kobiety, która już nawet nie może zarabiać jako prostytutka, bo jest chora na gruźlicę i wszyscy ją omijają z daleka. Nie przestaje przecież być czującym, przeżywającym i wrażliwym człowiekiem. Dramatyzm utworu został dodatkowo spotęgowany przywołaniem żydowskiej matki:

*Gdzieś tam matkę żałość toczy:
Gdzie się córka ma podziała?
Krwiał zabiegłyby jej oczy,
Gdyby dziecko swe widziała⁸.*

Całe szczęście, że nie wszystkie dziewczyny czeka taki los. Niektóre dokładnie zasto-
sują się do odwiecznych prawideł i wskazań żydowskiej tradycji, zostaną przykładnymi
żonami i wzorowymi matkami, jak ich matki i babki. Inne natomiast „wyemancypują się”,
będą pracować (np. w biurze), chodzić na randki, łamać męskie serca i ... mimo wszystko
marzyć o tym, by stanąć pod chupą. Czasami natomiast zostawiają po sobie tylko wspomnie-
nie, które w miarę upływu lat będzie może mniej bolesne, ale za to coraz piękniejsze.

*Rachelko, czy ty pamiętasz jeszcze
Ten mały domek i izdebki dwie?...
Tak dobrze mi
z tobą było kiedyś,
Gdy przynosiłem ci
bukieciak kwiatów świeżych;
Pamiętasz zapach ich –
Czy pachną jeszcze?⁹*

Jak wiadomo kobiety otrzymywały tylko minimum wykształcenia, bo studiowanie
przez nie Tory uważano za równoznaczne z uczeniem ich fałszu i podstępności. Pewien ra-
bin twierdził nawet, że lepiej spalić Torę, niż przekazać ją kobiecie¹⁰. Dlatego też zwolnione
były z większości spośród 613 religijnych nakazów i zakazów. Micwot (obowiązki religijne)
kobiet są niewielkie, większość ich nie obowiązuje, mają ograniczony dostęp do życia re-
ligijnego. Halacha (religijne prawo żydowskie) dokładnie określa, że kobiety są zwolnione
z konieczności przestrzegania micwot pozytywnych, czyli takich, które można wypełniać
jedynie w określonych porach roku, zatem mają ograniczenia czasowe. Jest to np. micwa

8 Tegoż, *Upadła* (*Di gefalene*) [w:] Gross, *Żydowski bard*, s. 142.

9 Tegoż, *Rochele* (*Rochele*) [w:] Gross, *Żydowski bard*, s. 78.

10 A. Unterman, *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, tłum. O. Zienkiewicz, Warszawa 1994, s. 147.

mieszkania w szałasie przez 7 dni święta Sukot lub micwa brania lulawu (gałązki palmowej)¹¹.

Być może najbardziej szkodliwe było to, że spośród nielicznych kobiecych micwot większość jest związana z jakimiś fizycznymi celami czy obiektami. Całe życie kobiety kręci się wokół fizycznych przedmiotów lub doświadczeń związanych z tym co fizyczne – gotowanie, pranie, wychowywanie dzieci, zaspakajanie ich fizycznych potrzeb. Umysł przeciętnej kobiety, który nie miał przeciwwagi w niezależnym życiu duchowym, równoważącym materialny aspekt jej życia, zaprzątnięty był rozważaniami dotyczącymi fizyczności: małżeństwa, śmierci, posiłki, ubrania i pieniądze. Zatem było rzeczą oczywistą, że mężczyźni Żydzi kojarzyli kobiety z gashniut (fizyczność) a siebie, mężczyzn z ruhniut (duchowość)¹².

Jednocześnie tradycja mistyczna niezwykle doniosłe znaczenie przypisuje Szechinie, żeńskiej stronie boskiej natury.

Kabała odmalowuje Szechinę jako najjawniej żeńską sferę, ostatnią z dziesięciu sfirot, nazywając ją metaforycznie „córka Boga”. Stan dwekut z Szechiną zobrazować można odwołując się do sfery seksualnej i odnotowano relacje kabalistów, którzy widzieli Szechinę w postaci żałobnicy pod Ścianą Płaczu w Jerozolimie. Harmonijny związek żeńskiej Szechiny z sześciora poprzedzającymi ją w hierarchii sfirot podtrzymuje istnienie świata strumieniem boskiej energii. Szechina jest jak księżyc, odbijający boskie światło w kierunku świata¹³.

Kobieta – matka w pieśniach Gebirtiga podtrzymuje istnienie świata wszystkimi swoimi siłami. To po pierwsze najtroskliwsza osoba w domu, która dba o właściwe wychowanie i naukę swoich pociech:

*Mama, ukochana i wspianała,
choć mnie do szkoły wyganiała!
Każde uszczypnięcie jej
trwa do dziś w pamięci mej,
choć ich ślad mi dawno zniknął z ciała¹⁴.*

Tak napisał o swej matce w znanym utworze Kinderjorn (Dziecięce lata). Badacze wnioskują, że Gebirtig zamilowanie do piosenek odziedziczył właśnie po matce. Stąd też zapewne wynika jego skłonność do kołysanek, takich „matczyńskich” utworów. Matka usypiając dziecko dzieli się z nim swoimi troskami, kłopotami i obawami o przyszły los swojej pociechy.

*Twój tato zniknął, bez listu, bez słowa
może gdzieś spotkasz go pewnego dnia*

11 Bramy Halachy. Religijne prawo żydowskie, red. S. Pecaric, tłum. J. Białek, Kraków 2005, s. 330-337.

12 R. Adler, The Jew Who Wasn't There [w:] On Being a Jewish Feminist, A. Reder, red. S. Heschel, New York 1983, s. 15.

13 Unterman, s. 267-268.

14 M. Gebirtig, Dziecięce lata (Kinderjorn) [w:] Gross, Żydowski bard, s. 28.

*Zapytaj go synku czy już mamy nie kocha
Czy może inną już ma?*¹⁵

Dziecko staje się adresatem wszelkich pretensji do jego ojca, który opuścił rodzinę, nie wiadomo, gdzie jest i czy kiedyś powróci. Mały synek w kołysce uosabia nieobecnego ojca, staje się chwilowym męskim „reprezentantem”, postacią, z którą matka może prowadzić swój pozorny monolog (który tak naprawdę jest przecież dialogiem). Długa jest lista żalów opuszczonej kobiety, która nie dość, że sama musi się borykać z problemami codzienności, to jeszcze ma świadomość, że została porzucona dla „innej”. Jedyną radością może stać się tylko wiara, że syn spełni pokładane w nim nadzieje, w przyszłości będzie chlubą i dumą swej matki.

*Na uczonego mi wyrośniesz
Albo na kupca. Bogu dzięki.
Kto słyszał, by kawaler taki
leżał jak w rzece – mokrusieńki?*

*Śpijże mój mądry kawalerze,
dziś jeszcze mama cię kolebie.
Dużo też jeszcze dam i trudu,
nim wreszcie ludzie będą z ciebie*¹⁶.

Tak pisze poeta w najpopularniejszej kołysance, najczęściej wykonywanej spośród wszystkich. Jest ona tak piękna i tak prosta, a jednocześnie tak społecznie i historycznie neutralna, że można ją śpiewać zawsze i wszędzie. Dla matki, która usypia synka, jest sprawą oczywistą, ile trudu wymaga wychowanie dziecka. Wyobraża sobie jak jej syn pójdzie do chederu, potem będzie studiował Torę i Gemarę, zostanie mędrce i znawcą Talmudu. Przyszłość dziecka zależy zatem od tego, jak kobieta wypełni szabatowe micwot (zapalenie świec) i zachowa świętość tego dnia.

Zgodnie z naukami Talmudu (Szabat 23b), dzięki zasługom zapalania świec szabatowych rodzice zostaną obdarzeni synami, którzy staną się uczonymi Tory. (...) Dla wielu kobiet czas ten jest czasem wyjątkowym, w którym czują one duchową wzniosłość oraz bliskość Boga¹⁷.

Oprócz tego duchowego bogactwa opanuje bardziej prozaiczne umiejętności (jakże dobrze znane i rozumiane przez matkę) – będzie świetnym kupcem, który doskonale ustawi się w życiu i przyniesie swojej matce chlubę i zadowolenie. To nic, że teraz leży mokry w pieluszcze, że płacze, tak być musi, bo wiele trudu trzeba, aby z dziecka wyrósł wartości-

15 Tegoż, Kołysanka (Wig-lid) [w:] Pieśni żydowskie, tłum. A. Osiecka, Sopot 1995, s. 22.

16 Tegoż, Jankiele (Jankiele) [w:] Gross, Żydowski bard, s. 135.

17 Bramy Halachy. Religijne prawo żydowskie, s. b192.

wy, wykształcony człowiek, z którego matka może być tylko dumna.

Zaskakującą pointą kończy się piosenka zatytułowana *Wen der tate mich szlogt* (Gdy mnie tato bije):

*Mamo, dlaczego gdy tato mnie bije
A ja przychodzę do ciebie narzekać
Mówisz, że nieposłuszne dziecko zasługuje na kije,
Że on chce ze mnie zrobić człowieka.*

*Czy także rebe o to dba
Gdy lanie sprawia mi rzemykiem?
Tylko ty mamo, jesteś taka zła –
Czy nie chcesz, abym był człowiekiem...¹⁸*

Matka jest zła, bo nie bije dziecka, czyżby nie chciała, aby było człowiekiem? Ironiczne i przewrotne zakończenie utworu pokazuje, jak ważne z perspektywy osoby dorosłej jest surowe wychowanie. Odwołanie do litości kobiecej jest pozorne, właściwe i pożądane są twarde metody wychowawcze, a matczyzna dobroć i łagodność musi mieć swoje granice (dla dobra dziecka, oczywiście). Dzieciństwo w pamięci pozostaje jako czas najpiękniejszy, najszcześniejszy, przede wszystkim ze względu na postać matki. Ona kojarzy się z tym, co było najlepsze, najbardziej kochane i niezapomniane:

*Na próżno przyjechałem,
Zawieruszyłem się w świecie,
Z oczu mej matki, z dzieciństwa mego zostały
Tylko popiół i kupka śmieci.
Wychodzę z izdebki na dwór
A w sercu żal, smutek i ból...¹⁹*

Tak wspomina dzieciństwo Mordechaj Gebirtig w wierszu *A bergele asz* (Kupka popiołu). W trzywrotkowym utworze słowo matka występuje trzy razy, nikogo innego spośród domowników autor nie przywołuje, zwraca się tylko do matki. Ona jedyna jest symbolem wszystkiego, co było w dzieciństwie ważne: dom, nauka, szczęśliwe dni... „Tkliwe oczy moja mama miała” – to najpiękniejszy, bo płynący z serca hołd oddany matce.

W kolejnej piosence z archiwum YIVO zatytułowanej *Gewalt wel ich szrajn!* (Będę krzywdzić gwałtu!) na swój los skarży się żona niezaradnego męża. Kobieta nie wierząc w zapewnienia małżonka, że przyjdą lepsze czasy, zniknie głód i wieczne troski, kpi z jego zapewnień:

¹⁸ M. Gebirtig, *Gdy mnie tato bije* (*Wen der tate mich szlogt*) [w:] Gross, Żydowski bard, s. 27.

¹⁹ Tegoż, *Kupka popiołu* (*A bergele asz*) [w:] Gross, Żydowski bard, s. 30.

*Oj, Żydzi, jak to Żydzi,
Wciąż im się tylko widzi,
Że Mesjasz na koniu już jedzie.
Tymczasem bieda piszczy
I pozdychają wszyscy
Mówię wam, w chłodzie i w biedzie²⁰.*

Kobieta realnie ocenia sytuację, mężczyzna musi zacząć pracować, nie może tylko zajmować się sprawami duchowymi, bo żeby żyć, niestety, trzeba najpierw zaspokoić potrzeby fizyczne i materialne. Przyjmuje się, że ten utwór to swoisty żartobliwy autoportret Gebirtiga widziany oczyma jego żony Blumy.

Jednym z ostatnich wierszy Gebirtiga jest wstrząsająca pieśń *In geto* (W getcie), napisana w maju 1942 r. Jest symbolicznym zamknięciem życia, zwiastuje śmierć. Poeta nie oczekuje odpowiedzi na postawione pytanie „Kto znów padnie losu ofiarą?”. Wszystkich Żydów czeka ten sam koniec, pogrążeni w rozpacz zastanawiają się tylko, kiedy to nastąpi.

*Strach jeży ci włosy, gdy świszcząc na dworze
Wicher rozwiewa śmieci
I żegnasz bezgłośnie, o Boże, mój Boże,
Matkę, małżonkę i dzieci²¹.*

Nie takie powinno być ostatnie pożegnanie. Śmierć jest naturalną kolejną rzeczą, ale nie taka, nie w taki sposób. Dlatego brakuje słów na pożegnanie, bo co można powiedzieć w takiej chwili?

Przytoczone tu fragmenty pieśni Mordechaja Gebirtiga pokazują obraz kobiety w wielu odsłonach. Nie jest to wizerunek jednolity i klarowny. Determinują go przede wszystkim ograniczenia środowiska, w którym przyszło żyć tym wszystkim kobietom. One są po prostu takie, jakie mogą być. Córki są albo posłuszne, albo zbuntowane, żony potulne, niezadowolone, wymagające, dziewczyny wspaniałe, piękne, kochające, przywołujące wspomnienia młodzieńczych miłości, czasem nawet upadłe... Tak, jak w życiu. Tak, jak wszędzie na świecie. Można by powiedzieć, że nie ma w tym nic odkrywczego, zwyczajność i codzienność. Jest jednak w tym na pozór zwyczajnym, realistycznym portrecie kobiety rys szczególny i wyjątkowy – wyidealizowany obraz matki. To prawdziwa ostoja tradycji

²⁰ Tegoż, *Będę krzyzczyć gwałtu!* (Gewalt wel ich szrajn!) [w:] Gross, *Żydowski bard*, s. 178

²¹ Tegoż, *W getcie* (In geto) [w:] Gross, *Żydowski bard*, s. 203.

żydowskiej, która strzeże rodziny, wiary i wszystkich najcenniejszych wartości. To właśnie matka śpiewa o złotej krainie, w której mieszkał kiedyś mądry i piękny młodzieniec. Śpiewa w „mame loszn”, czyli w języku matczynym, rodzimym. Żydzi tak właśnie określają język jidysz. Wierzenia ludowe przekazują, że nawet Adam i Ewa mówili tym językiem, ponieważ cały etos ich judaizmu mieści się w jego lingwistycznej ekspresji. Taka jest też *Dos lidl fun goldenem land* (Piosenka o złotej krainie), w której osoba matki – opiekunki tradycji stanowi kwintesencję żydowskiej tożsamości:

*Oj, grajku mój miły, skrzypczki swe weź,
o złotej krainie graj tęskną swą pieśń!
Śpiewała ją mama i złocił się kraj
w matczynej piosence... Oj grajże ją, graj!²²*

²² Tegoż, Piosenka o złotej krainie (*Dos lidl fun goldenem land*) [w:] Gross, Żydowski bard, s. 26.

'Your picture in my heart I will always carry...' – women in Mordecai Gebirtig's ballads

Mordecai Gebirtig (1877-1942), workman, carpenter, merchant, poet, actor. Due to scarce amount of biographical facts on his life, his works became the only source of information on poet's years. He debuted in 1905 in Cracow's magazine 'Socjaldemokrat', fifteen years later his first poetry volume *Folkstimlech* (Folk tune) compiling twenty poems has been published. *Majne lider* (My songs) collection, published in 1936, contained fifty four lyrics together with melodies (years 1920-1936). Analysis of Gebirtig's works, apart from revealing his biographical mysteries, enables creation of typical Jewish woman portrait – from birth until death. Every phase seems to be reflected in poet's works: the childhood, the youth, the marriage, the motherhood and the senility.

The quotation from Mordecai Gebirtig's ballads illustrate women in various scenes. The emerging image seems not to be homogenous and clear, it is greatly determined by community limitations that all those women had been encountered with. They simply play roles they were given. Daughters can either be obedient or rebellious, wives – humble, discontented, demanding, maids are magnificent, beautiful, loving, recalling their love affair memories, sometimes even fallen... This is life. One could say there is nothing innovative about this – ordinariness and reality. But in this seemingly ordinary and realistic portrait there is an exceptional and peculiar feature – idealized vision of a mother. True sanctuary of Jewish tradition, protecting family, faith and all most valuable virtues.

Wiktor Knercer (Olsztyn)

Cmentarze żydowskie i synagogi na terenie województwa warmińsko-mazurskiego – historia, stan obecny

Pamięć o ludności żydowskiej, która żyła na ziemiach dawnych Prus Wschodnich, uległa zatarciu, naród ten ze swoimi obyczajami i kulturą prawie całkowicie zniknął z krajobrazu historycznego Warmii i Mazur¹. Spowodowane to zostało przede wszystkim eksterminacją tego narodu w czasach hitlerowskich². Nie sprzyjały zachowaniu pozostałości tradycji żydowskiej lata po II wojnie światowej. Dziś po bogatej kulturze żydowskiej pozostało niewiele śladów.

Na terenie dawnych Ziem Pruskich, gdzie stykały się, współżyły i mieszały ze sobą różne nacje (pierwotna ludność tych ziem – Prusowie, Niemcy, Polacy, Holendrzy, Francuzi, Szkoci), Żydzi pojawili się stosunkowo wcześniej – mówią o tym liczne wzmianki w źródłach historycznych. Obowiązywał ich jednak zakaz osiedlania się oraz nabywania ziemi³.

W państwie krzyżackim istniał zakaz osiedlania się ludności niekatolickiej. W edykcie wydanym w 1310 r. przez Wielkiego Mistrza Siegfrieda Feuchwagena widnieje zapis mówiący, że Żydom, czarodziejom, czarnoksiężnikom i włóczęgom zakazuje się przebywania na terenie państwa⁴

Zakaz osiedlania się obowiązywał również na obszarze protestanckich Prus Książęcych. I tak np. w konstytucji krajowej z 1567 r. widnieje zapis nie tolerujący Żydów, Arian i Cyganów⁵. Niemniej Żydzi pojawiają się na tych terenach często. Są to kupcy przybywający między innymi z Polski i Litwy oraz lekarze szczególnie mile widziani podczas często wybuchających epidemii. I tak w 1538 roku dwóch lekarzy sprowadził na swój dwór do Królewca książę Albrecht⁶. Nieprzychylnie jednak patrzono na pobyt kupców. W 1567 roku doszło do wymiany not dyplomatycznych pomiędzy królem Polski Zygmuntem Augustem a księciem Albrechtem. Powodem było wydanie nakazu wydalenia Żydów z Prus Książę-

1 Artykuł poniższy jest znacznie rozbudowaną (o aktualne badania) wersją tekstu opublikowanego w 1995 r. (W. Knercer, Cmentarze żydowskie na terenie województwa olsztyńskiego [w:] Cmentarze żydowskie, red. J. Woronczak, Wrocław 1995, s. 132-139).

2 E. Korc, Sytuacja Żydów na terenie Prus Wschodnich w latach 1933-1945. Materiały z sesji naukowej „Hitlerowskie ludobójstwo w Polsce i Europie 1939-1945”. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

3 A. Szorc, Dominium Warmińskie 1243-1772, Olsztyn 1990, s. 72; A. Triller, Juden im Ermland um Mitte des 18 Jahrhunderts, „ZGAE” 1976, nr 38, s. 42-52; K. Forstreuter, Die ersten Juden in Ostpreussen, „Altpreussische Forschungen” 1937, nr 14, s. 42-48; A. Sommerfeld, Juden im Ermland – Ihr Schicksal nach 1933-43, „ZGAE” 1991, nr 10, s. 21-38.

4 K. Forstreuter, s. 43.

5 H. J. Krüger, Juden in Ostpreussen im Jahre 1720. „Preussenland” 1978 (16), nr 1/2 s. 14.

6 Forstreuter, s. 45-46; Krüger, s. 15.

cych na podstawie ordynacji krajowej z 14 sierpnia 1567 roku. Król Polski brał w obronę kupców żydowskich przybywających tu z Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, którzy po czterech tygodniach pobytu byli wydalani z Prus, i domagał się dla nich prawa wolnego handlu, na co nie zgadzał się książę Albrecht⁷. Zygmunt August wskazywał w liście, iż różnice religijne nie mogą być przyczyną stwarzającą zakaz podróżowania, tak wobec Żydów jak i Rusinów, Ormian i Tatarów. W efekcie pozwolono Żydom – poddanym króla polskiego przebywać na terenie Prus Książęcych pod warunkiem wykupienia paszportu. Zakazywano jednak kupcom żydowskim prowadzenia handlu⁸.

Objęcie władzy przez Fryderyka Wilhelma – Wielkiego Elektora, który złągodził przepisy ograniczające prawa Żydów, przyczyniło się zwiększenia napływu ludności żydowskiej, która w 1682 roku wybudowała pierwszą synagogę w Królewcu⁹. Większa grupa ludności żydowskiej napłynęła na teren Księstwa w trakcie wojny polsko-szwedzkiej (potop szwedzki). Wielki Elektor wziął pod swoją ochronę, grupę Żydów która znalazła się na terenie Kłajpedy pozwalając jej między innymi zarobkować i podróżować¹⁰. W 1700 roku został wydany regulamin prowincjonalny (Provinzial Reglement) dla Żydów. Wprowadzone zostało w nim pojęcie Żydów protegowanych (Schutzjude), otoczonych opieką prawną¹¹.

Także na Warmii wbrew zakazom Żydzi pojawiają się często, pomimo że prawo pobytu ograniczała ordynacja biskupa Maurycego Ferbera z 1526 roku, stanowiąca podstawowy akt prawny na Warmii i uznająca religię katolicką za jedyną panującą¹². Żydzi przybywają przede wszystkim jako wędrowni kupcy i handlarze. Na Warmii obowiązywał zakaz handlu poza miastami, dlatego też przedstawiciele miast prawie na każdym sejmiku występują przeciwko wędrującym handlarzom. Dużo informacji o Żydach trudniących się handlem pochodzi z XVI i XVII wieku. Napływ ich był duży. Akta sejmikowe podają liczbę do stu na jednym targu. Stanowili oni dużą konkurencję dla miejscowych kupców, o czym świadczą wystąpienia przeciwko kupcom i handlarzom żydowskim, które nasilają się w XVIII wieku. Informują o tym akta sejmikowe z tego okresu. Na sejmikach występowano przede wszystkim przeciwko handlowi poza jarmarkami, przeciwko obcym kupcom i handlarzom. Wśród nich Żydzi stanowili dużą i wyróżniającą się grupę.

Na sejmikach w Lidzbarku Warmińskim w 1711 i 1715 roku przedstawiciele miast występowali między innymi przeciwko uprawianiu handlu przez kupców i handlarzy żydowskich poza jarmarkami. W latach następnych wystąpienia przeciwko kupcom z poza Warmii są coraz ostrzejsze. Na sejmiku w 1718 r. biskup Potocki wydał zakaz handlu poza jarmarkami, grożąc konfiskatą towarów i aresztowaniem. W 1728 r. biskup Szembek wydał zakaz handlu wszystkim Żydom, z wyjątkiem tych, którzy posiadali odpowiedni przywilej handlowy, zaś trzy lata później, w 1731 roku, w ogóle zabronił Żydom prowadzenia

7 Forstreuter, s. 46-47.

8 J. Wijaczka, Żydzi w Prusach Książęcych 1525-1701, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1995, nr 1 (207), s. 4 -5.

9 U. Hutter-Wolandt, Juden Ostpreussen, „Kulturpolitische Korrespondenz” 1993, nr 61, s. 45. Autor podaje datę 1680; zob.: R. Albinus, Lexikon der Stadt Königsberg Pr. Und Umgebung, Lerr 1988, s. 142.

10 Wijaczka, s. 7.

11 J. Müller, Dzieje Ostródy, Ostróda 2010, s.252

12 Szorc, s. 108-109.

handlu. Zakazy te jednak nie były w pełni respektowane. Żydzi przeciwdziałając ograniczeniom wykupili koncesję na prowadzenie handlu w dobrach prywatnych.

W następnych latach na sejmikach w dalszym ciągu występowano przeciwko Żydom. W 1742 r. biskup Grabowski ponawia zakaz prowadzenia handlu poza miastami. O tym mówią również postanowienia sejmiku w Dobrym Mieście w 1748 r. oraz kapituły w 1752 r. W edyktie z 1754 r., wydanym przeciwko Żydom, biskup Grabowski zezwolił tylko trzem Żydom na handel, pozostali mogli handlować tylko i wyłącznie podczas rocznych jarmarków¹³.

Pierwsze informacje o Żydach, którzy otrzymali prawo osiedlenia się pochodzi z XVIII wieku. Mieli oni prawo zamieszkania w dwóch miastach – w Braniewie, gdzie prawo zamieszkania otrzymał w 1744 r. Żyd o nazwisku Phillip, pracujący w kompanii handlowej. Natomiast w Lidzbarku Warmińskim – stolicy biskupiej Warmii w 1728 roku prawo zamieszkania i prowadzenia handlu otrzymali Joel Hersch i Jakob Peretz. W 1754 roku w Lidzbarku mieszkają dwaj bracia Aaron i Moses Hirsch oraz Samuel Lazari. W roku 1785 oprócz wymienionego Mosesa Hirscha mieszkało jeszcze troje Żydów¹⁴.

Pomimo zakazów również i na terenie Państwa Pruskiego, już co najmniej w XVIII wieku, w kilku miastach Żydzi mieli prawo osiedlania się. Między innymi mogli zamieszkiwać w Ostródzie, Dąbrównie, Iławie. Część z nich przebywała na terenie majątków szlacheckich, gdzie trudniła się handlem, głównie z Polską, oraz zajmowała się produkcją wyrobów alkoholowych¹⁵.

W 1720 roku na terenie tej części Prus (bez Warmii) mieszkały 103 rodziny żydowskie¹⁶, a w 1786 około 400 Żydów¹⁷. Największym skupiskiem ludności żydowskiej był Królewiec, gdzie w 1756 roku mieszkało około 300 Żydów¹⁸.

Sytuacja zmieniła się zdecydowanie po wydaniu 11 marca 1812 roku przez króla Prus Fryderyka Wilhelma, Judenediktu, na mocy którego Żydzi otrzymali między innymi prawo swobodnego osiedlania się¹⁹. Nastąpił wtedy napływ ludności żydowskiej. Pierwsi żydowscy mieszkańcy przybywali z terenu Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Pomorza, w drugiej połowie XIX wieku byli to prawie wyłącznie Żydzi z terenu zaboru rosyjskiego²⁰. Szczególnie liczne osadnictwo miało miejsce w połowie XIX wieku. Jednak już pod koniec XIX i w XX wieku ludność żydowska odpływała do Niemiec Zachodnich i Środkowych, głównie z przyczyn ekonomicznych.

Liczebność społeczności żydowskiej w Prusach Wschodnich nie była jednak duża. W 1811 roku, a więc tuż przed ogłoszeniem Judenediktu, mieszkało tu 808 osób, z tego w samym Królewcu około 650. W 1817 roku, a więc już po ogłoszeniu edyktu – 2375 osób,

13 Tamże, s. 294-295; A. Sommerfeld, s. 21-36.

14 Tamże, s. 93-95.

15 Krüger, s. 18-26.

16 Tamże, s. 26.

17 G. Hermanowski, *Ostpreussen Lexikon für alle, die Ostpreussen lieben*, Mannheim 1982, s. 155.

18 R. Albinus, s. 142.

19 Sommerfeld, s. 31; S. Hartmann, *Die jüdische Bevölkerung in Ostpreussen von der Emanzipation bis zum Ausbruch des Ersten Weltkrieges* [w:] *Juden in Ostmitteleuropa*, Marburg/Lahn 1989, s. 23-25.

20 A. Kosert, *Żydzi wschodniopruscy* [w:] *Tematy żydowskie*, red. R. Traba, E. Traba, Olsztyn 1999, s. 152-172.

z tego 953 w Królewcu²¹. W latach następnych liczby te kształtowały się następująco: w 1825 r. mieszkało tu 3471 osób, co w okręgu królewieckim stanowiło 0,4% ludności, w 1858 roku – 9989 osób, a w 1871, kiedy to liczebność społeczności żydowskiej była największa – 14 419 osób, co stanowiło tu 0,98% ludności²². W latach późniejszych następuje już spadek liczby ludności żydowskiej. W 1910 roku na terenie Prus Wschodnich mieszkało 13 027 Żydów, w 1925 roku liczba zmalała i wynosiła 11 337, w 1933 roku 8838, co stanowiło wtedy 0,38% ludności prowincji²³. W miastach procent ludności żydowskiej był wyższy, np. w Olsztynie w 1880 roku mieszkało 331 Żydów, co stanowiło wtedy 4,35% mieszkańców, w 1925 mieszkało 612 (1,6%), a w 1939 roku już tylko 139²⁴. Historia społeczności żydowskiej Prus Wschodnich kończy się 15 marca 1943 roku, kiedy to z dworca olsztyńskiego odszedł ostatni transport to obozów zagłady²⁵.

Z racji swojej odrębności kulturowej i religijnej Żydzi byli wyraźnie widoczni w krajobrazie kulturowym ówczesnych Prus Wschodnich. Byli wśród nich wędrujący po wsiach, sprzedający i kupujący drobne towary biedni domokrzęcy, właściciele małych warsztatów rzemieślniczych i sklepików, bogaci kupcy, właściciele domów handlowych, zakładów przemysłowych, a w kilku przypadkach majątków ziemskich, przedstawiciele wolnych zawodów: lekarze, prawnicy. Zasiadali w radach miast, mieli swoje stowarzyszenia.²⁶ W Ełku działała żydowska drukarnia, wydawano tu w latach 1856 – 1890 tygodnik „Ha-Maggid” redagowany przez Elizera Lipmanna Silbermanna. Tygodnik ten wyróżniał się wysokim poziomem edytorskim, zawierał informacje o tematyce handlowej, politycznej i kulturalnej z całego świata, była to pierwsza nowoczesna gazeta w historii środkowoeuropejskich Żydów²⁷.

Historia cmentarzy żydowskich na terenie dawnych Prus Wschodnich, wiąże się ściśle z początkiem osadnictwa żydowskiego. Umożliwił je wspomniany wcześniej edykt z 11 marca 1812 roku a następnie ustawa 23 lipca 1847 roku regulująca między innymi sprawę organizacji gmin żydowskich. W bardzo krótkim czasie na terenie Prus Wschodnich powstało 45 gmin żydowskich. Z tym, że tylko na terenie czterech największych gmin mieli swoje siedziby rabini, a mianowicie w Królewcu, Olsztynie, Wystruci i Kłajpedzie²⁸.

Z chwilą powstania nawet małej liczebnie gminy zakładano cmentarze oraz wznoszono domy modlitwy i synagogi. Tam, gdzie powstała gmina żydowska, tam zgodnie z nakazem religii mojżeszowej zakładano cmentarz. Na terenie ziem dawnego województwa olsztyńskiego znajdowały się one w następujących miejscowościach: Barczewie, Bartoszycach, Biskupcu, Bisztynku, Dąbrównie, Dobrym Mieście, Górowie Iławeckim, Iławie, Janowie, Jezioranach, Kętrzynie, Lubawie, Miłakowie, Morağu, Nidzicy, Olsztynie, Olsztynku,

21 Hartmann, s. 26.

22 Tamże, s. 46.

23 Statistisches Handbuch für die Provinz Ostpreussen, b.m.w. 1938, s. 38.

24 Sommerfeld, s. 43.

25 Hutter-Wolandt, s. 51.

26 Hartmann, s. 37.

27 A. K. F. Wołosz, Żydzi w miastach Prus Wschodnich. Obecność zapomniana czy zatarta, „Studia Angerburgica” 2002, t. 7, s. 102.

28 R. Grenz, R. Stockert, Zur Geschichte der jüdischen Einwohnerschaft des Kreises Neidenburg, „Heimatbrief” 1969, nr 49, s. 25.

Ostródzie, Reszlu, Szczytnie i Zalewie. Łącznie według moich ustaleń było 27 cmentarzy, gdyż w czterech miejscowościach znajdowały się po dwa cmentarze: w Nidzicy, Lubawie, Dobrym Mieście i Dąbrównie.

Większość cmentarzy, których data założenia jest znana, powstała nie później niż kilka lat po osiedleniu się pierwszych Żydów. Dwa cmentarze zostały założone już w XVIII wieku – najstarszy w Ostródzie w 1735 roku²⁹, a kolejny w Dąbrównie, w 1787³⁰. Udało się ustalić dokładne daty założenia cmentarzy w następujących miastach – Dobrze Miasto: 1814³¹, Szczytno: 1815³², Nidzica: 1816³³, Olsztyn 1818³⁴, Bisztynek: 1821³⁵, Zalewo: 1829³⁶. Również i w innych częściach Warmii i Mazur zakładane były cmentarze, przede wszystkim w miastach powiatowych, gdzie skupiała się zdecydowana większość mieszkańców wyznania mojżeszowego.

Wyszukanie odpowiedniego miejsca pod cmentarz, zakupienie ziemi i założenie cmentarza były pierwszymi obowiązkami gminy. Zgodnie z nakazem religii cmentarz powinien być położony poza miastem, nie bliżej niż 50 łokci od najbliższego domu, ogrodzony. Gminy żydowskie od początku czyniły starania, aby mieć cmentarz w wieczystym posiadaniu³⁷.

Cmentarz w Szczytnie został założony w 1815 roku, a więc 3 lata po osiedleniu się pierwszej rodziny żydowskiej w tym mieście. Działkę o powierzchni 0,17 ha zakupiono ze składek za sumę 20 talarów. Cmentarz w Zalewie założono w 1829 roku, działkę o powierzchni 0.10 ha zakupił miejscowy kupiec Joseph Saul Rosenbach za 15 talarów. Podobnie sytuacja kształtowała się przy zakładaniu innych cmentarzy.

Cmentarze żydowskie na omawianym terenie miały na ogół nie dużą powierzchnię. Największy w Olsztynie zajmuje 0,42 ha, w Morażu 0,21 ha, w Szczytnie 0,17 ha. Miejsce ich usytuowania zależało od możliwości zakupu ziemi, którą można było przeznaczyć na cmentarz. Najczęściej w pobliżu miast wolnej ziemi brakowało, a poza tym znaczną rolę odgrywała tu cena. W związku z tym większość cmentarzy usytuowana jest w pewnej odległości od miasta. W kilku miastach cmentarze żydowskie leżą w bliskim sąsiedztwie cmentarzy innych wyznań: między innymi w Kętrzynie, w Miłakowie, w Mrągowie, Giżycku i w Ostródzie.

W chwili obecnej trudno jest przedstawić typologię macew i nagrobków. Zachowane macewy – stele, to typowe dla żydowskiej sztuki sepulkralnej formy. Proste, pionowe płyty

29 K. Bürger, *Die jüdischen Mitbürger* [w:] *Kreisbuch Osterode Ospreussen*, Kiel 1977, s. 594.

30 J. Salm, *Miasteczko na przesmyku, „Spotkania z Zabytkami”* r.1990, nr 3. s. 47-50

31 Sommerfeld, s. 99-102.

32 H. Gollub, *Geschichte der Stadt Ortelsburg*, Ortelsburg 1926.

33 Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej: APO), Akta gminy żydowskiej w Nidzicy.

34 Sommerfeld, s. 43-50.

35 Tamże, s. 111-112.

36 H. Deegen, *Geschichte der Stadt Saafeld*, (Zalewo) 1905, s. 252-259.

37 Istniał, i do dziś obowiązuje, zakaz wykorzystywania terenu cmentarza w jakimkolwiek innym celu. Likwidacja grobu, aby ponownie w tym miejscu dokonać nowego pochówku, nawet po upływie długiego okresu czasu, jest zakazana. Tylko w sporadycznych przypadkach dozwolona jest ekshumacja i przenoszenie na inny cmentarz. Niedozwolone jest jedzenie i picie na cmentarzu, wprowadzanie zwierząt. Stare zasady zabraniały również przechodzenia przez cmentarz, aby skrócić sobie drogę. Każda forma braku respektu dla tego miejsca była napiętnowana przez gminę. Zobacz : M. Krajewska, *Cmentarze żydowskie w Polsce. Nagrobki i epitafia, „Polska Sztuka Ludowa”* 1989, t. 43, nr 1-2, s. 27-44.

z kamienia naturalnego lub sztucznego, zakończone najczęściej prostokątnie lub w kształcie łuku. Niektóre jednak tak jak na cmentarzu w Szczytnie, są interesująco dekorowane i wzbogacone elementami architektonicznymi – klasycystycznymi lub neogotyckimi. Pokryte są inskrypcjami w języku niemieckim i hebrajskim – często po obu stronach. Przy takim rozwiązaniu, napis w języku hebrajskim jest bardziej rozbudowany, w języku niemieckim skrócony. Podobnie w sytuacji, gdy napis jest tylko po jednej stronie tekst hebrajski jest odmienny od tekstu w języku niemieckim. Wątki treściowe i formy artystyczne oraz elementy dekoracyjne zachowanych macew są tradycyjne, nie odbiegają od form występujących w innych regionach. Napisy przeważnie kute wgłębnie, kroje liter naśladujące pismo kaligraficzne lub kursywę, szczególnie charakterystyczne dla macew z XIX wieku. W XX wieku krój liter jest bardziej zróżnicowany. Większość zachowanych obecnie macew wykonanych jest z piaskowca z jego jasnoszarej odmiany, część wykona jest z lastrika starannie wykonanego i imitującego naturalny piaskowiec. Należy też przyjąć, że znaczna grupa macew na grobach z końca XIX wieku oraz z XX wieku wykonana była z granitu szwedzkiego, zwłaszcza jego odmian czerwonej i czarnej. Niestety nie dotrwały one do naszych czasów. Jako cenny surowiec kamieniarski zostały rozkradzione. Zdecydowana większość zachowanych grobów, zgodnie z miejscowymi zwyczajami otoczona jest obudową, wykonaną z betonu lub sztucznego kamienia, podobnie jak na cmentarzach ewangelickich lub katolickich. W wielu miejscach jest to jedyny ślad informujący o istnieniu w tym miejscu pochówku. Część zachowanych macew jest zdobiona symbolami nagrobnymi. Najczęściej występującym elementem zdobniczym jest motyw roślinny.

Cmentarze żydowskie po wojnie, częściowo zniszczone, pozbawione opiekunów, traktowane jak niczyje, ulegały dalszemu niszczeniu przez czas i ludzi lub też były planowo likwidowane. Stan cmentarzy jest różny. Do grupy najlepiej zachowanych należą cmentarze w Szczytnie, Mikołajkach i Pasłęku, na którym pozostało kilkadziesiąt macew i nagrobków, oraz cmentarze w Miłakowie, w Morażu, Zalewie, Gołdapi, Ostródzie, Górowie Iławeckim, na których ostało się po kilka macew i ślady po licznych grobach. Nie ma już żadnych nagrobków, a nawet już i śladów po nich na cmentarzu w Barczewie, w tym przypadku zachowane macewy zostały przeniesione do składnicy Muzeum Warmii i Mazur w Barczewie. W Biskupcu cmentarz został zniszczony – jego część zajmuje parking; w Dąbrównie, najprawdopodobniej w miejscu cmentarza stoi pensjonat; w Kętrzynie teren cmentarza został przeznaczony pod zajezdnię. Pod zabudową znalazły się m.in. cmentarze w Dobrym Mieście, Bisztynku, Mrągowie, w Iławie, Jezioranach, Rynie. Część cmentarzy to obecnie tereny funkcjonujące jako parki, tereny leśne lub tereny zielone – w Lidzbarku Warmińskim, Fromborku, Węgorzewie, Ełku, Giżycku.

Zdecydowana większość nekropolii żydowskich przetrwała okres wojenny. Degradacji i zniszczeniom uległy one dopiero w czasach powojennych. Takim przykładem może być cmentarz w Mrągowie. Częściowo zniszczony przez Niemców, którzy wysadzili w powietrze nagrobki najbardziej wyróżniające się i należące do znanych postaci w mieście.

Po wojnie w latach czterdziestych cmentarz został zlikwidowany, jego teren zniwelowany, a następnie wzniesiono tu budynek pralni. Macewy posłużyły tradycyjnie jako materiał budowlany³⁸. Największy w regionie cmentarz w Olsztynie został zlikwidowany na początku lat siedemdziesiątych, zniszczono wszystkie macewy, w tym również grób rodziców Ericha Mendelsohna. Część macew posłużyła do budowy muru, otaczającego jedną z reprezentacyjnych willi. Podobny los spotkał cmentarz w Biskupcu, częściowo zdewastowany przez Niemców w 1938 roku, po wojnie zlikwidowany. Obecnie to nieużytek, częściowo rozjeżdżony przez parkujące samochody. Cmentarz w Węgorzewie po likwidacji macew został zamieniony na skwer.

Z zabytków architektury ściśle związanych z kulturą żydowską pozostały synagogi. Każda gmina miała swój dom modlitwy lub synagogę. W mniejszych liczebnie gminach wynajmowano do tych celów pomieszczenia w domach prywatnych, w większych wznoszono synagogi. Do naszych czasów zachowało się zaledwie kilka tego typu obiektów. Wyróżniającym się pod względem architektonicznym jest neorenesansowa synagoga w Barczewie, wzniesiona w 1870 roku – obecnie muzeum. W Mrągowie dawna synagoga wzniesiona w latach 1895-1896 w stylu neogotyckim, pełni nadal funkcje sakralne jako cerkiew prawosławna. Podobnie jak jeden z najstarszych tego typu obiektów stara synagoga w Kętrzynie, wzniesiona 1853, użytkowana do czasu wzniesienia w 1916 roku nowej, służy obecnie wyznawcom Kościoła Chrześcijan Wiary Ewangelicznej. Zachowana synagoga w Dąbrównie użytkowana jest jako magazyn. Synagogi w Suszu i Działdowie wykorzystywano jako obiekty kulturalne, mieściły się w nich kina. W Olsztynie stara synagoga wzniesiona w 1835 roku, użytkowana do czasu wzniesienia nowej, została całkowicie przebudowana i zatraciła wszystkie wartości zabytkowe. Zachował się też dom przedpogrzebowy „Bet Tahara” (Dom Oczyszczenia), wzniesiony w latach 1912-1913, usytuowany na skraju cmentarza, przy obecnej ulicy Zyndrama z Maszkowic. Autorem projektu jest wybitny, światowej sławy architekt Erich Mendelsohn, pochodzący z Olsztyna. Jest to jego pierwszy projekt. Architektura budynku jeszcze nie nawiązuje do przyszłych wybitnych dzieł tego architekta, ale kompozycja i dekoracja wnętrza daje już świadectwo jego umiejętności i ukazuje talent. Dom przedpogrzebowy został wydzierżawiony w 2005 roku przez Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa Borussia od gminy żydowskiej i obecnie prowadzone są prace konserwatorskie, mające przywrócić historyczny wygląd obiektu. W najbliższej przyszłości powstanie tu Centrum Dialogu Międzykulturowego. Większość synagog, często o wyróżniającej się architekturze, została zniszczona podczas Kryształowej Nocy z 9 na 10 listopada 1938 roku. Ślady obecności Żydów na Warmii i Mazurach zachowały się jeszcze w postaci nazw miejscowych – pagórki w Dąbrównie oraz w Ełku zwane Jeruzalem, związane z istniejącymi tu niegdyś cmentarzami, występują też w nazwach topograficznych np. Juden Berg, wzniesienie w okolicach jeziora Niegocin.

38 R. Bitowt, Nekropolie Mrągowa, „Mrągowskie Studia Humanistyczne” 1999, t. 1, s. 103-113.

Nieliczne ocalałe cmentarze oraz synagogi są w tej chwili jedynym materialnym świadectwem wskazującym, że na tych ziemiach żyła społeczność żydowska. Zabytkom tym należy się z naszej strony szczególna opieka, tak aby dla przyszłych pokoleń zachować nieliczne już pozostałości tradycji jednej ze społeczności współtworzącej przez ponad sto lat krajobraz kulturowy tego terenu.

The Jewish cemeteries and synagogues in the Warmia-Mazury Voivodeship. The history and the present state.

The Jews, on area of the Teutonic Order State, and later the Duchy of Prussia and Warmia, had no right to settled down, with only some exceptions. They received this law after „Judenedikt“ was proclaimed in 1812. However, people of Jewish confession were under-sized society. World War II brought extermination of this community. In the cultural landscape of Warmia and Mazury remain handful traces of material culture, which are praying houses, synagogues and cemeteries. Most synagogues were destroyed during the „Kristallnacht“ in November, 1938 and majority of cemeteries were destroyed after World War II. Preserved and protected goods of material culture are the only remains, presenting the Jewish legacy in this region.

Andrzej Kirmiel (Zielona Góra)

Żydowskie ślady na Środkowym Nadodrze

Na umownie rozumianym Środkowym Nadodrze (pokrywającym się mniej więcej z terenem dzisiejszego województwa lubuskiego) zachowało się około 30 cmentarzy żydowskich oraz 10 synagog i domów modlitewnych. Dzisiaj tylko w łużyckich Żarach [Sorau] znajduje się zorganizowana społeczność żydowska, posiadająca dom modlitewny i cmentarz znajdujący się na wydzielonej kwaterze cmentarza komunalnego. Oczywiście dzisiejsi żarscy Żydzi nie są kontynuacją gminy przedwojennej i pojawili się tam dopiero po 1945 roku.

Do dzisiaj trudno określić dokładnie, ile obiektów żydowskich znajdowało się na terenie Środkowego Nadodrza przed 1945 rokiem. Większość żydowskich cmentarzy zupełnie nie przypomina miejsc pierwotnego przeznaczenia. Przebiegają przez nie drogi (np. Międzyrzecz Wlkp. [Meseritz]), stanowią teren zabudowany (np. Sulechów [Züllichau], Głogów [Glogau]), są parkami lub skwerami (np. Nowa Sól [Neusalz]), a w najlepszym wypadku są pozostawionymi samym sobie, opuszczonymi i zdewastowanymi nekropoliami. Dlaczego tak się dzieje, skoro w odróżnieniu od synagog, w zdecydowanej większości zniszczonych w czasie Nocy Kryształowej, cmentarze w zasadzie bez większych zniszczeń przetrwały drugą wojnę światową?

Otóż wypada stwierdzić, że obecny stan, a często wręcz fizyczna likwidacja przedwojennych cmentarzy żydowskich obciąża Polaków – gospodarzy na tych terenach po 1945 roku. Stosunek do nich był częścią polityki ówczesnych polskich władz wobec spuścizny niemieckiej na ziemiach włączonych do państwa polskiego po drugiej wojnie światowej. W dokumentach polskiej administracji często używano określenia „poniemiecki” opisując w ten sposób ogół obiektów powstałych przed 1945 rokiem, czyli również i tych, które należały do gmin żydowskich. Stosunek do tego dziedzictwa dobrze oddaje dokument dotyczący cmentarzy powstały w 1965 roku w Wojewódzkim Zrzeszeniu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Zielonej Górze [Grünberg]. Mówi on o 875 cmentarzach nieczynnych i opuszczonych, znajdujących się na terenie województwa zielonogórskiego.¹ Ten sam dokument stwierdza, że poza „ściśle gospodarczym aspektem akcja porządkowania cmentarzy nieczynnych ma jeszcze aspekt polityczny, gdyż przeciwdziała negatywnej opinii publicznej w kraju i za granicą.”² Porządkowanie „poniemieckich” cmentarzy – w tym żydowskich – najczęściej oznaczało ich likwidację, na tyle skuteczną, że dzisiaj po nich prawie nie ma śladu.

Likwidację cmentarzy oparto o nową ustawę z 1959 roku „O cmentarzach i chowaniu

1 Istniejące do 1975 roku. Obszar mniej więcej pokrywa się z dzisiejszym województwem lubuskim i umownie z pojęciem Środkowego Nadodrza.

2 Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: APZG), Wydział Gospodarki Komunalnej Nr WZ GKM-VII/19/7/65.

zmarłych". Co prawda ustawa stwierdzała, że „użycie terenu cmentarnego (...) nie może nastąpić przed upływem 40 lat od chwili ostatniego pochowania zwłok na cmentarzu.”³, nie mniej jednak wyjątek stanowiły względy użyteczności publicznej, obrony państwa lub potrzeba wykonania narodowych planów gospodarczych.

W ten sposób rozpoczęto likwidację „poniemieckich” cmentarzy: ewangelickich, katolickich i żydowskich. W tym ostatnim przypadku Holokaust w ogóle nie był brany pod uwagę, jak również i fakt, że cmentarze niektórych gmin żydowskich leżały na terenach historycznie związanych z Polską. Przypuszczalnie również nagonka antysemita w 1968 roku w Polsce i zerwanie stosunków dyplomatycznych z Izraelem przyczyniły się do wytworzenia klimatu odpowiedniego do likwidacji żydowskich cmentarzy. Jako pierwszy zlikwidowany został w 1966 roku cmentarz gminy żydowskiej w Głogowie, wspomnianej już w źródłach w 1280 roku.⁴ Podobnie żadne względy historyczne nie wpłynęły na decyzję o likwidacji cmentarza żydowskiego w Międzyrzeczu Wlkp. Żydzi w tym mieście żyli co najmniej 700 lat, a zlikwidowany cmentarz pamiętał jeszcze czasy przynależności tego miasta do I Rzeczypospolitej. Międzyrzecz Wlkp. jest również dobrym przykładem funkcjonowania w praktyce wyjątków do ustawy z 1959 roku „O cmentarzach i chowaniu zmarłych”. Wzgórze cmentarne znajdowało się na pokładach żwiru i to wystarczyło aby na wniosek ówczesnych władz Międzyrzecza decyzją Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 17 stycznia 1970 roku przeznaczyć cmentarz na „realizację narodowych planów gospodarczych”⁵ i zezwolić na jego likwidację. Dziś ostatnie pamiętki po kilkusetletniej obecności Żydów w królewskim mieście Międzyrzeczu to dziewiętnastowieczna synagoga, obecnie adaptowana do celów handlowych i sześć kamieni nagrobnych, w różnych punktach na terenie miasta (muzeum i posesje prywatne).

Niektóre cmentarze, jak np. w Zielonej Górze były likwidowane poza ówczesnie obowiązującym prawem i towarzyszyły temu najczęściej różnorodne afery kryminalne związane z kradzieżą i sprzedażą wartościowych płyt nagrobnych, w które nierzadko uwikłani byli przedstawiciele lokalnej władzy.

Na przykładzie cmentarza zielonogórskiego można również zobaczyć, w jaki sposób starano się zafałszować historię i to w czasach całkiem nam nieodległych. I tak, na tablicy informacyjnej umieszczonej przed cmentarzem żydowskim przez Urząd Miejski w Zielonej Górze w 2002 roku widnieje informacja, że cmentarz został zniszczony przez bojówki nazistowskie w czasie Nocy Kryształowej. Skądinąd wiadomo, że ten jeden z najpiękniejszych cmentarzy żydowskich na Środkowym Nadodrzu przetrwał w dobrym stanie do marca 1969 roku. Być może afera kryminalna związana z kradzieżą cennych płyt nagrobnych spowodowała, że nie zachowały się żadne dokumenty związane z zielonogórskim cmentarzem.

Paradoksalnie, największa fala likwidacji cmentarzy „poniemieckich”, w tym i ży-

3 Dziennik Ustaw nr 11 poz. 62 art. 6 z 1959 roku.

4 The Encyclopedia of Jewish Life. Before and During the Holocaust, New York – Jerusalem 2001, t. I, s. 434.

5 APZG Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze. Wydział Gospodarki Komunalnej. Zarządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej Nr VZ-c/1/3/70.

dowskich przypada na lata 70-te XX wieku. Związane to było z otwarciem granicy z NRD i zwiększonym ruchem turystycznym, który docierał również na opuszczone i zdewastowane cmentarze. W piśmie skierowanym przez Wojewódzkie Zrzeszenie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Zielonej Górze do podległych urzędów powiatowych czytamy: „Niezadowolający stan cmentarzy i ich wygląd jest sprawą o wyjątkowo drażliwym podłożu i wywołuje niepotrzebne i nieprzychylne, aczkolwiek słuszne uwagi ze strony turystów.”⁶

Tak więc paradoksalnie odwilż w stosunkach polsko – niemieckich, którą zapoczątkowała historyczna wizyta kanclerza RFN Willi Brandta i otwarcie granicy z NRD stały się główną przyczyną przyspieszonej likwidacji przedwojennych cmentarzy.

Otwarcie przejścia granicznego we Frankfurcie – Słubicach miało katastrofalny wpływ na losy cmentarzy żydowskich w Słubicach [Frankfurt Dammvorstadt] i Rzepinie [Repen]. Decydenci polityczni w Zielonej Górze uznali, że „w związku z otwarciem przejścia granicznego w Słubicach i znacznym zwiększeniu się ruchu turystycznego na terenie tu-tejszego powiatu zachodzi niezbędna potrzeba przystąpienia do niezwłocznej likwidacji cmentarzy żydowskich w Rzepinie i Słubicach tym bardziej, że cmentarze usytuowane są przy głównej trasie turystycznej.”⁷ Szczególnie likwidacja cmentarza żydowskiego w Słubicach była olbrzymią stratą. Cmentarz ten, po raz pierwszy wzmiankowany w źródłach w 1399 roku, był przez cały czas miejscem pochówku aż do lat 40-tych XX wieku, jako jedyny w tej części Europy. Pochowano na nim wybitnych przedstawicieli społeczności żydowskiej, z rabinem Teominem na czele. 2 lipca 1999 roku, w 600-lecie pierwszej wzmianki na temat cmentarza, mieszkańcy Słubic i Frankfurtu ufundowali tablicę pamiątkową, która znajduje się na terenie byłego cmentarza.

Kilkadziesiąt lat polityki zacierania śladów żydowskich na tym obszarze zrobiło swoje. Dziś w potocznej wiedzy mieszkańców Środkowego Nadodrza Żydzi praktycznie nie istnieją. Nie mniej jednak gwałtowne przemiany, jakie nastąpiły po 1989 roku zrobiły swoje. Historia tego regionu jest pisana na nowo. Jest w niej również miejsce i na żydowski wątek. Zainteresowanie kulturą żydowską w regionie najczęściej wiąże się z prywatnymi działaniami poszczególnych osób. Jest jednak szczególnie istotne, że coraz częściej w różnorodnych akcjach jest zaangażowana młodzież szkolna. Wiele w tym wypadku zależy od nauczycieli, ich poglądów i umiejętności zainteresowania uczniów problematyką żydowską. Dobrym przykładem takich działań jest Skwierzyna [Schwerin/Warthe], gdzie w 2002 roku uczniowie miejscowego Liceum Ogólnokształcącego wspólnie z niemieckimi uczniami z Mauritius Gymnasium z Büren k. Paderborn dokonali częściowej rekonstrukcji największego cmentarza żydowskiego w województwie lubuskim.⁸ Oprócz prac na cmentarzu uczniowie polscy i niemieccy odwiedzili dzielnicę żydowską w Krakowie i obóz zagłady

6 APZG Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Zielonej Górze, sygn. 1317.

7 APZG Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wydział Gospodarki Komunalnej, sygn. 3484 i 3486.

8 Cmentarz żydowski w Skwierzynie jest największym tego typu obiektem w województwie lubuskim. Po rekonstrukcji cmentarza dokonanej w czerwcu 2002 roku jego powierzchnia obejmuje 2,23 ha z 247 nagrobkami. Najstarszy z nich pochodzi z 1736 roku. (zob. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie).

Auschwitz-Birkenau. Na zakończenie prac wspieranych finansowo przez Fundację Forda zorganizowano sesję naukową i wydano publikację poświęconą skwierzyńskim Żydom. Od wiosny tego roku skwierzyńscy licealiści porządkują zdewastowany w latach 70-tych cmentarz żydowski w Bledzewie [Blesen]. Do tej pory wydobyto z ziemi około 40 macew i odsłonięto układ kwater cmentarza. Przygotowywane są tłumaczenia epitafiów. Na zakończenie prac przewidywana jest sesja naukowa i publikacja na temat cmentarza.

Zainteresowanie historią Żydów na tych terenach widoczne jest również w Zielonej Górze. W styczniu 1999 roku szkoła ekonomiczna w Zielonej Górze i szkoła handlowa z Cottbus zorganizowały wspólnie wystawę „Żydzi na Środkowym Nadodrze”. Wystawa była prezentowana w obu szkołach, a jej organizatorzy wzięli później udział w wycieczce do Pragi, gdzie głównym punktem programu była dzielnica żydowska. Uczniowie innej szkoły zielonogórskiej (Zespół Szkół Ekologicznych) od wiosny 2005 pracują nad rekonstrukcją zniszczonego w 1969 roku cmentarza żydowskiego. Prace odbywają się pod nadzorem nauczyciela oraz przedstawiciela wrocławskiej gminy żydowskiej. Do tej pory przetłumaczono 21 epitafiów i zorganizowano wystawę uratowanych płyt w domu przedpogrzebowym.

Duże zainteresowanie problematyką żydowską w Zielonej Górze zaowocowało powołaniem do życia Lubuskiej Fundacji Judaica. W czerwcu tego roku Fundacja zorganizowała po raz pierwszy Dni Kultury Żydowskiej w Zielonej Górze. Impreza ta ma mieć charakter cykliczny oraz popularno – edukacyjny.

Jednym z celów Fundacji jest opracowanie przewodnika po żydowskich śladach na Środkowym Nadodrze, nie mniej jednak szczupłość zachowanych materiałów, a tym samym na niewielki stan wiedzy o Żydach na tym obszarze czyni to zadanie trudnym i skomplikowanym.

Pocieszające jest jednak, że po latach zastoju, wręcz prób niszczenia i zafałszowywania historii, pojawia się nadzieja na jej ponowne odczytanie i popularyzację ustaleń. Z natury rzeczy prace nad przywróceniem Żydom należnego im miejsca w historii regionu powinny być prowadzone po obu stronach Odry. Polacy i Niemcy są to po prostu Żydom winni, chociażby poprzez fakt, że Żydów już tu dzisiaj nie ma.

The Jewish remains in the Mid-Nadodrze region

The article concerns remains of the presence of the Jewish population in the the Mid-Nadodrze Region. The author briefly describes the Polish-German cooperation in the act of rescuing of the cultural heritage in the explored area as well as the activity of social organisations and schools participating in this undertaking.



Synagoga w Międzyrzeczu - stan obecny.



obwodnica Międzyrzecza, teren byłego cmentarza żydowskiego.



cmentarz w Międzyrzeczu przed 1945 r.

Paweł Sygowski (Lublin)

Liczba ludności żydowskiej w wykazie statystycznym województwa lubelskiego z 1819 r.

Wśród wykazów statystycznych dotyczących ludności żydowskiej Lubelszczyzny tak istotnych dla badań nad historią demograficzną tego regionu, zestawienie z 1819 r., jak się wydaje, nie było do tej pory szerzej znane. Przechowywana w Archiwum Państwowym w Lublinie rękopiśmienna „Wiadomość statystyczna” województwa lubelskiego, będąca podstawą niniejszych rozważań, opracowywana była od końca października 1818 r. do maja 1819 r.¹ W tym czasie województwo to obejmowało obecne tereny środkowej i południowej Lubelszczyzny – ówczesne obwody lubelski, krasnostawski, hrubieszowski i zamajski². W „Wiadomości” przedstawione są w formie tabeli dane dotyczące poszczególnych miejscowości: zabudowy mieszkalnej, demografii, liczby roboczych koni i wołów oraz liwerunku (pszenica, żyto, owies, siano, słoma). Dodatkowo, na prawym marginesie obok tabeli, przy poszczególnych miastach i wsiach dopisana jest liczba ludności żydowskiej (wiele wsi i kilka miasteczek nie było zamieszkała przez Żydów). Zdarzało się, że liczbę ludności żydowskiej w danej miejscowości wpisywano omyłkowo przy miejscowościach sąsiadujących w tabeli. Tak było na pewno w przypadku Biskupic (liczbę Żydów dopisano omyłkowo do sąsiadującej w tabeli wsi Brzezice – nr 5 w tabeli) i Bychawy (zapis przy sąsiadującej wsi Zadubie – nr 11 w tabeli).

„Wiadomość statystyczna” jest źródłem dosyć obszernym – samych tylko miast i gmin odnotowano w niej 544 (wsie wymieniane są dopiero w gminach), dlatego też w poniższym opracowaniu dane dotyczące ludności żydowskiej zaprezentowane są w wyborze (85 miejscowości). W niżej przedstawionej tabeli podana jest przede wszystkim liczba Żydów w miastach, miasteczkach i wsiach, w których kahały były odnotowane już w publikowanych wykazach z XVII i XVIII w.³ Ponadto dołączone są miejscowości, w których gminy żydowskie powstały dopiero w XIX w. – tak przed ukazem tolerancyjnym

1 Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Komisja Województwa Lubelskiego (dalej: KWL), sygn. 508, Wiadomość Statystyczna Obejmująca w Sobie Ilość Dymów osiadłych y pustych Ludność Męzką i Żeńską Zaprzężay w Koniach y Wołach Wedle Stanu Obecny z Gmin i Przyległościów na Powiaty – z Powiatów na Obwodów – z Obwodów na Woiewództwo Lubelskie, stosownie do Akt Obwodowych UŁOŻONA oraz WYKAZ Należytości Liwerunkowej w Produktach i Pieniędzach na Dwory, Probostwa, Gromady i Miasta względnie Powiatów, Obwodów y całego Woiewództwa z Ksiąg Obwodowych wyięty Prześwietney Radzie Obywatelskiej Woiewództwa Lubelskiego w Odpowiedź JEy poleceniu z dnia 26 Października 1818 Roku do Liczby 179. PODANE dnia 1. Maia 1819 Roku w Lublinie.

2 W. Ćwik, J. Reder, Lubelszczyzna. Dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz, Lublin 1977, s. 84.

3 M. in.: Z. Guldon, Ludność żydowska w miastach Małopolskich w drugiej połowie XVII wieku [w:] Żydzi w Małopolsce, pod red. F. Kiryka, Przemysł 1991, s. 85-97; T. Opas, Sytuacja ludności żydowskiej w miastach szlacheckich województwa lubelskiego w XVIII wieku, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1968, nr 68, s. 3-35; Liczba głów żydowskich w Koronie z taryf roku 1765 (wyd. J. Kleczyński i F. Kluczycki), „Archiwum Komisji Historycznej” 1898, t. 18 (Kraków), s. 388-407; Z. Guldon, L. Stępkowski, Spis ludności żydowskiej z 1790 roku, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1986, nr 3-4 (139-140), s. 123-130; S. Jop, Taryffa głów żydowskich w województwie lubelskim z 1778 [w:] Religie. Edukacja. Kultura. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Stanisławowi Litakowi, pod red. M. Surdackiego, Lublin 2002, s. 143-153.

jak i po jego uchwaleniu (ukaz tolerancyjny z 1862 r. zniósł ostatecznie zakaz osiedlania się Żydów w miastach⁴). Należą do nich miasta i miasteczka, które były własnością królewską i obowiązywał w nich zakaz osiedlania się Żydów (Krasnystaw, Tarnogóra, Urzędów, Wąwolnica)⁵, miasta będące własnością duchowieństwa (Sawin, Pawłów, Michów, Chodel, Skierbieszów, Puchaczów), w których ludność żydowska wcześniej się nie osiedlała⁶. W niektórych z nich (Pawłów, Puchaczów, Skierbieszów), mimo podejmowanych prób przez mieszkających tam Żydów, gminy jednak nie powstały⁷. W tabeli znajdują się również wsie i osady, w których gminy żydowskie zostały założone dopiero w XX w. (Cyców, Zakrzówek, Zwierzyniec)⁸. Zamieszczone są tu też miasteczka o bardzo małej liczbie mieszkańców, w których ludności żydowskiej mieszkało tak niewiele, że gminy żydowskie nigdy tam nie powstały (Boża Wola, Firlej, Kluczkowice, Rachanie, Wrzelowiec), a także miasteczka, w których być może w wieku XVII były kahały, ale w XVIII w. liczba Żydów na tyle w nich spadła, że przestały one tam funkcjonować (Prawno, Rawa)⁹.

W tabeli wymienione są także niektóre przedmieścia oraz wsie położone w pobliżu niektórych miast i osad (Lublina, Głuska, Krasnegostawu, Józefowa Ordynackiego, Zwierzynica, Zamościa), w których z różnych względów (m. in. zakaz osiedlania się w sąsiadujących z nimi miastach) dużą część mieszkańców w 1819 r. stanowili Żydzi. Większość z tych miejscowości z czasem została wchłonięta przez pobliskie miasta.

Do kahału w Lublinie zostały włączone przykahałki na przedmieściach Piaski (Nowy Kazimierz) i Kalinowszczyzna (w 1821 r.)¹⁰, oraz wieś Tatary. Wrotków i Dziesiątą czasowo

4 A. Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785-1870 na tle europejskim*, Warszawa 1988, s. 479-484, 504-508; G. Zalewska, *Status prawny ludności żydowskiej [w:] Historia i kultura Żydów polskich. Słownik*, Warszawa 2000, s. 317.

5 J. Mazurkiewicz, *W czasach stanisławowskich [w:] Dzieje Lubelszczyzny*, t. 1 (pod red. T. Mencla), Warszawa 1974, s. 452; W. Ćwik, *Ludność żydowska w miastach królewskich Lubelszczyzny w drugiej połowie XVIII wieku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1966, nr 59, s. 29-62. Najwcześniej została utworzona gmina żydowska w Wąwolnicy – być może już w 1 ćw. XIX w. [P. Sygowski, *Wąwolnica, woj. lubelskie. Cmentarz żydowski – teczka ewidencyjna*, Lublin 1992, s. 8 (m-pis w archiwum Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie)], następnie w Krasnymstawie (zob. niżej), w końcu XIX w. w Urzędowie – zob.: A. Trzeciński, *Urzędów* [hasło do „Katalogu cmentarzy żydowskich w Polsce”, Lublin 1989 (m-pis Żydowski Instytut Historyczny – dalej: ŻIH)]. Żydzi z Tarnogóry zostali usunięci w 1744 r. (zob. niżej).

6 Gminy powstały w Michowie, Sawinie i Chodlu. Żydzi w Michowie zaczęli osiedlać się zapewne po kasacie jezuitów (1773 r.), do których miasto to należało wcześniej (od około 1730 r.). Samodzielna gmina została wydzielona z gminy kurowskiej zapewne pod koniec 1 ćw. XIX – zob.: P. Sygowski, *Michów* [hasło do „Katalogu cmentarzy żydowskich w Polsce”, Lublin 1990 (m-pis ŻIH)]. Podobnie było w Chodlu, jednak gmina żydowska powstała tu dopiero w 1869 r., przez wydzielenie z gminy opolskiej – zob.: P. Sygowski, *Chodel* [hasło do „Katalogu cmentarzy żydowskich w Polsce”, Lublin 1992 (m-pis ŻIH)]. W Sawinie gmina powstała albo w 1909 [APL, *Rząd Gubernialny Lubelski* (dalej: RGL), *Wydział IV Administracyjny* (dalej: A IV) 1909:168], albo dopiero po 1914 r. – zob.: R. Kuwałek, *Żydowskie Gminy Wyznaniowe w powiecie chełmskim w latach 1918-1939*, „Rocznik Chełmski” 1995, t. 1, s. 219; M. M. Dederko, *Żydowska Gmina Wyznaniowa w Sawinie, Sawin – Czułczyce* 2002.

7 Np. w Skierbieszowie – zob.: APL, RGL, A IV 1883:85 b; RGL, A IV 1888:118.

8 Mimo protestów Gminy Wyznaniowej Żydowskiej ze Szczebrzeszyna Gmina w Zwierzynicy musiała powstać w okresie międzywojennym, skoro zachował się tujejszy cmentarz – zob.: APL, *Urząd Wojewódzki Lubelski* (dalej: UWL), *Wydział Społeczno-Polityczny* (dalej: WSP), sygn. 731. W Zakrzówku próbę założenia gminy podjęto już w przed I wojną światową (APL, RGL, A IV 1910:72), ale powstała jak się wydaje dopiero tuż przed II wojną światową. W Cycowie społeczność żydowska należała w 2 poł. XIX w. do Gminy w Łęcznej (w latach 60tych XIX w. z opłatami na rzecz Gminy w Łęcznej zalegali Żydzi m. in. z Puchaczowa, Milejowa, Cycowa, Bekiesz y Hut y – zob.: APL, RGL, A IV 1874:5), a w okresie międzywojennym początkowo do Łęcznej, potem (od 1927 r.) przez jakiś czas do Gminy w Siedliskach (R. Kuwałek, *Żydowskie Gminy Wyznaniowe*, s. 240, 244). Samodzielna Gmina powstała tuż przed II wojną światową – zob.: „karta biała” cmentarza żydowskiego w Cycowie (oprac. P. Sygowski, Lublin 1993) [w:] *Archiwum Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie*.

9 Opas, s. 11.

10 R. Kuwałek, *Urzędowi rabini lubelskiego Okręgu Bożniczego 1821-1939 (przyczynek do dziejów Gminy Żydowskiej w Lublinie)* [w:] *Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina*, t. 1 pod red. T. Radzika, Lublin 1995, s. 29.

przyłączono do Głuska, zaś Czechówkę Dolną do miasteczka Wieniawy¹¹, której gminę żydowską przyłączono z kolei do gminy lubelskiej w 1911 r.¹² lub w 1916 r.¹³

Krasnystaw jako miasto królewskie posiadał zakaz osiedlania się Żydów, którzy w związku z tym zamieszkali w sąsiedniej wsi Góry. Tutejszy kahał określany był w 1765 r. jako Przedmieście Krasnostawskie. Z danych dla Krasnegostawu zamieszczonych w „Wykazie” z 1819 r. jak i w zestawieniu z 1827 r. można wnioskować, że w tym czasie siedzibą kahału była nadal wieś Góry, skoro Żydów mieszkało tam nadal więcej niż w mieście. Przywilej *de non tolerandis Judaeis* został zniesiony w 1833 r.¹⁴ lub w 1862 r.¹⁵ i dopiero wówczas siedzibą gminy żydowskiej stał się sam Krasnystaw, odnotowany jako taki w 1864 r.¹⁶

Obecność Żydów we wsi Hamernia, położonej kilka kilometrów Józefowa Ordynackiego, związana była z działającą tam hamernią oraz papiernią. Ta ostatnia dostarczała papier m. in. do drukarni Szai Waxa w Józefowie¹⁷. Podobnie być może było we wsi Rudka koło Zwierzyńca, gdzie działały już w XVII w. różne warsztaty produkcyjne¹⁸. Zwraca uwagę fakt, że od lat 70. XVIII w. kilka zakładów produkcyjnych działało także w pobliskim Zwierzyńcu¹⁹, a mimo to, jak widać z wykazu z 1819 r., brak tam osadników żydowskich, co może sugerować, że obowiązywał zakaz ich osiedlania się tam.

Kahał włostowicki powstał w miejscowości, która nigdy miastem nie była, choć w niektórych zapisach archiwalnych XVIII w. zwana była „miasteczkiem”²⁰. W związku z wybraniem przez Czartoryskich pobliskiej wsi Puławy jako miejsca ich głównej rezydencji, powstała tam osada przypałacowa, w której mieszkało wielu Żydów. Ich liczba z czasem na tyle wzrosła, że powstał tam kahał (1820 r.), do którego włączono coraz mniej liczną gminę we Włostowicach²¹.

Przedmieście Lwowskie przy Zamościu z powodu budowy twierdzy (1817-31)²² zostało zlikwidowane, jego mieszkańcy (w tym Żydzi) przeniesieni do utworzonej specjalnie Nowej Osady, która z czasem została włączona do Zamościa²³.

Gmina żydowska w Tarnogórze została przez właściciela przeniesiona w 1744 r. do położonej tuż obok wsi Izbicy, która w 1750 r. otrzymała prawa miejskie²⁴. Mimo to, jak wydać z omawianej „Wiadomości Statystycznej”, nieliczna grupa Żydów w 1819 r. nadal mieszkała w Tarnogórze.

11 Ibidem.

12 APL, RGL, A IV 1911:236

13 R. Kuwałek, Społeczność żydowska na Wieniawie w XIX i XX wieku [w:] Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina, t. 2 pod red. T. Radzika, t. 2, Lublin 1998, s. 197.

14 W. Wierzbieniec, Krasnystaw [w:] Żydzi w Polsce. Leksykon, Warszawa 2001, s. 247.

15 Encyclopaedia Judaica. Das Judentum in geschichte und gegenwart, t. 10 (red. J. Klatzkin), Berlin 1934, s. 389; Encyclopaedia Judaica, t. 10, Jerusalem 1972, s. 1242-1243.

16 APL, RGL, sygn. Adm. 1725.

17 W. Ćwik, Dzieje Józefowa, Rzeszów 1992, s. 57-65.

18 J. Niedźwiedź, Leksykon historyczny miejscowości dawnego województwa zamojskiego, Zamość 2003, s. 432-433.

19 Ibidem, s. 638.

20 Taryffa Główna Żydowskich w Województwie Lubelskim ... 1778, zobacz: APL, Księgi Grodzkie Lubelskie, sygn. 21593/432, k. 133.

21 Encyclopaedia Judaica (Jerusalem), t. 13, s. 1381-1382; P. Sygowski, Puławy [hasło do „Katalogu cmentarzy żydowskich w Polsce”, Lublin 1992 (m-pis ŻIH)].

22 J. Kowalczyk, Zamość. Przewodnik, Warszawa 1975, s. 21-23.

23 J. Górak, Miasta i miasteczka Zamojszczyzny, Zamość 1990, s. 108-109.

24 Niedźwiedź, s. 194.

Żydzi wygnani w 1761 r. z prywatnego miasta Wojsławice (posądzeni o mord rytualny) otrzymali po 20 latach ponownie zezwolenie na osiedlenie się tam. Warto zwrócić uwagę, że kahał odrodził się niezwykle szybko – w następnym roku (1781) podatek opłacało już 99 Żydów²⁵, tak że w 1819 r. kahał ten nie różnił się specjalnie wielkością od kahałów w innych miastach o podobnej wielkości na tym terenie.

Trzeba też dodać, że w niektórych wsiach (nie włączonych do poniższej tabeli) liczba ludności żydowskiej była większa niż w niektórych miasteczkach, np. w Skorczykach (51), Stojeszynie (39), Potoczku (23), Potoku (102 w różnych działach wsi), Świeciechowie (28), Łukowej (37), Potoku Górnym (23), Woli Radzieckiej (22), Różańcu (24), Sobieszczanach (51), Piotrkowie (26), Wilczopolu (24), Dysie (29), Krasieninie (30), Bochofnicy (26), Oleśnikach (53), Piaskach Szlacheckich (39), Chojnie (44), Dorohusku (23), Łańcuchowie (26), Syczynie (39), Mataczu (32), Zawalowie (31). W innych wsiach Żydzi albo nie mieszkali, albo były tam zaledwie 2-3 rodziny (od kilku do kilkunastu osób).

Podstawowym pytaniem przy omówieniu tego typu źródła jest problem jego zgodności z rzeczywistością. Jak wskazują badania Adama Penkalli dane dla Królestwa Polskiego w wykazach z 1 połowy XIX w. są mniej dokładne niż dane późniejsze, a różnica między odnotowaną a faktyczną liczbą Żydów może sięgać 10%²⁶.

Liczba ludności żydowskiej w różnych wykazach, opracowanych w niezbyt odległym czasie, jest niejednokrotnie istotnie rozbieżna. Stąd statystyka z 1819 r. jest zestawiona tu z danymi z 1827 r., podanymi w opracowaniu Wasiutyńskiego²⁷. Dane o liczbie ludności w miejscowościach wymienionych w „Wiadomości” z 1819 r., a nie wymienionych u Wasiutyńskiego zacytowałem za „Tabellą miast, wsi i osad Królestwa Polskiego” z 1827 r.²⁸ Informacje tam podane dotyczą niestety tylko ogólnej liczby mieszkańców, bez wyszczególnienia ludności żydowskiej. Trzeba zwrócić uwagę, że liczby ludności w tych samych miejscowościach w 1827 r. u Wasiutyńskiego i w „Tabelli” są rozbieżne – czasem dosyć istotnie. Na ogół liczba mieszkańców u Wasiutyńskiego jest wyższa i to czasami znacznie (np. w Hrubieszowie o 1450 osób, w Wojsławicach o 900, w Janowie Lubelskim i Dubience o około 800, w Chełmie o ponad 500, w Bełżycach, Jarczowie, Lubartowie o około 400; w wielu miastach i miasteczkach od kilkudziesięciu do około 300); tylko w niektórych jest taka sama (Puławy, Siedliszcze i Zamość) lub mniejsza (Krasnobród, Rejowiec, Tomaszów Lubelski).

Porównując liczbę ludności żydowskiej w obu wykazach należy odnotować, że w ciągu 9 lat nastąpił jej wzrost, czasem znaczny. W Lublinie według tych danych do roku 1827 przybyło (po około) 2000 Żydów, w Zamościu 1500, w Hrubieszowie 1300, Dubience 600, Łaszczowie 550, w Janowie Lubelskim i Chełmie po ok. 500, Biłgoraju, Kraśniku i Łęcznej

25 P. Sygowski, Synagoga w Wojsławicach, woj. chełmskie, Lublin 1985 (m-pis w Delegaturze Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Chełmie), s. 23.

26 A. Penkalla, Żydzi na terenie guberni radomskiej w latach 1815-1862, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, 1991, t. 28, z. 1-2, s. 10-22.

27 B. Wasiutyński, Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX. Studium Statystyczne. Warszawa 1930, s. 33-34, 59-63,

28 Tabella miast, wsi i osad Królestwa Polskiego z wyrażeniem ich położenia i ludności, alfabetycznie ułożona w Biórze Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policy, t. 1 (A – Ł); t. 2 (M – Z), Warszawa 1827.

po ok. 400, w Józefowie Ordynackim, Kurowie, Opolu Lubelskim i Szczepieszynie po ok. 350, w Baranowie, Bełżycach, Grabowcu, Lubartowie i Zaklikowie po ok. 300. Wzrost społeczności żydowskiej o 150-200 osób odnotowano w 1827 r. w Bychawie, Czemiernikach, Głusku, Goraju, Izbicy, Józefowie nad Wisłą, Kazimierzu Dolnym, Komarowie, Kryłowie, Krzeszowie, Markuszowie, Tomaszowie Lubelskim, Wąwolnicy, Wojsławicach i Żółkiewce. W pozostałych miastach i miasteczkach uwzględnionych w „Wykazie” wzrost był mniejszy – od kilkunastu do stu osób. Tylko w Rejowcu, Modliborzycach i Tarnogrodzie liczba Żydów uległa nieznacznemu zmniejszeniu. W przypadku Tarnogrodu zapewne część Żydów przeniosła się do pobliskiego Biłgoraja. Wynikać to mogło po części z przepisów władz zaborczych dotyczących miast przygranicznych, ale także z intensywnego rozwoju w Biłgoraju dochodowego sitarstwa, którym z czasem zajęli się również Żydzi.²⁹ Tendencja wzrostu liczby ludności żydowskiej w XIX w. (czasem znaczna), widoczna szczególnie przy porównaniu procentowego udziału tej ludności w poszczególnych miejscowościach w 1819 i 1827 r., nie jest tendencją powszechną w tym czasie w Królestwie Polskim – np. w szeregu miast i miasteczek kielecczyny występował odwrotny proces – spadek liczby ludności żydowskiej³⁰.

Według omawianego wykazu w 1819 r. województwo lubelskie liczyło 422 671 mieszkańców, w tym 20 401 Żydów, co stanowiło zaledwie 4,8% jego ludności.

Największymi skupiskami społeczności żydowskiej ówczesnego województwa lubelskiego (ponad 1 tys. Żydów) były następujące miasta (kolejno pod względem liczby ludności): Lublin, Lubartów, Hrubieszów, Tarnogród, Kraśnik, Chełm, Zamość, Łęczna, Tomaszów i Kazimierz. W ciągu następnych kilku lat (do 1827 r.) w tym „rankingu” wyżej przesunęły się: Hrubieszów, Zamość, Dubienka i Łęczna. Do 1827 r. do miast, w których liczba Żydów wyniosła około tysiąc i więcej dołączyło kilka kolejnych: Janów Lubelski, Kurów, Szczepieszyn, Biłgoraj, Bełżyce i Opole Lubelskie.

Procentowo największą liczbę Żydów odnotowano w 1819 r. w Izbicy (95,7%), Czechówce Dolnej (93,3%) i Wieniawie (80,3%); ponad 60% ludności żydowskiej miały: Tomaszów Lubelski (67%), Siedliszcze (66,4%), Łaszczów (65,2%), Józefów nad Wisłą (63,6%), Żółkiewka (61%) i Chełm (60,3%); pomiędzy 60 a 50% – Lubartów, Zamość, Rejowiec, Łęczna, Annopol, Kraśnik, Kazimierz, Józefów Ordynacki i Końskowola; pomiędzy 50 a 40% – 10 miast, pomiędzy 40 a 30% – 12 miast, pomiędzy 30 a 20 – 13 miast, pomiędzy 20 a 10% – 11 miejscowości, poniżej 10% – 18 miejscowości, bez Żydów – 3 (Pawłów, Urzędów, Zwierzyniec).

W 1827 r. największy procent ludności żydowskiej tak jak uprzednio miała Izbica (97,5%). Brak w tym zestawieniu informacji o Żydach Wieniawy i Czechówki. Według innej informacji, z 1826 r., procent Żydów na Wieniawie wzrósł do 84,4³¹. Do miast o przeważa-

29 P. Sygowski, Żydzi w Biłgoraju w XIX wieku w świetle materiałów archiwalnych (1810-1875) [w:] Biłgoraj czyli raj. Rodzina Singerów i świat, którego już nie ma, red. M. Adamczyk-Garbowska, B. Wróblewski, Lublin 2005, s. 33-73.

30 P. Sygowski, Żydzi Janowca w latach 1811-1864 – w świetle Ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego z Archiwum Państwowego w Lublinie i Dokumentów Centralnych władz wyznaniowych z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie [w:] Historia i kultura Żydów Janowca nad Wisłą, Kazimierza Dolnego i Puław. Fenomen kulturowy miasteczka – sztétł, Janowiec nad Wisłą 2003, s. 48.

31 Kuwałek, Społeczność żydowska, s. 172.

jącej liczbie ludności żydowskiej dołączył w 1827 r. Łaszczów (86,2%). Ponad 60% Żydów odnotowano w Chełmie (68,1%), Józefowie nad Wisłą (67,5%), Annopolu (67,3%), Józefowie Ordynackim (63,8%), Żółkiewce (63,6%) i Łęcznej (60,4); pomiędzy 60 a 50% – w (kolejno) Bychawie, Lubartowie, Kazimierzu, Kraśniku, Kurowie, Krzeszowie, Rejowcu, Hrubieszowie, Zamościu, Głusku, Piaskach, Bełżycach, Lublinie i Opolu Lubelskim; pomiędzy 50 a 40% – w 7 miastach; pomiędzy 40 a 30% – w 14 miastach; pomiędzy 30 a 20% – w 6 miastach; pomiędzy 20 a 10% – w 2 miastach; poniżej 10% w 6 miastach. Brak Żydów odnotowano wówczas w Pawłowie, co nie znaczy, że w ciągu XIX nie zamieszkali oni również i tam³². Trzeba przypomnieć, że w opracowaniu Wasiutyńskiego brak danych dla szeregu (27) mniejszych miast, miasteczek i osiedli.

Przy porównaniu procentowej udziału ilości ludności w obu wykazach to na ogół w ciągu blisko 10 lat liczba ludności żydowskiej wzrosła w wyszczególnionych miejscowościach o kilka procent, w kilku jednak miastach wzrost był większy; w Łaszczowie o 21%, w Kryłowie i Zaklikowie o ponad 15%, w Hrubieszowie, Opolu, Annopolu, Frampolu, Józefowie Ordynackim, Bychawie i Kurowie o około 12-13%. W kilku miastach ten procentowy udział się zmniejszył – najwięcej w Tomaszowie i Tarnogrodzie – po kilkanaście procent, a po kilka procent w Końskowoli, Lubartowie, Modliborzycach, Rejowcu, Turobinie i Zamościu. Porównanie z kolejnymi statystykami może wskazać, czy była to tendencja stała, czy tylko chwilowa.

W sumie miast, miasteczek i wsi o większej ilości ludności żydowskiej niż chrześcijańskiej (powyżej 50%) na terenie ówczesnego województwa było 18, zaś w 1827 r. (według niepełnych danych) było ich 23. Przy wzięciu pod uwagę 58 miejscowości, dla których mamy pełne dane dla 1819 i 1827 r., liczba ludności chrześcijańskiej na terenie województwa lubelskiego wzrosła w tym czasie o blisko 13 tysięcy, zaś ludności żydowskiej o prawie 15 tysięcy. Świadczy to o ówczesnej większej aktywności demograficznej Żydów. Zjawisko to można obserwować przez cały XIX wiek³³.

Porównanie wykazów ludności żydowskiej z lat 1819 i 1827 wskazuje przede wszystkim na jej na ogół proporcjonalny przyrost. Nie ma takich różnic w liczbie Żydów jak w wykazach z 2 połowie XVIII w.³⁴ Sugeruje to stosunkowo duży stopień prawdopodobieństwa prawdziwości danych zanotowanych w wykazie z 1819 r., choć problem ich zgodności z faktyczną ówczesną ich liczbą powinien być tematem dalszych ustaleń. Niewątpliwie kolejne badania nad demografią regionu, szczególnie poszczególnych miejscowości, pozwolą w przybliżeniu rzeczywistą wartość przedstawionych w „Wiadomości Statystycznej” z 1819 r. danych.

32 Np. w 1860 r. w Pawłowie mieszkało 15 Żydów (APL, RGL, Skb. 102, k. 20-32), a w 1893 otwarto tam dom modlitwy (RGL, A IV 1897:150).

33 Wasiutyński, s. 33-35, 58-61.

34 Jop, s. 147.

Ludność województwa lubelskiego w 1819 i w 1827 r.

Nr w „Wykazie” z 1819 r.	miejsowość	1819 r. liczba mieszk.	1819 r. liczba Żydów	1819 r. % lud. żydowsk.	1827 r. liczba mieszk.	1827 r. liczba Żydów	1827 r. % lud. żydowsk.
498	Annopol	495	269	54,3 %	655	441	67,3 %
123	Baranów	1020	367	36,0 %	1445	642	44,4 %
2	Bełżyce	1500	697	46,5 %	1949	994	51,0 %
516	Biłgoraj	2307	616	26,7 %	3050	1019	33,4 %
4	Biskupice	506	92	18,2 %	620	139	22,4 %
462	Boża Wola	38	12	31,6 %	237		
10	Bychawa	732	356	48,6 %	938	546	58,2 %
234	Chełm	2358	1423	60,3 %	2793	1902	68,1 %
159	Chodel	336	57	16,9 %	387		
232	Cyców (do Siedliszcza lub Łęcznej)	250	10	4,0 %	257		
71	Czechówka Dolna (do Wieniawy)	89	83	93,3 %	147		
81	Czemierniki	750	145	19,3 %	1151	316	27,5 %
301	Dubienka	1710	646	37,8 %	2560	1273	49,7 %
68	Dziesiąta (do Lublina)	153	7	4,6 %	145		
94	Firlej (do Lubartowa)	590	7	1,9 %	940	14	1,5 %
519	Frampol	530	95	17,9 %	669	207	30,9 %
23	Głusk	535	242	45,2 %	744	404	52,2 %
520	Goraj	1716	410	23,9 %	1997	563	28,4 %
181	Gorzków	264	72	27,3 %	393	144	36,6 %
186	Góry Przedmieście Krasnegostawskie)	257	80	31,1 %	298		
302	Grabowiec	1031	277	26,9 %	1663	548	33,0 %
430	Hamernia (do Józefowa Ord.)	218	21	9,6 %	238		
309	Horodło	1372	149	10,9 %	1576	214	13,6 %
314	Hrubieszów	3955	1578	39,9 %	5454	2924	53,6 %
218	Izbica	233	223	95,7 %	433	422	97,5 %
522	Janów (Lubelski)	2617	620	23,7 %	3770	1150	30,5 %
382	Jarczów	567	176	31,0 %	648	213	32,9 %
137	Józefów (n/Wisłą)	992	631	63,6 %	1254	846	67,5 %
435	Józefów (Ordynacki)	620	318	51,3 %	1069	682	63,8 %
89	Kamionka	1051	86	8,2 %	1421	171	12,0 %
141	Kazimierz (Dolny)	1901	986	51,9 %	2096	1197	57,1 %
154	Kluczkowice	156	4	2,6 %	335		
383	Komarów	1115	383	34,3 %	1466	571	39,0 %
145	Końskowola	1438	730	50,8 %	1978	872	44,1 %
436	Krasnobród	837	412	49,2 %	875	424	48,5 %
186	Krasnystaw	2781	27	1,0 %	2952	11	0,4 %
185	Kraśniczyn	185	39	21,1 %	216		
475	Kraśnik	2888	1527	52,9 %	3530	1961	55,6 %
390	Kryłów	900	205	22,8 %	1151	441	38,3 %

527	Krzeszów	915	433	47,3 %	1093	590	54,0 %
147	Kurów	1612	702	43,5 %	1988	1090	54,8 %
93	Lubartów	3050	1814	59,5 %	3603	2074	57,5 %
1	Lublin	9873	4771	48,3 %	13475	6795	50,4 %
395	Łaszczów	509	332	65,2 %	999	862	86,2 %
253	Łęczna	1966	1081	55,0 %	2495	1506	60,4 %
100	Markuszów	517	193	37,3 %	808	343	42,5 %
102	Michów	571	87	15,2 %	856	186	21,7 %
479	Modliborzyce	872	343	39,3 %	976	312	32,9 %
152	Opole (Lubelskie)	1696	626	36,9 %	1983	994	50,1 %
263	Pawłów	521	0	0,0 %	555	0	0,0 %
50	Piaski	884	440	49,8 %	1117	571	51,1 %
138	Prawno	136	9	6,6 %	343		
267	Puchaczów (do Łęcznej)	505	18	3,6 %	601	56	9,3 %
157	Puławy (do Włostowic)	1258	401	31,9 %	1424		
410	Rachanie	605	17	2,8 %	831		
95	Rawa	179	2	1,1 %	204		
271	Rejowiec	539	304	56,4 %	509	275	54,0 %
455	Rudka k. Zwierzyńca (do Szczepieszyna)	123	22	17,9 %	231		
52	Rury (do Lublina)	391	34	8,7 %			
280	Sawin	495	7	1,4 %	579	8	1,4 %
277	Siedliszcze	363	241	66,4 %	670		
212	Skierbieszów	802	27	3,4 %	802		
448	Szczepieszyn	2777	721	26,0 %	3530	1083	30,7 %
278	Świerże	832	151	18,1 %	310		
217	Tarnogóra	766	15	1,9 %	840	22	2,6 %
540	Tarnogród	3543	1553	43,8 %	4000	1260	31,5 %
68	Tatary (do Lublina)	240	10	4,2 %	196		
542	Tomaszów Lubelski	1478	991	67,0 %	2670	1156	43,3 %
219	Turobin	1737	464	26,7 %	2086	511	24,5 %
421	Tyszowce	1952	620	31,8 %	2153	732	34,0 %
357	Uchanie	840	340	40,5 %	857	377	44,0 %
506	Urzędów	485	0	0,0 %	1817	12	0,7 %
166	Wąwolnica	845	191	22,6 %	1223	369	30,2 %
71	Wieniawa (do Lublina)	400	321	80,3 %	436		
157	Włostowie (do Puław)	653	37	5,7 %	712		
286	Wojślawice	755	165	21,8 %	1548	345	22,3 %
68	Wrotków (do Lublina)	411	27	6,6 %	362		
153	Wrzelowiec	200	31	15,5 %	197		
223	Wysokie	242	71	29,3 %	384		
512	Zaklików	633	102	16,1 %	1106	355	32,1 %
513	Zakrzówek (do Kraśnika)	350	1	0,3 %	405		
457	Zamość	2239	1319	58,9 %	4709	2874	53,1 %

457	Zamość Przedmieście Lwowskie (Nowa Osada)	612	176	28,8 %			
455	Zwierzyniec (doSzczepieszyna)	320	0	0,0 %	320		
226	Żółkiewka	534	326	61,0 %	796	506	63,6 %

The number of the Jewish population of cities, towns and villages of the Lublin voivodeship in 'Wiadomość Statystyczna' from 1819

The statistical data concerning the Jewish population in Poland are crucial element in the research of their history in the area. The years 1800 – 1825 are the time when kehilah (e.g. Kalinowszczyzna, Nowy Kazimierz, Zbuczyn, Włostowo) in the territory of the Lublin voivodeship were disappearing as the result of demographic movements and the change of administrative regulations. In the same time the new communities were coming into existence (among others in Puławy, Wąwolica, Kamionka, Michów). The material of 1819, which has been unpublished so far, being the property of the Lublin State Archive, is a crucial supplement of current knowledge of demographic dynamics of the Jewish community in the Lublin region of that time.

Krzysztof Latawiec (Lublin)

Inwentarz pozostałości po Berku Wejssie jako źródło do badań nad aktywnością gospodarczą i życiem codziennym kupiectwa żydowskiego w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX w.

Akta notarialne powstałe przed wybuchem pierwszej wojny światowej należą do bardzo interesującej grupy materiałów źródłowych. Tego typu źródła wciąż nie cieszą się większym zainteresowaniem badaczy zajmujących się analizą procesów społeczno-gospodarczych zachodzących w przeszłości, szczególnie na ziemiach polskich znajdujących się pod zaborem rosyjskim, mimo iż stosunkowo dawno wielu historyków i bibliologów zwróciło uwagę na ich wartość i przydatność w badaniach nad przeszłością.¹

Jako efekt pracy notariuszy na obszarze ziem polskich pojawiły się na początku XIX stulecia. Pracę notariuszy sankcjonowała ustawa z dnia 4 sierpnia 1808 r. Ten akt prawny wydany dla Księstwa Warszawskiego był wzorowany na ustawie francuskiej. Model notariatu wprowadzony w 1808 r. obowiązywał na ziemiach polskich do 1876 r., kiedy to wprowadzono rosyjski model sądownictwa, zaś w obrębie notariatu zaczęły obowiązywać przepisy rosyjskie z 14/26 kwietnia 1866 r.² W kręgu naszego zainteresowania znalazły się źródła powstałe w kancelariach notarialnych działających na obszarze Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Do połowy 1876 r. akta notarialne były sporządzane w języku

1 H. Szymańska, J. Śmiałowski, Akta notarialne z terenu Królestwa Polskiego i ich wartość naukowa, „Archeion”, t. 30, 1959; A. Moczulska, Inwentarze, protokoły licytacji, interczyzy i testamenty zawarte w aktach notarialnych z obszaru Królestwa Polskiego w XIX w. Uwagi metodyczne, „Studia Źródłoznawcze”, t. 22, 1977; B. Staszewska, Akta notarialne jako źródło badań nad gospodarczymi i społecznymi dziejami Warszawy w drugiej połowie XIX wieku. Na podstawie kwerendy akt kancelarii notarialnej Stanisława Jasińskiego w l. 1854-1877 [w:] Warszawa popowstaniowa 1864-1918, t. 3, z. 2, Warszawa 1969; J. Hensel, Burżuazja warszawska drugiej połowy XIX w. w świetle akt notarialnych, Warszawa 1979; J. Mazurkiewicz, Znaczenie akt notarialnych dla badań nad własnością w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim, „Annales UMCS”, sectio F, historia, Vol. XX, 1965; M. J. Lech, Akta notarialne jako źródło do badań nad księgozbiorami domowymi, „Studia o Książce”, t. 9, 1979; R. Janiak, Prywatne księgozbiory lubelskie w pierwszej połowie XIX wieku w świetle akt notarialnych. Badania sondażowe, „Folia Bibliologica”, t. 34-35, 1986-1987; H. Chamera, Akta hipoteczne i notarialne jako źródło do badań nad księgozbiorami prywatnymi XIX-XX w. (Zagadnienia metodologiczne), „Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi”, t. 3, 1977. Z nowszych prac, zobacz: K. Skupieński, Notariat i akta notarialne jako przedmiot badań historyka [w:] Notariat i akta notarialne na ziemiach polskich w XIX-XX wieku, pod red. S. Piątkowskiego i K. Skupieńskiego, Radom 2004; D. Malec, Notariat w badaniach historyka prawa [w:] Notariat i akta notarialne...; A. Dymmel, Notariat w badaniach bibliologa [w:] Notariat i akta notarialne...; A. Jadeszko, Akta notarialne jako źródło do badań nad dziejami społeczności lokalnych Królestwa Polskiego w pierwszej połowie XIX wieku (na przykładzie Kazimierza Dolnego) [w:] Notariat i akta notarialne...; K. Latawiec, Akta notarialne jako źródło do badań nad ludnością rosyjską w Królestwie Polskim między powstaniem styczniowym a pierwszą wojną światową [w:] Notariat i akta notarialne...; A. Jankowska, Akta notarialne jako źródło do badań nad sytuacją ekonomiczną ludności regionu radomskiego w okresie okupacji austriackiej (1915-1918) [w:] Notariat i akta notarialne...; S. Piątkowski, Akta notarialne jako źródło do badań realiów ekonomicznych i społecznych Generalnego Gubernatorstwa 1939-1944 (przykład dystryktu radomskiego) [w:] Notariat i akta notarialne...

2 Zob. A. Korobowicz, Sądownictwo Królestwa Polskiego 1876-1915, Lublin 1995; tekst rosyjskiej ustawy notarialnej zastosowanej w Królestwie Polskim od połowy 1876 r. zob. K. Latawiec, „Gubernskie Wiedomości” jako źródło do badań nad notariatem Królestwa Polskiego drugiej połowy XIX wieku (na przykładzie guberni radomskiej) [w:] Notariat na ziemiach polskich w XIX-XX wieku. Ustawodawstwo-edukacja-piśmiennictwo, pod red. S. Piątkowskiego i K. Skupieńskiego, Radom 2006, s. 69-75.

polskim. Przed 1876 r. sporadycznie można natrafić na akty napisane w dwóch językach np. polskim i rosyjskim. Takowe sporządzano dla potrzeb administracji rządowej (tam od 1867 r. obowiązywał język rosyjski jako język urzędowy), w sytuacji gdy przedstawiciele danego urzędu występowali jako jedna ze stron biorąca udział w czynności prawnej. Na dwujęzyczne akty notarialne trafić można również w przypadku osób wyznania mojżeszowego, które nie znały języka polskiego czy języka rosyjskiego a przyszło im dokonać czynności prawnej na obszarze Królestwa Polskiego.

W zależności od charakteru czynności prawnej dokonywanej w obecności notariusza, w materiałach kancelarii notarialnych możemy natrafić na różnorodne formy aktów. Analizując akta różnych kancelarii notarialnych możemy odnaleźć ślady odgórnie narzuconego i powszechnie przyjętego formularza, który ulegał pewnym modyfikacjom. Oczywiście uzależnione było to wyłącznie od manieri notariuszy.

Analizując księgi aktów notarialnych można natrafić na szereg materiałów nieodzownych przy dokonaniu danej czynności prawnej. Stąd też można odnaleźć pełnomocnictwa, zaświadczenia z urzędów administracji państwowej, wyciągi z ksiąg hipotecznych, postanowienia sądów różnego szczebla, odpisy aktów chrztów, ślubów czy zgonów a nawet plany nieruchomości.

Do wyjątkowych produktów notarialnych należy przedstawiony niżej inwentarz po pozostałości po Berku Wejssie. Akt ten znajduje się w księdze aktów notarialnych kancelarii notarialnej Wiktoryna Juścińskiego i został sporządzony w dniu 11/23 września 1872 r. Obecnie jest przechowywany w Archiwum Państwowym w Lublinie w zespole notariusza Wiktoryna Juścińskiego.

Notariusz W. Juściński miał swoją siedzibę w Lublinie. Berek Wejss należał do grupy najbogatszych kupców żydowskich w podlubelskiej Wieniawie³, a jego interesy i majątek lokowały go wśród zamożniejszych przedsiębiorców nawet w skali Królestwa Polskiego (zostawił po sobie w samych tylko ruchomościach około 300 tys. rubli w srebrze). Był żonaty z Etlą z domu Rejn. Z małżeństwa Berka i Etl z Rejnów Wejss zrodziły się trzy córki: Chaja, Rajzla i Tauba Łaja. Rodzina ta na stałe zamieszkiwała w Wieniawie.

Analizowane źródło stanowi ogromną kopalnię wiedzy dla działalności jednego z najbogatszych Żydów ówczesnej guberni lubelskiej. Tego typu akt z takim ładunkiem informacyjnym należy do rzadkości. Stąd też jego wyjątkowość.

Berek Wejss przebywając w Gdańsku, gdzie udał się celem prowadzenia interesów handlowych, podupadł na zdrowiu. Zdecydował się w dniu 4/16 sierpnia 1872 r. na uregulowanie wszelkich kwestii własnościowych związanych z jego osobą. W jednym z sądów gdańskich sporządził testament w języku niemieckim, którym uregulował wszystkie zasady dziedziczenia majątkiem, dalsze jego administrowanie oraz ustanowił opiekę nad swoją rodziną. Kupiec rzeczywiście kilka dni później zmarł w Gdańsku, a jego testament został

³ Wieniawa do marca 1870 r. posiadała prawa miejskie. Po ich utracie (na mocy ukazu regulującego status miasta i miasteczek Królestwa Polskiego) Wieniawa została zdegradowana do roli osady i włączona w skład gminy Konopnica leżącej na obszarze powiatu lubelskiego.

przetłumaczony na język polski i posłużył za zbiór wytycznych przy spisaniu inwentarza pozostałości oraz określenia dalszych losów majątku Wejssa.

Poniższy akt notarialny pozwala spojrzeć na tryb urzędowy procesu realizacji testamentu Berka Wejssa. Uwypuklone są poszczególne etapy postępowania spadkowego, w tym mechanizmy ustanowienia osób, które po śmierci Wejssa miały zarządzać pozostawionym majątkiem.

Analizowany akt notarialny pozwala spojrzeć na wyposażenie wewnętrzne domu mającej rodziny żydowskiej początku drugiej połowy XIX stulecia. Wymienione i opisane są posiadane przez Wejssa kosztowności sporządzone z metali szlachetnych stanowiących lokatę kapitału, jak i służących do codziennego użytku. Co więcej w odrębnej grupie znalazły się przedmioty szklane i fajansowe. W inwentarzu została wyodrębniona grupa przedmiotów używanych podczas przygotowywania posiłków. Ponadto napotykamy przedmioty związane z utrzymaniem higieny w domu Wejssa.

Dość dużą grupę wymienioną w inwentarzu stanowi garderoba zmarłego. Prezentowany materiał umożliwia nawet wgląd w ówczesną modę panującą wśród mającej grupy ludności narodowości żydowskiej.

Arcyciekawie przedstawiają się przedmioty stanowiące umeblowanie domu Wejssa. Szczegółowo wymieniono i oszacowano meble będące w posiadaniu zmarłego. Ilość wyposażenia wyraźnie wskazuje na bogate urządzenie mieszkania Wejssa.

Dość szczególną wartość przedstawia fragment dokumentu, w którym został wymieniony księgozbiór Wejssa. Z analizy tytułów znajdujących się w bibliotece zmarłego można wnioskować, że Berek był nie tylko ortodoksyjnym Żydem i osobą głęboko religijną, ale prawdopodobnie dobrze orientował się w literaturze talmudycznej. W księgozbiórze znajdowała się niemal wyłącznie literatura religijna. Dla badacza istotne są także informacje o miejscu wydania książek. Dzięki temu poznajemy nie tylko rynek wydawniczy Europy Środkowej, w tym oficyny wydawnicze na ziemiach polskich (m.in. w Józefowie Ordynackim), ale także kontakty samego Wejssa, który mógł, penetrując rynki handlowe w Europie, okazjnie uzupełniać domową bibliotekę.

Inwentarz pozostałości jest również świetnym źródłem do zapoznania się z aktywnością handlową na arenie międzynarodowej. Wejss trudnił się przede wszystkim handlem drewnem, materiałami budowlanymi i zbożem. Wykorzystywano do tego stare szlaki komunikacyjne biegnące z południa na północ, a szczególnie rzekę Wisłę. Kupiec z Winiawy współpracował ze kupcami z Gdańska leżącego wtedy na terenie Królestwa Pruskiego (przed 1871 r.) i Cesarstwa Niemieckiego. Szczególne związki łączyły go z domem handlowym L. H. Goldszmita w Gdańsku. Tworzył również spółkę handlową z Aszerem Rozenblatem z Lublina, który zapewne był przyjacielem zmarłego, jako, że właśnie jemu przypadła rola opiekuna i gwaranta realizacji testamentu.

Wejss swoją działalnością handlową wykraczał także poza obszar Królestwa Polskiego. Utrzymywał stałych rezydentów handlowych w Uściługu nad Bugiem. W ten sposób uła-

twiało mu to penetrację rynku produkującego drewno i zboże na obszarze guberni wołyńskiej przylegającej do Królestwa Polskiego.

Z analizowanego dokumentu, rysuje nam się także obraz środowiska, od którego Wejss kupował drewno i zboże, a następnie pośredniczył w jego sprzedaży m.in. w Gdańsku. Wszystko wskazuje na to, że ówcześni właściciele średniej powierzchni majątków ziemskich położonych na terenie guberni lubelskiej utrzymywali kontakty z kupcem z Wieniawy, którego działalność gwarantowała zbyt produkowanego zboża czy też sprzedaż drewna z posiadanych lasów. Dokument rzuca więc dużo światła na ówczesne kontakty handlowe polsko-żydowskie.

Interesująco przedstawiała się aktywność finansowa wieniawskiego Żyda. Uzyskiwane środki pieniężne chętnie lokował w obligacjach. Drugą formą lokaty kapitału było udzielanie pożyczek, zabezpieczonych gwarancjami hipotecznymi. Szczególne związki finansowe łączyły go z bankierem warszawskim Lesserem Levi. Współpraca między Wejsssem a Levim układała się znakomicie. Może nawet łączyły ich przyjacielskie więzy, gdyż, tak jak Rozenblat, Levi został gwarantem realizacji testamentu zmarłego.

Należy także zwrócić uwagę na dobroczynność Wejssa, wspomagającego instytucje społeczno-kulturalne lokalnych społeczności żydowskich. Testamentem zagwarantował zapis środków finansowych trzem szkołom żydowskim, ponadto wsparcia finansowego udzielił rabinom w Radzynie Podlaskim.

Analizowany akt może posłużyć także w badaniach nad statusem kobiety w społeczności żydowskiej. Dokument ten pozwala spojrzeć na kondycję finansową wdów czy też materialne zabezpieczenie córek Wejssa, co dla tych ostatnich mogło mieć niebagatelny wpływ na wybór małżonka, założenia rodziny i sytuacji ekonomicznej w przyszłości.

Niżej przedstawiony akt notarialny stanowi więc niezwykle rzadko spotykane i rzadziej jeszcze wykorzystywane źródło historyczne do badań nad życiem społeczno-kulturalnym i gospodarczym elit kupiectwa żydowskiego na terenie Królestwa Polskiego w drugiej połowie XIX w.

Akt notarialny nr 190 z 11/23 września 1872 r. sporządzony w kancelarii notariusza Wiktoryna Juścińskiego w Lublinie⁴

Nr 190

Działo się w osadzie Wieniawie w Powiecie i Guberni Lubelskiej w domu pod Nr 56 położonym dnia 11/dwudziestego trzeciego Września tysiąc ośmset siedmdziesiątego drugiego roku.

Przede mną Wiktorynem Juścińskim Rejentem Kancellaryi Ziemiańskiej w Lublinie, w tymże mieście zamieszkałym i urzędującym do miejsca na czele aktu wyrażonego na żądanie stron przybyłym, stawili się osobiście: znani mi ze swych osób i do działań prawo-

⁴ Celowo w przytaczanym akcie pozostawiono oryginalną formę pisowni (stąd np. Talmut, nie Talmud, Myszna nie Miszna, Amszterdam, nie Amsterdam, rądel nie rondel etc.), ograniczając ingerencję autora do absolutnego minimum.

ważnych zdolni.

1. Etle z Rejnów Wejss po Berku Wejss pozostała wdowa, matka i główna opiekunka nieletnich Chai, Rajzli i Tauby Łai /dwóch imion/ Wejss z niegdy Berkiem Wejss zrodzonych córek.
2. Aszer Rozenblat kupiec, przydany opiekun tychże nieletnich, oboje uchwałą Rady Familijnej pod powagą Sądu Pokoju w Lublinie w dniu 4/16 Września 1872 roku zapadłą do aktu tego w wypisie urzędowym składającą się mianowani.
3. Dawid Tapelband złotnik biegły, stawający w mieście gubernialnym Lublinie zamieszkałi i zamieszkanie prawne obierający. Rejentowi z osób i zdolności do działań prawowaznych znani, którzy w przytomności świadków w końcu tego aktu wymienionych żądali spisania pozostałości po niegdy Berku Wejss i tym celu przedstawili:

Że Berek Wejss kupiec stale w osadzie Wieniawie w Powiecie i Guberni Lubelskiej położonej w domu gdzie się czynność niniejsza odbywa zamieszkały, przebywając czasowo w mieście Gdańsku Cesarstwie Niemieckim, tamże w dniu 7/19 Sierpnia roku bieżącego życie zakończył, pozostawiwszy po sobie Etlę z Rejnów Wejss po zmarłym wdowę, oraz trzy nieletnie córki, Chaję, Rajzlę i Taubę Łaję dwóch imion, nad którymi opieka złożoną wyżej Uchwałą Rady Familijnej w osobach Etle z Rejnów Wejss matki i głównej opiekunki, oraz Aszera Rozenblata, przydanego opiekuna została ustanowiona.

Że zmarły Berek Wejss pozostawił testament w mieście Gdańsku, przed deputowanym Sądu miejskiego Powiatowego Skopnickim Radcą i Bücklingiem Aktuarjuszem sądowym w dniu 16 sierpnia roku bieżącego w języku Niemieckim zadyktowanym, który wraz z przekładem na język Polski należycie legalizowany, w aktach działającego Rejenta pod N^m Repertorii 136 z roku bieżącego jest zachowany. Testamentem tym Berek Wejss poczynił następujące rozporządzenia

- a) Trzy pozostałe po nim nieletnie córki, mianował spadkobiercami pozostałości w równych częściach, jednak najstarszej córce Chai przeznaczył legat w kwocie Rubli Srebrem dziesięć tysięcy.
- b) Żonie Etle z Rejnów Wejss zapisał legat w kwocie Rubli Srebrem sześć tysięcy.
- c) na rzecz Szkoły Starozakonnych w Wieniawie legował Rubli Srebrem dwieście.
- d) na rzecz Szkoły Starozakonnych w Lesznie także Rubli Srebrem dwieście.
- e) na rzecz Szkoły Starozakonnych w Biskupinie Rubli Srebrem sto.
- f) Jankłowi Lezner Rabinowi w Radzynie przeznaczył Rubli Srebrem tysiąc.
- g) Gerszonowi Henochowi Lerner Rabinowi w Radzynie Rubli sto pięćdziesiąt.
- h) Szmulowi Beer Lezner w Radzynie Rubli Srebrem trzysta.

Lessera Levi Bankiera z Warszawy i Aszera Rozenblata kupca z Lublina mianował opiekunami pozostałych po nim nieletnich dzieci i exekutorami testamentowemi, uwalniając tychże od wszelkiego zwierzchnio opiekuńczego nad nimi nadzoru, o ile to tylko na zasadzie przepisów prawa w kraju tutejszym obowiązującego jest dopuszczalnym. Po-

wyższych opiekunów i exekutorów testamentu upoważnił, nietylko do uregulowania pozostałości, lecz również do zarządzania takową nieograniczenie i bez obowiązku zdawania z tego, komukolwiek bądź rachunku, a tym celem upoważnił ich: do kontynuowania kupieckiego interesu, lub też zwinięcia takowego, do nabywania nieruchomości Ziemijskich lub też onych sprzedawania, do odbierania i podnoszenia należności, z odbioru takowych kwitowania i na wykreślenie z ksiąg hipotecznych zezwolenia lub też należności przypadających z cedowania, do prowadzenia processów w interesie nieletnich, zawierania układów pojednawczych, użycia wszelkich środków egzekucyjnych mianowicie też sekwestracy i subtrastacy i czynienia w tym względzie przed sądami stosownych o to wniosków.

Następnie Aszer Rozenblat przydany Opiekun nieletnich i exekutor testamentu niegdy Berka Wejssa przedstawił

Że na skutek telegramu przez niego z Gdańska o nastąpionej śmierci Berka Wejss wysłanego i domagania się upoważnionego przez niego Josefa Cygielmana, Sąd Pokoju w Lublinie celem dopełnienia opieczętowania ruchomości po Berku Wejss zjechał do osady Wieniawy, i jak przekonywa dołączający się do aktu tego protokół opieczętowania, powziąwszy wiadomość że Etl Wejss kosztowności i pieniądze przed wyjazdem do Gdańska złożyć miała u matki swej Serli Rejnn udał się przede wszystkim do jej mieszkania w osadzie Wieniawa w domu pod N^m 4 zajmowanego, gdzie Serla Rejnn przedstawiła Sądowi do dalszego postąpienia oddała

1. Cztery listy likwidacyjne po Rubli sto każdy z czterema kuponami.
2. Trzy listy zastawne trzeciego okresu seryi pierwszej z sześcioma kuponami, mianowicie jeden litera C sto pięćdziesiąt, zaś dwa pozostałe litera D. po Rubli Srebrem siedmdziesiąt pięć każdy, których to papierów publicznych Numera w protokół opieczętowania są wyszczególnione i powyżej w massie czynnej będą zamieszczone.
3. Biletami banku Rossyjskiego dwudziesto pięć Rublowemi Rubli Srebrem dwa tysiące ośmset pięćdziesiąt.
4. Monetą srebrną Rubli Srebrem piętnaście oraz talar pruski jeden.
5. Pudełko drewniane po zapalkach, w którym znajdował się łańcuch złoty damski z taką broszką, tudzież para kolczyków rautowych w srebro oprawnych – wreszcie.
6. Worek podróży dywanowy z papierami i rachunkami zmarłego, wszystko to zabrawszy Sąd Pokoju zszedł nareszcie do mieszkania przez zmarłego Berka Wejss w domu pod N^m 56 zajmowanego, gdzie dopełnił opieczętowania ruchomości stosownie do protokołu tej czynności do aktu tego dołączonego, a Dawid Tapelband przez przydanego Opiekuna nieletnich na biegłego do szacowania ruchomości przedstawiony, prawem wymaganą przysięgę przed Sądem Pokoju w Lublinie wykonał oczem protokół do aktu tego w wypisie składający się przekonywa.

Na tem czynność w dniu dzisiejszym z powodu spóźnionej pory została ukończoną, a po dopełnieniu przez przybyły jednocześnie Sąd Pokoju w Lublinie odjęciu przyłożonych pieczęci, protokół ten w obecności świadków Alexandra Dziekońskiego Urzędnika Sąd-

wego i Piotra Tuszowskiego Obywatela obudwóch w mieście Lublinie zamieszkałych, Rejentowi znanych, prawem wymagane przymioty posiadających i niewyłączalnych, zdziałany, odczytany, przyjęty, przez stawających, Rejenta i świadków został podpisany, oprócz Dawida Tapelband który oświadczył że pisać po polsku nie umie.

Działo się w osadzie Wieniawie Powiecie i Guberni Lubelskiej w domu pod N^m 56 położonej, dnia /14/ dwudziestego szóstego Września tysiąc ośmset siedmdziesiątego drugiego roku.

W dalszej kontynuacji rozpoczętego spisu pozostałości po niegdy Berku Wejss, przede mną Wiktorynem Juścińskim Rejentem Kancellaryi Ziemiańskiej w Lublinie w tymże mieście zamieszkałym i urzędującym, a do miejsca wyżej wyrażonego na żądanie stron przybyłym, w obecności dwóch w końcu tego aktu wymienionych świadków stawili się osobiście:

1. Etlą z Rejnów Wejss po Berku Wejss pozostała wdowa,
1. Aszer Rozenblat i
1. Dawid Tapelband - wszyscy z miejsc swoich zamieszkania, stanu i charakteru w jakim działają w poprzednim protokole niniejszego inwentarza wymienieni, Rejentowi z osób i zdolności do działań prawowaznych znani, w obecności których działający Rejent przystąpił do spisu pozostałości po Berku Wejss podług ocenienia ich przez biegłego Dawida Tapelband w sposób następujący:

Tytuł I^y

Srebra i kosztowności

1. Dwa duże świeczniki srebrne o trzech rurach każdy roboty zagranicznej próby jedynastej wążące łutów sto ośmdziesiąt siedm łut po kopiejek pięćdziesiąt. Oszacowane Rubli dziewięćdziesiąt trzy kopiejek pięćdziesiąt.
2. Jeden świecznik o czterech rurach z cyfrą B. W. srebrny próby dwunastej wążący łutów sto jedynaście łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli pięćdziesiąt pięć kopiejek pięćdziesiąt.
3. Dwa duże lichtarze srebrne próby czternastej wagi łutów siedmdziesiąt ośm łut po kopiejek sześćdziesiąt pięć, Rubli pięćdziesiąt kopiejek siedmdziesiąt.
4. Dwa mniejsze lichtarze srebrne próby dwunastej wagi łutów siedmdziesiąt dwa łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli trzydzieści sześć.
5. Dwa mniejsze lichtarze srebrne próby dwunastej wagi łutów pięćdziesiąt dziewięć łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli dwadzieścia dziewięć kopiejek pięćdziesiąt.
6. Lichtarzy małych srebrnych dwa z cyfrą B. W. próby dwunastej wagi łutów trzydzieści dwa łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli szesnaście.
7. Lichtarzy małych dwa pogiętych srebrnych próby dwunastej wagi łutów dwadzieścia ośm łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli Srebrem czternaście.

8. Świecznik na gody srebrny próby czternastej wazący łutów pięćdziesiąt łut po kopiejek sześćdziesiąt pięć oszacowany Rubli trzydzieści dwa kopiejek pięćdziesiąt.
9. Puchar srebrny w środku wyzłacany z pokrywą próby dwunastej wagi łutów dwadzieścia cztery łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli srebrem dwanaście.
10. Puchar srebrny pozłacany o trzech nóżkach próby jedynastej wagi łutów dwadzieścia dziewięć i pół łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli czternaście kopiejek siedmdziesiąt pięć.
11. Puchar mały z pokrywą w środku wyzłacany próby dwunastej wagi łutów dwadzieścia cztery i pół łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli dwanaście kopiejek dwadzieścia pięć.
12. Puchar srebrny z rączką wyzłacany, nomizatami zewnątrz wyłożony próby dwunastej wagi łutów dwadzieścia cztery łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli srebrem dwanaście.
13. Dzbanszek srebrny większy z rączką drewnianą próby dwunastej wagi łutów dwadzieścia sześć, łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli Srebrem trzynaście.
14. Takiż dzbanszek mniejszy wagi łutów szesnaście, łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli Srebrem ośm.
15. Garnuszek z pokrywą srebrny wyzłacany próby jedynastej wagi łutów dwadzieścia dwa, łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli Srebrem jedynaście.
16. Cukiernica srebrna wyzłacana ze szczypczykami próby dwunastej, wagi łutów pięćdziesiąt siedem łut po kopiejek. Rubli dwadzieścia ośm kopiejek pięćdziesiąt.
17. Cukierniczka mała srebrna próby dwunastej wagi łutów dwadzieścia, łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli Srebrem dziesięć.
18. Cztery filiżanek dużych srebrnych wyzłacanych z czterema podstawkami srebrnymi z cyframi B. W. wagi łutów sześćdziesiąt ośm łut po kopiejek sześćdziesiąt pięć. Rubli czterdzieści cztery kopiejek dwadzieścia.
19. Czajnik srebrny, w środku wyzłacany próby dwunastej wagi łutów pięćdziesiąt dwa, łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli Srebrem dwadzieścia sześć.
20. Sitko z rączką i czerpaczek srebrne wyzłacane próby dwunastej wagi łutów siedm i pół łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli trzy kopiejek siedmdziesiąt pięć.
21. Małe sitko srebrne wyzłacane próby dwunastej wagi łutów dwa łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli Srebrem jeden.
22. Dwie solniczki srebrne wyzłacane spojone z rączką i z dwoma łyżeczkami, próby dwunastej wagi łutów siedmnaście łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli ośm kopiejek pięćdziesiąt.
23. Dwie także solniczki mniejsze z łyżeczkami, próby dwunastej wagi łutów sześć i pół, łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli trzy kopiejek dwadzieścia pięć.
24. Szczypcy z tacką srebrną próby dwunastej wagi łutów dwadzieścia sześć łut po kopiejek pięćdziesiąt, Rubli Srebrem trzynaście.
25. Dwa koszyki srebrne wyzłacane na ciasta z rączkami próby dwunastej, wagi łutów

- trzydzieści ośm łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli Srebrem dziewiętnaście.
26. Jeden kosz srebrny wyzłacany większy z rączką próby dwunastej wagi łutów trzydzieści pięć, łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli siedmnaście kopiejek pięćdziesiąt.
 27. Koszyk srebrny wyzłacany bez rączki próby dwunastej wagi łutów szesnaście łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli Srebrem ośm.
 28. Czarka srebrna wyzłacana z dwoma uszkami z łyżką, próby dwunastej wagi łutów dwadzieścia ośm i pół. łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli Srebrem czternaście kopiejek dwadzieścia pięć.
 29. Solniczka jedna duża srebrna wyzłacana próby dwunastej, wagi łutów ośm łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli Srebrem cztery.
 30. Solniczka srebrna niewyzłacana próby czternastej wagi łutów ośm, łut po kopiejek sześćdziesiąt pięć, Rubli pięć kopiejek dwadzieścia.
 31. Tacka srebrna okrągła w kwiaty wyzłacana próby dwunastej wagi łutów trzydzieści pięć, łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli siedmnaście kopiejek pięćdziesiąt.
 32. Tacka okrągła srebrna gładka próby czternastej, wagi łutów pięćdziesiąt jeden, łut po kopiejek sześćdziesiąt pięć oszacowana Rubli trzydzieści trzy kopiejek piętnaście.
 33. Tacka srebrna z dwoma rączkami próby dwunastej wagi łutów dziewięćdziesiąt łut po kopiejek pięćdziesiąt, Rubli srebrem czterdzieści pięć.
 34. Blach do rodału srebrna próby dziesiątej wagi łutów sześćdziesiąt siedm i pół łut po kopiejek czterdzieści Rubli Srebrem dwadzieścia siedm.
 35. Dwie korony do rodału srebrne próby ósmej wagi łutów siedmdziesiąt dwa łut po kopiejek trzydzieści. Rubli dwadzieścia jeden kopiejek sześćdziesiąt.
 36. Jedna korona do rodału srebrna większa, próby dwunastej wagi łutów ośmdziesiąt ośm, łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli Srebrem czterdzieści cztery.
 37. Blacha mniejsza do rodału srebrna pozłacana próby dwunastej wagi łutów dwadzieścia ośm łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli czternaście.
 38. Dwie blachy do rodału srebrne próby ósmej wagi łutów trzydzieści cztery łut po kopiejek trzydzieści. Rubli dziesięć kopiejek dwadzieścia.
 39. Blaszka mała do rodału srebrna próby ósmej wagi łutów siedem i pół łut po kopiejek trzydzieści. Rubli dwa kopiejek dwadzieścia pięć.
 40. Blaszka mała srebrna pozłacana próby ósmej wagi łutów jedynaście, łut po kopiejek trzydzieści. Rubli trzy kopiejek trzydzieści.
 41. Dwie wskazówki od rodaków srebrne próby szóstej wagi łutów dwadzieścia dwa łut po kopiejek dwadzieścia, Rubli cztery kopiejek czterdzieści.
 42. Dwie wskazówki do rodaków srebrne próby dwunastej wagi łutów dwadzieścia, łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli Srebrem dziesięć.
 43. Kadzielniczka srebrna matowana, próby czternastej, wagi łutów czternaście, łut po kopiejek sześćdziesiąt pięć. Rubli Srebrem dziewięć kopiejek dziesięć.
 44. Druga kadzielniczka srebrna matowana, próby trzynastej wagi łutów czternaście, łut

- po kopiejek sześćdziesiąt pięć. Rubli Srebrem dziewięć kopiejek dziesięć.
45. Malutka kadzielniczka srebrna próby dwunastej, wagi łutów dwa i pół łut po kopiejek pięćdziesiąt, oszacowana Rubel jeden kopiejek dwadzieścia pięć.
46. Dwa kieliszki srebrne wyzłacane, próby dwunastej wagi łutów dwadzieścia, łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli Srebrem dziesięć.
47. Jeden kielich większy wyzłacany o trzech nóżkach próby dwunastej, ważący łutów jedynaście i pół, łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli pięć kopiejek siedmdziesiąt pięć.
48. Sześć kieliszków srebrnych próby czternastej wagi łutów trzydzieści dwa i pół, łut po kopiejek sześćdziesiąt pięć. Rubli dwadzieścia jeden kopiejek dwanaście i pół.
49. Dziewięć kubków srebrnych wyzłacanych z cyfrą B. W. próby trzynastej wagi łutów trzydzieści ośm łut po kopiejek sześćdziesiąt pięć Rubli dwadzieścia cztery kopiejek siedmdziesiąt.
50. Jedynaście kubków srebrnych próby czternastej wagi łutów czterdzieści sześć i pół łut po kopiejek sześćdziesiąt pięć Rubli dwadzieścia dziewięć kopiejek dwadzieścia dwa i pół.
51. Dwanaście kubków srebrnych z tych jeden większy próby dwunastej wagi łutów trzydzieści dziewięć, łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli dziewiętnaście kopiejek pięćdziesiąt.
52. Trzy kubki małe srebrne wyzłacane roboty Petersburskiej próby czternastej wagi łutów dziewięć łut po kopiejek sześćdziesiąt pięć Rubli pięć kopiejek osmdziesiąt pięć.
53. Kieliszek srebrny wyzłacany próby dwunastej wagi łutów cztery i pół łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli dwa kopiejek dwadzieścia pięć.
54. Kubek srebrny wyzłacany próby czternastej ważący łutów pięć i pół łut po kopiejek sześćdziesiąt pięć Rubli trzy kopiejek pięćdziesiąt siedm i pół.
55. Kubek srebrny próby dwunastej wagi łutów dziesięć łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli Srebrem pięć.
56. Kubek srebrny próby szóstej wagi łutów ośm, łut po kopiejek dwadzieścia. Rubel jeden kopiejek sześćdziesiąt.
57. Garnuszek do śmietanki srebrny wyzłacany próby dwunastej ważący łutów dziesięć, łut po kopiejek pięćdziesiąt oszacowany Rubli pięć.
58. Łyżka wazowa srebrna wyzłacana z cyfrą B. W. próby jedynastej ważąc łutów trzynaście łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli sześć kopiejek pięćdziesiąt.
59. Druga łyżka wazowa wyzłacana próby jedynastej, wagi łutów dwadzieścia jeden i pół. łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli dziesięć kopiejek siedmdziesiąt pięć.
60. Dwanaście grabków srebrnych z cyfrą B. W. próby dwunastej wagi łutów pięćdziesiąt trzy, łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli dwadzieścia sześć kopiejek pięćdziesiąt.
61. Łyżek stołowych jedynaście z cyframi C.S. i B. W. srebrnych próby dwunastej wagi łutów czterdzieści dziewięć łut po kopiejek pięćdziesiąt, Rubli dwadzieścia cztery, kopiejek pięćdziesiąt.

62. Pięć grabków srebrnych próby dwunastej roboty Nowakowskiego wagi łutów trzydzieści i pół łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli piętnaście kopiejek dwadzieścia pięć.
63. Pięć łyżek srebrnych tejże próby i tegoż fabrykanta wagi łutów trzydzieści i pół, łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli piętnaście kopiejek dwadzieścia pięć.
64. Sześć grabków srebrnych próby dwunastej mających u dołu znaki piłki wagi łutów dwadzieścia ośm łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli Srebrem czternaście.
65. Szesnaście grabków różnych srebrnych próby dwunastej wających łutów ośmdziesiąt jeden, łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli czterdzieści kopiejek pięćdziesiąt.
66. Łyżek różnych srebrnych dwadzieścia dwie próby dwunastej wagi łutów sto czternaście, łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli pięćdziesiąt siedm.
67. Dwie łyżeczki mniejsze popsute próby dziesiątej, wające łutów cztery łut po kopiejek czterdzieści Rubel jeden kopiejek sześćdziesiąt.
68. Łyżka półmiskowa srebrna z cyfrą A. K. próby dwunastej wagi łutów dziewięć, łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli cztery kopiejek pięćdziesiąt.
69. Dwanaście łyżeczek do kawy srebrnych próby dwunastej, wagi łutów dwadzieścia łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli dziesięć.
70. Dziesięć różnych łyżeczek srebrnych próby dwunastej wagi łutów czternaście i pół łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli siedm kopiejek dwadzieścia pięć.
71. Trzydzieści sześć noży srebrnych próby dwunastej wających łutów sto dwadzieścia sześć łut po kopiejek pięćdziesiąt. Rubli srebrem sześćdziesiąt trzy.
72. Tabakierka srebrna Pruska wagi łutów sześć oszacowana Rubli Srebrem cztery.
73. Mała srebrna kadzielniczka wyłacana próby dwunastej wagi łutów dwa łut po kopiejek pięćdziesiąt Rubli Srebrem jeden.
74. Para kolczyków brylantowych w srebro oprawnych oszacowanych Rubli sześćset.
75. Para kolczyków brylantowych z czarna emalią Rubli sto.
76. Cztery sznurki pereł uriańskich sztuk dwieście sześćdziesiąt cztery z brylantową zapinką Rubli Srebrem tysiąc
77. Jeden łańcuch pereł kałakuckich Rubli dwieście.
78. Szpilka z trzema dużemi brylantami oszacowana Rubli pięćset.
79. Pierścionek brylantowy z czarną emalią Rubli sto.
80. Pierścionek złoty z brylantem Rubli dziewięćdziesiąt.
81. Obrączka mała złota oszacowana Rubli Srebrem sześć.
82. Bransoleta złota z brylancikami oszacowana Rubli czterdzieści.
83. Broszka złota z brylancikiem. Rubli dwadzieścia pięć.
84. Zegarek złoty w dwóch kopertach z czarną emalią z brylancikami z łańcuszkiem złotym i kluczykiem. Rubli srebrem pięćdziesiąt.

Razem Rs: 4014 k 87 ½

Ogół tytułu pierwszego wynosi Rubli Srebrem cztery tysiące czternaście kopiejek ośmdziesiąt siedm i pół.

Na tem czynność w dniu dzisiejszym z powodu spóźnionej pory została ukończoną, a protokół ten w obecności świadków Alexandra Dziekońskiego urzędnika sądowego i Piotra Tuszowskiego Obywatela obudwóch w mieście Lublinie zamieszkałych, Rejentowi znanych, prawem wymagane przymioty posiadających i niewyłączalnych, zdziałany, odczytany, przyjęty, przez stawających Rejenta i świadków został podpisany, oprócz Dawida Tapelband który oświadczył że pisać po polsku nie umie.

Działo się w osadzie Wieniawie Powiecie i Guberni Lubelskiej w domu pod N^m 56 położonej, dnia /15:/ dwudziestego siódmego Września tysiąc ósmset siedmdziesiątego drugiego roku.

W dalszej kontynuacji rozpoczętego spisu pozostałości po niegdy Berku Wejss, przede mną Wiktorynem Juścińskim Rejentem Kancellaryi Ziemiańskiej w Lublinie w tymże mieście zamieszkałym i urzędującym, do miejsca na czele aktu wyrażonego na wezwanie stron przybyłym, w obecności dwóch na końcu tego aktu wymienionych świadków stawili się osobiście:

1. Ebla z Rejnów Wejss po Berku Wejss pozostała wdowa,
2. Aszer Rozenblat i
3. Dawid Topelband - wszyscy z miejsc swoich zamieszkania, stanu i charakteru w jakim działają w poprzednim protokole niniejszego inwentarza wymienieni w obecności których działający Rejent prowadził dalej spis pozostałości po Berku Wejss w sposób następujący:

Tytuł II^{gi}

miedź i mosiądz

85. Rądel duży miedziany ważący funtów czternaście funt po kopiejek trzydzieści oszacowany Rubli cztery kopiejek dwadzieścia.
86. Rądel duży głębszy miedziany wagi funtów trzynaście funt po kopiejek trzydzieści Rubli trzy kopiejek dziewięćdziesiąt.
87. Rądel miedziany mniejszy funtów ośm funt po kopiejek trzydzieści Rubli dwa kopiejek czterdzieści.
88. Rądel duży miedziany wagi funtów trzynaście funt po kopiejek trzydzieści Rubli trzy kopiejek dziewięćdziesiąt.
89. Rądel mały miedziany wagi funtów cztery funt po kopiejek trzydzieści Rubel jeden kopiejek dwadzieścia.
90. Rądel miedziany ważący funtów ośm funt po kopiejek trzydzieści Rubli dwa kopiejek czterdzieści.

91. Rądel miedziany wagi funtów dziewięć funt po kopiejek trzydzieści Rubli dwa kopiejek siedmdziesiąt.
92. Pokrywa na rądel miedziana ważąca funtów sześć funt po kopiejek trzydzieści Rubel jeden kopiejek osmdziesiąt.
93. Takąż pokrywa pięć funtów funt po kopiejek trzydzieści Rubel jeden kopiejek pięćdziesiąt
94. Takąż pokrywa wagi funtów sześć funt po kopiejek trzydzieści Rubel jeden kopiejek osmdziesiąt.
95. Takąż pokrywa wagi funtów trzy funt po kopiejek trzydzieści oszacowany kopiejek dziewięćdziesiąt.
96. Rądel miedziany ważący funtów sześć funt po kopiejek trzydzieści Rubel jeden kopiejek osmdziesiąt.
97. Rądel miedziany wagi funtów pięć funt po kopiejek trzydzieści Rubel jeden kopiejek pięćdziesiąt.
98. Rądelek mały miedziany ważący funtów trzy funt po kopiejek trzydzieści oszacowany kopiejek dziewięćdziesiąt.
99. Drugi takież rądelek i teźże wagi kopiejek dziewięćdziesiąt.
100. Rądelek mały miedziany wagi funtów dwa funt po kopiejek trzydzieści oszacowany kopiejek sześćdziesiąt.
101. Takież drugi rądelek i teźże wagi do rączki żelaznej kopiejek sześćdziesiąt.
102. Rądel miedziany wagi funtów ośm funt po kopiejek trzydzieści Rubli dwa kopiejek czterdzieści.
103. Brytwanna miedziana wagi funtów siedm funt po kopiejek trzydzieści Rubli dwa kopiejek dziesięć.
104. Takąż brytwanna ważąca funtów trzy kopiejek dziewięćdziesiąt.
105. Takąż brytwanna ważąca funtów cztery Rubel jeden kopiejek dwadzieścia.
106. Takąż brytwanna ważąca funtów trzy kopiejek dziewięćdziesiąt.
107. Takąż brytwanna ważąca funtów cztery Rubel jeden kopiejek dwadzieścia.
108. Takąż brytwanna wagi funt jeden kopiejek trzydzieści.
109. Takąż brytwanna wagi funtów dwa kopiejek sześćdziesiąt.
110. Miednica miedziana ważąca funtów cztery, funt po kopiejek trzydzieści. Rubel jeden kopiejek dwadzieścia.
111. Kwarta miedziana wagi funtów dwa kopiejek sześćdziesiąt.
112. Takąż kwarta ważąca funtów dwa kopiejek sześćdziesiąt.
113. Takąż kwarta ważąca funt jeden kopiejek trzydzieści.
114. Brytwanna mała miedziana ważąca funt jeden oszacowana kopiejek trzydzieści.
115. Takąż brytwanna mała ważąca pół funta oszacowana kopiejek piętnaście.
116. Garnek miedziany wagi funtów sześć funt po kopiejek trzydzieści Rubel jeden kopiejek osmdziesiąt.

117. Takież garnek wagi funtów pięć. Rubel jeden kopiejek pięćdziesiąt.
118. Takież garnek wagi funtów cztery i pół. Rubel jeden kopiejek trzydzieści pięć.
119. Takież garnek wagi funtów trzy kopiejek dziewięćdziesiąt.
120. Wanienska miedziana ważąca funtów dwadzieścia dwa funt po kopiejek trzydzieści Rubli sześć kopiejek sześćdziesiąt.
121. Dzban miedziany ważący funtów sześć funt po kopiejek trzydzieści Rubel jeden kopiejek osmdziesiąt.
122. Samowar duży mosiężny z tacką oszacowany Rubli pięć.
123. Takież samowar mniejszy z tacką Rubli trzy.
124. Takież samowar mały z tacką oszacowany Rubli dwa.
125. Samowar mosiężny podróżny rozbierany Rubli dwa.
126. Samowar mały popsuty Rubel jeden.
127. Miednica duża mosiężna Rubli dwa.
128. Takaż miednica mniejsza Rubel jeden.
129. Moździerz mosiężny z tłuczkiem. Rubel jeden kopiejek pięćdziesiąt.
130. Lichtarzy mosiężnych cztery Rubel jeden kopiejek dwadzieścia.
131. Żelazka do prasowania jedno większe, a dwa mniejsze z duszami. Rubli Srebrem trzy.
132. Spluwaczek mosiężnych dwie kopiejek pięćdziesiąt.

Razem Rs. 81 k 90

Ogół tytułu wynosi Rubli Srebrnych osmdziesiąt jeden kopiejek dziewięćdziesiąt.

Tytuł III^{ci}

meble

133. Kanapa sześć krzeseł jesionowych wyściełanych ceratą czarną krytych Rubli srebrem dziesięć.
134. Stół jadalny sosnowy lakierowany rozsuwany z czarną ceratą Rubli dwa.
135. Dwa krzeselka dziecinne proste bejcowane kopiejek pięćdziesiąt.
136. Zegar ścienny za szkłem w brązowej oprawie oszacowany Rubli Srebrem dwa.
137. Pająk mosiężny o sześciu rurach Rubli Srebrem pięć.
138. Kanapa jeden fotel sześć krzeseł mahoniowe wyściełane z wełnianym pokryciem i perkalowemi pokrywkami, oraz stół przed kanapę Rubli Srebrem piętnaście.
139. Szafka mahoniowa za szkłem oszacowana Rubli Srebrem sześć.
140. Stoliczek mały dębowy do robot kobiecych o trzech nóżkach kopiejek pięćdziesiąt.
141. Szafa jesionowa na suknie oszacowana na Rubli Srebrem dziesięć.
142. Zegar regulator zwany wiszący w mechanicznej szufladzie oszacowany Rubli ośm.
143. Lustro wiszące w palisadowych ramach Rubli dwa.
144. Dwie strzały do firanek z brązami kopiejek trzydzieści.

145. Dwa łóżka jesionowe oszacowane Rubli pięć.
146. Kassa ogniotrwała Rubli czterdzieści.
147. Biurko jesionowe z klapą i dwoma szufladami Rubli sześć.
148. Umywalnia jesionowa oszacowana Rubel jeden.
149. Szafka pręcikowa kopiejek dwadzieścia.
150. Lustro w ramach zwyczajnych na mahoń fornirowanych kopiejek pięćdziesiąt.
151. Skrzynka skórzana podłużna Rubel jeden kopiejek pięćdziesiąt.
152. Szafa brzoza na bieliznę z półkami Rubli trzy.
153. Szafka mała sosnowa z półkami oszacowana Rubel jeden.
154. Stół sosnowy lakierowany z szufladami kopiejek pięćdziesiąt.
155. Kufer duży na zielono malowany okuty Rubli dwa.
156. Szafka pręcikowa kopiejek piętnaście.
157. Krzesel jesionowych wyplatanych sześć Rubli Srebrem dwa.
158. Skrzynka drewniana prosta sosnowa na świece kopiejek piętnaście.
159. Biurko dębowe z szufladami ceratą kryte Rubli dwa.
160. szafka mała jesionowa politurowana z półkami na bieliznę Rubli trzy.
161. Łóżko proste sosnowe oszacowane Rubel jeden.
162. Kuferek podróżny skórzany kopiejek pięćdziesiąt.
163. Kuferek mały zielony okuty kopiejek trzydzieści.
164. Dwa łóżka sosnowe Rubel jeden kopiejek pięćdziesiąt.
165. Stolik prosty sosnowy z szufladą kopiejek dwadzieścia.
166. Łóżeczko dziecinne jesionowe na biegunach Rubel jeden.
167. Sześć krzesel prostych sosnowych. Rubel jeden kopiejek pięćdziesiąt.
168. Stolik prosty sosnowy z szufladą kopiejek pięćdziesiąt.
169. Kanapa sosnowa na czerwono bejcowana Rubel jeden.
170. Stoliczek mały czarny z szufladką oszacowany kopiejek trzydzieści.
171. Łóżko sosnowe na czerwono bejcowane kopiejek pięćdziesiąt.
172. Zegar mały w szafce oszacowany Rubel jeden.
173. Stolik jesionowy z jedną klapą oszacowany Rubel jeden.
174. Szafa na książki sosnowa bejcowana oszacowana Rubli trzy.
175. Szafka mała sosnowa czerwono malowana na książki kopiejek pięćdziesiąt.
176. Sofa stara żółto malowana wyściełana z dwoma poduszkami Rubli Srebrem dwa.
177. Komoda jesionowa o czterech szufladach Rubli Srebrem sześć.
178. Pająk mosiężny o pięciu rurach oszacowany Rubli trzy.
179. Takież świecznik mały o dwóch rurach kopiejek dwadzieścia.
180. Stół kuchenny sosnowy prosty kopiejek trzydzieści.
181. Szafka kuchenna czerwono malowana kopiejek pięćdziesiąt.
182. Dwie ławki proste w kuchni kopiejek trzydzieści.
183. Trzy pułki proste kopiejek pięćdziesiąt.

184. Stoliczek mały sosnowy w kuchni kopiejek piętnaście.
185. Szafka sosnowa czerwono bejcowana z pułkami w sieni oszacowana Rubel jeden.
186. Szafeczka mała sosnowa czerwona kopiejek dwadzieścia.
187. Skrzynia sosnowa okuta na obrok kopiejek dwadzieścia.
188. Szafa prosta z pułkami w spiżarni oszacowana kopiejek pięćdziesiąt.

Razem Rs: 157 k 60

Ogół tytułu trzeciego wynosi Rubli Srebrem sto pięćdziesiąt siedm kopiejek sześćdziesiąt.

Na tem czynność z powodu spóźnionej pory została ukończoną, a protokół ten w obecności świadków Alexandra Dziekońskiego Urzędnika Sądowego i Piotra Tuszowskiego Obywatela obydwóch w mieście Lublinie zamieszkałych, Rejentowi znanych, prawem wymagane przymioty posiadających i niewyłączalnych, zdziałany, odczytany, przyjęty, przez stawających Rejenta i świadków został podpisany, oprócz Dawida Tapelband który oświadczył że pisać po polsku nie umie.

Działo się w osadzie Wieniawie Powiecie i Guberni Lubelskiej w domu pod N^m 56 położonej, dnia /18:/ trzydziestego Września tysiąc ósmset siedmdziesiątego drugiego roku.

W dalszej kontynuacji dopełnionego spisu pozostałości po niegdy Berku Wejss, przedemną Wiktorynem Juścińskim Rejentem Kancellaryi Ziemiańskiej w Lublinie w tymże mieście zamieszkałym i urzędującym, do miejsca wyżej wyrażonego na żądanie stron przybyłym, stawili się osobiście:

1. Etlą z Rejnów Wejss po Berku Wejss pozostała wdowa,
2. Aszer Rozenblat i
3. Dawid Topelband- wszyscy z miejsc swoich zamieszkania, stanu i charakteru w jakim działają w poprzednim protokole niniejszego inwentarza wymienieni w obecności których i dwóch świadków w końcu tego protokołu zamieszczonych działający Rejent prowadził dalej spis pozostałości po niegdy Berku Wejss w sposób następujący:

Tytuł IV^{ty}

bielizna garderoba i pościel

189. Koszul płóciennych sztuk trzydzieści jeden oszacowanych po kopiejek pięćdziesiąt każda razem Rubli Srebrem piętnaście kopiejek pięćdziesiąt.
190. Skarpetek bawełnianych par dwadzieścia sześć Rubel jeden kopiejek trzydzieści.
191. Skarpetek wełnianych par jedynaście Rubel jeden kopiejek sześćdziesiąt pięć.
192. Gatek flanelowych niebieskich sztuk sześć Rubel jeden kopiejek osmdziesiąt.

193. Gatek barchanowych cztery Rubel jeden kopiejek sześćdziesiąt.
194. Gatek płóciennych sztuk dwie kopiejek trzydzieści.
195. Kaftaników flanelowych niebieskich cztery Rubel jeden kopiejek dwadzieścia.
196. Kaftanik barchanowy biały oszacowany kopiejek trzydzieści.
197. Spodni drelichowych sztuk dziewięć Rubel jeden kopiejek trzydzieści pięć.
198. Kamizelek różnych sześć kopiejek sześćdziesiąt.
199. Szlawmyc bawełnianych sześć kopiejek osmnaście.
200. Napierśników płócienkowych cztery kopiejek trzydzieści dwa.
201. Obrusów różnych sztuk trzydzieści cztery oszacowanych rubli siedmnaście.
202. Serwet różnych białych dwadzieścia dziewięć Rubli pięć kopiejek osmdziesiąt.
203. Ręczników różnych sztuk sześćdziesiąt dziewięć Rubli sześć kopiejek dziewięćdziesiąt.
204. Serweta na stół wełniana na tle czerwonym z kutasami Rubli dwa.
205. Serweta na stół wełniana na tle brązowym z kutasami Rubli dwa kopiejek pięćdziesiąt.
206. Serweta na stół na tle brązowym oszacowana Rubli dwa.
207. Dwanaście serwet nicianych różno kolorowych Rubel jeden kopiejek osmdziesiąt.
208. Serweta duża niciana w różnokolorowe pasy Rubli dwa.
209. Serweta na stół płócienna kolorowa kopiejek piętnaście.
210. Ręczników płóciennych grubych sztuk pięćdziesiąt trzy Rubli siedm kopiejek dziewięćdziesiąt pięć.
211. Prześcieradeł płóciennych cienkich trzynaście oszacowanych Rubli trzynaście.
212. Prześcieradeł płóciennych grubszych osmnaście Rubli dziewięć.
213. Prześcieradeł kartonowych z zębami sztuk dziewięć Rubli dwa kopiejek siedmdziesiąt.
214. Dziewięć poszew na piernaty płóciennych Rubli dziewięć.
215. Poszewek na poduszki płóciennych osmnaście Rubli pięć kopiejek czterdzieści.
216. Poszeweczek małych kartonowych cztery kopiejek dwanaście.
217. Dziewięć poszew na piernaty perkalikowych kolorowych Rubli sześć kopiejek siedmdziesiąt pięć.
218. Poszewek kolorowych na poduszki Rubli cztery kopiejek dwadzieścia.
219. Dwie poszwy na piernaty kolorowe niciane oszacowane rubli dwa.
220. Dwie kapy białe wełniane z frezłami Rubli cztery.
221. Takież dwie kapy z zębami Rubli trzy.
222. Dwie kapy różowe bawełniane z frezłami Rubli Srebrem cztery.
223. Takież cztery kapy bez frezli Rubli sześć.
224. Prześcieradeł grubych dziesięć oszacowanych Rubli trzy.
225. Firanek muszlinowych do okien pięć. Rubli dwa kopiejek pięćdziesiąt.
226. Kap na łóżka muszlinowych par trzy Rubli Srebrem trzy.

227. Algierka sukienna piżmowcami podbijana oszacowana Rubli dziesięć.
228. Kapota sukienna lisami podbita Rubli dziesięć.
229. Dela sukienna szopami podbita Rubli piętnaście.
230. Kapota czarna sukienna z jedwabną podszewką Rubli Srebrem ośm.
231. Kapota sukienna z czarną jedwabną podszewką Rubli dwa.
232. Kapota czarna fularowa Rubel jeden kopiejek pięćdziesiąt.
233. Kapota czarna sukienna z kamlotową poszewką Rubli srebrem cztery.
234. Kapota czarna kamlotowa stara kopiejek pięćdziesiąt.
235. Kapota czarna jedwabna rybsowa Rubli srebrem trzy.
236. Paltot korcikowy oliwkowy z podszewką Rubli cztery.
237. Szlafrok rybsowy wełniany kolorowy na wacie Rubli trzy.
238. Paltot kortowy brązowy oszacowany Rubli dwa.
239. Paltot syberynowy brązowy Rubli trzy.
240. Płaszcz podróżny sukienny bez peleryny Rubli trzy.
241. Szlafrok rybsowy futrem amsterkami podbity. Rubel jeden kopiejek pięćdziesiąt.
242. Dwa piernaty oszacowane Rubli Srebrem pięć.
243. Poduszek dużych trzy i jedna mała Rubli cztery.
244. Kołder wełnianych dwie Rubli dwa.
245. Siennik płócienny kopiejek pięć.

Razem Rs: 233 k 42

Ogół tytułu czwartego wynosi Rubli Srebrem dwieście trzydzieści trzy kopiejek czterdzieści dwa.

Tytuł V^{ty}

szkło porcelana i fajans

246. Karafka i dwanaście szklanek rzniętych z podstawkami oszacowanych Rubli Srebrem trzy.
247. Karafka i sześć szklanek dużych rzniętych z podstawkami Rubli trzy.
248. Karafka i dwanaście szklanek mniejszych rzniętych z podstawkami Rubli trzy.
249. Koszyków szklanych szlifowanych dwa kopiejek pięćdziesiąt.
250. Dwanaście szklaneczek do porteru na podstawkach Rubli dwa.
251. Karafeczka, pięć kieliszków i tacka szklane różowe Rubel jeden.
252. Kieliszków różnych dwanaście kopiejek sześćdziesiąt pięć.
253. Dziewięć szklanek szlifowanych w kanty kopiejek dziewięćdziesiąt.
254. Kufel szklany różowy z pokrywą metalową kopiejek trzydzieści.
255. Tacka szklana i pięć kieliszków z brzegami złożonymi kopiejek pięćdziesiąt.
256. Podstawek szklanych gładkich jedynaście i szlifowanych w kanty sześć kopiejek osmdziesiąt pięć.
257. Podstawek szklanych w kwiaty cztery.

258. Podstawek porcelanowych z żółtymi brzegami sześć kopiejek czterdzieści pięć.
 259. Talerzyków fajansowych trzy kopiejek trzydzieści.
 260. kompotierka porcelanowa z brzegami niebieskimi kopiejek czterdzieści pięć.
 261. Szklanka kolorowa kopiejek piętnaście.
 262. Talerz kolorowy porcelanowy kopiejek piętnaście.
 263. Półmisek fajansowy jeden kopiejek dziesięć.
 264. Talerzy porcelanowych z zielonymi brzegami dziesięć, Rubel jeden kopiejek pięćdziesiąt.
 265. Waza porcelanowa i ośmnaście takichże talerzy ze złożonemi brzegami Rubli trzy kopiejek siedmdziesiąt.
 266. Dziewięć talerzyków białych fajansowych kopiejek dwadzieścia siedem.
 267. Salaterek różnych fajansowych siedm kopiejek siedmdziesiąt.
 268. karafka prosta kopiejek pięć.
 269. Czternaście talerzy fajansowych z szafirowemi brzegami kopiejek czterdzieści dwa.
 270. Wazka biała fajansowa kopiejek dziesięć.
 271. Masielniczka dwanaście talerzy i dwie miseczki fajansowe kopiejek czterdzieści.

Razem Rs: 24 k 84

Ogół tytułu piątego wynosi Rubli Srebrem dwadzieścia cztery kopiejek ośmdziesiąt cztery.

Tytuł VI^{ty}

różne przedmiota

272. Dwa rodały oszacowane Rubli Srebrem czterdzieści pięć.
 273. Lamp stołowych różnych sześć Rubli dwa.
 274. Umywalnia blaszana z kruczkiem kopiejek trzydzieści.
 275. Dwanaście garnków żelaznych różnej wielkości Rubel jeden kopiejek ośmdziesiąt.
 276. Brytwan żelaznych sześć kopiejek sześćdziesiąt.
 277. Waga kopiejek pięćdziesiąt.
 278. Młynek do kawy kopiejek piętnaście.
 279. Tacek blaszanych cztery kopiejek trzydzieści.
 280. Dwie balie, dwa zolniki i dwie waniutki drewniane Rubli srebrem trzy.
 281. Waga decymalna Rubli pięć.
 282. Powóz z walizą Rubli dwadzieścia.
 283. Bryczka na żelaznych osiach Rubli ośm.
 284. Wóz prosty rubli dwa.
 285. Koń bułany lat cztery Rubli piętnaście.
 286. Koń szpakowaty lat siedm Rubli dwanaście.
 287. Krowa szara lat dziesięć Rubli dziesięć.

288. Krowa czarna lat pięć oszacowana Rubli piętnaście.

Razem Rs: 140 k 65

Ogół tytułu szóstego wynosi Rubli sto czterdzieści kopiejek sześćdziesiąt pięć.

Tytuł VII

Biblioteka

289. Talmut większego rozmiaru – tomów dwadzieścia dwa drukowany w Żytomierzu roku 1859 oszacowany Rubli trzydzieści.
290. Talmut mniejszego rozmiaru tomów dwadzieścia drukowany w Żytomierzu 1863 roku Rubli dwadzieścia.
291. Talmut tomów jedynaście – wydany roku 1754 w Salebacie Rubli dwanaście.
292. Dzieło Majumundes w czterech tomach – Berlin 1862 roku Rubli sześć.
293. Myszna tomów sześć Warszawa 1857 roku. Rubli cztery.
294. Pięć ksiąg Mojżesza – tomów pięć Warszawa 1861 roku Rubli trzy.
295. Pięć ksiąg Mojżesza z komentarzami tomów pięć wydane w Józefowie Ordynackim 1831 roku. Rubli pięć.
296. Biblia cała w dziesięciu tomach – Warszawa pd roku 1845 Rubli Srebrem pięć.
297. Dzieło Szylchu – tomów cztery – Warszawa 1852 r. Rubli dwa.
298. Dzieło Alschich tomów pięć – wydane Dürenturdzie 1828 roku Rubli dwa.
299. Pięć ksiąg Mojżesza tomów pięć - Wilno 1844 roku. Rubel jeden.
300. Medeasz Rabu tomów pięć wydane w Ostrogu 1838 roku – Rubel jeden kopiejek pięćdziesiąt.
301. Medeasz Rabu – tomów cztery – Warszawa 1851 roku –Rubel jeden.
302. Dzieło behaje – tomów cztery – Warszawa 1852 roku Rubel jeden.
303. Medeasz Rabu tom jeden – Amszterdam 1775 roku Rubli cztery.
304. Dzieło Zoehudosz – tom jeden Sławuta 1800 roku – kopiejek trzydzieści.
305. Dzieło Zocher komendarz – tomów trzy – Amszterdam 1783 roku Rubli dwa.
306. Macheis Hoschegel – tom jeden – Wiedeń 1817 roku. Rubli dwa.
307. Schylchon Horoch – tomów pięć Sztern 1854 roku. Rubli dwa.
308. Talmut jerozolimski szabat. Tom jeden Żytomierz 1870 roku. Rubel jeden.
309. Chaje Adam – tom jeden – Józefów Ordynacki 1829 roku – kopiejek siedemdziesiąt pięć.
310. Noda Baszkorym – tomów dwa – Warszawa 1859 roku. Rubel jedne kopiejek pięćdziesiąt.
311. Clach – tomów dwa – Józefów Ordynacki – 1855 i 1856 roku – Rubel jeden kopiejek pięćdziesiąt.
312. Drugi exemplarz Chaje Adam. Tom jeden – Wilno 1836 roku – kopiejek. siedemdziesiąt pięć.

313. Chaje Adam w mniejszym formacie tom jeden – Warszawa 1852 roku – kopiejek trzydzieści.
314. Chason Sofer – tom jeden. Presburg 1857 roku – kopiejek pięćdziesiąt.
315. Talmut gesubot – tom jeden – wydanie niewiadome – kopiejek pięćdziesiąt.
316. Steres Chachamem – tom jeden Józefów 1866 roku kopiejek pięćdziesiąt.
317. Talut Rosz Chaszane – tom jeden – Wiedeń 1842 roku kopiejek pięćdziesiąt.
318. Szare Jeruszalma – tom jeden – Warszawa 1866 roku kopiejek pięćdziesiąt.
319. Magen Abraham – tom jeden – wydanie niewiadome Rubli trzy.
320. Tore Daja – tom jeden – Amszterdam 1788 Rubli trzy.
321. Talmut Nidach – tom jeden – Frankfurt nad Odrą 1738 roku kopiejek pięćdziesiąt.
322. Szylhan Horoch – tom jeden – kopiejek piętnaście.
323. Moram – tom jeden – Lwów 1798 roku kopiejek pięćdziesiąt.
324. Hagnes Habach – tom jeden – Warszawa 1824 roku – kopiejek trzydzieści.
325. Talmut Githat – tom jeden – Żytomierz 1851 roku kopiejek piętnaście.
326. Marszał – tom jeden – Pierda 1769 kopiejek dwadzieścia.
327. Modlitwa na Święta – Nowy Dwór 1789 roku – tom jeden – kopiejek piętnaście.
328. Dzieło Merszu – tom jeden – Lwów 1808 roku – kopiejek pięćdziesiąt.
329. Maj Chaszylech – tom jeden – Wiedeń 1860 roku – kopiejek dwadzieścia.
330. Noem Elemelech – rok 1858 kopiejek dziesięć.
331. Pięć ksiąg Mojżesza – tomów pięć – Warszawa 1842 roku – oszacowane rubel jeden.
332. Aroe Nachał – Lwów tomów dwa – kopiejek pięćdziesiąt.
333. Tyberes Izrael – tom jeden – Warszawa 1835 roku – kopiejek piętnaście.
334. Olel Jakób – komentarz na pierwszą księgę Mojżesza – tom jeden – kopiejek. piętnaście.
335. Cyces Nowel – Amszterdam 1737 roku – kopiejek dziesięć.
336. Dwie modlitwy na Święta Wielkanocne dwa exemplarze wydane w Józefowie i Warszawie kopiejek dziesięć.
337. Cheduszat Lewi – tom jeden – Lwów 1864 roku – kopiejek dziesięć.
338. Modlitwy na wszystkie Święta tomów dwa – Józefów 1830 roku – kopiejek dwadzieścia.
339. Modlitwy na wszystkie święta tomów dwa – Warszawa 1849 roku – kopiejek dwadzieścia.
340. Pięć ksiąg Mojżesza – tom jeden – Warszawa 1865 roku – kopiejek dziesięć.
341. Ejn Jakób – tomów trzy – Wilno 1838 roku – rubli srebrem dwa.
342. Magidem – tomów trzy – Sławuta 1818 roku – rubli srebrem dwa.
343. Rajszyt Chochma – tom jeden kopiejek piętnaście.
344. Modlitwy na Święta tom drugi. Warszawa 1841 roku – kopiejek dziesięć.
345. Modlitwy na Święta – tom jeden – Sławuta 1834 roku – kopiejek dziesięć.
346. Szamer Emulem – tom jeden – Żółkiew 1746 roku kopiejek dziesięć.

347. Manse Missem – tom jeden – 1825 roku – kopiejek pięć.
348. Asse Tot – tom jeden – kopiejek pięć.
349. Szoszanath – Hoamocim – tom jeden – Warszawa 1839 roku – kopiejek dziesięć.
350. Gorel – Atot – tom jeden – kopiejek dziesięć.
351. Modlitwy stare – tom jeden – kopiejek pięć.
352. Oher Nerach – tom jeden – kopiejek pięć
353. Lekite – Pardes – tom jeden – Pałuma 1813 roku – kopiejek piętnaście.
354. Medrasz Szmul – tom jeden – Dürenturt ur 1817 roku – kopiejek piętnaście.
355. Zeistares – Melech – Amszterdam 1737 roku – kopiejek piętnaście.
356. Dzieło Józefa Pławiusza – tom jeden – Warszawa 1845 roku – kopiejek pięć.
357. Keszer-Szemtot – tom jeden – Żółkiew 1794 roku – kopiejek pięć.
358. Talmut Meguła – tom jeden – Warszawa 1856 roku – kopiejek pięć.
359. Talmut Betza – tom jeden – Warszawa 1854 roku – kopiejek pięć.
360. Talmut Szewwes – tom jeden – kopiejek pięć.
361. Gramatyka hebrajska – tom jeden – Wiedeń 1808 roku – kopiejek piętnaście.
362. Medrasz Tauchuma tom jeden – kopiejek piętnaście.
363. Modlitwa na wszystkie święta – tomów pięć – Dürenturt 1785 kopiejek trzydzieści.
364. Talmut Roszchaszana – tom jeden – Warszawa 1856 roku – kop. 5.
365. Nachlet Szymon – tom jeden – 1795 roku – kop. 5.
366. Gramatyka hebrajska – tom jeden – Berlin 1833 roku – kop. 10.
367. Talmut tanet – tom jeden – Warszawa 1857 roku – kop. 5.
368. Bechinat Adam - tom jeden – Frankfurt nad Odrą 1782 roku – kop. 10.
369. Chaeden – tom jeden – Brün 1795 roku – kop. 10.
370. Musar Chaskier – tom jeden – Warszawa 1854 roku – kop. 5.
371. Selsuta Cwei – tom jeden – Warszawa 1841 roku – kop. 5.
372. Trzy pierwsze księgi Mojżesza – tom jeden – kop. 5.
373. Or-Osłam – tom jeden – Warszawa 1842 roku – kop. 5.
374. Aguches Teszures – tom jeden – 1819 roku – kop. 3.
375. Kieceł Szełchu – tom jeden – Lwów 1792 roku – kop. 10.
376. Koł Szymcha – tom jeden – kop. 10.
377. Miszny – tom jeden – kop. 15.
378. Tame Mittag – tom jeden – kop. 5.
379. Misznach Szudem – tom jeden – Amszterdam 1740 roku – kop. 5.
380. Tores – tom jeden – kop. 3.
381. Ageres-Bolechajem – tom jeden – Warszawa 1842 roku – kop. 5.
382. Schylchon Oroch – tom jeden – Amszterdam 1694 – kop. 15.
383. Tania – tom jedne – Żółkiew – kop. 5.
384. Trzecia księga Mojżesza – tom jeden – kop. 5.
385. Chomes-chagules w krótkości – Józefów 1844 roku – kop. 3.

386. Meszylat-Jeszurem – tom jeden – Purick 1816 roku – kop. 3.
 387. Darke-Ołom – tom jeden – kop. 5.
 388. Szlichot – cztery exemplarze różnego wydania – kop. 15.
 389. Kinot - cztery exemplarze różnego wydania kop. 15.
 390. Milenda-Albumen – tom jeden – Warszawa 1841 roku – kop. 5.
 391. Szeche-Rei – tom jeden – 1796 roku – kop. 5.
 392. Ein-Jakób – tomów trzy – kop. 15.
 393. Korubam-Nesanel – tom jeden – 1733 roku – kop. 15.
 394. Szrot – tom jeden – Hrubieszów 1819 roku – kop. 15.
 395. Raszbar – tom jeden – Pierdo 1752 roku – kop. 30.
 396. Ewen Ezer – tom jedne – Pierdo 1747 roku – kop. 30.
 397. Mchkot Aszekiel – tom drugi – z Tyłków 1832 roku – kop. 30.
 398. Merszu – tom jeden – kop. 20

Razem Rs: 131 k 77

Ogół Tytułu siódmego wynosi Rubli Srebrem sto trzydzieści jeden kopiejek siedemdziesiąt siedem.

Na tem czynność w dniu dzisiejszym z powodu spóźnionej pory została ukończoną, a protokół ten w obecności świadków Alexandra Dziekońskiego Urzędnika Sądowego i Piotra Tuszowskiego Obywatela obudwóch w mieście Lublinie zamieszkałych, Rejentowi znanych, prawem wymagane przymioty posiadających i niewyłączalnych, zdziałany, odczytany, przyjęty, przez stawających Rejenta i świadków został podpisany, oprócz Dawida Tapelband który oświadczył że pisać po polsku nie umie.

Działo się w osadzie Wieniawie Powiecie i Guberni Lubelskiej w domu pod Numerem 56 położonej, dnia /28 Czerwca:/dziesiątego Lipca tysiąc ośmset siedmdziesiątego trzeciego roku.

W dalszej kontynuacji dopełnionego spisu pozostałości po niegdy Berku Wejss, przede mną Wiktorynem Juścińskim Rejentem Kancellaryi Ziemiańskiej w Lublinie w tymże mieście zamieszkałym i urzędującym, do miejsca wyżej wyrażonego na żądanie stron przybyłym, stawili się osobiście:

1. Etle z Rejnów Wejss po Berku Wejss pozostała wdowa,
- 2 Aszer Rozenblat i
- 3 Dawid Topelband- wszyscy z miejsc swoich zamieszkania, stanu i charakteru w jakim działają w poprzednim protokóle niniejszego inwentarza wymienieni w obecności których i dwóch świadków w końcu tego protokołu zamieszczonych działający Rejent pro-

wadził dalej spis pozostałości po niegdy Berku Wejss w sposób następujący:

Tytuł VIII

gotowizna i kapitały

399. Znalezione przy opieczętowaniu ruchomości w mieszkaniu Serli Rejn biletami Bankowymi Rubli Srebrem dwa tysiące ośmset pięćdziesiąt.
400. Srebrem wraz z talarom Pruskim Rubli piętnaście kopiejek dziewięćdziesiąt
401. Cztery listy likwidacyjne po Rubli sto każdy z czterema kuponami Numeru 49249, 27476, 106009, 105697 ogółem Rubli Srebrem czterysta.
402. Trzy listy zastawne trzeciego okresu seryi pierwszej, litera C. Numer 43746 i litera D. Numeru 91106, i 92673 wszystkie z sześcioma kuponami – razem na Rubli Srebrem trzysta.
403. Listami Zastawnymi okresu trzeciego seryi pierwszej litera A No 200295 litera B. No 16082 i litera C. Numeru 41194, 86887 i 48046 wszystkie z sześcioma kuponami na sumę ogółem Rubli Srebrem cztery tysiące dwieście.
404. List Zastawny seryi pierwszej z roku 1869 litera B. Ner 20435- z czternastoma kuponami na Rubli Srebrem tysiąc.
405. Listami likwidacyjnymi dwa po Rubli dwieście pięćdziesiąt Numeru 36172 i 3444 oraz pięć po Rubli sto Numeru 27681, 25109, 26237, 25107 i 52070 wszystkie z czterema kuponami razem na sumę Rubli srebrem tysiąc wszystkie papiery publiczne pod trzema pozycjami ostatnimi wykazane przez Etlę z Rejnów Wejss po Berku Wejss pozostała wdowę do spisu inwentarza zostały zaprodukowane.
406. Wypłacone przez Mihana i Figela z Lublina jako należne od nich do massy po Berku Wejs gotowizną Rubli Srebrem tysiąc.
407. U Lessera Levi Bankiera w Warszawie złożone przez niegdy Berka Wejss gotowizną Rubli Srebrem pięć tysięcy siedmset.
408. U tegoż Bankiera Lessera Levi deponowane w listach likwidacyjnych Rubli Srebrem dwanaście tysięcy czterysta.
409. U L. H. Goldszmidta w domu handlowym w Gdańsku podług rachunku z dnia 27 Sierpnia 1872 roku ma się znajdować gotowizną talarów sto jeden tysięcy siedmset czterdzieści i piętnaście srebrnych groszy, z czego potrąciwszy należne Goldszmidtowi talarów dwadzieścia pięć tysięcy pięćset piętnaście dwadzieścia srebrnych groszy i cztery feniki pozostanie dla massy po Berku Wejss talarów siedmdziesiąt sześć tysięcy dwieście dwadzieścia cztery, dwadzieścia cztery srebrnych groszy i ośm fenigów, czyli Rubli Srebrnych sześćdziesiąt ośm tysięcy sześćset kopiejek pięćdziesiąt cztery.
410. W tymże domu handlowym L. H. Goldszmidta w wekslach talarów siedmnaście tysięcy pięćset czterdzieści dwa dwadzieścia dwa srebrnych groszy, albo Rubli Srebrem piętnaście tysięcy siedmset ośmdziesiąt ośm kopiejek czterdzieści sześć w pruskim kurancie.

411. W tymże domu Handlowym L. H. Goldszmidta wexel Gradkiego na talarów dziewięćset pięćdziesiąt dwa, szesnaście srebrnych groszy, czyli Rubli Srebrem ośmset pięćdziesiąt siedm kopiejek dwadzieścia ośm w Pruskim kurancie.
412. Do odebrania od Engla za towary talarów czternaście tysięcy czyli Rubli Srebrnych dwanaście tysięcy sześćset w Pruskim kurancie.
413. Od Berenta za sprzedane drzewo talarów dwanaście tysięcy czyli Rubli Srebrem dziewięć tysięcy ośmset w Pruskim kurancie.
414. Od Berga za sprzedane drzewo talarów dwa tysiące czyli Rubli Srebrem tysiąc ośmset w Pruskim kurancie.
415. Za sprzedaną pszenicę w Gdańsku talarów dziewiętnaście tysięcy czyli Rubli Srebrnych siedmnaście tysięcy sto w Pruskim kurancie.
416. Czteryście sztuk budulcu w Gdańsku do sprzedaży będącego wartości talarów trzy tysiące, albo Rubli Srebrem dwa tysiące siedmset w Pruskim kurancie.
417. Sześćset słupków sosnowych w Gdańsku wartości talarów sześćset, albo Rubli Srebrem pięćset czterdzieści.
418. Dwa tysiące sześćset trzydzieści dziewięć sztuk budulcu w Gdańsku wspólną własność zmarłego Berka Wejss i Aszera Rozenblata stanowiące którego wartość w połowie wynosi talarów dziesięć tysięcy, albo Rubli Srebrem dziewięć tysięcy w Pruskim kurancie.
419. Transport drzewa przez Lejzora Wejss do Gdańska prowadzonego wartości około talarów dwadzieścia cztery tysiące, albo Rubli Srebrem dwadzieścia jeden tysięcy sześćset w Pruskim kurancie.
420. Transport drzewa przez Izraela Tejch do Gdańska prowadzonego wartości około talarów siedm tysięcy pięćset czyli Rubli Srebrnych sześć tysięcy siedmset pięćdziesiąt.
421. Zmarły Berek Wejss zamierzając nabyć wspólnie z Aszerem Rozenblat drzewa z lasów dóbr Romanowa do Kraszewskiego należących, zaliczył a conto tego kupna Rubli Srebrem sześć tysięcy czterysta czterdzieści trzy kopiejek jedynaście, spółka ta za życia Berka Wejss w wykonanie nie weszła i dlatego zamieszcza się tu zaliczony jedynie kapitał.
422. Na zamierzone kupno drzewa od właściciela dóbr Żabia Wola Michała Rohland, zaliczono temuż jako zadatek do pisma prywatnego z dnia /5/17 Lipca 1872 roku, to jest podczas bytności już Berka Wejss za granicą Rubli Srebrem trzy tysiące. Że jednak Wejss wkrótce potem życie tamże zakończył, a zamierzone kupno nie przyszło za życia jego do skutku zamieszcza się przeto w tem miejscu sam tylko zaliczony zadatek.
423. Drzewo gotowe w lesie Nowo Sieleckim i na lądzie w Uściługu będące wartości Rubli Srebrem ośmnaście tysięcy.
424. Kostrzyńskiemu w Uściługu zaliczone na [tekst nieczytelny – A. L.] Rubli Srebrem ośm tysięcy dwieście.
425. Włożone do spółki z Kostrzyńskim na kupno drzewa Rubli Srebrem ośm tysięcy pięć-

- dziesiąt.
426. Drzewo wyrobione i pozostałe do wyrobienia w lesie Celejowskim warte około Rubli Srebrem sześć tysięcy.
427. Remanent drzewa w lasach w Lipinie wart około Rubli Srebrem trzy tysiące.
428. U Hempla w Tuchowiczu drzewo wyrobione i do wyrobienia zostające , wartości około Rubli Srebrem dwa tysiące.
429. Drzewo w Hleńcu u Dmochowskiego wartości około Rubli Srebrem tysiąc.
430. Remanent drzewa w lasach Cycowskich wartości około Rubli Srebrem tysiąc pięćset.
431. Julia Elżbieta Maria /trzech imion/ Nowińska aktem przed Krasowskim Rejentem w Siedlcach w dniu/14:/26 Lutego 1872 roku zeznanym wypożyczyła od niegdy Berka Wejss sumę Rubli Srebrem trzy tysiące na rachunek której zapewniła sprzedać mu drzewo z prawem odkupu takowego, i summa ta wraz z przywiązanymi do niej rygorami w działach trzecim i czwartym wykazów hipotecznych dóbr Wojcieszkowa i Wola Bystrzycka jest zapisaną.
432. Od Józefa Romańskiego Właściciela dóbr Studzianek z Obligu prywatnego daty 20 Maja 1867 roku Rubli Srebrem czterysta siedmdziesiąt kopiejek dziesięć.
433. Od Szlomy Flug z Izbicy z rewersu reszta należności Rubli Srebrem dwieście czterdzieści.
434. Od Adama Bagniewskiego Właściciela dóbr Stręczyn przyznane obligiem urzędowym daty /16:/ 28 Maja 1873 roku Rubli Srebrem trzy tysiące sześćset.
435. Od Lucjana Tymienieckiego współwłaściciela dóbr Cyców przyznane obligiem urzędowym daty /13:/25 Kwietnia 1873 roku Rubli Srebrem dwa tysiące ośmset sześć kopiejek czterdzieści jeden.
436. Od Dawida Wahrmana z Lublina do trzech wexli pod dniem 8 Stycznia 1868 roku wystawionych należy się Rubli Srebrnych tysiąc dwieście dwadzieścia pięć.
437. Od Lichockiego Właściciela dóbr Ornatowic z kontraktu o kupno pszenicy daty 28 Listopada 1871 roku z powodu braku miary Rubli dziewięćdziesiąt cztery kopiejek ośmdziesiąt i zwrot nadpłaty Rubli czterdzieści ośm czyli razem Rubli sto czterdzieści dwa kopiejek ośmdziesiąt.
438. Od Juliusza Sufczyńskiego Właściciela dóbr Łańcuchowa do obligu procentowego daty 8 Lipca 1866 roku Rubli Srebrem tysiąc ośmset trzydzieści dziewięć kopiejek dwadzieścia trzy i pół.
439. Od Józefa Rzewuskiego Właściciela dóbr Piotrowic do kontraktów daty 10 Września 10 Grudnia 1871 roku pszenicy korcy dwadzieścia, za które jak sam Rzewuski twierdzi obowiązał się zapłacić Berkowi Wejss Rubli tysiąc pięćset sześćdziesiąt.
440. Od Paulera i Siostrzytowa zapewnione obligiem daty 20 Lutego 1873 roku Rubli Srebrem trzysta trzydzieści.
441. Od Antoniego Domańskiego Właściciela dóbr Białowody na mocy dwóch obligów daty 5 Grudnia 1866 roku Rubli Srebrem sześćset czternaście.

442. Od Ludwika Popławskiego Właściciela dóbr Łysołaje z obligu prywatnego daty 12 Maja 1872 roku Rubli Srebrem tysiąc sześćset sześćdziesiąt siedm kopiejek dziesięć.
443. Od Eljasza Cederbauma z Lublina do obligu prywatnego daty /8:/20 Stycznia 1868 roku w listach zastawnych Rubli Srebrem tysiąc pięćset.
444. Od tegoż Eliasza Cederbauma do obligu prywatnego daty /3/15 Marca 1868 roku gotowizną Rubli trzysta.
445. Od Dominika Rzewuskiego Właściciela dóbr Sielec z rachunku z kupna pszenicy Rubli sto pięćdziesiąt.
446. Od Feliksa Teleżyńskiego Właściciela dóbr Nieledeu z dwóch obligów prywatnych daty 10 Czerwca 1870 i 28 Czerwca 1872 roku Rubli Srebrem trzy tysiące czterysta dziewięćdziesiąt jeden, kopiejek pięćdziesiąt pięć.
447. Biny Wagner z wexlu daty 2 Marca 1873 roku Rubli Srebrem trzysta.
448. U Ludwika Klemensowskiego Właściciela dóbr Celejowa pszenicy korcy czterdzieści dziewięć i pół i żyta korcy sześćdziesiąt wartości Rubli pięćset sześćdziesiąt jeden.
449. U Alberta z Siedliszcza do rewersu prywatnego daty 7 Grudnia tysiąc osmset pięćdziesiątego piątego roku Rubli trzydzieści.
450. Od Szmula Erlich z Opola z obligu prywatnego daty 17 Grudnia 1858 roku Rubli Srebrem dwieście.
451. Od Szula Zylberajch z Wieniawy do obligu prywatnego daty 27 Maja 1872 roku Rubli pięćdziesiąt.
452. Od Szlomy Lejby Wejssa z Wieniawy do obligu prywatnego daty 11 Sierpnia 1872 roku Rubli Srebrem tysiąc.
453. Od Hersza Cytryn z obligu daty 5 Października 1871 roku Rubli Srebrem tysiąc.
454. Od Witolda Hrabiego Polletyło z rachunku daty 28 Kwietnia 1870 roku należy się Rubli Srebrem dwa tysiące czterysta dziewięćdziesiąt sześć kopiejek trzydzieści ośm i pół.
455. Od Piotrowskiego z Antopola z obligu prywatnego daty 27 Marca 1860 roku Rubli Srebrem trzy tysiące.
456. Od Bogusława Wydzgi Właściciela dóbr Raciborowice z obligów prywatnych daty 15 Grudnia 1870 i 3 Lipca 1871 roku Rubli pięćdziesiąt jeden kopiejek sześćdziesiąt.
457. Od tegoż Bogusława Wydzgi z rachunku Rubli siedmdziesiąt pięć.
458. Od Lucjana Horodyńskiego z rachunku Rubli Srebrem czterysta pięćdziesiąt.
459. Od Władysława Marchonowicza Właściciela dóbr Trawniki z obligu prywatnego daty 6 Lipca 1871 roku Rubli Srebrem dwa tysiące sto.
460. Od Wejnbergowej z Lublina z wexlu Rubli dziewięćset trzydzieści ośm.
461. Od Ignacego i Maryi Małżonków Kowalskich do obligu urzędowego daty 16/28 Lutego 1873 roku Rubli Srebrem dwa tysiące czterysta.
462. Od Dawida Hersz Albersztata z Białej. Rubli Srebrem sto.

Razem Rs: 291 883 k 47

Ogół tytułu ósmego wynosi Rubli Srebrem dwieście dziewięćdziesiąt jeden tysięcy ośmset ośmdziesiąt trzy, kopiejek czterdzieści siedm.

Gdy nic więcej do spisania nie pozostało przeto działający Rejent przystąpił do

Zebrania Tytułów

1. Tytuł pierwszy wynosi Rubli Srebrem 4014 k 87 ½
2. Tytuł drugi Rubli Srebrem 81 k. 90
3. Tytuł trzeci wynosi Rubli Srebrem 157 k. 60
4. Tytuł czwarty Rubli Srebrem 233 k. 42
5. Tytuł piąty Rubli Srebrem 24 k. 84
6. Tytuł szósty wynosi Rubli Srebrem 140 k. 65
7. Tytuł siódmy wynosi Rubli Srebrem 131 k. 77
8. Tytuł ósmy wynosi Rubli Srebrem 291 883 k. 47

Razem 296 668 k. 52 ½

Ogółem massa czynna wynosi Rubli Srebrem dwieście dziewięćdziesiąt sześć tysięcy sześćset sześćdziesiąt ośm, kopiejek pięćdziesiąt dwie i pół.

Stan Bierny

Według oświadczenia stawających do spadku po Berku Wejss otwartego zgłosili się z następującymi pretensjami:

1. Icek Moszek Zylberajch Pisarz leśny z obrachunkami za wyrób drzewa Rubli sześćset.
2. Abram Szuch wydatki na łądach poniesione Rubli dwieście.
3. Josef Szersztajn z tegoż samego źródła domaga się zwrotu Rubli Srebrem pięćdziesiąt pięć kopiejek piętnaście.
4. Szmul Warszmitel za wydatki na łądach likwiduje Rubli sto.
5. Josef Nussenbaum z tegoż samego źródła Rubli dwieście.
6. Izaak Szejnhart za dostarczenie flisów żąda Rubli sześćdziesiąt siedm kopiejek czterdzieści dwie.
7. Judka Grosman za wyrób drzewa w lasach Rubli sto.
8. Mendel Lendau Pisarz pensję po datę śmierci Berka Wejss Rubli pięćset dziesięć.
9. Hana Wisla Kohen za gwoździe do zbijania tratew Rubli dziewięćset dziewięćdziesiąt jeden kopiejek sześćdziesiąt trzy i pół.
10. Benjamin Zelcer z Uściługu pensję po datę śmierci Wejssa Rubli sześćset.
11. Tenże sam za raty z lasów Zabłotycz i Iwańnicz w Rossyi dopłacone żąda Rubli czterysta.
- Mejlich z Serokomli reszty łądowego Rubli dziesięć kopiejek siedmdziesiąt pięć.
13. W Radzyniu za wino Rubli sześćdziesiąt dwa.
14. Radziwiński z Malinówki upomina się o Rubli sześćdziesiąt.

15. Josef Morgernsztern z Kocka reszta do rachunku danego o drzewo Rubli sto trzydzieści kopiejek sześćdziesiąt pięć.
 16. Kara za niewykupienie patentu dla Zelcera z roku 1871 Rubli trzydzieści jeden.
 17. Kara kontrawencyjna za sprawy z Josefem Rejn Rubli trzydzieści dwa.
 18. Szmul Gewertz faktornego z kupna pszenicy żąda Rubli czterdzieści pięć.
 19. W kantorze Wieniawskiego i spółki za ekspedycję Rubli sto siedemdziesiąt dziewięć kopiejek dwadzieścia.
 20. Icek Ciesny żąda zapłaty pensji Rubli sto.
 21. Abram Hajm Wejnberg z Wohynia z dawnego rachunku za drzewo Rubli dwieście pięćdziesiąt.
 22. Cypie i Hanie Wejss dług Rubli Srebrem dwieście.
- Razem 4924 k. 80 ½
- Wyrażnie massa bierna wynosi Rubli Srebrem cztery tysiące dziewięćset dwadzieścia cztery kopiejek osmdziesiąt i pół.

Billans

Massa czynna wynosi Rubli Srebrem dwieście dziewięćdziesiąt sześć tysięcy sześćset sześćdziesiąt osm, kopiejek pięćdziesiąt dwie i pół.

Massa bierna Rubli Srebrem cztery tysiące dziewięćset dwadzieścia cztery kopiejek osmdziesiąt i pół.

Pozostaje czystej massy czynnej Rubli Srebrem dwieście dziewięćdziesiąt jeden tysięcy siedemset czterdzieści trzy kopiejek siedemdziesiąt dwie.

Na tem czynność w dniu dzisiejszym z powodu spóźnionej pory została ukończona a protokół ten w obecności świadków Alexandra Dziekońskiego Urzędnika Sądowego i Piotra Tuszowskiego Obywatela obudwóch w mieście Lublinie zamieszkałych, Rejentowi znanych, prawem wymagane przymioty posiadających i niewyłączalnych, zdziałany, odczytany, przyjęty, przez stawających Rejenta i świadków został podpisany, oprócz Dawida Tapelband który oświadczył że pisać po polsku nie umie.

Działo się w osadzie Wieniawie w Powiecie i Guberni Lubelskiej w domu pod Nm 56 położonym dnia /20 Lipca/ pierwszego Sierpnia tysiąc osmsset siedemdziesiątego trzeciego roku.

W dalszej kontynuacji spisu po niegdy Berku Wejss przede mną Wiktorynem Juścińskim Rejentem Kancelaryi Ziemiańskiej w Lublinie w tymże mieście zamieszkałym i urzędującym do miejsca na czele aktu wyrażonego na wezwanie stron przybyłym w obecności dwóch w końcu aktu tego wymienionych świadków stawili się osobiście:

1. Etlą z Rejnów Wejss po Berku Wejss pozostała wdowa,
2. Aszer Rozenblat i
3. Dawid Topelband

wszyscy z miejsc swoich zamieszkań, stanu i charakteru w jakim działają, w poprzednim protokóle niniejszego inwentarza wymienieni, którzy przedstawili:

Że z wyrażonej wyżej masy czynnej stawający opiekunowie uważają za niepewne następujące wierzytelności:

1. Z pozycyi 433 dług od Fluga oparty na obligu w języku Żydowskim sporządzony Rubli Srebrem dwieście czterdzieści.
2. Z pozycyi 437. pretensye do Lichockiego za brak miary Rubli dziewięćdziesiąt cztery kopiejek ośmdziesiąt.
3. Z pozycyi 449. od Alberta z pobytu niewiadomego Rubli trzydzieści.
4. Z pozycyi 450 od Erlicha Kupca podupadłego Rubli dwieście.
5. Z pozycyi 452. od Szlomy Wejss również podupadłego Rubli tysiąc.
6. Z pozycyi 455. od Piotrowskiego niemającego żadnego bezpieczeństwa Rubli trzy tysiące.
7. Z pozycyi 457. pretensye do Bogusława Wydźgi bez dokumentu Rubli siedemdziesiąt pięć.
8. Z pozycyi 462 od Halbersztadta kupca podupadłego Rubli sto.

Razem Rs. 4739 k. 80

Po potrąceniu więc tej kwoty z wykazanego wyżej na czysto stanu czynnego, pozostaje massa czysta i pewna Rubli Srebrem dwieście ośmdziesiąt siedm tysięcy trzy kopiejek dziewięćdziesiąt dwie. Wdowa Etlą z Rejnów Wejss podała, że srebra pod pozycjami 1, 2, 4, 7, 16, 19, 25, 29, 33, 48, 49, 53, 59, 69, 73 wymienione, ośm sztuk z pozycyi 66 i ośm sztuk z pozycyi 71 jak również kosztowności wszelkie od pozycyi 74 do 84 włącznie wyżej w spisie zamieszczone, te ostatnie jako do użytku kobiecego przeznaczone, a wszystkie wymienione tu przedmioty srebrne i kosztowności, jako zwykle podarunki przez niegdy jej męża za życia ofiarowane, wreszcie łóżko jedno jesionowe z pod pozycyi 145 i także umywalnia z pod pozycyi 148 jako z samego przeznaczenia są jej wyłączną własnością i do masy mężowskiej nie należą, tu zaś dla wiadomości tylko podane zostały. Powołane zaś w protokóle opieczutowania przez Serłę Rejn Sądowi złożone łańcuch złoty damski z także broszką, tudzież para kolczyków rantowych w srebro oprawnych są własnością Chai Wejss i dla tego w spisie inwentarza nie zostały zamieszczone. Działający Rejent w myśl Artykułu 428 Kodeksu Cywilnego Polskiego ostrzegł opiekę, aby jeżeli jej się co od małoletnich należy oświadczyli to do inwentarza gdyż inaczej należności swe utracą w skutku czego Etlą z Rejnów Wejss przedstawiła: Że stosownie do testamentu jej męża na początku tego spisu powołanego, ma ona zapisany legat w kwocie Rubli Srebrem sześć tysięcy, i służy jej nadto z Artykułów 232 i 342 Kodeksu Cywilnego Polskiego prawo dożywotniego użytkowania

z jednej czwartej części całego majątku spadkowego, oraz użytkownika trzech czwartych części tegoż majątku dopóki Władzę Rodzicielską sprawować będzie, odnośnie zaś do deklaracji dnia /24 Maja/ 5 Czerwca 1873 roku przed czyniącym Rejentem przez siebie zeznanej, gotowa ona zrzec się tego wszystkiego na korzyść dzieci swoich, jeżeli w zamian za to wypłacono jej będzie z majątku mężowskiego jednorazowe wynagrodzenie wedle uznania opieki ad hoc ustanowić się mającej, i przeznaczony jej zostanie fundusz odpowiedni na utrzymanie i wychowanie tychże dzieci.

Opiekun przydany Aszer Rozenblat oświadczył, że zastrzeża sobie wynagrodzenie z masy wedle uznania Rady Familijnej za wszelkie czynności swoje w uregulowaniu i zarządzaniu majątkiem spadkowym składającym się po największej części z towarów drzewnych w lasach tu w Królestwie i w Cesarstwie będących, a wymagającym zrealizowania tego wszystkiego za granicą.

Wreszcie stawający opiekunowie oświadczają, że śmierć Berka Wejss nastąpiła w Gdańsku Cesarstwie Niemieckim przy śmierci nikt z rodziny obecnym nie był, a tylko znajdował się Komisant handlowy Józef Rembowski zostający przy domu handlowym Tajnego Radcy handlowego Goldszmidta, spis zaś niniejszej pozostałości oparty jest na dowodach piśmiennych i rachunkach w papierach niegdy Berka Wejss znalezionych, i dla tego przydany opiekun nieletnich Aszer Rozenblat odebrania przysięgi od pozostałej wdowy Etlu Wejss jako będącej w posiadaniu części masy spadkowej, w rotę ustępem ósmym Artykułu 943 Kodeksu Postępowania Sądowego przepisaną, na teraz nieżąda, pozostawiając to decyzji Rady Familijnej.

Co do Administracji

Gdy testamentem na początku powołanym zmarły Berek Wejss ustanowił Lessera Levi Bankiera w Warszawie i Aszera Rozenblata kupca w Lublinie mieszkających, zarządzających całym majątkiem spadkowym z których ostatni to jest Rozenblat został zarazem mianowany opiekunem przydanym nieletnich dzieci po Berku Wejss pozostałych Uchwałą Rady Familijnej w opiece tychże nieletnich dnia /4/16 Września 1872 roku pod powagą Sądu Pokoju w Lublinie zapadłą przeto administrację takową z wyjątkiem tylko ruchomości wszelkich w tytułach 1. 2. 3. 4. 5. 6 i 7. wyszczególnionych przy tymże Rozenblacie działający Rejent pozostawia, i dokumenta wszelkie wraz z całą masą spadkową onemuż wydaje, z odbioru których przez tegoż uroczyście pokwitowanym zostaje.

Co się tyczy ruchomości w pierwszych siedmiu Tytułach wyszczególnionych, gdy te znajdują się na gruncie w mieszkaniu zmarłego teraz przez wdowę Etlę Wejss zajmowanym, a niektóre z nich powyżej już wyszczególnione stanowią mają własność tejże wdowy, takowe zatem za zgodą przydanego opiekuna Aszera Rozenblata pod Administracją Etlu Wejss do dalszego przez Radę Familijną wyrzeczenia zostały pozostawione.

Na koniec Etla Wejss wdowa i Główna Opiekunka odnośnie do swej deklaracji wyżej z daty powołanej zrzekając się korzystać z Artykułów 1026 i 1027 Kodeksu Cywilnego

Francuskiego pozostawia nadal Lessera Levy i Aszera Rozenblata przy władzach rzeczonym wyżej testamentem przez spadkodawcę pod względem zarządu majątkiem onym nadanych, aż do wejścia każdego respective dziecka w związku małżeński i ustanowienia wówczas kuratora prawnego i zdolnego, lub do pełnoletności tychże gdyby związek małżeński i ustanowienie kuratora pełnoletności ich nie poprzedziły.

Gdy nic więcej do działania nie pozostało na tem protokół niniejszy ukończony, który w obecności świadków Aleksandra Dziekońskiego Urzędnika Sądowego i Piotra Tuszowskiego Obywatela obydwóch w Lublinie zamieszkałych, Rejentowi znanych, prawem wymagane przymioty posiadających i niewyłączalnych, zdziałany, odczytany, przyjęty przez stawających Rejenta i świadków został podpisany, oprócz Dawida Tapelbanda biegłego, który oświadczył że pisać po polsku nie umie.

Stempel od legatów Rubli dziesięć tysięcy dla córki Chai Wejss w kwocie Rubli sto od summy Rubli Srebrem sześć tysięcy dla Etli Wejss żony zmarłego legowanej Rubli sto dwadzieścia i od zapisów na Szkoły Starozakonnych w ogólnej summie Rubli pięćset uczynionych licząc po sześć od sta w kwocie Rubli trzydzieści czyli razem Rubli Srebrem dwieście pięćdziesiąt złożony, skassowany, z nadmienieniem że takiż stempel od legatów Jankla Lejner i Gerszona Enocha Lejner przy kwocie z odbioru takowych, przed działającym Rejentem w dniu /18:/ 30 Grudnia 1873 roku N Rep. 200 zeznanym, zaś od legatu Szmula Ber Lejnera przy kwocie przed Kazimierzem Strzegockim Rejentem w Radinie w dniu /1/13 Lutego 1873 roku No Repertoryi 44. sporządzonym działającemu Rejentowi okazany, został opłacony.

The Berk Wejjs's properties' inventory of 1872
– the source for the study on the Jewish trade elites in
the Kingdom of Poland in the second half
of the 19 century

The analyzed source, the will of one of the richest Jews of the Lublin province, is a unique notary act. It is an exceptional source for the study of everyday life and economic condition of wealthy class of Jewish traders in the Kingdom of Poland in the second half of the 1900s. The document is also a good tool to examine the official mode of the process of accomplishing Berk Wejjs's will.

Magdalena Cześniak-Zielińska (Zamość)

Raport na temat zająć antysemitycznych w Zamościu

28-30 grudnia 1918 roku

(ze spuścizny Israela Cohena w YIVO Institute for Jewish Research)

Israel Cohen (1879-1961), pisarz, dziennikarz, działacz syjonistyczny, znany jest głównie ze swych kilkakrotnie wznawianych książek dotyczących ruchu syjonistycznego (m.in. wydanych w Londynie *A Short History of Zionism* oraz *The Zionist Movement*) i obszer-nych, jednych z pierwszych biografii Teodora Herzla¹. W latach pierwszej wojny światowej i wkrótce po jej zakończeniu Cohen, jako sekretarz Organizacji Syjonistycznej w Londynie, podróżował po Europie, gdzie, wspólnie z grupą współpracowników, zbierał relacje i kompletował dokumentację dotyczącą pogromów i zająć antysemitycznych m.in. na Ukrainie i w Polsce oraz dane ma temat sytuacji ludności żydowskiej w innych, głównie nowo powstałych państwach Europy Środkowo-Wschodniej, choć nie tylko (w kolekcji znajdujemy również materiały dotyczące Wielkiej Brytanii, Francji, Hiszpanii, Portugalii, Niemiec, krajów bałkańskich i terytoriów w Afryce Północnej). Te i inne dane pozwoliły mu również pokusić się o próbę przygotowania naukowych opracowań dotyczących dziejów ludności żydowskiej w poszczególnych krajach (nie wszystkie z nich zostały ogłoszone drukiem; wiele w całości lub we fragmentach ukazywało się głównie brytyjskiej i amerykańskiej prasie żydowskiej codziennej i periodycznej w odcinkach)².

Zespół archiwalny przechowywany w YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku zatytułowany „Cohen Israel. Papers 1905-1950s” (sygnatura zespołu RG 448) liczy kilkadziesiąt teczek pogrupowanych na 5 działów. Materiały te dotyczą m.in. życia żydowskiego w Europie w okresie międzywojennym, sytuacji Żydów w poszczególnych państwach w czasie rządów nazistów. W kolekcji znajdują się również noty, raporty, korespondencje, różnego typu materiały do historii gmin żydowskich, zarówno archiwalne w rodzaju fotografii, plakatów, broszur, odezwo wyborczych czy egzemplarze gazet, jak i opracowane już przez Cohena w formie rękopisów czy maszynopisów biografie wybitnych osobistości życia żydowskiego, monografie i artykuły dotyczące ludności żydowskiej w poszczególnych państwach. Wiele cennych dokumentów pomieszczono w dziale Miscellanea. Cezury chronologiczne zespołu obejmują okres 1905-1951, ale większość materiałów pochodzi z lat 1910-1938/1939.

Z punktu widzenia badacza dziejów Żydów na ziemiach polskich, najcenniejsze są ma-

1 I. Cohen, *A Short History of Zionism*, London 1951; tegoż, *Theodor Herzl. His Life and Times*, London 1953; tegoż, *The Zionist Movement*, London 1945; tegoż, *Theodor Herzl Founder of Political Zionism*, New York 1959.

2 Zobacz np. notę biograficzną Cohena pióra Gerry'ego Blacka w internetowej edycji *Oxford Dictionary of National Biography* z 2004 r. pod adresem <http://dx.doi.org/10.1093/ref:odnb/5710> (27.10.2010).

teriały dotyczące pogromów i zająć antysemitów z lat 1918-1919 oraz szereg raportów i obszerna korespondencja dotycząca podpisywania przez rządy poszczególnych państw, w tym Polskę, tzw. traktatu mniejszościowego podczas konferencji pokojowej po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Część wspomnianych wyżej raportów i materiałów dotyczących zająć antysemitów u progu i w pierwszych miesiącach niepodległości na ziemiach Królestwa Polskiego i w Galicji znalazła się potem, w postaci już „przepracowanej” i skondensowanej w A Report on the Pogroms in Poland w 1919 roku nakładem Centralnego Biura Organizacji Syjonistycznej (Central Office of the Zionist Organization) w Londynie. Raport londyński, siłą rzeczy, nie zawiera szczegółowych opisów, protokołów, zeznań świadków czy korespondencji, które znajdują się w nowojorskiej spuściźnie Cohena. Dotyczy to również niesygnowanego dokumentu zatytułowanego Report of the Excesses at Zamosc (pisownia oryginalna), dotyczącego wydarzeń w Zamościu w dniach 28-30 grudnia 1918 r., będącego jednym z niewielu dokumentów rzucających światło na te wydarzenia.

Trzystronicowy, spisany na maszynie raport z 5 stycznia 1919 r. najprawdopodobniej sporządził jeden ze współpracowników Cohena, opierając się w nim na zeznaniach świadków i relacjach miejscowej prasy; trudno jednoznacznie stwierdzić, czy autor raportu sam był naocznym świadkiem części zdarzeń. Analiza raportów i relacji z innych miejscowości pozwala twierdzić z dużym prawdopodobieństwem, że pierwotny raport zamojski sporządzony był w języku polskim, a następnie przetłumaczony na angielski³. W niniejszym opracowaniu zdecydowano się przytoczyć raport w formie anglojęzycznej (bez poprawek językowych, eliminując jedynie tzw. literówki), jaka zachowała się w YIVO.

Raport dotyczy zamieszek antysemitów, jakie wywiązały się w ostatnich dniach grudnia 1918 r. w ślad za próbą przejęcia władzy przez grupę zrewolucjonizowanych żołnierzy garnizonu zamojskiego, którzy w sobotę 28 grudnia pojawili się w ratuszu miejskim, terroryzując obecnych w budynku i szybko obsadzając inne obiekty, głównie municypalne na Starym Mieście. Próba buntu została szybko uśmierzona przez milicję miejską i przybyłe następnego dnia oddziały rządowe. Te ostatnie, wespół z milicjantami i cywilami, na skutek pogłosek o strzelaniu przez Żydów do milicjantów i legionistów oraz powszechnemu już, stereotypowemu przekonaniu o sprzyjaniu przez Żydów bolszewikom, przeprowadzili aresztowania wśród żydowskich mieszkańców miasta⁴. Towarzyszyły temu napaści i rabunek mienia żydowskiego. Sytuację opanowano dopiero 1 stycznia, jakkolwiek, według autora/autorów cytowanego niżej raportu, Żydzi nadal czuli się sterroryzowani i starali się nie pokazywać na ulicach miasta; wielu z nich i nadal pozostawało w areszcie. Według cytowanego źródła była jedna ofiara śmiertelna, Abram Bokser. Podobnie, o jednej ofierze śmiertelnej mówi Evidence of Pogroms in Poland and Ukraina, przy czym to źródło jako

3 YIVO Institute for Jewish Research (dalej: YIVO), Cohen Israel. Papers 1905-1951 sygn. RG 448 Box 2 Folder 18, nlb.

4 Wkrótce po zajęciach miejscowa i pozamiejscowa prasa polska wskazywała na jeszcze jeden powód, którym usiłowano usprawiedliwić atak na Żydów w Zamościu, podobnie jak w innych miastach Królestwa i Galicji: Żydzi mieli rzekomo sprzyjać Ukraińcom w walkach toczonych w Galicji Wschodniej. Zobacz: K. Zieliński, Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej, Lublin 2005, s. 412-413.

daty zamieszek podaje 29 i 30 grudnia⁵.

Wydarzenia z końca grudnia nie były jedynymi w 1918 r., w trakcie których ludność żydowska Zamościa mogła poczuć się zagrożona. Do napaści i grabieży w mieście doszło również w listopadzie tego roku, jakkolwiek nie posiadamy potwierdzenia tych zajęć ze źródeł innych niż żydowskie (w tym wypadku zresztą dosyć lakonicznych)⁶.

Niezależnie jednak od motywów, jakimi kierowali się sprawcy i nie rozstrzygając, czy rzeczywiście ktoś z zamojskich Żydów czynnie sprzyjał zbolszewizowanym żołnierzom, wydarzenia z grudnia nosiły znamiona pogromu, co przyznawała nawet część polskiej prasy. Poniższy raport, jakkolwiek niektóre z zawartych tam danych wymagają weryfikacji, może pomóc w wyjaśnieniu, co rzeczywiście miało miejsce na ulicach Zamościa w ostatnich dniach 1918 roku.

5 Evidence of Pogroms in Poland and Ukraina (Documents, Accounts of Eye-witnesses, Proceedings in Polish Parliament, Local Press Reports etc.), New York 1919, s. 48-54.

6 W internetowej edycji zamojskiej księgi pamięci jest informacja, że w listopadzie 1918 r. wysłany do miasta oddział wojska spacyfikował demonstrację robotniczą, w czasie której żołnierze atakowali także Żydów, rabowali ich domostwa i sklepy i zabili 3 osoby. Ta informacja nie znajduje jednak potwierdzenia w innych źródłach. Zobacz: Zieliński, s. 409.

Report of the excesses at Zamosc, on Dec. 28 – 30, 1918

On Saturday, December 28th, at 1.30 p.m., some armed Polish soldiers, who belonged to the local garrison, appeared at the Town Hall and fired three shots. They were joined by a number of other armed soldiers, who, with the cry "Long live the Red Army!" be took themselves to the Government District Office. These revolting rebel soldiers disarmed all military persons, gendarmerie, and militia whom they met on the way; and after taking possession of the District Office, Town Hall, and other buildings, they went into the town, shooting and shouting "Hurrah!"

The comparatively small number of soldiers was joined by other soldiers, house-porters, and the common rabble, who had previously been armed with carbines by the rebels. They then all marched to the barracks where they encountered the resistance of the officers and soldiers there.

The evening and night of December 28 – 29 passed comparatively quietly, although from time to time rifle shots were heard, and attacks by robbers took place in some Jewish dwellings, as, e.g. at the watchmaker's Blech, from whom 11 watches were stolen.

The next day, December 29th, at 10 o'clock, there was a regular battle. The troops loyal to the Government received the aid of 3 companies of Polish military, who happened to march through Zamosc, appeared from three sides of the town, and attacked the rebels, who, in great fear, had hidden themselves.

At 2 o'clock in the afternoon the town was in the possession of the loyal troops. The number of victims on both sides is insignificant. After subduing the rebels, the Government troops made an attack upon the Jewish houses, shooting and searching. According to the statement of the legionaries⁷, the searching was caused through the alleged shooting from the windows and house-gates of Jewish dwellings. In these operations the military were helped by Polish citizens of the neighborhood. When the soldiers crowded into the passages of houses, a shot was fired as usual on their side, and this was explained to mean that "the Jews are firing at the military". The consequences were house-searchings and the arrest of many Jews, who, on the way to prison, were beaten in a barbarous fashion with the butt-end of guns.

There were various outrages committed. A soldier fired at one of the dwellings and killed Faige Leah Szlam, wife of a merchant, who was standing at the window. The dwelling of the pedlar Abram Bokser was raided by a member of the Civil Militia, who yesterday still belonged to the Red Army, and under the pretext that Bokser had disguised the latter, Bokser was dragged into a cellar and murdered.

In the Synagogue, where several Jews assembled to pray, a number of soldiers entered and violently assaulted all who were present. They were particularly savage toward David Montag, aged 80 years, and Eisik Goldberg, aged 70 years, whom the soldiers suspected of having shot at them, and who, were consequently arrested with the others.

The night was spent in house-searchings, robberies, and murder. Everything that could be seized was robbed, clothing, shoes, valuables, and money. Officers took part in the robberies.

In the night of December 29 – 30 there were arrested 170 persons, including many old men and sick people. They were locked up in two small rooms, guarded by soldiers. At midnight the soldiers awakened their prisoners, and threatening them with blows, ordered them to dance barefooted on the damp ground and to sing "Maynfes"⁸. Those who showed

⁷ Chodzi o legionistów.

⁸ Zniekształcona forma słowa „manifesto” (pol. manifest); mogło chodzić o Mazurek Dąbrowskiego lub inną polską pieśń

the least resistance were beaten.

An inquiry was conducted the next day my military examining judges, in the presence of the Court Councillors, consisting of butchers, masons, shoemakers, and illiterates, in whose hands rests the fate of the innocent prisoners. In the town there is a state of terror. Until a short time ago the shops were closed, although they were ordered to open. The leaders of Jewish Community in Zamosc, H. I. Margulies, member of the Jewish Communal Council, Town Councillor and Director of the Lodz Handelsbank⁹, as well as Town Councillor H. Fiszhant, have been trying for three days to introduce the authorities to take steps to tranquillise the wild soldiers, but have utterly failed. Everywhere they receive the replay that the only way to put an end to these terrible deeds is that the Jews should stop shooting. Only on the 1st of January, 1919, did the Jewish leaders succeed to a certain extent in attaining their object, namely, that the afternoon all shops and house-gates were locked, and the Jewish inhabitants awaited the dawn in deadly fear. But the endeavour to obtain the release of those under arrest has hithertic failed. The Jewish deputation, which addressed an appeal to the Gendarmerie, that it should use its influence to effect the release of the prisoners, received the replay, that if the Jews continued to shoot at the military, the authorities would also not refrain from giving an order to fire at all Jewish inhabitants, women and children. It must also be stated that the guilty were at once released, whilst the innocent Jews have still to languish in a dark dungeon. The "Kurjer Zamojski" of January 2nd 1919 admits that those morally guilty of this pogrom are not to be found among those under arrest.

Zamosc, January 5th 1919.

patriotyczną, ale bardziej prawdopodobnym jest, iż zmuszano Żydów do śpiewania pieśni rewolucyjnych, np. najbardziej popularnej, znanej już międzynarodówki z 1871 r.

⁹ Chodzi o zamojski oddział Banku Handlowego w Łodzi.

The report on the anti-Semitic riots in Zamosc, 28-30 December, 1918

(from the Israel Cohen Collection in the YIVO Institute for Jewish Research)

The analyzed document concerns anti-Semitic riots, which took place in Zamość during the last days of December 1918. They were the result of an attempt of taking over the power by the group of revolutionized soldiers of the Zamość garrison. The report of these riots is one of the few documents shading light on these events.

Magdalena Cześniak-Zielińska (Zamość)

Malarstwo Żydów Polskich z kolekcji prywatnej,
opr. Waldemar Odorowski, Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym,
Kazimierz Dolny 2008, ss. 128.

Jesienią 2008 roku w Kamienicy Celejowskiej Oddziale Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym zorganizowano wystawę zatytułowaną „Malarstwo Żydów Polskich z kolekcji prywatnej”. Wernisaż ekspozycji inaugurował równocześnie I Kongres Sztuki Żydowskiej, który został przygotowany przez Polskie Stowarzyszenie Sztuki Orientu – Sekcja Sztuki Żydowskiej i Izraelskiej. Te dwa wydarzenia nie przypadkowo miały miejsce w Kazimierzu Dolnym. Miasto to w okresie międzywojnia obok Zakopanego, Krzemieńca, Druskiennik było siedzibą żydowskiej kolonii artystycznej. Co więcej, w środowisku kazimierskim wspólnie tworzyli artyści polscy i żydowscy, czyniąc miasteczko miejscem rzeczywiście integrującym te dwa narody¹.

Wystawie towarzyszył album-katalog pod tym samym tytułem. Sztuka żydowska w Polsce doczekała się już swoich opracowań, wśród których można wymienić prace zbiorowe często o charakterze leksykonów, bądź opracowania poświęcone poszczególnym artystom, a także katalogi wystaw zbiorowych i indywidualnych. Na szczególną uwagę zasługuje dwutomowa publikacja autorstwa Jerzego Malinowskiego *Malarstwo i rzeźba Żydów Polskich w XIX i XX w.* oraz praca *Żydzi w Polsce. Obraz i słowo* pod redakcją Marka Rostworowskiego². Na temat polskich artystów żydowskich pisała również Bożena Kowalska w książce *Twórcy – Postawy. Artyści mojej galerii*³. Warto wspomnieć też o katalogach wystaw poszczególnych artystów żydowskich tworzących i wystawiających swoje prace na ekspozycjach indywidualnych spośród których można wymienić, m.in. Kisling i jego przyjaciele. Katalog wystawy w Muzeum Narodowym w Warszawie, autorstwa Barbary Brus-Malinowskiej i Jerzego Malinowskiego, *Jakub Glasner 1879-1942*. Katalog wystawy w Muzeum Okręgowym w Bielsku Białej opracowany przez Teresę Dudek-Bujarek, *Stulecie Sterna*. Prace Jonasza Sterna (1904-1988) z lat 30.-80., katalog autorstwa Józefa Chrobaka, *Maurycy Trębacz 1861-1941*. Katalog prac istniejących i zaginionych, opracowany przez Re-

1 Przedwojenny mieszkaniec Kazimierza, Samuel Lejb Sznajderman w swoich wspomnieniach opublikowanych w księdze pamięci (Pinkes Kuzmir) Kazimierza Dolnego w 1970 roku pisze: „W Kazimierzu obecność między Żydami a Polakami panująca w świecie pisarzy była dużo słabsza w kolonii artystycznej. W dużej mierze stanowiło to zasługę rektora warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, profesora Tadeusza Pruszkowskiego, zadeklarowanego liberała, który w 1942 roku został zastrzelony przez nazistów za swoją działalność w ruchu oporu”. Cyt. za: Tam był kiedyś mój dom... Księgi pamięci gmin żydowskich, red. M. Adamczyk-Garbowska, A. Kopciowski, A. Trzciński, Lublin 2009, s. 185.

2 J. Malinowski, *Malarstwo i rzeźba Żydów Polskich w XIX i XX w.*, Warszawa 2000; *Żydzi w Polsce. Obraz i słowo*, cz. I., (red.) M. Rostworowski, Warszawa 1993.

3 B. Kowalska, *Twórcy – Postawy. Artyści mojej galerii*, Kraków 1981.

natę Piątkowską⁴. Interesujące wydają się również katalogi z wystaw zbiorowych, tj. Wystawa dzieł artystów żydowskich 1918-1939, opracowany przez Kazimierza Brakonieckiego oraz Artyści żydowscy w Krakowie 1873-1939, autorstwa Nataszy Styrny⁵.

Jednak, jak dotychczas, zagadnienie dotyczące prywatnych kolekcji prac artystów żydowskich związanych z Polską nie doczekało się szerokiego opracowania. Można wymienić kilka katalogów wystaw z komentarzem wprowadzającym, tj. École de Paris. Artyści żydowscy z Polski w kolekcji Wojciecha Fibaka opatrzonego wstępem Ewy Houszki, czy W Kazimierzu Wisła mówiła do nich po żydowsku... Malarze żydowscy w kazimierskiej kolonii artystycznej opracowany przez Waldemara Odorowskiego, w którym znaczna część prac pochodzi z kolekcji prywatnych⁶. Tym samym, album Malarstwo Żydów Polskich z kolekcji prywatnej opracowany również przez Waldemara Odorowskiego w dużym stopniu wypełnia tę lukę wydawniczą.

Publikacja składa się z dwóch części. W pierwszej z nich znajduje się wstęp komisarza wystawy Waldemara Odorowskiego, kierownika Kamienicy Celejowskiej Oddziału Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym oraz tekst będący doskonałym komentarzem do ekspozycji autorstwa Jerzego Malinowskiego pt. „O kolekcji malarstwa Żydów polskich”. Malinowski w tekście omawia kolekcję, która została na czas wystawy podzielona na trzy części. Pierwsza z nich dotyczy artystów żydowskich tworzących od ok. 1850 r. do początku XX w. głównie w środowisku krakowskim. Wymienia tu ich nazwiska oraz opisuje niektóre prace, m.in. Portret mężczyzny Maurycego Gottlieba, ucznia Jana Matejki w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, który uważany jest za twórcę malarstwa żydowskiego w Polsce, a także Sprzedawcę macy Samuela Hirszenberga, najwybitniejszego artysty żydowskiego w Polsce z początku XX w., Kobiety z Egeru Artura Markowicza, Pejzaż miasteczka Abrahama Neumanna, Medytacja Wilhelma Wachtela, współtwórcy ikonografii syjonistycznej. Wśród artystów działających w innych częściach kraju znaleźli się m.in. Dawid Haltrecht związany z Warszawą czy Adolf Behrman tworzący w Łodzi.

Część druga tekstu Malinowskiego dotyczy prac twórców, emigrantów z Polski, zamieszkujących czasowo bądź na stałe Paryż. Możemy odnaleźć tutaj malarzy działających w kręgu kubistów, spośród których na szczególną uwagę zasługuje Henryk Hayden. Dużą część kolekcji paryskiej zajmują prace twórców skupionych wokół Ecole de Paris. Kobieta we wnętrzu, Akt czerwony, Akt Kiki to tylko kilka tytułów obrazów Joachima Weingarta, będącego przedstawicielem młodszej generacji tzw. „szkoły francuskiej”. Przedstawicielem

4 B. Brus-Malinowska, J. Malinowski, Kisling i jego przyjaciele. Katalog wystawy w Muzeum Narodowym w Warszawie, Warszawa 1996; T. Bujarek-Dudek, Jakub Glasner 1879-1942. Katalog wystawy w Muzeum Okręgowym w Bielsku Białej, Bielsko Biała 1997; Stulecie Sterna. Prace Jonasza Sterna (1904-1988) z lat 30.-80., Sopot 2005; R. Piątkowska, Maurycy Trębacz 1861-1941. Katalog prac istniejących i zaginionych, Warszawa 1993.

5 K. Brakoniecki, Wystawa dzieł artystów żydowskich 1918-1939, Katalog wystawy w Galerii Sztuki Współczesnej BWA w Olsztynie, Olsztyn 1987; Artyści żydowscy w Krakowie 1873-1939, Katalog wystawy, opr. Natasza Styrna, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 2008.

6 École de Paris. Artyści żydowscy z Polski w kolekcji Wojciecha Fibaka, Sopot 1999; W Kazimierzu Wisła mówiła do nich po żydowsku... Malarze żydowscy w kazimierskiej kolonii artystycznej, Katalog wystawy w Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu Dolnym, Kazimierz Dolny 2007.

starszej generacji Ecole de Paris jest Roman Kramsztyk, którego cztery prace o wyraźnym wpływie Cezanne'a znalazły się na ekspozycji (Pejzaż z Prowansji, Martwa natura na stole, Akt kobiety I, Akt kobiety II). Malinowski wspomina w tej części również o Jankielu Adlerze, będącym reprezentantem awangardowych środowisk Łodzi, Düsseldorfu, Londynu i Paryża, którego, jak twierdzi autor „(...) wielokrotnie reprodukowany obraz Śpiący nad Talmudem z widokiem fabryki za oknem to najcenniejszy obiekt w kolekcji”⁷.

Kolejna, ostatnia część tekstu Malinowskiego, jak również kolekcji prezentowanej w trakcie wystawy odnosi się do krajowych środowisk artystów żydowskich. W Warszawie tworzyli m.in. Arnold (Aron) Blaufuks, Feliks Frydman, Symcha Trachter, Efraim i Menasze Seidenbeutelowie, Elżbieta Hirszberżanka. Do grupy artystów związanych z Łodzią należeli: Natan Szpigiel, Samuel Finkelstein, Izrael Lejzerowicz, Józef Kowner. Środowisko wileńskie reprezentował Bencion Cukierman, zaś lwowskie m.in. Marcin Kitz, Artur Klar, Henryk Langerman, Julia Acker. Z Krakowem związani byli: Adolf (Abraham Messer), Leon Lewkowicz, Maria Fromowicz-Nassau, Jakub Pfefenberg, Dorota Seydenman-Berlinerblau, Norbert Strassberg. Podsumowując swój tekst na temat kolekcji Malinowski napisał: „Wystawiona kolekcja zawiera obrazy o dużym znaczeniu dla sztuki Żydów Polskich. Artyści, których dzieła są eksponowane, uczestniczyli w polskim życiu artystycznym. Stąd nieznanne lub niedostępne dotąd obrazy wzbogaciły także dorobek polskiego malarstwa”⁸.

Część druga publikacji zatytułowana „Ilustracje” zawiera przeszło 120 prac blisko 50 artystów żydowskich związanych z Polską ze względu na pochodzenie, twórczość, działalność wystawienniczą. Dzieła charakteryzują się różnorodnością, można w nich odnaleźć nurty i style występujące wówczas w sztuce polskiej i zagranicznej. Co ciekawe, kolekcja ta nie została wcześniej w takiej formie zaprezentowana, a większość prac nie była w ogóle nigdzie wystawiana. Dzieła te wzbogaciły równocześnie dorobek sztuki polskiej. Obrazy pochodzą ze zbiorów prywatnego kolekcjonera, który swe zbiory gromadzi od ponad 15 lat. Ze wstępu do albumu autorstwa Waldemara Odorowskiego dowiadujemy się, że „(kolekcja) zrodziła się jako wyraz pasji, ale też refleksji nad niemal zaginioną, jak Atlantyda, kulturą Żydów w Polsce. Jedną z intencji jaką powodował się twórca kolekcji było udokumentowanie ocalałych resztek malarstwa Żydów Polskich i zebranie ich w jeden zbiór jako ratunek przed ostatecznym rozproszeniem. Dzieła kupowane były głównie na polskim rynku sztuki, ale też na aukcjach w Izraelu czy Francji. Sporo dzieł pochodzi z rąk prywatnych. Niestety, nie możemy ujawnić nazwiska twórcy kolekcji – zastrzegł sobie anonimowość. Gest ten raz jeszcze potwierdza jego skromność, ale też szacunek dla sztuki i jej twórców – to oni w tym zbiorze są na pierwszym planie”⁹.

Album opatrzony jest „Katalogiem prac” (autor, dzieło, technika, wymiary, sygnatura) oraz krótkimi notami bibliograficznymi poszczególnych artystów.

Warto podkreślić, iż polsko-angielska publikacja jest przygotowana starannie. Dotyczy

⁷ Malarstwo Żydów Polskich, s. 10.

⁸ Tamże, s. 14.

⁹ Tamże, s. 6.

to zarówno części opisowej, jak również ilustracyjnej. Autor tekstu wprowadzającego czytelnika w kolekcję to historyk sztuki o ugruntowanym dorobku. Kolorystyka reprodukowanych w katalogu dzieł wydaje się oddana wiernie, co nie jest bez znaczenia w tego typu publikacjach. Jedynym mankamentem katalogu są literówki, jednak nie zaważają one na ogólnym odbiorze albumu. Bez wątpienia Malarstwo Żydów Polskich z kolekcji prywatnej to dzieło, po które warto sięgnąć.

Konrad Zieliński (Lublin – Zamość)

Jonasz Stern (1904-1988). Powrót do Lwowa.

Krajobraz milczenia (Katalog wystawy),

Państwowa Galeria Sztuki w Sopocie, Sopot 2008, ss. 80.

Latem 2005 r. Państwowa Galeria Sztuki w Sopocie zorganizowała pierwszą od wielu lat indywidualną ekspozycję prac Jonasza Sterna, jednego z najlepszych polskich artystów żydowskiego pochodzenia, współtwórcę I Grupy Krakowskiej, wykładowcę i rektora ASP w Krakowie. Wystawie towarzyszył katalog pt. Stulecie Sterna. Prace Jonasza Sterna (1904-1988) z lat 30.-80., który został opatrzony wstępem autorstwa Włodzimierza Nowaczyka¹. Ze względu na duże zainteresowanie ekspozycją środowiska artystycznego w Polsce oraz na Ukrainie organizator wystawy postanowił kontynuować projekt przenosząc wystawę do Muzeum Narodowego im. Andrzeja Szeptyckiego we Lwowie, którą można było tam oglądać na przełomie lipca i sierpnia 2008 r. Prezentacja prac stanowiła swego rodzaju „powrót do korzeni” artysty, bowiem właśnie w tym mieście Stern stawiał swe pierwsze kroki malarskie w pracowni u prof. Gajewskiego. Wystawie towarzyszył katalog pt. Jonasz Stern (1904-1988). Krajobraz milczenia. Powrót do Lwowa.

Na temat życia i twórczości Jonasza Sterna powstały już opracowania, wśród których są zarówno prace zbiorowe i monografie, jak i katalogi wystaw zbiorowych i indywidualnych. Na szczególną uwagę zasługuje książka autorstwa Heleny Blum Jonasz Stern oraz opracowanie Anny Markowskiej Język Neuera. O twórczości Jonasza Sterna². Ważnym źródłem informacji na temat Sterna i jego twórczości jest hasło w Polskim Słowniku Biograficznym autorstwa Ewy Dwornik-Gutowskiej³. Artysta znalazł się również w książce autorstwa Bożeny Kowalskiej Twórcy – Postawy. Artyści mojej galerii, a także w katalogu Artyści żydowscy w Krakowie 1873-1939 opracowanym przez Nataszę Styrnę⁴. Więcej informacji można odnaleźć we wspomnianym już katalogu z wystawy indywidualnej, zorganizowanej w 2005 r. w Sopocie, a także w katalogu z prezentacji zbiorowej dzieł artystów Grupy Krakowskiej, która odbyła się w tej samej, wspomnianej wyżej sopockiej galerii w 2007 r. (Henryk Wiciński i I Grupa Krakowska 1932-1937)⁵. Jeden z wielu wywiadów artysty zamieszczony został w albumie autorstwa Małgorzaty Niezabitowskiej i Tomasza

1 Stulecie Sterna. Prace Jonasza Sterna (1904-1988) z lat 30.-80. (Katalog wystawy), Sopot 2005.

2 H. Blum, Jonasz Stern, Kraków 1978; A. Markowska, Język Neuera. O twórczości Jonasza Sterna, Cieszyn 1998

3 „Polski Słownik Biograficzny” Tom XLIII/3, z. 178, (autorka hasła: E. Dwornik-Gutowska), s. 461-465.

4 B. Kowalska, Twórcy – Postawy. Artyści mojej galerii, Kraków 1981, Artyści żydowscy w Krakowie 1873-1939, opr. N. Styrna, Kraków 2008.

5 Henryk Wiciński i I Grupa Krakowska 1932-1937 (Katalog wystawy), Sopot 2007.

Tomaszewskiego Ostatni współcześni Żydzi polscy⁶. Katalog lwowski jest uzupełnieniem powyższych opracowań, a także pierwszym wydawnictwem w szczególny sposób eksponującym związek artysty ze Lwowem.

Publikacja składa się z trzech części. W pierwszej z nich znajdują się dwa teksty autorstwa Anny Jaworskiej pt. „Jonasz Stern we Lwowie” oraz Włodzimierza Nowaczyka zatytułowany „Stulecie Sterna – wiek XX”, kolejna część to „Katalog prac”, ostatnia zaś to „Kalendarium”.

Jaworska w tekście próbuje uwypuklić związek artysty ze Lwowem. Pierwsze ważniejsze spotkania Sterna z tym miastem miały miejsce w 1922 r. gdy uczęszczał do Szkoły Przemysłowej i na lekcje do pracowni malarskiej Pawła Gajewskiego. W 1933 r. artysta ten, już jako student Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie wziął udział w zbiorowej wystawie I Grupy Krakowskiej otwartej w siedzibie lwowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Po wybuchu II wojny światowej Stern wraz z żoną ponownie znalazł się we Lwowie, gdzie w 1940 r. został prezesem spółdzielni artystycznej „Chudoźnik”. W następnym roku został zmobilizowany do oddziałów obrony przeciwlotniczej Armii Czerwonej, a po zajęciu miasta przez wojska niemieckie, trafił do getta lwowskiego. Przez niemal dwa lata przymusowo pracował m.in. na lotnisku w Skniłowie. Wiosną 1943 r. uciekł z transportu do obozu Zagłady w Sobiborze, ale nie mogąc znaleźć pomocy u okolicznej ludności, powrócił do getta. 1 czerwca 1943 r. w trakcie likwidacji getta Stern został ponownie aresztowany i stanął przed plutonem egzekucyjnym w Wąwozie Janowskim pod Lwowem, lecz cudem udało mu się uniknąć trafienia. Przedostał się na Węgry i w kwietniu 1945 r. powrócił do Krakowa. Ponownie we Lwowie znalazł się w 1964 r., następnie w 1972 r. oraz w 1973 r. na ceremonii pogrzebowej Leopolda Lewickiego, jednego ze współzałożycieli Grupy Krakowskiej. Miasto Lwów pojawiło się w pracach Sterna wiele razy, głównie w grafikach o tematyce związanej z traumatycznymi przeżyciami z getta. Autorka wymienia tytuły kilku grafik z cyklu Getto lwowskie, m.in. Ulica w getcie, Wysiedlenie domu w getcie, W kryjówece w getcie, Brama do getta.

Włodzimierz Nowaczyk w swoim tekście słusznie zauważył, iż daty życia Jonasza Sterna objęły niemal cały XX wiek: „Ów wiek, jego mitologie, fascynacje i tragedie, odcisnęły wyraźne piętno na życiu Sterna. Były to w kolejności pojawiania się: komunizm, awangarda, wojna i Holocaust, nowoczesność, polityka, pamięć. Nie następowały w wymienionym porządku, czasami się przeplatały”⁷. Przymuszalnie najbardziej tragiczne wydarzenia w życiu artysty łączyły się z okresem II wojny światowej i masową eksterminacją narodu żydowskiego. Od lat sześćdziesiątych traumatyczne wspomnienia powracają w dziełach artysty, zaczyna tworzyć kolaże, których materiałem są m.in. rybie ości, skóra, łuski, generalnie – pozostałości – zamykane, eksponowane w gablotach, niemal jak relikwie, które można odczytywać jako swoisty wyraz pamięci pomordowanych w Zagładzie. Dzieło

6 M. Niezabitowska, T. Tomaszewski, Ostatni współcześni Żydzi polscy, Warszawa 1993.

7 Jonasz Stern (1904-1988). Powrót do Lwowa. Krajobraz milczenia (Katalog wystawy), Sopot 2008, s. 9.

Upokorzenie z 1984 r. uznał Nowaczyk „za jedną z najbardziej przejmujących prac na temat Zagłady jakie powstały w Polsce”⁸.

Część druga publikacji, zatytułowana „Katalog prac”, przedstawia 66 wybranych dzieł artysty stworzonych w latach 1934-1984. Znajdujemy tu, m.in. przedwojenne grafiki Sterna o tematyce społecznej, kompozycje geometryczne z lat 50- i 60-tych, a także charakterystyczne dla artysty kolaże o tematyce Zagłady. Katalog opatrzony jest spisem prac.

„Kalendarium” opracowane przez Józefa Chrobaka to trzecia część Katalogu. Możemy w niej odnaleźć nie tylko biografię Jonasza Sterna, ale także informacje na temat I i II Grupy Krakowskiej. Kalendarium opatrzone jest fotografiami.

Warto podkreślić, iż Katalog został przygotowany w językach polskim i ukraińskim, co jest pewnym novum dla dotychczasowych publikacji tego typu. Jego autorzy to: dyrektor PGS w Sopocie – Zbigniew Buski, kurator wystawy – Cezary Pieczyński, aranżacja wystawy – Dorota Łuczak, koordynacja projektu – Magdalena Cześniak, współpraca organizacyjna – Katarzyna Kreft, tłumaczenia – Nadia Szelest, Igor Chomyn, zdjęcia – Zygmunt Gajewski, Maciej Żywolewski, Paweł Łubowski, Jacek Zdybel. Katalog i wystawa zostały zrealizowane przy udziale środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Szkoda, że w Katalogu nie znalazły się prace oparte na wspomnieniach z getta lwowskiego, które wymienia w swym artykule Jaworska – w przypadku opracowania będącego symbolicznym, tytułowym „powrotem do Lwowa”, jest to jednak poważne niedociągnięcie. Pewnym uchybieniem jest też nie podawanie przez autorów Katalogu źródeł eksponowanych prac czy reprodukowanych, często unikalnych fotografii. Jednakże, pomimo tych uwag czytelnik, a przede wszystkim kolekcjoner, otrzymał pozycję godną polecenia.

⁸ Tamże, s. 12.

Jakub Chmielewski (Lublin)

3-4 Listopada 1943. Erntefest.

Zapomniany epizod Zagłady,

red. W. Lenarczyk, D. Libionka, Państwowe Muzeum na Majdanku,
Lublin 2009, ss. 479.

W roku 2009 na rynku książkowym ukazała się ważna publikacja traktująca o Zagładzie Żydów na Lubelszczyźnie pt. 3-4 listopada 1943. Erntefest. Zapomniany epizod Zagłady pod redakcją Dariusza Libionki oraz Wojciecha Lenarczyka, pracowników działu naukowego Państwowego Muzeum na Majdanku. Rzeczą dotyczy istotnego epizodu Zagłady – wydarzeń, które miały miejsce w obozie koncentracyjnym na Majdanku oraz w obozach pracy w Trawnikach i Poniatowej w dniach 3-4 listopada 1943 r. Operacja oznaczona kryptonimem „Erntefest” (pol. dożynki), była etapem finalnym prowadzonej od wczesnej wiosny 1942 r. operacji „Reinhardt”. W ciągu zaledwie dwóch dni zamordowano wówczas ponad 42 tys. więźniów żydowskich.

Publikacja wydana przez Państwowe Muzeum na Majdanku stanowi zbiór artykułów, których autorami są historycy zajmujący się zawodowo tematyką Holokaustu: Tomasz Kranz, Wojciech Lenarczyk, Piotr Weiser, Alina Skibińska, Witold Mędykowski, Ryszard Gicewicz, Dariusz Libionka, Robert Kuwałek, Jochen Böhrer. „Erntefest” przedstawione są z uwzględnieniem różnych źródeł i z różnych perspektyw, np. w oparciu o powojenne śledztwa i procesy prowadzone w Polsce i Republice Federalnej Niemiec, z punktu widzenia żydowskich więźniów i polskich więźniów czy przedstawicieli Polskiego Państwa Podziemnego. Nieoceniony i istotny element publikacji stanowią teksty źródłowe, które zostały pogrupowane w następujące kategorie: Powojenne zeznania niemieckie, Dokumenty polskiej konspiracji, Korespondencja ŻOB z Trawnik i Poniatowej, „Erntefest” na Majdanku, „Erntefest” w Trawnikach, „Erntefest” w Poniatowej oraz Pierwsze reakcje. Artykułem otwierającym antologię „Erntefest” jest tekst Dyrektora Państwowego Muzeum na Majdanku Tomasza Kranza pt. Egzekucje Żydów na Majdanku 3 listopada 1943 r. W różnych formach i wariantach oraz pod różnymi tytułami podobne teksty tego autora ukazały się m. in. w takich publikacjach jak Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie, „Zeszyty Majdanka” tom XXII. Rozszerzeniem tych artykułów jest wydana w 2007 roku przez PMM książka pod tytułem Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym na Majdanku¹.

¹ T. Kranz, Obóz koncentracyjny na Majdanku a „akcja Reinhardt” [w:] Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie, red. D. Libionka, Warszawa 2004; Tegoż, Eksterminacja Żydów na Majdanku i rola obozu w realizacji „Akcji Reinhardt”, „Zeszyty Majdanka”, 2003, t. XXII; Tegoż, Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym na Majdanku, Lublin 2007.

T. Kranz skupił się przede wszystkim na przyczynach egzekucji oraz mechanizmie decyzyjnym operacji. Wyszczególnione zostały miejsca, w których przeprowadzono egzekucje, jak również wskazane osoby podejmujące w tej kwestii decyzje. Istotnym elementem jest ustalenie na nowo liczby ofiar. Można uznać, iż w świetle najnowszych badań liczba podana przez Kranza jest najbliższa prawdzie i obala dotychczasową zawyżoną liczbę ofiar. Artykuł ma charakter syntetyczny i jest znakomitym wstępem do całości antologii.

Wojciech Lenarczyk podjął się opracowania zagadnienia, które nigdy wcześniej tak szeroko nie zostało opisane; zarazem, jak stwierdza autor, ma ono charakter przyczynkarski i nie wyczerpuje całkowicie tematu. Artykuł nosi tytuł *Obóz pracy przymusowej dla Żydów przy ul. Lipowej 7 w Lublinie (1939-1943)*. Podane przez autora w tytule daty graniczne wyznaczają okres, w którym na terenie obozu przebywali więźniowie pochodzenia żydowskiego. Listopad 1939 roku to moment, w którym obóz został utworzony, zaś 3 listopada 1943 roku to dzień likwidacji obozu i egzekucji więźniów.

Autor podzielił artykuł na kilka podrozdziałów. Pierwszy stanowi ogólną charakterystykę obozu. Zamieszczony w nim jest również plan obozu z zabudową na stan 31 grudnia 1943 r. Autor opisuje poszczególne fazy funkcjonowania obozu, aż do likwidacji więźniów żydowskich, których rozstrzelano w ramach operacji „Erntefest”. Stara się także nakreślić relacje jakie panowały pomiędzy poszczególnymi podmiotami nazistowskimi w kontekście obozu, relacje Lipowej z obozem koncentracyjnym na Majdanku, jak również lubelskim gettem. W odrębnym podrozdziale wyodrębnione zostały ucieczki, które w sposób oczywisty stanowiły formę oporu. Część finalna artykułu to analiza relacji niewielkiej grupy żydowskich więźniów Lipowej, którym udało się przeżyć.

W. Lenarczyk jest również autorem tekstu pt. „Straszny strach”. Reakcje polskich więźniów KL Lublin na akcję „Erntefest” w świetle grypsów. Niepewność i obawy o własny los wyrażane przez więźniów polskich osadzonych w obozie koncentracyjnym na Majdanku to kolejny, ważny i słabo rozpoznany aspekt badań nad „Erntefest”. Polscy więźniowie świadomi byli tego, co dzieje się z osadzonymi-Żydami. Jak czytamy w jednym z grypsów: „I obecnie nastrój nie jest lepszy. Po zlikwidowaniu Żydów codziennie nam się zdaje, że coś wisi w powietrzu i lada moment może nad nami również bomba pęknąć”².

Autor stara się ukazać emocje towarzyszące polskim więźniom w obliczu Zagłady Żydów, ludzkie odruchy, zarówno negatywne, jak i pozytywne, ale także złożony mechanizm współegzystencji więźniów różnych narodowości. Nie da się ukryć, iż wielu polskich więźniów starało się pomóc Żydom, ale jednocześnie znaleźli się tacy, którzy za wszelką cenę, działając na własną korzyść, szkodzili Żydom. Bez wątpienia, operacja „Erntefest” pozostawiła niezatarty ślad w psychice wielu więźniów.

W kolejnym tekście autorstwa Piotra Weisera pt. „Poszli wszyscy: mężczyźni, kobiety, starcy i maleńkie dzieci. Poszli na zagładę”. „Erntefest” zmysłami polskich więźniów Majdanka,

² W. Lenarczyk, „Straszny strach”. Reakcje polskich więźniów KL Lublin na akcję „Erntefest” w świetle grypsów [w:] 3-4 listopada 1943. Erntefest. Zapomniany epizod Zagłady, red. W. Lenarczyk, D. Libionka, Lublin 2009, s. 86.

autor starał się ukazać emocje jakie ujawniły się wśród więźniów polskich w momencie fizycznej eksterminacji Żydów. Podkreślił ważny aspekt, iż w czasach realnego socjalizmu w Polsce funkcjonowała cenzura, która w istotny sposób ograniczała oficjalne upamiętnienie. Trudne wydarzenia z listopada 1943 roku były przechowywane w pamięci świadków, lecz w miarę upływu czasu u wielu z nich szczegółowe informacje uległy zatarciu. Autor dokonuje również analizy relacji polsko-żydowskich na terenie obozu, w których widoczne były przedwojenne resentymy, przekładające się w skrajnych przypadkach na fizyczną i psychiczną agresję w stosunku do Żydów. Przerażające staje się spostrzeżenie autora, iż dopiero fizyczna eksterminacja Żydów wyzwoliła współczucie wśród współwięźniów.

Autor w swoim tekście skupił się na doznaniach, odbiorze bodźców poprzez receptory ludzkiego organizmu. Można uznać, iż podejście do problemu jest oryginalne i ciekawe, lecz w moim przekonaniu tekst nie pasuje do struktury całej antologii. Słabość tekstu Weisera wynika również z faktu, iż Autor używa mało klarownego, bezzasadnie skomplikowanego języka, co rzutuje na odbiór jego rozważań; treść nie jest zwarta, a czytelnik dość łatwo może zgubić wątek.

Interesujący jest artykuł pióra Aliny Skibińskiej, która swój tekst poświęciła deportacjom Żydów z getta warszawskiego do obozów pracy na Lubelszczyźnie. Artykuł został zatytułowany 1943: z warszawskiego getta do obozów na Lubelszczyźnie w relacjach żydowskich. Autorka opisuje w nim losy warszawskich Żydów w momencie likwidacji getta. Wielu spośród nich pracowało w niemieckich zakładach Többensa i Schultza, które wiosną 1943 r. zaczęły być przenoszone na Lubelszczyznę razem z zatrudnionymi w nich żydowskimi robotnikami. Autorka w interesujący i syntetyczny sposób przedstawiła mechanizm deportacji, warunki w jakich byli transportowani Żydzi oraz w jakich przyszło im żyć w miejscach docelowych. Moment transportu doskonale opisuje fragment relacji jednej z ocalałych: „Po dwóch dniach włączono nas po 120 osób do małych towarowych wagonów, bez powietrza, bez światła. [...] Umieramy z pragnienia, uderzamy pięściami w ściany wagonu. Wszyscy wołają o wodę. [...] Leżymy pokotem na deskach wagonu, a obok nas leżą zabici i ranni. Jestem cała we krwi, nie wiem czy mojej czy cudzej. Jeszcze jeden upalny dzień. Szaleliśmy z pragnienia”³. Wszyscy Żydzi z obozów pracy w Poniatowej i Trawnikach zostali zamordowani podczas operacji „Erntefest”, wyjątek stanowi obóz pracy w Budzynie.

Kilka kolejnych artykułów poświęconych zostało konkretnym obozom pracy: Trawnikom, Poniatowej oraz Budzynie. Interesujący tekst napisał Witold Mędykowski pt. Obóz pracy dla Żydów w Trawnikach. Artykuł w swojej strukturze podzielony został na kilka podrozdziałów, z których każdy porusza istotny element funkcjonowania obozu. Autor w skondensowany sposób przybliżył funkcjonowanie obozu pracy od czasu jego powstania do momentu całkowitej likwidacji w 1944 r. Centralne miejsce zajmują losy więźniów żydowskich. Podobnie jak w przypadku innych obozów i w tym więźniowie

³ A. Skibińska, 1943: z warszawskiego getta do obozów na Lubelszczyźnie w relacjach żydowskich [w:] 3-4 listopada 1943..., s. 160.

przy pomocy czynników zewnętrznych starali się organizować podziemie, na co dowodem może być następujący fragment relacji: „ŻKN [Żydowski Komitet Narodowy] nawiązuje kontakt z szeregiem ośrodków prowincjonalnych i obozów, organizuje własne ekipy polskich i żydowskich emisariuszy prowincjonalnych, którzy obsługują większość obozów, uzgadnia sprawę pomocy dla prowincji z Radą [Pomocy Żydom], inicjuje tworzenie przy Radzie referatu terenowego i szeregu innych [...]. Szczególnie ścisły kontakt nawiązuje ŻKN i ŻOB z dwoma dużymi obozami w Poniatowie [chodzi o Poniatową – J.Ch.] i Trawnikach, przesyła tam większe sumy pieniędzy, ratuje stamtąd kilku działaczy społecznych. ŻOB organizuje w obu obozach oddziały bojowe, wysyła instrukcje, pieniądze na broń, surowiec do wyrobu bomb itp. Aż do krwawego zlikwidowania obu obozów służy im ŻKN wszelką możliwą pomocą, stanowi dla obozów jedyną łączność ze światem”⁴. W dniu 3 listopada na terenie obozu SS przeprowadziła operację „Erntefest”, w wyniku której zamordowanych zostało około 10 tys. więźniów żydowskich.

Zamieszczony w tomie artykuł Ryszarda Gicewicza pt. Obóz pracy w Poniatowej (1941-1943) po raz pierwszy opublikowany został w „Zeszytach Majdanka” tom X jeszcze w 1980 r. W recenzowanej antologii ukazał się praktycznie w niezmienionej formie. Pomimo upływu wielu lat o od momentu napisania artykułu, stanowi on ważne opracowanie na temat funkcjonowania obozu pracy w Poniatowej. Tekst podzielony jest na kilka podrozdziałów, z których pierwszy traktuje o obozie dla jeńców sowieckich, zaś pozostałe poświęcone są więźniom żydowskim.

W lecie 1943 roku liczba więźniów żydowskich osiągnęła stan 16-18 tys., co było związane bezpośrednio z translokacją szopów Többensa z getta warszawskiego. Najlicniejszą grupę stanowili Żydzi warszawscy, obok nich egzystowali Żydzi czechosłowaccy i austriaccy. Władze obozowe dążyły do skonfliktowania więźniów, używając do tego celu różnic co do miejsca pochodzenia oraz pozycji społecznej. Nie bez wpływu na relacje pomiędzy więźniami miało również miejsce zakwaterowanie. Elitę obozową ulokowano w blokach mieszkalnych, zaś pozostali Żydzi byli przetrzymywani w halach pofabrycznych, gdzie warunki egzystencji były o wiele gorsze. W dniu 4 listopada 1943 r. na terenie obozu przeprowadzona została operacja „Erntefest”, podczas której rozstrzelano ponad 14 tys. więźniów. W tym samym dniu grupa więźniów w jednym z baraków stawiała czynny opór, który jednak został dość łatwo zdławiony przez SS. Funkcjonariusze SS podpalili barak, a do jego gaszenia wezwana została jednostka polskiej straży pożarnej, której jednak nie wpuszczono na teren obozu. W takich słowach opisuje ten epizod jeden ze strażaków Franciszek Furtas: „Wyskoczył młody mężczyzna [...]. Podskoczyło do niego dwóch Niemców z SS. Jeden z nich uderzył go w głowę kolbą karabinu. Gdy ten upadł, chwycili go, jeden za rękę, drugi za nogi i wrzucili w ogień”⁵.

W. Lenarczyk jest autorem jeszcze jednego artykułu, który nosi tytuł Obóz pracy przymusowej w Budzynie (1942-1944). Tekst jak wiele innych zamieszczonych w antologii

⁴ W. Mędykowski, Obóz pracy dla Żydów w Trawnikach [w:] 3-4 listopada 1943..., s. 200.

⁵ R. Gicewicz, Obóz pracy w Poniatowej (1941-1943) [w:] 3-4 listopada 1943..., s. 227.

podzielony jest na podrozdziały, które tworząc zwartą całość, syntetycznie opisują funkcjonowanie obozu pracy. Wyjątkowo, Żydzi przebywający w Budzynie nie zostali zamordowani podczas operacji „Erntefest”. Wynikało to z faktu, iż zatrudnieni byli w strategicznych zakładach lotniczych Heinkla, co umożliwiło wielu spośród więźniów przetrwać okres Zagłady. Na początku 1944 r. obóz ten został przekształcony w podobóz Majdanka.

Analizując opisy poszczególnych obozów pracy można zauważyć ich cechy wspólne. W każdym obowiązywał podobny rygor, panowały fatalne warunki sanitarno-higieniczno-bytowe, członkowie personelu cechowali się sadyzmem, funkcje wartownicze sprawowali tzw. wachmani, czyli jeńcy sowieccy z obozu szkoleniowego w Trawnikach. Na terenie każdego z powyżej wskazanych obozów zaistniały również zręby konspiracji. Więźniowie starali się polepszyć swoje warunki egzystencji prowadząc pokątny handel z miejscową ludnością. Każdy z obozów przeznaczony był dla więźniów żydowskich. Zasadniczą różnicą w końcowej, całościowej ocenie ich działalności stanowił fakt, iż Żydów w Trawnikach i Poniatowej wymordowano z nielicznymi wyjątkami, zaś więźniowie Budzyna przetrwali operację „Erntefest”.

Kolejny artykuł, autorstwa Dariusza Libionki, poświęcony został recepcji Zagłady Żydów przez Polskie Państwo Podziemne i nosi tytuł *Obozy pracy dla Żydów na Lubelszczyźnie i ich likwidacja w optyce struktur Polskiego Państwa Podziemnego*. Tekst powstał w oparciu o materiały zebrane zarówno w polskich archiwach (Archiwum Państwowe w Lublinie, Archiwum Akt Nowych, Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego), jak również izraelskich (archiwum Kibucu Dom Bojowników Getta – Bejt Lochamej ha-Getaot oraz Instytut Yad Vashem w Jerozolimie).

Autor w zwarty sposób opisał kooperację żydowskiego i polskiego podziemia, jak również stan wiedzy Polskiego Państwa Podziemnego na temat Zagłady. Do 1943 r. wiedza Polskiego Państwa Podziemnego na temat Zagłady Żydów była znikoma. Wpływ na jej wzrost miała translokacja szopów z getta warszawskiego. Nie zawsze interesy polskiego i żydowskiego podziemia były zbieżne, pomimo to w miarę możliwości organizacje konspiracyjne starały się nieść przynajmniej minimum niezbędnej pomocy. Miała ona charakter zróżnicowany, m.in. dostarczano pieniądze, fałszywe dokumenty, żywność, medykamenty, ale także w ograniczonym stopniu broń. Polskie Państwo Podziemne na szczeblu cywilnym, jak również wojskowym sprzeciwiało się zakrojonej na szeroką skalę akcji dozbierania żydowskiego podziemia, co wynikało z nieufności i strachu, że broń zostanie przekazana partyzantce komunistycznej lub różnym bandom. Niewątpliwie na takie stanowisko wpływ miała niechęć do Żydów części polskiego społeczeństwa i członków konspiracji, jak również minimalne szanse na powodzenie akcji zbrojnych w obozach. Brak pomocy ze strony Armii Krajowej wymuszał zakup broni na własną rękę przez podziemie żydowskie.

Operacja „Erntefest” oraz jej skala okazały się całkowitym zaskoczeniem dla polskiego

podziemia. Informacje na ten temat były publikowane w prasie konspiracyjnej, aczkolwiek w większości przypadków były pozbawione fachowego opracowania, jak również marginalizowano je na rzecz prześladowań ludności polskiej.

Przedostatni artykuł poświęcony jest polskim śledztwom prowadzonym w latach 1944-1968. Jego autorem jest Robert Kuwałek, pracownik Działu Naukowego Państwowego Muzeum na Majdanku i nosi tytuł „Erntefest” w świetle polskich materiałów śledczych (1944-1968). W oparciu o dostępne materiały autor wysuwa wnioski, iż powojenne władze polskie, pomimo obszernych materiałów, nie wszczęły odrębnego śledztwa poświęconego zbrodni nazistowskiej w ramach operacji „Erntefest”. W procesach toczących się tuż po wojnie kwestia operacji „Erntefest” była marginalizowana, a sama nazwa operacji pojawiła się dopiero w kontekście procesu Jakoba Sporrenberga. Wątkiem przewodnim było prowadzenie dochodzeń poświęconych eksterminacji ludności etnicznie polskiej.

Autor podzielił swój artykuł na kilka podrozdziałów, które traktują o śledztwach prowadzonych w różnych latach i dotyczą miejsc związanych z operacją „Erntefest”. Pierwsze śledztwa prowadzono jeszcze w latach 40-tych i na początku 50-tych. Niektóre z podrozdziałów poświęcone są indywidualnym śledztwom i procesom, jak chociażby Elsy Ehrich, Moniki Kurzweil czy wspomnianego Jakoba Sporrenberga. Warto w tym miejscu zauważyć, iż każde śledztwo było prowadzone w sposób niedbały. Śledczy w wielu przypadkach zadawali pytania ogólne, nie starając się dopytać o szczegóły, co w oczywisty sposób wpłynęło na stan wiedzy i efekt końcowy w postaci niekompletnych merytorycznie aktów oskarżenia. Specyficzny akt oskarżenia powstał w stosunku do byłego dowódcy policji i SS w dystrykcie lubelskim Sporrenberga, w którym obok zbrodni popełnionych na ludności polskiej umieszczono zarzut przeprowadzenia operacji „Erntefest”. Czytamy w nim: „a) przeprowadzenie pacyfikacji 43 osiedli, połączone z mordowaniem miejscowej ludności, nie wyłączając dzieci, kobiet i starców; b) współdziałanie wraz ze swym podwładnym dowódcą policji bezpieczeństwa SD dr. Pützem w wykonaniu egzekucji śmierci na 535 osobach, członkach polskiego ruchu oporu; c) przeprowadzenie w ramach tzn. akcji «Erntefest», w dn. 3 XI 1943 r. rozstrzelania 42 000 osób narodowości żydowskiej, w tej liczbie i jeńców wojennych z Wojska Polskiego w obozach na Majdanku, Poniatowej i Trawnioskach”⁶. Sporrenberg był jedynym wysokim rangą funkcjonariuszem SS, któremu udowodniono bezpośredni udział w operacji „Erntefest”, za co został skazany na karę śmierci. Po procesie Jakoba Sporrenberga śledztwa w tej materii zostały wstrzymane.

Na nowo śledztwa dotyczące zbrodni popełnionych w KL Lublin, Poniatowej i Trawnioskach wszczęto w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, co łączyło się z rozpoczęciem dochodzeń w Republice Federalnej Niemiec i ZSRR. Pomimo niekompetencji śledczych w wielu zeznaniach pojawiły się obszerne opisy masowych egzekucji Żydów z listopada 1943 roku. W wyniku nacisków politycznych i antysemickich wydarzeń w marcu 1968 roku, śledczy odstąpili od zbierania materiałów poświęconych operacji „Erntefest”. Antysemicka

6 R. Kuwałek, „Erntefest” w świetle polskich materiałów śledczych (1944-1968) [w:] 3-4 listopada 1943..., s. 311.

nagonka przyczyniła się do zapomnienia tragicznych wydarzeń z początku listopada 1943 r. Ponownie pamięć o ofiarach operacji „Erntefest” przywołano dopiero po upadku komunizmu.

Ostatni artykuł składający się na antologię jest autorstwa niemieckiego historyka Jochena Böhlera i nosi tytuł Totentanz. Niemieckie śledztwa w sprawie akcji „Erntefest”. I w tym przypadku tekst został podzielony na podrozdziały. Autor starał się przybliżyć czytelnikowi wybrane śledztwa, w których podejrzanymi byli funkcjonariusze 22 Pułku Policji SS, 25 Pułku Policji SS, I Zmotoryzowanego Batalionu Żandarmerii, III Oddziału Policji Konnej oraz indywidualnie Wehrheim, Gotthard Schubert oraz Alfons Götzfried.

Pierwsze śledztwa na terenie Republiki Federalnej Niemiec odbyły się na przełomie lat 50-tych i 60-tych. Pomimo prób ukarania winnych, wielu z nich uniknęło odpowiedzialności m.in. zasłaniając się niepamięcią co do szczegółów. W wielu przypadkach przygotowany przez śledczych materiał dowodowy był zbyt słaby aby oskarżyć kogokolwiek. Jednym z niewielu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa w dystrykcie lubelskim, któremu udowodniono udział w operacji „Erntefest” był Gotthard Schubert. W toczącym się na początku lat sześćdziesiątych postępowaniu dotyczącym Policji Bezpieczeństwa w Lublinie świadkowie rozpoznali w Schubercie uczestnika listopadowych wydarzeń. Sam podejrzany przyznał się do winy, co wpłynęło na wydalenie go ze służby w policji. Na proces, w którym został skazany na karę kilkuletniego więzienia przyszło mu czekać ponad dekadę⁷.

Ciekawy jest przypadek Alfonsa Götzfrieda, którego uczestnictwo w operacji „Erntefest” wyszło na jaw całkowicie przypadkowo. Po zakończeniu drugiej wojny światowej został przez radziecki wymiar sprawiedliwości skazany na wieloletnie więzienie za „przejście na stronę wroga”. Wielokrotnie składał przed radzieckimi śledczymi zeznania dotyczące operacji „Erntefest” i swojego w niej uczestnictwa. Na początku lat dziewięćdziesiątych Götzfried zamieszkał w Niemczech, gdzie potwierdził swoje wcześniejsze zeznania złożone jeszcze w ZSRR. Na mocy wyroku sądu został skazany na karę kilkuletniego więzienia⁸.

Według ocen historyków w operację „Erntefest” było zaangażowanych 2-3 tys. funkcjonariuszy różnych formacji. Po wojnie wielu z nich rozpoczęło pracę w strukturach organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Było to możliwe z powodu braku odpowiedniej weryfikacji, a także przychylności przełożonych, którzy nawet w obliczu wszczęcia śledztwa starali się chronić swoich podwładnych. Dochodzenia zakończyły się jedynie w kilku przypadkach przygotowaniem aktu oskarżenia, na podstawie którego możliwe było skazanie podejrzanego.

Na koniec recenzji chciałbym odwołać się do okładki, która stylizowana jest na deski baraku więzińskiego. W jednej z nich znajduje się otwór, przez który można zaobserwować w oddali stojącą wieżyczkę wartowniczą. Tak skonstruowana okładka ma wyraz symboliczny, gdyż podczas przeprowadzania operacji „Erntefest” żadne komando robocze nie wyszło do pracy, a wszyscy więźniowie nieżydowscy zostali zamknięci w

7 J. Böhler, Totentanz. Niemieckie śledztwa w sprawie akcji „Erntefest” [w:] 3-4 listopada 1943..., s. 342-343.

8 Tamże, s. 343-344.

barakach, których nie mogli opuścić pod groźbą dotkliwych sankcji. To co się działo na zewnątrz mogli jedynie obserwować przez szczeliny w barakach lub odbierać poprzez zaangażowanie innych receptorów.

Artykuły opublikowane w antologii 3-4 listopada 1943. Erntefest. Zapomniany epizod Zagłady stanowią nieoceniony wkład w badania nad Zagładą Żydów na Lubelszczyźnie. Poszczególne artykuły powstały w oparciu o liczne materiały źródłowe, jak również publikacje książkowe. Wykorzystane przy pisaniu tekstów dokumenty zostały pozyskane w efekcie wieloletnich kwerend archiwalnych prowadzonych zarówno w archiwach polskich, jak również zagranicznych. Do momentu ukazania się na rynku książkowym niniejszej publikacji, można śmiało stwierdzić, iż operacja „Erntefest” rzeczywiście stanowiła tytułowy „zapomniany epizod” Zagłady. Poza kilkoma opracowaniami traktującymi o tych tragicznych wydarzeniach w sposób fragmentaryczny, brakowało pełnego i wieloaspektowego opracowania. Ta luka została uzupełniona dzięki staraniom polskich i niemieckich historyków, których efekt można znaleźć w recenzowanej publikacji.

Joanna Krauze (Lublin)

Idith Zertal, *Naród i śmierć. Zagłada w dyskursie i polityce Izraela,*

TAIWPN Universitas, Kraków 2010, ss. 378.

„Na zmieniającej się stopie śmiertelności, przykładowych samobójstwach, męczeństwach, zabójstwach, egzekucjach, wojnach i ludobójstwach skwapliwie korzysta biografia narodu” – tym cytatem za Benedictem Andersonem (*Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków 1997) rozpoczyna swą książkę Idith Zertal. Rozważania autorki koncentrują się wokół mitologizacji śmierci, o której pamięć wykorzystywana jest do prowadzenia bieżącej polityki państwa. W jej książce odważnie podejmowane jest zagadnienie politycznej zamiany klęski i procesu wiktyimizacji w zwycięstwo uświęcone ofiarą. I. Zertal porusza przy tym trudny temat izraelskiego nacjonalizmu oraz społeczno-politycznych konsekwencji ideologii syjonistycznej.

Autorka jest profesorem współczesnej historii żydowskiej w Instytucie Studiów Judaistycznych na Uniwersytecie w Bazylei. Tytuł doktora nauk humanistycznych uzyskała z wyróżnieniem na Uniwersytecie w Tel Awiwie. Wykładała na University of Chicago i Ecole des Hautes Etudes en Sciences Sociales w Paryżu, obecnie wykłada także na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. Idith Zertal jest autorką wielu książek publikowanych w językach hebrajskim, angielskim, francuskim, niemieckim i hiszpańskim. Od lat zajmuje się relacjami między Holocaustem a izraelską ideologią narodową oraz kształtowaniem pamięci o tym wydarzeniu na potrzeby prowadzonej polityki. Wśród najważniejszych publikacji Idith Zertal należy wymienić: *From Catastrophe to Power: Holocaust Survivors and the Emergence of Israel* (Berkeley 1998), *Des Rescapés pour un État. La politique sioniste d’immigration en Palestine 1945-1948* (Paryż 2000), *Israel’s Holocaust and the Politics of Nationhood* (Cambridge 2005).

Omawiana książka została opublikowana w języku hebrajskim w 2002 roku pod oryginalnym tytułem *HaUmah ve HaMavet*, *Historia, Zikaron, Politika* przez izraelskie wydawnictwo Dvir. Polska wersja językowa ukazała się dopiero w 2010 roku nakładem krakowskiego wydawnictwa Universitas. Tłumaczenie zostało opracowane przez Jana Marię Kłoczowskiego. Należy jednak zaznaczyć, iż przekład został dokonany na podstawie wersji angielskiej i francuskiej tekstu, co może stanowić wadę polskiej publikacji, gdyż nierzadko sens ukryty między słowami może ulec przekształceniu przy przekładach z kolejnych języków.

Złożona z 5 rozdziałów, wstępu i zakończenia publikacja ma charakter problemowy.

Struktura formalna została opracowana przy zachowaniu równowagi, bowiem każdy z 5 rozdziałów zajmuje ok. 50-60 stron. Pewnym utrudnieniem dla korzystającego z opracowania czytelnika jest fakt, iż tytuły poszczególnych jego części nie odzwierciedlają treści w nich zawartych. Rozdziały i podrozdziały przyjmują metaforyczne nazwy, których wyjaśnienie znajduje się w tekście. Zatem dopiero po przeczytaniu danego rozdziału czytelnik zrozumie metaforę i zamysł autorki. Jako przykład warto podać tytuł dziesiątej części pierwszego rozdziału książki – „Z ręki do ręki”. W podrozdziale tym I. Zertal omawia sprawę statku „Exodus”, któremu w 1947 roku Brytyjczycy odmówili wejścia do portu w Hajfie, w wyniku czego przez blisko 3 miesiące okręt błąkał się między wodami terytorialnymi brytyjskiej Palestyny i Francji, aż w końcu jego pasażerowie zostali odesłani do Niemiec. Wybrany przez autorkę tytuł jest bez wątpienia adekwatną metaforą historii Exodusu. Nie sposób jednak przed jej poznaniem domyślić się, o czym ten podrozdział traktuje.

W rozdziale pierwszym autorka przedstawia główne hipotezy swej książki, które rozwija w dalszych jej częściach. Rozważania swe I. Zertal wywodzi z historii trzech istotnych dla dziejów żydowskich, a zdaniem autorki decydujących dla rozwoju ideologii syjonistycznej, wydarzeń. Każde z nich analizowane jest na dwóch płaszczyznach – z jednej strony I. Zertal próbuje przedstawić ich konkretny wymiar i wartość historyczną, z drugiej zaś pokazuje proces mitologizacji tych wydarzeń i wpisywania ich w zbiorową pamięć narodu. Swój wywód autorka rozpoczyna od analizy bitwy pod Tel Chai i śmierci Józefa Trumpeldora w 1920 roku, która stała się symbolem heroicznego oddania ojczyźnie. Obrona osadników przed Arabami nie powiodła się, a jej przywódca zginął w walce. Mimo to, głównie za sprawą wygłoszonego przez Włodzimierza Żabotyńskiego hymnu pochwalnego Słodka jest umierać za ojczyznę, Tel Chai w pamięci narodu zapisało się jako miejsce zwycięstwa hartu ducha i patriotyzmu. Kolejnym wydarzeniem, na którym autorka opiera swe hipotezy jest powstanie w getcie warszawskim w 1943 roku – kolejna klęska przekształcona w pamięci narodu w zwycięstwo wyższych idei, jak wolność i duma z przynależności narodowej. Co najciekawsze, a na co I. Zertal zwraca uwagę parokrotnie, w swej istocie powstanie w getcie warszawskim nie miało nic wspólnego z ideologią syjonistyczną. Autorka udowadnia jednak, że nie przeszkodziło to przywódcom kształtującego się państwa Izrael na przywłaszczenie i swoistą „syjonizację” pamięci o tym wydarzeniu. Ostatnim z trzech ważnych punktów dziejowych jest podróż wspomnianego wyżej statku „Exodus”. Jest to kolejny przykład przemiany w strukturze pamięci. Tragiczna historia statku, na którego pokładzie znaleźli się głównie ocalali pragnący rozpocząć nowe życie w Palestynie nie zakończyła się sukcesem – po trzech miesiącach tułaczki pasażerowie zostali odesłani do Niemiec, kraju z którego pragnęli uciec. Nie udało się zmienić stanowiska brytyjskich władz mandatowych wobec ograniczeń imigracji do Palestyny. Nie mniej jednak, nagłośnienie tej sprawy w światowych mediach zostało wykorzystane przez przywódców syjonistycznych i bez wątpienia przysłużyło się sprawie walki o utworzenia państwa Izrael. Dwa

ostatnie wydarzenia autorka przytacza jako początek procesu wybiórczego kreowania i zawłaszczania pamięci o Zagładzie przez ideologię syjonistyczną.

Rozdział drugi opisuje strukturę narodowej pamięci o Zagładzie. I. Zertal analizuje tu zjawisko, które nazywa procesem pamiętania/zapominania, czyli wybiórczego podejścia do historii Holokaustu. Co najważniejsze, procesem tym zarządzali przywódcy nowopowstającego państwa, którzy sami bezpośrednio nie przeżyli traumy wojny i Zagłady w Europie. Paradoksalnie, kształtując nową tożsamość izraelską na podstawie pamięci o zbrodni, wykluczano ze społeczeństwa ludzi, którzy tę zbrodnię przeżyli. Do początku lat 50. w Izraelu osiedliło się około 300 tys. ocalałych, którym według I. Zertal odebrano głos. W tej części pracy autorka porusza problem niechęci społeczeństwa izraelskiego wobec osób, którym udało się przeżyć w obozach lub w ukryciu, a które nie stawiały czynnego, zbrojnego oporu wobec morderców ich narodu. Główny nurt pamięci o Zagładzie zawłaszczony został przez etos walki o wolność i godność, symbolizowany przez powstanie w getcie warszawskim. „Nowe i czyste” państwo Izrael nie chciało słuchać o brudzie, głodzie, chorobach i codziennych dylematach etycznych zwykłych ludzi zamkniętych w gettach i obozach. Według I. Zertal ta część historii nie pasowała do kształtowanego przez syjonistycznych przywódców obrazu nowego Żyda – Izraelczyka gotowego heroicznie walczyć za swą wolność, przeciwstawianego obrazowi Żyda z diaspory potulnie idącego na śmierć w komorach gazowych.

W kolejnej części swego opracowania I. Zertal omawia funkcjonowanie izraelskiej ustawy z roku 1950 o sądeniu nazistów i ich pomocników, de facto wymierzonej w kolaborantów. W latach 50. i 60. na mocy tego aktu trybunały osądzały ocalałych, którzy pełnili funkcje obozowe lub byli członkami judenratów. Kilka głośnych procesów doprowadziło do zetknięcia się społeczeństwa izraelskiego z „brudnymi” wspomnieniami zwykłych ludzi na temat życia codziennego w czasach Zagłady. Powstała zatem przestrzeń dla dyskusji publicznej, zamykając okres nazywany przez I. Zertal piętnastoleciem zmywy milczenia na temat Holokaustu. Ukoronowaniem tego procesu była rozprawa Eichmana – jedyne nazisty sądzonego w Izraelu na mocy ustawy z 1950 roku. Autorka podkreśla znaczenie tej sprawy nie tylko z punktu widzenia historycznego, ale przede wszystkim wskazuje na wpływ, jaki doświadczenie procesu wywarło na zmianę sposobu mówienia o Zagładzie w Izraelu i kształtowania tożsamości narodowej. Trzeci rozdział książki jest zatem poświęcony przemianom w dyskursie na temat Zagłady i jego oddziaływaniu na funkcjonowanie nowego państwa. Autorka porusza w tym kontekście zagadnienie kryzysu z maja i czerwca 1967 roku i decyzji o tak zwanym ataku prewencyjnym na kraje arabskie, które miał zapobiec „nowej Zagładzie”. Zdaniem I. Zertal jest to przykład pierwszego działania mającego na celu wpisanie pamięci o Holokauście w uzasadnienie działań militarnych Izraela.

Rozdział czwarty autorka w dużej mierze poświęca portretowi biograficznemu i dorobkowi publicystycznemu Hannah Arendt, której głośna książka inspirowana

obserwacją procesu Eichmana wywołała burzę i żywą dyskusję na temat postrzegania i wartościowania zjawiska Holokaustu¹. W Izraelu Arendt spotkała się z ostracyzmem, a jej tezy wzbudziły olbrzymi opór wywołując przy tym debatę o tożsamości żydowsko-izraelskiej i żydowskości jako takiej. Ten spór w Izraelu toczył się jednak bez obecności Arendt, gdyż jej książka została przetłumaczona na hebrajski dopiero w 2000 roku. Zdaniem I. Zertal to wykluczenie wynikało z faktu, iż tezy głoszone przez filozofkę zupełnie nie przystawały do syjonistycznej wizji pamięci o Zagładzie. Arendt bowiem negowała wartość czynu zbrojnego i nie umniejszała przy tym wartości życia w diasporze. Ta część książki I. Zertal jest bez wątpienia bardzo ważna dla samej autorki. Nie tylko bowiem zgadza się z ona tezami Arendt, ale wręcz uznaje ją za swoją mentorkę i stara się podążać jej tokiem rozumowania, co ma swój wydzźwięk w całości prezentowanej pracy. I. Zertal, tak jak Arendt, podejmuje krytykę wobec własnego ludu, dotykając przy tym pamięci o najtragiczniejszym w jego dziejach doświadczeniu. Co więcej, tak jak Arendt, I. Zertal stara się obalać mity narodowe Izraela.

Ostatni rozdział opisuje rozwój narracji i dyskursu o Zagładzie w kontekście funkcjonowania współczesnego Izraela. W tej części opracowania I. Zertal nie powraca już do istoty konkretnych wydarzeń historycznych, a skupia się na sposobie mówienia o nich i wpływie konkretnego języka na działania militarne państwa. Pamięć o Zagładzie jest tu zatem rozpatrywana w kontekście wytyczania i walki o utrzymanie granic państwowych. W rozdziale piątym autorka podsumowuje proces konstrukcji i dekonstrukcji pamięci o Holokauście i jego wpływ na kształtowanie społeczeństwa Izraela i polityki państwa. Wnioski wyciągane przez I. Zertal są smutne i niepokojące. Jej zdaniem bowiem struktura pamięci narodowej skonstruowana przez syjonistycznych przywódców w pierwszych dekadach istnienia państwa posłużyła później do usprawiedliwienia izraelskich działań militarnych oraz okupacji ziem zamieszkałych przez inny naród. Autorka w swych rozważaniach posuwa się jeszcze dalej snując tezę, iż wykorzystywanie Zagłady do celów politycznych doprowadziło do zamazania obrazu historycznego i politycznego kontekstu tworzenia państwa. Na tym gruncie miał powstać izraelski nacjonalizm, którego silne powiązanie z ideologią syjonistyczną doprowadziło do morderstwa Icchaka Rabina. Po tej tragedii nastąpił okres w dziejach Izraela zwany „mrocznymi czasami”. Zdaniem I. Zertal w tamtych czasach szczególnie widać było, jak wielki, ale zarazem jej zdaniem tragiczny, wpływ na życie i tożsamość społeczeństwa izraelskiego ciągle wywiera pamięć o Zagładzie.

Książka Idith Zertal jest nie tylko wybitną, ale i bez wątpienia niezwykle odważną analizą tożsamości społeczeństwa izraelskiego w kontekście pamięci o Zagładzie. Należy bowiem pamiętać, iż autorka pokusiła się o krytykę wobec własnego państwa i narodu, co jest zadaniem trudnym ze względu na związki emocjonalne, ale i obawę przed możliwym ostracyzmem, jak to miało miejsce w przypadku cenionej przez I. Zertal Hannah Arendt.

Idith Zertal doskonale uzasadnienia stawiane przez siebie tezy, a żadna wydana przez I. H. Arendt, Eichman w Jerozolimie: Rzecz o banalności zła, Kraków 1998.

nią opinia nie pozostaje bez uzasadnienia. Można jednak zarzucić autorce do pewnego stopnia wybiórcze podejście do tematu. Idith Zertal bowiem jako przedstawicielka izraelskiej lewicy nie odnosi swych tez do perspektywy religijnej. Ważne i mające swój wpływ na kształtowanie tożsamości izraelskiej grupy religijne zupełnie nie istnieją w rozważaniach autorki. Poddaje ona krytyce wszelkie religijne konteksty i uzasadnienia, nie wyjaśniając ich charakteru.

Pomimo powyższych zarzutów jednak należy przyznać, iż książka Idith Zertal jest jednym z najbardziej rzetelnych i dogłębnych opracowań dotyczących współczesnej tożsamości izraelskiej kształtowanej na podstawie pamięci o Zagładzie. Autorka pisze płynnie, językiem zrozumiałym, z pogranicza języka naukowego i publicystycznego. Książkę *Naród i śmierć. Zagłada w dyskursie i polityce Izraela* warto polecić każdemu, kto zajmuje się współczesnym obliczem społeczno-politycznym państwa izraelskiego. Opracowanie I. Zertal z pewnością zainteresuje również czytelników interesujących się zagadnieniem polityki pamięci – jest to bowiem doskonała analiza istnienia tego zjawiska w praktyce politycznej oraz jego wykorzystania do osiągnięcia konkretnych celów. Warto również polecić tę książkę osobom interesującym się pamięcią, upamiętnianiem i edukacją o Holokauście.

Krzysztof Pyter (Lublin)

Grzegorz Janusz,
Ochrona praw mniejszości narodowych w Europie,
Wydawnictwo UMCS, Lublin 2011, ss. 764.

Książka autorstwa Grzegorza Janusza, autora wielu prac dotyczących mniejszości narodowych i uznanego eksperta w dziedzinie dotyczącego ich prawodawstwa, stanowi obszerne studium funkcjonowania europejskiego systemu ochrony wszelkiego rodzaju mniejszości narodowych¹. Wnikliwej analizie zostały poddane między innymi fundamenty prawne określonych systemów, mechanizmy kontroli przestrzegania zobowiązań, a także poszczególne umowy bilateralne dotyczące tej dziedziny ustawodawstwa.

Studium ma układ problemowy z uwzględnieniem następstwa chronologicznego pojawiania się poszczególnych aktów prawnych, i składa się z siedmiu rozdziałów. Opatrzona jest wykazem tabel, map i zdjęć oraz indeksem osobowym.

W pierwszym rozdziale zawarta została terminologia dotycząca opisywanego zjawiska. Autor przedstawił w nim pewne problemy definicyjne związane z pojęciem „mniejszości”, posiłkując się przy tym innymi, także obcojęzycznymi, opracowaniami i słownikami, co umożliwiło pełniejsze przedstawienie problemów definicyjnych. Opisano tu przykładowo różne rodzaje migracji, definiowanie mniejszości w prawie międzynarodowym i wewnętrznym, klasyfikację migracji, dzięki czemu rozdział ten pozwala zapoznać się z podstawową nomenklaturą i stanowi dobre wprowadzenie do przedstawionego problemu.

Z punktu widzenia badacza spraw mniejszości narodowych i etnicznych, słabiej obeznanego z zagadnieniami natury prawnej, szczególnie ważny jest rozdział drugi pracy, który jest drobiazgową analizą danych statystycznych. Dane te, same w sobie, z powodu bogatej bazy źródłowej, mogłyby stanowić kompendium wiedzy o ludności wybranych państw, lecz rozdział nie został ograniczony tylko do ich prezentacji. Nie tylko przedstawiono w nim w sposób szczegółowy informacje dotyczące mniejszości i dokonano ich porównania, ale również zbadano system gromadzenia tych danych oraz ich wpływ na ustawodawstwo i poszczególne instytucje. W trzech głównych podrozdziałach ukazano liczebność i rozmieszczenie mniejszości narodowych dwudziestu czterech państw, kolejno w Europie Środkowej i Północnej, Wschodniej, a także Południowo-Wschodniej. Uzupełnienie stanowią liczne tabele, dzięki którym łatwiej np. porównać spisy ludności z różnych lat. Większość z nich przeprowadzona została po 1989 roku, ale najstarszy zaprezentowany

¹ Autor m.in.: Zagadnienia teorii i praktyki grup etnicznych, Lublin 1993; Report on the situation of persons belonging to national and ethnic minorities in Poland, Warsaw 1994; Prawa mniejszości narodowych. Standardy europejskie, Warszawa 1995; Status ludności niemieckiej w Polsce w latach 1944 – 1950. Analiza i wybór aktów normatywnych, Lublin 2005.

spis pochodzi z roku 1948 (w przypadku Bośni i Hercegowiny); autor odnosi się też do informacji spisowych z lat sześćdziesiątych (Cypr, Albania). Najnowsze dane pochodzą ze spisu przeprowadzonego w 2007 roku na Łotwie.

W kolejnym rozdziale autor omawia ochronę mniejszości narodowych w okresie międzywojennym, ze szczególnym uwzględnieniem systemu wersalskiego. Wprowadzenie poświęcone zostało historii ochrony mniejszości narodowych sprzed okresu Traktatu Wersalskiego. W pozostałych podrozdziałach opisano ochronę mniejszości w innych porozumieniach – traktatach i porozumieniach dwustronnych, następnie przedstawione zostały mające inny charakter umowy okresu drugiej wojny światowej (których stroną była III Rzesza). Rozdział kończy się częścią dotyczącą Kongresów Mniejszości Narodowych. Ukazano tu pierwsze inicjatywy zmierzające do utworzenia organizacji reprezentujących mniejszości, następnie podzieloną na trzy okresy historię zwołanego po raz pierwszy w 1925 r. Kongresu Mniejszości Narodowych w Europie.

W dalszych dwóch rozdziałach omówione zostały kwestie ochrony mniejszości narodowych na poziomie uniwersalnym i ponadregionalnym oraz na poziomie regionalnym i subregionalnym. Analizowane kwestie ujęte zostały w ramach poszczególnych organizacji – ONZ, KBWE/OBWE, Rady Europy, Unii Europejskiej i Wspólnoty Niepodległych Państw, wspomniano także o innych systemach ochrony, jak choćby w ramach subregionalnej Inicjatywy Środkowoeuropejskiej. W każdym przypadku dokładnej interpretacji poddane zostały prawne bądź instytucjonalne gwarancje ochrony oraz mechanizmy kontrolne, a także, tam gdzie występują, mechanizmy jurysdykcyjne. Dodatkowe komentarze w tym ostatnim wypadku dotyczą wybranych spraw, które były przedmiotem rozważań Trybunałów. Naświetlono ich stan faktyczny i zaprezentowano orzecznictwo.

Szósty rozdział zawiera charakterystykę ochrony praw mniejszości w umowach dwustronnych. Autor poświęcił uwagę zwłaszcza klauzulom mniejszościowym, czyli przepisom dotyczącym mniejszości narodowych, a znajdujących się w umowach i porozumieniach o przyjaźni i współpracy. Stosunkowo dużo miejsca poświęcono Polsce, która po 1990 roku zawarła piętnaście tego typu umów z innymi państwami. Ukazano także te kwestie w odniesieniu do Niemiec, Czech, Słowacji, Rumunii, Białorusi, Ukrainy i Rosji. Odrębny podrozdział opisuje porozumienia dwustronne dotyczące wyłącznie praw mniejszości i ich klasyfikację ze względu na różne kryteria, nie zabrakło też kwestii porozumień dotyczących roszczeń terytorialnych z przeszłości.

Ostatnia część to analiza regulacji dotyczących ochrony mniejszości zawartych w prawie wewnętrznym. Autor odnosi się tu do Polski i jej gwarancji instytucjonalnych, prawnych, a także kwestii ich praktycznego przestrzegania. Omówione zostało znaczenie parlamentu i działań rządu, a w kolejnym podrozdziale, wynikające z poszczególnych ustaw i rozporządzeń, konkretne prawa i swobody. Rozdział wzbogacają liczne fotografie i mapy.

Książka G. Janusza to studium prawnopolitologiczne, niemniej dla badaczy zajmujących się tematyką żydowską cenne mogą być opracowania dotyczące liczebności ludności

deklarującej narodowość żydowską w poszczególnych krajach Europy, zwłaszcza że wiele z prezentowanych spisów przeprowadzono już po 2000 roku. Obecność mniejszości żydowskiej odnotowano w statystykach Azerbejdżanu, Białorusi, Bułgarii, Chorwacji, Estonii, Finlandii, Gruzji, Litwy, Łotwy, Polski, Rumunii, Słowacji i Słowenii. Autor zaznacza, że część państw nie prowadzi statystyk narodowościowych, więc dotyczące ich informacje mają charakter szacunkowy, niekiedy zaś w spisach sięgano do kryterium językowego zamiast narodowości. Statystyki dotyczące Europy Środkowej i Północnej przedstawiają się następująco: na Litwie, według danych z 2001 roku, to 4 tys. osób (0,12% ludności), w Estonii około 2 tys. osób (0,16%), na Łotwie około 10 tys. (2003 rok). Najmniejsze populacje Żydów znajdowały się w Słowacji (0,004% ludności tego kraju w 2001 r.) i w Finlandii. W Polsce dane pochodzą z 2002 r., kiedy to liczba Żydów wynosiła 8-10 tys. W przypadku Europy Wschodniej dane dotyczące mniejszości żydowskiej można znaleźć w tabelach opartych na spisach takich państw jak Azerbejdżan (8,9 tys. w roku 1999, co stanowiło 0,1% populacji tego kraju), Białoruś (27 810 w roku 1999, 0,28% populacji), Gruzja (2333 w roku 2002 w spisie narodowościowym) i Ukraina (ponad 103 tysiące w 2001 r.). W przypadku Armenii brak dokładnych danych, ale szacunkowo jest to grupa kilkusetosobowa. Jeśli chodzi zaś o państwa położone na Bałkanach (w tym także Słowenię), to w Bułgarii narodowość żydowska stanowi około 0,02% ludności tego kraju (1361 osób zadeklarowało tą narodowość w spisie przeprowadzonym w 2001 r.), w Chorwacji (dane z 2001 r.) było to 576 osób. W roku 2002 w Rumunii mniejszość tę stanowiło 5785 osób (9107 w roku 1992). W słoweńskim spisie z 2002 roku narodowość żydowską zadeklarowało tylko 28 osób. Przedstawione w tabelach, przeprowadzone w różnych latach spisy, w czytelny sposób ukazują zmiany w liczebności mniejszości żydowskiej w Europie².

Strona edytorska studium nie budzi zastrzeżeń. Książka wydana została w twardej oprawie, uznanie budzi staranna szata graficzna i czytelny przekaz. Omawiana praca, kompendium wiedzy o europejskim prawie ochrony mniejszości, to niezwykle bardzo bogate, świetnie udokumentowane (bibliografia liczy kilkadziesiąt stron) źródło informacji na temat nie tylko położenia mniejszości narodowych i etnicznych w Europie, ale również ich liczebności i rozmieszczenia. Rozdział w całości poświęcony liczebności mniejszości narodowych w Europie, w którym autor odwołuje się do najnowszych danych statystycznych, z pewnością spotka się z zainteresowaniem badaczy z różnych dziedzin nauki, w tym również zajmujących się ludnością żydowską w państwach europejskich.

² W przypadku państw środkowo-europejskich, Polski, Rumunii, Węgier, Bułgarii i ówczesnej Czechosłowacji warto porównać zarówno dane liczbowe, jak sytuację prawną ludności żydowskiej opisaną w pracy Ezry Mendelsohna: *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, przeł. A. Tomaszewska, Warszawa 1992.

Noty o autorach

Natalia Aleksium: profesor w Touro College w Nowym Jorku, adiunkt w Instytucie Historii PAN. Doktorat uzyskała na Uniwersytecie Warszawskim (opublikowana rozprawa *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce, 1944-1950*, Warszawa 2002) i New York University (na podstawie dysertacji *Ammunition in the Struggle for National Rights: Jewish Historians in Poland between the Two World Wars*). Publikuje m.in. w „Polin”, „Yad Vashem Studies”, „East European and Jewish Affairs”, „Studies in Contemporary Jewry”, „German History”.

Jakub Chmielewski: ur. 1984 r. w Świdniku. Absolwent Wydziału Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W 2008 r. obronił rozprawę magisterską zatytułowaną „Akcja Reinhardt w dystrykcie lubelskim”. Obecnie jest doktorantem w Zakładzie Badań Etnicznych Wydziału Politologii UMCS. Zajmuje się głównie tematyką Zagłady Żydów w Lublinie i na Lubelszczyźnie. Współpracuje m. in. z Państwowym Muzeum na Majdanku i Ośrodkiem Brama Grodzka – Teatr NN w Lublinie. W latach 2008 – 2010 był wiceprezesem Stowarzyszenia „Studnia Pamięci” w Lublinie. Autor tekstów historycznych poświęconych Zagładzie Żydów w Lublinie i na Lubelszczyźnie opublikowanych na stronie TNN.

Magdalena Cześniak-Zielińska: pracownik PWSZ w Zamościu, doktorantka Wydziału Politologii UMCS w Lublinie. Zajmuje się relacjami pomiędzy sztuką a polityką, przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą twórczości artystycznej i działalności politycznej Grupy Krakowskiej (1932-1937).

Anna Jeziorkowska-Polakowska: wieloletnia nauczycielka języka polskiego, obecnie pracownik naukowo-dydaktyczny Katedry Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego oraz Pracowni Literatury Polsko-Żydowskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Jej zainteresowania badawcze (oprócz edukacji polonistycznej) skupiają się wokół kultury, a szczególnie sztuki i literatury polskich Żydów. Jest autorką książki pt. *Pieśni zaklęte w dwa języki... O kołysankach polskich, żydowskich i polsko-żydowskich (1864-1939)*, Lublin 2010.

Magdalena Kawa: doktorantka Wydziału Politologii UMCS w Lublinie, przygotowuje rozprawę doktorską na temat Holokaustu w dyskursie publicznym. Związana ze stowarzyszeniem Homo Faber, gdzie zajmuje się edukacją i animacją. Współredaguje portal lublin2016.pl promujący miasto Lublin jako kandydata do tytułu Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 roku.

Andrzej Kirmiel: ur. 1958 r. w Zielonej Górze, absolwent Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego i studiów podyplomowych „Totalitaryzm, Nazizm, Holocaust”. Do 2010 nauczyciel historii w Skwierzynie i Zielonej Górze. Założyciel (2006) i przewodniczący Lubuskiej Fundacji Judaica do 2010, organizator cyklicznie odbywających się w Zielonej Górze Dni Kultury Żydowskiej. Historyk regionalista, autor książek i publikacji na dotyczących ziemi lubuskiej. Specjalizuje się w problematyce religijnej i narodowościowej, głównie stosunków polsko-żydowskich i polsko-niemieckich. Od 2010 dyrektor Muzeum w Międzyrzeczu.

Wiktor Knercer: historyk, absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, Studia Podyplomowe Etnografii na UMK w Toruniu, Podyplomowe Studium Ochrony i Konserwacji Zabytkowych Założeń Ogrodowych na SGGW w Warszawie. Autor i współautor publikacji, artykułów i opracowań konserwatorskich z zakresu historii i problematyki ochrony założeń dworsko-parkowych i cmentarzy oraz przemian krajobrazu kulturowego na terenie Warmii i Mazur. Praca w służbach konserwatorskich od 1979 r. Obecnie w Narodowym Instytucie Dziedzictwa oddział w Olsztynie. Współpracuje z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim, prowadzi zajęcia z zakresu ochrony i konserwacji zabytkowych założeń ogrodowych.

Adam Kopciowski: ur. w 1974 r., adiunkt w Zakładzie Kultury i Historii Żydów UMCS. Zajmuje się historią Żydów w XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem obszaru Lubelszczyzny. Publikacje książkowe: Zagłada Żydów w Zamościu (2005), Księgi pamięci gmin żydowskich. Bibliografia/Jewish Memorial Books. A Bibliography (2008), Tam był kiedyś mój dom... Księgi pamięci gmin żydowskich (2009, wraz z Moniką Adamczyk-Garbowską i Andrzejem Trzczańskim) oraz Dos buch fun Lublin. Księga pamięci żydowskiego Lublina (2011).

Joanna Krauze: doktorantka na Wydziale Politologii UMCS i słuchaczka w Europejskim Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów. Od 2008 roku jest członkinią Zarządu lubelskiego Stowarzyszenia „Studnia Pamięci”, w którym działa jako edukatorka. Ukończyła także judaistykę i psychologię komunikacji społecznej. Jako stypendystka Muzeum Historii Żydów Polskich studiowała na Uniwersytecie w Tel-Awiwie, odbyła także semestr studiów w USA. Współpracuje z warszawskim Centrum Edukacji Obywatelskiej.

Krzysztof Latawiec: doktor, adiunkt w Zakładzie Krajów Europy Wschodniej w Instytucie Historii UMCS w Lublinie. Autor m.in. monografii W służbie imperium... Struktura społeczno-zawodowa ludności rosyjskiej na terenie guberni lubelskiej w latach 1864-1915 (Lublin 2007), współredaktor prac zbiorowych dotyczących parlamentaryzmu rosyjskiego

początków XX wieku, carskiego struktur administracyjnych i aparatu urzędniczego w Królestwie Polskim.

Małgorzata Przeniosło: doktor, adiunkt w Instytucie Edukacji Szkolnej Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach. Autorka czterech książek i ponad 80 artykułów opublikowanych w czasopismach naukowych polskich i zagranicznych. Główne zainteresowania badawcze: historia nauki, dzieje ziemiaństwa, dobroczynność i pomoc społeczna w XX w. W druku książka habilitacyjna: Matematycy polscy w dwudziestoleciu międzywojennym (studium historyczne).

Krzysztof Pyter: student stosunków międzynarodowych UMCS w Lublinie i administracji na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II; zajmuje się stosunkami dyplomatycznymi Polski z wybranymi państwami Dalekiego Wschodu.

Paweł Sygowski: absolwent historii sztuki KUL, w swoich badaniach zajmuje się historią tradycją wielokulturowości Rzeczypospolitej. Szereg artykułów na ten temat opublikował w zarówno w Polsce jak i na Ukrainie, Rosji, Litwie i Finlandii.

Andrzej Trzeciński: dr hab. pracuje w Zakładzie Kultury i Historii Żydów, w Instytucie Kulturoznawstwa na Wydziale Humanistycznym UMCS. Prowadzi badania dotyczące: zabytków żydowskich na historycznych obszarach Rzeczypospolitej (ich inwentaryzacja i edycja jako źródeł, z opracowaniem obejmującym cechy formalno-stylowe, ikonograficzne i paleograficzne, wraz z kontekstem historycznym); ikonografii i ikonologii przedstawień na zabytkach sepulkralnych, wyposażeniu i wystroju synagog, na sprzętach ze sfery kultu i obrzędów, epigrafiki i paleografii hebrajskiej. Więcej zob. <http://www.umcs.lublin.pl/pracownicy.php?id==1482>

Konrad Zieliński: dr hab., prof. UMCS w Lublinie i PWSZ w Zamościu, zajmuje się m.in. dziejami i kulturą Żydów w Polsce i w Rosji, relacjami etnicznymi, działalnością polskich komunistów w ZSRR. Więcej zob. <http://politologia.pl/index.php?strona=wizytowka&id=155>

Zasady przygotowywania tekstów „Studia Żydowskie. Almanach”

1. Teksty do druku powinny być przygotowane w języku polskim /lub obcym w porozumieniu z Redakcją/ a ich tytuły w języku polskim oraz angielskim
2. Do tekstu należy dołączyć streszczenie w języku polskim i angielskim o objętości do pół strony znormalizowanego maszynopisu.
3. Do tekstu należy dołączyć również „słowa kluczowe” w języku polskim i „keywords” w angielskim.
4. Do tekstu należy dołączyć krótki biogram w języku polskim: imię i nazwisko, stopień i tytuł naukowy, afiliacja, zainteresowania badawcze etc. oraz e-mail.
5. Teksty przygotowane optymalnie w programie WORD, czcionka 12 Times New Roman, odstęp między wierszami 1,5', powinny być dostarczone Redakcji w formie wydruku i na nośniku elektronicznym lub przesyłane pocztą elektroniczną. Przypisy winny być sporządzane tą samą czcionką, rozmiar 10', odstępy między wierszami pojedyncze. Redakcja zastrzega sobie możliwość wprowadzania zmian w tekstach.
6. Fotografie, ilustracje etc. należy dostarczać na nośniku elektronicznym (CD) lub przysyłać drogą elektroniczną z dbałością o parametry zapewniające reprodukcję.
7. Objętość tekstów dowolna, optymalnie tekst artykułu i opracowań źródłowych łącznie z przypisami nie powinien przekraczać 25 stron znormalizowanych, recenzja 8 stron. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania skrótów po konsultacji z Autorem.
8. Wyróżnienia w tekście należy zaznaczać drukiem rozstrzelonym.
9. Każda tabela, rysunek, wykres, fotografia powinny mieć kolejną numerację, tytuł własny oraz źródło. Numer i tytuł należy umieścić nad ilustracją, natomiast opis bibliograficzny źródła pod ilustracją.
10. Wtręty obcojęzyczne należy zaznaczyć kursywą, cytaty w tekście należy ujmować w cudzysłów (bez kursywy). Cytaty oddzielone od tekstu głównego bez cudzysłowiu czcionką rozmiar 10'. W tekście tytuły książek należy pisać kursywą bez cudzysłowu. W przypisach kursywą należy pisać wyłącznie tytuły książek i artykułów.
11. W przypadku stron WWW należy podać tytuł strony WWW, adres URL i koniecznie datę dostępu [w nawiasach kwadratowych].
12. Przypisy należy umieszczać na dole strony.
13. Opisy bibliograficzne w przypisach należy sporządzać wg poniższego schematu:
 - książki: E. A. Schmidl, Juden in der K. (u) K. Armee 1788-1918, Eisenstadt 1989, s. 125.
 - artykułu w czasopiśmie: T. Gąsowski, From Austeria to the Manor: Jewish Landowners in Autonomous Galicia, „Polin. Studies in Polish Jewry” 1999, vol. 12, s. 129.
 - pracy zbiorowej: A History of Polish Jewry during the Revival of Poland, ed. I. Lewin, New York 1990, s. 29-30.
 - artykułu w pracy zbiorowej: S. Wanatowicz, Ludność żydowska w regionie mieleckim do 1939 roku [w:] Mielec. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu, T. 3, red. F. Kiryk, Mielec 1994, s. 42.
 - dokumentu elektronicznego: (autor/tytuł dokumentu): www..... [data dostępu: 19.05.2011]

Materiały, w formie wydruku i elektronicznej należy przysyłać na adres Uczelnizdopi-

skiem „Studia Żydowskie” lub, optymalnie, na adres poczty elektronicznej: jewish@pwsz-zamosc.pl lub konrad.zielinski1@gazeta.pl

Zapraszamy do współpracy!